

7 października 2013 roku

Dr inż. Jan Pająk

”Strony Jana Pająk - [quake pl.pdf](#)”

(tj. PDF broszurka z tekstem strony internetowej o nazwie [quake pl.htm](#) i tytule
"Moralność w zapobieganiu kataklizmicznym trzęsieniom ziemi")

Wellington, Nowa Zelandia, 2013 rok,
ISBN 978-1-877458-66-8.

Copyright © 2013 by dr inż. Jan Pająk.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Całość ani też żadna z części niniejszej publikacji nie może zostać skopiowana, zreprodukowana, przesłana, lub upowszechniona w jakikolwiek sposób (np. komputerowy, elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny, nagrania telewizyjnego, itp.) bez uprzedniego otrzymania wyrażonej na piśmie zgody autora lub zgody osoby legalnie upoważnionej do działania w imieniu autora. Od uzyskiwania takiej pisemnej zgody na kopiowanie tej publikacji zwolnieni są tylko ci którzy zechcą wykonać jedną jej kopię wyłącznie dla użytku własnego nastawionego na podnoszenie swojej wiedzy i dotrzymają warunków że wykonanej kopii nie użyją dla jakiegokolwiek działalności przynoszącej dochód czy zawodowej, a także że skopiowaniu poddadzą całą tą broszurkę - włącznie z jej stroną tytułową oraz wszystkimi rozdziałami, tablicami, ilustracjami, itp.

Data najnowszej aktualizacji strony internetowej prezentowanej niniejszą broszurką podana jest powyżej w górnym lewym rogu. (W przypadku dostępu do kilku egzemplarzy tej broszurki rekomendowane jest czytanie egzemplarza o najnowszej dacie aktualizacji!)

Niniejsza broszurka PDF zawiera tekst wskazywanej w jej tytule strony internetowej pióra dra inż. Jana Pająk. Z kolei owe strony są formą szybkiego raportowania czytelnikom wyników badań naukowych uzyskanych przez autora tej broszurki. Ich autor jest świadomy, że badania te i ich wyniki mają unikalny charakter, jako że wcześniej nikt w całym świecie NIE podejmował badań objętych zaprezentowaną tu broszurką. Dlatego idee które broszurka ta prezentuje stanowią intelektualną własność autora tej broszurki. Wszystkie opublikowane tu idee, teorie, wynalazki, rozwiązania, wyjaśnienia, opisy, itp., posiadające wartość dowodową lub dokumentacyjną, są opublikowane tutaj zgodnie ze standardami i wymogami przyjętymi dla publikacji (raportów) naukowych. Szczególna uwaga autora skupiona była przy tym na wymogu odtwarzalności i najpełniejszego udokumentowania źródeł, t.j. aby każdy naukowiec czy hobbysta pragnący zweryfikować lub pogłębić badania autora był w stanie dotrzeć do ich źródeł (jeśli nie noszą one poufnego charakteru), powtórzyć ich przebieg, oraz dojść do tych samych lub podobnych co autor wyników.

Niniejsza broszurka jest kolejną z całego szeregu podobnych do niej broszurek w bezpiecznym formacie PDF, gratisowo oferowanych zainteresowanym czytelnikom za pośrednictwem totaliztycznej strony o nazwie [tekst 11.htm](#) - która upowszechnia PDF wersje najważniejszych i najbardziej poczytnych stron autora. Tematyka tej broszurki jest reprezentowana w najnowszej [monografii \[1/5\]](#) o następujących danych bibliograficznych:

Pająk J.: "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", Monografia, 5 wydanie,
Wellington, Nowa Zelandia, 2007 rok, w 18 tomach, ISBN 978-1-877458-01-9

Dane kontaktowe autora, ważne w 2013 roku - tj. w przygotowania tej broszurki:

[Dr inż. Jan Pająk](#)

P.O. Box 33250, Petone 5046, NEW ZEALAND

Email: janpjak@gmail.com

Witam na stronie internetowej która wyjaśnia wykorzystanie mechanizmów działania "moralności" do zapobiegania niszczycielskim "trzęsieniom ziemi" oraz innym kataklizmom. Opisano tu aż sześć metod obrony przed takimi kataklizmami. Metody te streszcza punkt #A2 tej strony, zaś dokładnie omawiają jej punkty #H1 do #M1. Wszystkie one wypracowane zostały z ustaleń nowej tzw. "nauki totaliztycznej" badającej otaczającą nas rzeczywistość z filozoficznego podejścia "a priori" jakie reprezentuje dokładną odwrotność podejścia "a posteriori" używanego przez dotychczasową oficjalną naukę ziemską (tj. przez tą naukę opłacaną z naszych podatków jaka czasami nazywana jest też "ateistyczną nauką ortodoksyjną"). Dzięki temu podejściu "a priori" nowa "nauka totaliztyczna" była w stanie odpowiedzieć tu na pytanie "dlaczego niektóre społeczności są niszczone kataklizmami?", zaś znając tą odpowiedź potrafiła też wypracować i wskazać metody zapobiegania i obrony. Tymczasem podejście "a posteriori" owej starej oficjalnej "ateistycznej nauki ortodoksyjnej" NIE pozwala jej wyjść poza odpowiedź na pytanie "jak niszczenie to

zachodzi?" - czyli NIE pozwala też wypracować i wdrożyć metod zapobiegania i obrony.

Trzon opisów niniejszej strony oryginalnie stanowił fragment odmiennej strony o nazwie [seismograph.pl.htm](#) (istniejącej do dzisiaj i ciągle dostępnej dla zainteresowanych czytelników). Jednak tamta strona faktycznie poświęcona była dokładnemu opisowi tzw. "sejsmografu Zhang Henga" który telepatycznie wykrywa przygotowujące się trzęsienia ziemi (tu podsumowanego krótko w "części #M"). Stąd stopniowe narastanie w niej wyjaśnień jak mechanizmy moralne rządzą kataklizmami, zakłócało jej spójność tematyczną i odciągało od zrozumienia istotności opisywanego tam urządzenia. Dlatego pojawiła się potrzeba aby te jej fragmenty które podpierają temat "wykorzystania mechanizmów moralnych do zapobiegania trzęsieniom ziemi" zostały z niej wydzielone i uformowane w treść niniejszej odrębnej strony. W taki sposób został zainicjowany stopniowy rozwój opisów zaprezentowanych poniżej.

Część #A: Informacje wprowadzające tej strony:

#A1. Cele tej strony:

Każdego roku trzęsienia ziemi powodują śmierć setek, a niekiedy nawet i tysiący ludzi. Tymczasem istnieją metody efektywnego zapobiegania trzęsieniom ziemi i skutecznej obrony przed nimi, a ponadto od niemal dwóch tysięcy lat znane jest już telepatyczne urządzenie które pozwala wykryć na dużą odległość moment nadchodzenia niszczycielskiego trzęsienia ziemi i ostrzec o nim ludzi z wystarczającym wyprzedzeniem czasowym aby ci zdołali uchronić siebie i swoje mienie. (Urządzenie to, czyli tzw. [sejsmograf Zhang Henga](#), już zbudowano i

wypróbowano w raktyce - wiadomo więc że z całą pewnością działa.) Niestety, z powodu rodzaju hipokryzji i uporu dzisiejszych "ateistycznych naukowców ortodoksyjnych", ani owe metody obrony, ani też owo urządzenie, nie są badane ani wdrażane do użytku - chociaż mogłyby ocalać życie i mienie tych tysięcy ludzi. Stąd głównym celem niniejszej strony jest uświadomienie, że takie metody i urządzenie do zapobiegania następstwom trzęsień ziemi są już od dawna znane, wyjaśnienie "jak", i "dlaczego", one działają, a także wskazanie materiału dowodowego jaki potwierdza że faktycznie metody te okazują się skuteczne w praktyce (w rodzaju dowodów zebranych i opisanych w punkcie #13 strony [day26 pl.htm](#)). Bazujące na działaniu mechanizmów moralnych metody obrony przed kataklizmami skrótkowo streszczane są już w następnym punkcie #A2 tej strony, zaś ich dokładne omówienie zawierają jej punkty #H1 do M1.

Strona ta ma także dodatkowe cele. Jednym z nich jest uświadomienie, że tylko "w świecie bez Boga" kataklizmy uderzałyby w niewinnych, zaś ich faktyczne przyczyny leżałyby w działalności i zachowaniach ludzi żyjących w dalekich krajach - tak że poszkodowani sami NIE mieliby możliwości aby im zapobiegać. Natomiastw **świecie rządzonym przez Boga, trzęsienia ziemi i wszelkie inne kataklizmy są "karami" które Bóg wymierza tylko tym ludziom którzy uprzednio na nie sobie zasłużyli poprzez długotrwałe praktykowanie wysoce niemoralnej [filozofii pasożytnictwa](#) jaka uniemożliwia życie zgodne z wymaganiami Boga**. Stąd kolejnym z celów tej strony jest też naukowe udokumentowanie, że w naszym świecie inteligentnie rządzonym przez Boga, każdy uderzany przez kataklizm sam sobie zasłużył na karę. Strona ta dokumentuje również, że zrozumienie owego faktu jest wysoce korzystne dla ludzi - co także podkreśla punkt #B3 strony [landslips pl.htm](#) oraz punkt #F1 ze strony [totalizm pl.htm](#). Wszakże dzięki zrozumieniu "co" i "jak" jest karane przez Boga, każdy może teraz efektywnie bronić się przed kataklizmami poprzez podjęcie postępowań zapobiegawczych zgodnych z metodami działania Boga - po szczegóły patrz punkt #P5.1 tej strony.

Jeszcze innym celem tej strony jest udokumentowanie, że **sporo ludzi "religijnych" także wpada w szpony owej wysoce niemoralnej [filozofii pasożytnictwa](#) której praktykowanie jest karane przez Boga zesłaniem kataklizmu - dlatego sam fakt czyjejs "religijności" wcale NIE chroni nikogo przed kataklizmem, tak samo jak sam fakt czyjegoś wyznawania "ateizmu" wcale NIE zagraża nadejściem kataklizmu**. Dlatego strona ta dokumentuje także typowo przeaczaną prawdę iż **"moralności" NIE wolno mylić z "religijnością"**, a stąd że fakt czy ktoś będzie dotknięty następstwami kataklizmu, czy też będzie od następstw kataklizmu uchroniony, zależy wyłącznie od tego "jak moralne jest życie które prowadzi" oraz "jak aktywnie ktoś ten popiera moralność, prawdę, sprawiedliwość, pokój, miłość, itp.". Najlepiej ów fakt jest wyrażony słowami z bibilijnej "Księgi Ezechiela" wersety 33:18-19, cytuję: *"Jeśli odstąpi sprawiedliwy od sprawiedliwości swojej i popełniać będzie zbrodnie, to ma za to umrzeć. Jeśli odstąpi występny od swego występku i postępować będzie według prawa i sprawiedliwości, to ma za to zostać przy życiu."* (Odnotuj, że ta ogromnie istotna zasada postępowania Boga jest dodatkowo wyjaśniona nieco szerzej w tej samej "Księdze Ezechiela", wersety 18:20-28.)

#A2. Strona ta wskazuje aż 6 odmiennych metod zapobiegania trzęsieniom ziemi i innym kataklizmom (tj. 6 metod obrony przed kataklizmami):

Narracja tej strony została zestawiona w szyku "logicznego wynikania". Znaczący najpierw w jej częściach #C do #G są przytoczone rozważania filozoficzne które doprowadziły do wykrycia i wypracowania opisywanych tu metod zapobiegania trzęsieniom ziemi, a dopiero potem w jej częściach #H do #M opisane są konkretne metody zapobiegania i obrony. Jednak dla użytku tych czytelników którzy znają już sporą część wyników moich badań, w stronę tą wpisałem też "odsyłacze" jakie umożliwiają im jej czytanie "w odwrotnym kierunku", tj. zaczynając najpierw od bardzo krótkiego streszczenia z punktu #E1 tej strony - które wyjaśnia na czym wszystkie te metody obrony polegają, potem zaś od razu przechodząc do opisów samych metod zapobiegania i obrony, w końcu zaś korzystając z owych "odsyłaczy" stopniowo poznając ciągle nieznanym im fragmenty moich teorii, filozoficznych uzasadnień, oraz materiału dowodowego, które wyjaśniają "dlaczego" owe metody działają i są skuteczne. Dla użytku więc też tych czytających "w odwrotnym kierunku" zacznę tu od nazwania i wskazania każdej z owych 6-ciu metod zapobiegania i obrony przed trzęsieniami ziemi i innymi kataklizmami, odsyłając czytelnika od razu do części tej strony w których metody te zostały opisane. Oto one:

1. Zapobieganie trzęsieniom ziemi poprzez usunięcie powodów ich zaistnienia - tj. przez zmianę filozofii i zachowań praktykowanych przez ludność zagrożonego obszaru z uprzednio praktykowanego niemoralnego [pasożytnictwa](#) na wymaganą przez Boga jakąś formę moralnej filozofii [totalizmu](#). Ta metoda zapobiegania i obrony opisana jest dokładniej w "części #H" niniejszej strony.

2. Powstrzymanie nadejścia trzęsień ziemi i innych kataklizmów poprzez włączenie do grona swojej społeczności co najmniej "10 sprawiedliwych". Ta metoda zapobiegania i obrony opisana jest dokładniej w "części #I" niniejszej strony.

3. Powstrzymanie nadejścia trzęsień ziemi i innych kataklizmów poprzez "ufundowanie stypendium dla [aktywnego totalisty](#)". Ta metoda zapobiegania i obrony przed trzęsieniami ziemi i przed wszelkimi innymi kataklizmami, opisana jest dokładniej w "części #J" niniejszej strony. Z kolei moja propozycja jej praktycznego urzeczywistnienia jaką już w dniu 18 stycznia 2011 roku zaoferowałem zarówno miastu Christchurch, jak i dowolnemu innemu miastu zagrożonemu jakimś kataklizmem, została przytoczona w punkcie #P5.1 tej strony.

4. Powstrzymanie nadejścia trzęsień ziemi i innych kataklizmów poprzez uczynienie z siebie "ilustracji" i "przykładu" dla innych. Ta metoda zapobiegania i obrony opisana jest dokładniej w "części #K" niniejszej strony.

5. Unikanie znalezienia się w strefie przeznaczony na zniszczenie

poprzez wysłuchiwanie "ostrzeżeń" udzielanych przez Boga. Ta metoda zapobiegania i obrony opisana jest dokładniej w "części #L" niniejszej strony.

6. Zbudowanie telepatycznego "seismografu Zhang Henga" który daje wystarczająco wczesne ostrzeżenia iż trzęsienie ziemi właśnie nadchodzi, aby móc efektywnie uchronić nasze życie i mienie. (Ten sam "seismograf" ostrzega także przed nadejściem [tornad](#), [tsunami](#), [huraganów](#), oraz [obsuwisk ziemi i błota](#).) Ta metoda zapobiegania i obrony opisana jest szerzej w "części #M" niniejszej strony.

Warto odnotować że wdrożenie każdej z opisywanych na tej stronie metod zapobiegania i obrony wymaga zademonstrowania przez wdrażających "skruchy", "skromności" i "pokory". Demonstracja skruchy, skromności i pokory są bowiem warunkiem którym Bóg obwarował wszystkie swoje koncesje na rzecz ludzi. (Po wyraźny przykład iż zawsze są one wymagane - patrz losy biblijnego miasta "Niniwa" opisywane aż na kilku totalizacyjnych stronach, np. tutaj w "Ad. (2) z punktu #G1.) Z powodu właśnie tego boskiego wymogu, opisywane tu metody z pewnością nigdy NIE będą popierane ani badane przez dotychczasową "ateistyczną naukę ortodoksyjną". Wszakże jej reprezentanci są zbyt arogancy i zbyt pewni siebie aby wykazać skromność i pokorę w jakiegokolwiek sprawie. To właśnie z uwagi na ich arogancję i pewność siebie, **dotychczasowa oficjalna nauka odnosiła wyłącznie porażki we wszelkich sprawach których zbadanie wiąże się ze skonfrontowaniem NIE uległej wobec dzisiejszych naukowców jakiejś nadrzędnej inteligencji** (np. w sprawach Boga, UFO, duchów, itp. - po więcej szczegółów patrz punkt #B1 na stronie o nazwie [ufo proof pl.htm](#)).

#A3. Wypracowanie opisywanych tu metod obrony stało się możliwe tylko dzięki nowemu podejściu "a priori" do badań wdrożonemu przez "totalizyczną naukę":

Z codziennego życia wiemy, że aby coś dokładnie oglądnąć i poznać, trzeba to przeegzaminować z co najmniej aż dwóch punktów widzenia - co najlepiej wyjaśnia punkt #A2.6 strony o nazwie [totalizm pl.htm](#) oraz punkty #C1 do #C4 strony o nazwie [telekinetyka.htm](#). Przykładowo, aby poznać cały wygląd jakiegoś budynku, trzeba go oglądnąć co najmniej (1) od frontu oraz (2) od tyłu. Tymczasem dzisiejsza oficjalna nauka, czasami nazywana też **"ateistyczną nauką ortodoksyjną"** (czyli ta narazie nadal "monopolistyczna" nauka, której uczymy się w szkołach i na uczelniach), bada otaczającą nas rzeczywistość z tylko jednego podejścia przez filozofów nazywanego **"a posteriori"** - czyli **"od skutku do przyczyny"**. Z tego zaś podejścia daje się co najwyżej ustalić "jak" coś się dzieje. Nie można jednak ustalić ani "dlaczego" to się dzieje, ani "jak temu zapobiegać" - co dokładniej wyjaśnia "część #F" tej strony. Dlatego

konieczne jest aby nasza cywilizacja oficjalnie powołała też do życia zupełnie inną (nową) naukę, która badałaby otaczającą nas rzeczywistość z odwrotnego podejścia, przez filozofów zwanego "a priori" - czyli "od przyczyny do skutku" albo "od Boga będącego najbardziej pierwotną przyczyną wszystkiego, do otaczającej nas rzeczywistości która jest skutkiem działalności owego Boga". Tą nową naukę ja w swoich opracowaniach nazywam "totaliztyczną nauką" - bowiem jej fundamenty filozoficzne i naukowe bazują na filozofii totalizmu a także na "teorii wszystkiego" zwanej Konceptem Dipolarnej Grawitacji (z której to teorii totalizm wyrósł, oraz która dostarczyła formalnego dowodu naukowego że "Bóg istnieje"). "Totaliztyczna nauka" pozwala już na udzielanie także odpowiedzi "dlaczego" coś się dzieje, "jak temu zapobiegać", itp. Stąd staje się ona znacznie poręczniejsza w wypracowaniu metod zapobiegania i obrony przed kataklizmami od owej dotychczasowej "ateistycznej nauki ortodoksyjnej". Na dodatek, jest ona "**konkurencyjna**" wobec tamtej starej "ateistycznej nauki ortodoksyjnej". Stąd jej oficjalne powołanie do życia stworzyłoby sytuację, że wysoce wsteczniczy "monopol na wiedzę" starej nauki zostałby jej odebrany i zakończony z korzyścią dla całej ludzkości, zaś obie te nauki zaczęłyby nareszcie nawzajem "patrzeć sobie na ręce" i poddawać nieustannym sprawdzeniom wyniki otrzymywane przez swoją konkurencję. (Niestety, narazie owa nowa "nauka totaliztyczna" zmuszona jest działać na zasadach "podziemia" i "partyzantki", będąc wystawioną na szykany, ataki i "podkładanie świń" ze strony monopolu oficjalnej nauki. Wszakże NIE jest ona ani oficjalnie popierana, ani jej badania NIE są przez nikogo finansowane, zaś wszystko co dotychczas nauka ta już osiągnęła, otrzymane zostało dzięki "hobbystycznym" badaniom ciągle tylko jednego jej twórcy i naukowca - czyli autora tej strony.)

Część #B: Historia tej strony - czyli jak oczywiste błędy oficjalnej nauki w jej ateistycznym podejściu "a posteriori" do kataklizmicznych trzęsień ziemi z Christchurch, Nowa Zelandia, zainspirowały badania składające się na treść tej strony:

#B1. Wydarzenia które ujawniły potrzebę

niniejszej strony:

Nasza planeta nieustannie nękana jest morderczymi trzęsieniami Ziemi. W drugi dzień Świąta Bożego Narodzenia z dnia 26 grudnia 2003 roku tragiczne trzęsienie ziemi w mieście Bam z Iranu odebrało życie ponad 30 000 ludziom. Również w ten sam drugi dzień świąt, tyle że w dniu 26 grudnia 2004 roku, potężne trzęsienie ziemi i fale tsunami z Oceanu Indyjskiego odebrały życie około 300 000 ludziom. Wszystkie owe mordercze przypadki przypominają nam jak istotną dla ludzkości jest zdolność do rozpracowania na Ziemi zasady działania, metody, oraz instrumentu, które byłyby zdolne do zdalnego wykrycia nadchodzących trzęsień ziemi wystarczająco wcześniej **zanim** zdołają one uderzyć. W chwili obecnej ludzkość **nie posiada** takiego działającego urządzenia. Niemniej, zaskakująco, już od 132 roku AD ludziom znana jest sprawdzona w działaniu zasada działania i efektywna metoda zdalnego wykrywania nadchodzących trzęsień ziemi (znaczy jest ona znana już od niemal 2000 lat). Tyle, że dla powodów opisanych w punkcie #C1 i w "części #S" poniżej, zasada ta obecnie jest celowo ignorowana przez starą tzw. **"ateistyczną naukę ortodoksyjną"** czyli przez dotychczasową oficjalną naukę ziemską - tak jak nauka ta zdefiniowana została w punkcie #A2.6 strony o nazwie [totalizm.pl.htm](#) oraz w punktach #C1 do #C6 strony o nazwie [telekinetyka.htm](#). Nikt oficjalnie zasady tej nie chce jej badać. Nikt też oficjalnie nie chce budować bazującego na niej instrumentu alarmowego. Sarkastycznie, wymówką dla tego celowego ignorowania cudownego instrumentu jest fakt, że jego zasada działania wykracza poza horyzonty filozoficzne dzisiejszej nauki. Bazuje ona wszakże na przechwytywaniu i dekodowaniu "fal telepatycznych" (przez starożytnych Chińczyków zwanych "chi"), których istnienia owa "ateistyczna nauka ortodoksyjna" ciągle nie chce oficjalnie uznać. Ponadto owa zasada działania jest bolesnym przypomnieniem niedoskonałości i podrzędności dzisiejszej "ateistycznej nauki ortodoksyjnej", która w 21-wszym wieku ciągle jest niezdolna do zrozumienia zjawisk jakie stoją poza zasadą działania urządzenia technicznego zbudowanego niemal 2000 lat temu. To dlatego **jednym z najpilniejszych zadań dzisiejszych społeczeństw jest "złamanie monopolu na wiedzę" dotychczasowej "ateistycznej nauki ortodoksyjnej" oraz stworzenie dla niej efektywnej "konkurencji", poprzez oficjalne ustanowienie zupełnie nowej "nauki totalizycznej" która będzie badała rzeczywistość z przeciwstawnego niż dotychczas podejścia zwanego "a priori" dla którego naukowych i filozoficznych fundamentów dostarczają [Koncept Dipolarnej Grawitacji](#) oraz [filozofia totalizmu](#)**. Wszakże przez tak długo aż dotychczasowa nauka zacznie mieć oficjalną konkurencję która będzie "patrzyła jej na ręce", nauka ta nie pozbędzie się dotychczas przez nią praktykowanej wysoce niemoralnej kultury leniwego myślenia, niezwyfikowanych przez nikogo twierdzeń które szybko okazują się zupełnie nieprawdziwe, unikania definitywnych odpowiedzi i brania odpowiedzialności za to co naukowcy twierdzą, "naciągania" wyników badań do interesów tych co najlepiej płacą, ukrywania prawdy, itd., itp. Narazie bowiem nauka i naukowcy czasami oficjalnie rozgłaszają kardynalne bzdury tylko ponieważ brak jest innej autorytatywnej instytucji, w rodzaju właśnie konkurencyjnej "nauki totalizycznej" -

która mogłaby bzdury te ujawnić społeczeństwu i skorygować.

W chwili obecnej ludzkość opanowała technicznie jedynie metodę wykrywania trzęsień ziemi **po fakcie** czyli po tym jak one już uderzą. Powodem jest, że narazie w użyciu znajdują się jedynie sejsmografy inercyjne. Ich cechą zaś jest, że muszą one być "wstrząśnięte" przez dane trzęsienie ziemi aby mogły je zarejestrować. Jednak owa zasada działania i instrument, które znane były ludziom już w starożytności, są znacznie bardziej doskonałe od dzisiejszych sejsmografów. Umożliwiały one bowiem zdalne wykrywanie trzęsień ziemi jakie dopiero są w stadium przygotowywania się. Jednocześnie zaś owo oficjalne ignorowanie tej zasady i instrumentu przez dzisiejszą naukę ziemską wcale nie pomniejsza ich użyteczności, ani nie unieważnia historycznie potwierdzonych ich sukcesów. Dlatego niniejsza strona internetowa przyjmuje na siebie zaszczytne zadanie przypomnienia wszystkim o tej celowo dyskryminowanej przez naukę zasadzie i instrumencie. Wszakże owa zasada i instrument są już sprawdzone w działaniu. Z ich użyciem starożytni Chińczycy byli w stanie wykryć nadchodzące trzęsienia ziemi na długo zanim te do nich dotarły. Niezwykle urządzenie techniczne skonstruowane dla omawianej tutaj zasady działania nazywane wtedy było **houfeng didongy yi**. Owa nazwa w języku Chińskim oznacza "**instrument dla śledzenia przepływu fluidu i poruszeń ziemi**". (Odnótuj, że słowo "fluid" zostało tutaj użyte w jego rozumieniu z hydromechaniki. Oznacza ono wszystkie substancje znajdujące się w stanie innym niż stały.) Obecnie jednak urządzenie to jest znane na Ziemi pod odmienną i raczej wysoce mylącą nazwą "**Zhang Heng seismograph**".

Faktycznie to **każde trzęsienie ziemi "obwieszcza" swoje nadejście** przez spory okres czasu przed tym zanim uderzy. Jest powszechną wiedzą, że owe "obwieszczanie" jest pochwytywane i rozumiane przez wiele zwierząt które dostają ataku paniki w jakiś czas zanim potężne trzęsienie ziemi ma uderzyć. Również niektórzy ludzie którzy odznaczają się tzw. "zdolnościami psychicznymi" są w stanie usłyszeć nadchodzące trzęsienie ziemi. Ponadto urządzenie techniczne opisywane na niniejszej stronie internetowej było w stanie "usłyszeć" i "zrozumieć" owe "obwieszczenia" nadchodzących trzęsień ziemi. Dlatego było ono w stanie nawet wskazać ile czasu pozostało zanim dane trzęsienie ziemi miało uderzyć. Niefortunnie dla nas, tamto urządzenie zbudowane zostało tylko jednorazowo około 2000 lat temu. Potem zaś zostało ono zapomniane. Stąd dzisiaj ciągle ono oczekuje na kogoś kto zrekonstruuje je z użyciem nowoczesnej techniki. Pechowo jednak, od czasu kiedy ta strona została opublikowana w marcu 2003 roku, moje nieustanne wysiłki aby znaleźć instytucję badawczą która by mi dopomogła zbudować owo cudowne urządzenie, jak narazie pozostały bezowocne. Wygląda na to, że nasze dzisiejsze instytucje naukowe w sposób zamierzony unikają zainwestowania w badania i technikę która byłaby w stanie wyczuć ostrzeżenia zawarte w owych telepatycznych "obwieszczeniach" nadchodzących trzęsień ziemi.

W punkcie #H4 pod koniec strony internetowej o nazwie [seismograph.pl.htm](#) zostanie wyjaśnione, że podobnie jak trzęsienie ziemi również i **tornado** wysyłają w przestrzeń sygnał telepatyczny obwieszczający ich nadejście. Sygnał ten także może zostać pochwycony i zrozumiany przez urządzenie będące nieco zmodyfikowaną wersją instrumentu opisanego na tej stronie internetowej. Dlatego zasada działania i instrument "houfeng didongy yi",

które wyjaśnione są na tej stronie, nadają się do zdalnego wykrywania zarówno nadchodzących trzęsień ziemi, jak i nadlatujących morderczych tornad, a nawet huraganów.

Niniejsza strona internetowa pokazuje liczne fotografie dzisiejszych replik "houfeng didongy yi". Należy tutaj jednak wyraźnie podkreślić, że **żadna z pokazanych tutaj replik nigdy nie zadziałała**. Wszystkie one są jedynie replikami które kopiują zewnątrzyny wygląd i niektóre podzespoły tego instrumentu, NIE są jednak zdolne zadziałać tak jak ów instrument oryginalnie działał. Faktycznie też, **dotychczas nikt nie zdołał zbudować repliki tego instrumentu która by zadziałała tak jak powinna** - na przekór że ludzkość tak chełpi się swoim dzisiejszym poziomem techniki. Powodem ich niezdolności do zadziałania jest, że **wszystkie dotychczasowe repliki "houfeng didongy yi" budowane były dla błędnej zasady działania**. Zakładały one bowiem, że instrument ten oryginalnie działał na zasadzie inercji - czyli tak jak czynią to dzisiejsze sejsmografy. Tymczasem faktycznie działa on na zasadzie "analogowego przetwarzania sygnału przenoszonego przez fale telepatyczne". Dopiero niniejsza strona po raz pierwszy ujawnia jaka była prawdziwa zasada działania tego cudownego urządzenia.

#B2. Pobudzenie przygotowania tej strony przez serię silnych trzęsień ziemi zaszłych w Christchurch, Nowa Zelandia, w piątek dnia 23 grudnia 2011 roku:

W piątek, dnia 23 grudnia 2011 roku, miasto Christchurch nawiedzone zostało kolejną serią aż kilku trzęsień ziemi. Dwa z tych trzęsień były o relatywnie niszczycielskiej sile. Mianowicie trzęsienie ziemi z godziny 13:58 miało siłę 5.8 na skali Richtera, natomiast trzęsienie ziemi z godziny 15:18 miało siłę 6.0 na skali Richtera. W ich wyniku ponownie sporo budynków zostało uszkodzone, oraz ponownie wiele ulic Christchurch zostało zalane tzw. "liquefaction" - tj. wytryskami podziemnego "płynnego błota". Szersze opisy owego trzęsienia ziemi są zawarte np. w artykule [1#B2] o tytule "A nightmare before Christmas" (tj. "makabra przed Bożym Narodzeniem") ze strony A1 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post Weekend](#), wydanie z soboty (Saturday), December 24, 2011. Owo przełomowe trzęsienie ziemi, a także inne które przyszły wkrótce po nim, są opisane w punkcie #P7 tej strony. Ów punkt #P7, a także cała następująca po nim "część #S", poruszają też trudny temat kompetencji i odpowiedzialności zarówno całej oficjalnej nauki, jak i lokalnych naukowców - które na przekór iż powtarzalne wstrząsanie miasta Christchurch rozciąga się już na trzy kolejne lata kalendarzowe, tj. na 2010, 2011 i 2012, ciągle zdają się NIE być w stanie wypracować żadnych zadowalających metod poprawy sytuacji miejscowej ludności.

O tym, że kolejne trzęsienie ziemi przyjdzie do tego miasta, dawało się z

góry przewidzieć po porównaniu wymogów "faktycznej moralności" zdefiniowanej w punkcie #B5 strony o nazwie [morals_pl.htm](#), z postępowaniami jakie tam zdominowały oficjalne procedury kompensowania zniszczeń z uprzednich tamtejszych trzęsień ziemi. Wystarczyło bowiem jedynie posłuchać, jak mieszkańcy tego miasta skarżyli się w telewizji na swoje władze i na traktowanie jakie otrzymują, lub poczytać artykuły na temat tego co w owym mieście się zaczęło dziać - jako przykład patrz artykuł [2#B2] o tytule "Quake-city pay rise angers residents" (tj. "podwyżka zarobków zarządu miasta zezłościła mieszkańców") ze strony A4 gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie z czwartku (Thursday), December 22, 2011; artykuł [3#B2] o tytule "Marryatt may reclaim \$68,000 pay rise" (tj. "Marryat ma możliwość odzyskania swej podwyżki zarobków o 68 tysięcy dolarów") ze strony A5 gazety [The Dominion Post](#), wydanie z wtorku (Tuesday), October 23, 2012; czy artykuł [4#B2] o tytule "Homeowners face years of waiting for quake repairs" (tj. "właściciele domów będą musieli czekać wiele lat na potrząsieniowe naprawy") ze strony A2 gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie ze środy (Wednesday), December 21, 2011.

Najwyraźniej mieszkańcy miasta nadal NIE są świadomi, że to co ich dotyka ma bezpośredni związek z tym co w mieście się dzieje. Dlatego aby im (i im podobnym) dać szansę na zrozumienie co się dzieje, zdecydowałem się przygotować niniejszą stronę internetową.

Jak podkreślam to w punkcie #P1 tej strony, w swoich opisach używam przykładu miasta Christchurch z Nowej Zelandii wcale NIE dlatego, że z wszystkich miast dotykanych kataklizmami, "intelekt grupowy" który okupuje Christchurch wyróżnia się najbardziej przykładowym postępowaniem, a dlatego że tylko o tym mieście mam możliwość nieustannie wyszukiwać w gazetach i oglądać w telewizji wymagane informacje, a ponadto dlatego że miasto to jest szczególnie bliskie mojemu sercu. (Po więcej informacji dlaczego tym których kocham i szanuję ja raczej mówię gorzką prawdę zamiast schlebiana czy "słodkich kłamstewek" - patrz punkt #A5 ze strony o nazwie [karma_pl.htm](#), punkty #A2.9 i #F1 ze strony o nazwie [totalizm_pl.htm](#), albo punkt #F3 ze strony o nazwie [god_istnieje.htm](#).)

#B3. Strona o nazwie [seismograph_pl.htm](#) z której treści wydzielona została niniejsza strona, a także pokrewna strona o nazwie [day26_pl.htm](#) która omawia "tsunami" indukowane trzęsieniami ziemi:

Tych z czytelników, których zainteresowała treść niniejszej strony, zapraszam również do przeglądnięcia pokrewnej strony o nazwie [day26_pl.htm](#). Tamta pokrewna strona omawia tematykę tzw. "tsunami" które jak wiemy za pomocą łańcucha przyczynowo-skutkowego fizykalnie są zaindukowane przez

trzęsienia ziemi. Z tego powodu tamta strona day26.pl.htm poszerza oraz dodatkowo naświetla z odmiennej perspektywy, wiele tematów omawianych również na niniejszej stronie.

Część #C: Dotychczasowa "ateistyczna nauka ortodoksyjna" z jej podejściem "a posteriori" do badań faktycznie NIE jest zainteresowana w wypracowaniu efektywnych metod wykrywania nadchodzących trzęsień ziemi, zaś nawet gdyby była zainteresowana, wówczas byłaby tylko w stanie wyjaśnić "jak" formowane są trzęsienia ziemi - stąd dla wyjaśnienia "dlaczego one zaistniały" oraz "jak im zapobiegać" konieczne jest uformowanie nowej i konkurencyjnej "nauki totaliztycznej" z jej podejściem "a priori" do badań:

#C1. Jak chciwość na "zyski bez brania odpowiedzialności" efektywnie powstrzymuje dzisiejszą oficjalną naukę przed znalezieniem efektywnych metod wykrywania nadchodzących trzęsień ziemi:

Motto: "Skoro niemożność wykrycia przez naukę, że mordercze trzęsienie ziemi właśnie nadchodzi, pozwala niektórym decydentom na dodatkowe zwiększanie swoich zarobków bez brania odpowiedzialności za skutki swych twierdzeń, nie należy się dziwić że decydenci ci będą cichcem blokowali badania nad znalezieniem efektywnych sposobów wykrywania nadchodzących

trzęsień ziemi."

Sporo odważnych osób już od dawna demaskuje i ujawnia społeczeństwu, że przykładowo koncerny farmaceutyczne usiłują zwiększać swoje zyski kosztem ludzkiego zdrowia, przez zaprzestawanie produkcji lekarstw które faktycznie leczą, a podejmowanie produkcji coraz większej liczby lekarstw które jedynie załagadzają symptomy chorób, a w ten sposób uzależniają one pacjentów na resztę życia od kupowania tychże lekarstw. Odpowiednie referencje do publikacji ujawniających ten moralnie szokujący fakt (zwiększania zysków poprzez zmuszania pacjentów do kupowania danych lekarstw przez resztę życia) podałem w punkcie #11 strony o nazwie [healing.pl.htm](#). Narazie jednak nie natknąłem się jeszcze na nikogo, kto miałby odwagę otwartego ujawnienia faktu, że niemal dokładnie ta sama sytuacja istnieje także w szeregu pozamedycznych dyscyplin naukowych, szczególnie tych zajmujących się badaniami kataklizmów - przykładowo badaniami trzęsień ziemi. Wielu bowiem naukowców z tych dyscyplin dodatkowo poszerza swoje dochody poprzez branie udziału w najróżniejszych "panelach ekspertów", które za słoną opłatą podejmują się np. ostrzegać społeczeństwo przed nadejściem określonych kataklizmów. Niefortunnie dla nich, każde ostrzeżenie zawsze wiąże się z przyjmowaniem na siebie określonej dozy odpowiedzialności - której jednak owi naukowcy wcale NIE chcą przyjmować. (Przykładowo, zagrożona miasta czasami trzeba ewakuować - a NIE zawsze będą one potem zniszczone zapowiedzianym trzęsieniem ziemi.) Dlatego zamiast faktycznie ostrzegać, typowo naukowcy ci wolą używać jakiegoś tricku lub wymówki, które pozwalają im unikać owej odpowiedzialności i albo milczeć - kiedy faktycznie powinni ostrzegać, albo też mówić ładnie brzmiącą nieprawdę zamiast ryzykownej dla nich prawdy. Taką zaś doskonałą dla nich wymówką jest twierdzenie, że trzęsień ziemi, czy innych kataklizmów przed jakimi mają ostrzegać, jakoby NIE daje się przewidzieć. Z kolei, aby móc w nieskończoność wydłużać takie zaspokajanie swej chciwości na czerpanie zysków z nadchodzenia kataklizmów bez równoczesnego brania odpowiedzialności za swoje stwierdzenia, naukowcy ci wykorzystują każdą sposobność aby blokować wszelkie prace nad znalezieniem przez ludzkość efektywnej metody wykrywania nadchodzących kataklizmów. Wszakże takie sabotażowanie leży w ich możliwościach, ponieważ dostęp do owych "panelów ekspertów" zwykle mają tylko naukowcy na najwyższych stanowiskach decyzyjnych - które to stanowiska umożliwiają im też podejmowanie decyzji co ma być badane, a co raczej trzeba zakwalifikować jako temat będący "naukowym tabu". Innymi słowy, naukowcy ci faktycznie to NIE tylko iż partaczą ostrzeżenie przed kataklizmami za jakie biorą słone pieniądze, a dodatkowo sabotażują także wszystko co ma potencjał umożliwienia wczesnego wykrywania, że jakiś kataklizm właśnie się gotuje. (Tj. m.in. są oni żywotnie zainteresowani aby ludzkość np. NIE znalazła skutecznej metody przewidywania lub wykrywania nadchodzących trzęsień ziemi.) Konsekwencje tego faktu są aż tak ogromne i aż tak niemoralne, że ich wyjaśnieniu poświęciłem odrębną "część #S" niniejszej strony. Wszakże powodują one, że **prywatne interesy kilku jednostek blokują postęp całej ludzkości**. Polecam więc czytelnikowi uważne przeczytanie także owej "części #S" tej strony.

#C2. Dlaczego także fundamenty filozoficzne starej "ateistycznej nauki ortodoksyjnej" uniemożliwiają jej wykrycie i wskazanie jak ludzie mają się bronić przed trzęsieniami ziemi, tsunami, tornadami, huraganami, powodziami, pożarami, oraz innymi kataklizmami:

Motto: "Jeśli ktoś wdziera się do obronnego zamczyska z niewłaściwej strony, wówczas zamiast wejść wygodnie przez otwartą bramę, zmuszony jest sforsować dziesiątki murów i fos."

Żyjemy w czasach kataklizmów. Wystarczy zaglądnąć do jakiegokolwiek gazety lub oglądnąć jakiegokolwiek wiadomości telewizyjne, aby się przekonać jak ludzkość jęczy pod ciosami coraz to bardziej niszczycielskich kataklizmów. Faktycznie to właśnie z powodu niebywałego ostatnio nasilenia owych kataklizmów, niektórzy ludzie zaczynają już "zarabiać pieniądze" i "śmiać się potem przez całą swą drogę do banku", poprzez straszenie bliźnich iż jakoby nadchodzi już "koniec świata" - do nadejścia i daty którego bez przerwy wynajdują coraz to nowe wymówki. Przykładowo, artykuł [1#C2] o tytule "Countdown begins to 'end of time' " (tj. "odliczanie już rozpoczęte do 'końca świata' ") ze strony B3 nowozelandzkiej gazety The Dominion Post - wydanie z wtorku (Tuesday), January 3, 2012, informuje że w mieście Tapachula z południowego Meksyku zainstalowany został zegar który odlicza minuty jakie pozostają do chwili kiedy zakończy się obecny 5126-letni cykl obecnego "kalendarza Majów", a stąd kiedy ma jakoby nastąpić "koniec świata" (tak przynajmniej twierdzi coraz szerzej upowszechniająca się po świecie histeria). Oczywiście, ci co histeryzują na temat nadejścia "końca świata" w momencie tego grudniowego nawrotu słońca (czyli dnia 21 grudnia 2012 roku) ogromnie w tym się mylą. Jak bowiem wyjaśnia to punkt #N1 poniżej, a także punkt #B8 na innej stronie o nazwie seismograph.pl.htm, "koniec świata" jeszcze długo NIE nastąpi. Kiedy zaś po następnych wielu tysiącach i tysiącach lat, w końcu on nastąpi, nikt poza samym Bogiem NIE będzie wiedział o dokładnej dacie jego przyjścia.

Jednocześnie z owym nasilaniem się kataklizmów, poglądy ludzi kształtuje też ogromnie rozbudowana monopolistyczna instytucja oficjalnej nauki zwanej także "ateistyczną nauką ortodoksyjną". Nauka ta konsumuje poważny procent podatków ludzkości. Zachowuje się też tak jakby poznała już odpowiedzi na wszystkie istniejące pytania. Jednak w sprawie obrony ludzi przed kataklizmami nauka ta okazuje się być równie bezradna jak dzisiejsi politycy, bankierzy i decydenci są bezradni wobec coraz potężniejszych kryzysów ekonomicznych - za których kontrolowanie nie omieszkują jednak pobierać astronomicznych

pensji. W niniejszym punkcie wyjaśnię więc jaki błąd ta stara nauka popełnia że okazuje się ona być aż tak bezradna i tak niekompetentna wobec kataklizmów, oraz jak naprawić ów błąd aby móc efektywnie bronić się przed kataklizmami. Wyjaśnienie to wynika z ustalenia nowej "totaliztycznej nauki", że kataklizmy są kontrolowane przez nadrzędną inteligencję która wcale NIE ma interesu aby kooperować z naukowcami, podczas gdy dzisiejsi ateistyczni naukowcy ortodoksyjni okazują się być zupełnie niekompetentni w badaniu problemów wynikających z NIE kooperującej z nimi nadrzędnej inteligencji - po więcej szczegółów patrz punkt #B1 na stronie [ufo proof pl.htm](#).

Odpowiedzi na pytanie "dlaczego dotychczasowa oficjalna nauka NIE jest w stanie wypracować i wskazać ludziom metody obrony przed kataklizmami?" udziela relatywnie nowa filozofia nazwana [filozofią totalizmu](#). W publikacjach tej filozofii, np. w punkcie #A2.6 strony o nazwie [totalizm pl.htm](#), czy w punkcie #C1 strony o nazwie [telekinetyka.htm](#), zostało wyjaśnione, że "pies jest pogrzebany" w "monopolu na wiedzę" dotychczasowej oficjalnej nauki, a ściślej w jej uporze z jakim ogranicza ona swoje działania wyłącznie do podejścia "a posteriori" do badań naukowych. Aby wyjaśnić na czym polega ów problem, użyję tu przykładu obronnego "zaczyska niewiedzy" referowanego już w "motto" z niniejszego punktu - np. takiego zaczyska jak [pokrzyżacki zamek w Malborku, Polska](#). Mianowicie, gdyby ktoś usiłował się wdrzeć do takiego zaczyska z niewłaściwej strony, wówczas musiałby pokonać dziesiątki jego murów obronnych i fos aby znaleźć się w środku. Jeśli jednak ktoś podejrze do niego z tej "właściwej strony", wówczas może po prostu wejść do środka przez już od dawna "otwartą bramę"!

Owa stara "ateistyczna nauka ortodoksyjna" bada otaczającą nas rzeczywistość z podejścia przez filozofów zwanego "a posteriori" (czyli "od skutku do przyczyny") - co wyjaśnił dokładniej punkt #A3 tej strony. Niestety, badając rzeczywistość z owego podejścia jest się jak ów wędrowiec próbujący wdrzeć się do zamku z niewłaściwej strony. Z owego podjęcia NIE daje się bowiem ustalić całego szeregu faktów jakie okazują się być ogromnie istotne dla bezpieczeństwa i dobrobytu ludzi. Przykładowo, NIE daje się ustalić ani dowieść że "Bóg faktycznie istnieje" - tak jak dowodzi tego materiał zaprezentowany na stronie [god proof pl.htm](#). Nie daje się poprawnie zdefiniować że tzw. "moralność" jest faktycznie zestawem "nienegocjowalnych" wymagań jakie Bóg nakazuje wypełniać ludziom - tak jak wyjaśnia to punkt #B5 na stronie o nazwie [morals pl.htm](#). NIE daje się również odkryć, że **"wszelkie kataklizmy w rzeczywistości są jedynie narzędziami Boga w korygowaniu moralności u niemoralnych osób i niemoralnych społeczności"** - tak jak wyjaśniają to np. punkty #B4, #C2 i #A4 ze strony o nazwie [tornado pl.htm](#). Innymi słowy, z powodu niewłaściwego podejścia "a posteriori" do badań otaczającej nas rzeczywistości, stara "ateistyczna nauka ortodoksyjna" NIE jest w stanie ani odpowiedzieć na pytanie "dlaczego" kataklizmy uderzają ludzi, ani też wskazać metody obrony przed kataklizmami. Jedyne co ta stara nauka potrafi dokonać przy owym "a posteriori" podejściu do badań, to udzielenie (wyrażonej mądrym i celowo niezrozumiałym dla zwykłych ludzi, naukowym językiem) odpowiedzi "jak" owe kataklizmy szkodzą ludziom - chociaż tą szczególną odpowiedź ludzie i tak sami zwykle poznają ze swoich własnych przykrych doświadczeń.

Na szczęście, począwszy od 1985 roku na Ziemi rozwija się zupełnie nowa

nauka, nazywana "nauką totaliztyczną". Z powodu swego absolutnego "monopolu na wiedzę" owej starej "ateistycznej nauki ortodoksyjnej", ta nowa "nauka totaliztyczna" narazie zmuszona jest działać "w konspiracji" będąc nieustannie niszczone, sabotażowana, obrzucana wyzwiskami, wyśmiewana przez reprezentantów starej nauki ortodoksyjnej, itp. Wszystkie jej badania i działalności nigdy też NIE otrzymały żadnego oficjalnego poparcia ani finansowania - dlatego są opłacane wyłącznie z prywatnych oszczędności autora tej strony. Nie przeszkodziło to jednak tej nowej "nauce totaliztycznej", iż do dzisiaj wypracowała ona już aż kilka efektywnych metod obrony przed trzęsieniami ziemi, tsunami, tornadami, huraganami, powodziemi, pożarami, oraz innymi kataklizmami. Metody te opisane są dokładniej w częściach #H do #M tej strony. Jak efektywne one są, czytelnik może sam się przekonać z materiału dowodowego zgromadzonego w punktach #I3 i #I5 strony o nazwie [day26_pl.htm](#), albo też z wypróbowania ich na sobie samym. Ich wypracowanie stało się możliwe dzięki podejściu "a priori" do badań (tj. "od przyczyny do skutku") praktykowanego przez tą nową naukę totaliztyczną. Owo podejście okazuje się być bowiem jak wygodne "wchodzenie do obronnego zamczyska przez już od dawna otwartą bramę".

Owa nowa "nauka totaliztyczna" wykazała, że kluczem do obrony przed wszelkimi kataklizmami jest praktykowanie "właściwej moralności". Kiedy bowiem ludzie zaczynają praktykować tą "właściwą moralność", czyli kiedy zaczynają wypełniać moralne wymagania nałożone na ludzi przez ich wszechwładnego [Boga](#), wówczas eliminują tym przyczyny dla których ów Bóg zmuszony jest zesłać ludzkości korygujące jej moralność kataklizmy. Po wyeliminowaniu zaś powodów nadejścia kataklizmów, owe kataklizmy same zanikają. W najbardziej skrótowny sposób ta "właściwa moralność" jakiej praktykowanie jest wymagane dla wyeliminowania kataklizmów, opisana została m.in. w punkcie #J1 strony o nazwie [tornado_pl.htm](#). Na niniejszej stronie ta wymagana od ludzi "właściwa moralność" jest opisywana w punktach od #H1 do #M1. Należy ją też wyraźnie odróżniać od dzisiejszej "wypaczonej moralności" ludzkiej, która stopniowo i niepostrzeżenie wprowadzana jest w życie przez "ateistycznych naukowców ortodoksyjnych" i przez niemoralnych polityków, którzy NIE są świadomi **zasady "przyżywania najmoralniejszego"** odkrytej dopiero w 2012 roku przez nową "totaliztyczną naukę" i opisaną w punkcie #B1 strony [changelings_pl.htm](#), stąd błędnie wmawiają ludziom, że w życiu trzeba być zachłannym, agresywnym, muskularnym, brutalnym, aroganckim, kłamliwym, oszukańczym, ateistycznym, krzykliwym, domagającym się, nie posiadającym własnej opinii, itd., itp.

Zabiegani w codziennej gonitwie "za chlebem" zwykle NIE mamy czasu na filozoficzne rozważania w rodzaju tych zaprezentowanych niniejszym punktem i stroną. Nie zdajemy więc sobie nawet sprawy, jak bardzo nieodpowiedzialni politycy już zdołali wypaczać ludzką "moralność". Wszakże zamiast uchwałać prawa które broniłyby moralności danej nam przez Boga, dzisiejsi politycy uchwalają prawa jakie wprowadzają w życie publiczne ich "prywatną moralność" - po przykłady takiej "prywatnej moralności" i wdrażających ją oficjalnych praw, patrz punkt #B5.1 na stronie o nazwie [will_pl.htm](#) albo punkt #B4 na stronie o nazwie [antichrist_pl.htm](#). Dopiero np. rozważenie (tak jak czyni to punkt #G3 na stronie o nazwie [przepowiednie.htm](#)) co by się stało gdyby dzisiaj Jezus pojawił się na Ziemi, oraz odkrycie że wszystko co w czasach Jezusa uważane było za

"dobre uczynki", w dzisiejszych czasach okazuje się być już niedozwolone, nielegalne, karalne przez prawo, itp., uświadamia w jak wypaczonym i niemoralnym świecie faktycznie żyjemy. Nie powinno więc nikogo dziwić, że Bóg surowo karze coraz bardziej niszczycielskimi kataklizmami tych wszystkich ludzi, którzy zamiast praktykować "moralność wydaną ludziom przez Boga", wybierają niemoralne postępowanie ponieważ korzystają oni z owej "powypaczonej moralności" już zalegalizowanej przez polityków i przez ludzkie prawa.

Faktycznie to ludzkość będzie trapiąca kataklizmami aż do czasów kiedy oficjalnie zostanie powołana (oraz oficjalnie finansowana) nowa "nauka totaliztyczna" jaka z jednej strony wyjaśni ludzkości "dlaczego" kataklizmy ją nękają oraz "jak się bronić przed kataklizmami", z drugiej zaś strony jaka złamie tak niszczycielski dla całej ludzkości absolutny "monopol na wiedzę" nadal dzierzony przez dotychczasową oficjalną "ateistyczną naukę ortodoksyjną". Wszakże kiedy oficjalnie istnieć zaczną aż dwie "konkurencyjne" wobec siebie nauki, jakie będą nawzajem "patrzyły sobie na ręce" i weryfikowały naukowo stwierdzenia swojej konkurencji, wówczas przestanie być eskalowana dotychczasowa kultura nieodpowiedzialności, zyskowości, terroryzowania, oraz wmawiania ludziom absurdów, uprawiana przez reprezentantów starej nauki ateistycznej i za ich radą formalizowana potem prawami przez polityków. Czas więc aby zrozumieć, że **podobnie jak nikt NIE chce żyć w kraju który rządony jest przez jednego dyktatora lub przez jedną monopolistyczną partię polityczną, również życie pod dyktaturą tylko jednej monopolistycznej nauki wiedzie do błędów, wypaczeń i do ludzkiej udręki.** Czas też aby zakasać rękawy i dołożyć własny wkład w oficjalne ustanowienie tej nowej "konkurencyjnej" nauki totaliztycznej. Wszakże obecnie jest już oczywistym, że wydobyć nową "totaliztyczną naukę" z konieczności "działania w konspiracji" oraz oficjalne jej powołanie do życia, leży w interesie każdego mieszkańca Ziemi.

#C3. Aby świat działał tak jak opisuje to stara "ateistyczna nauka ortodoksyjna", musiałyby NIE być Boga:

Tylko wysoce niekompetentna nauka, lub nauka która ma powody aby ukrywać prawdę przed ludźmi, odmawia odnotowania, że **"świat pozbawiony Boga" musiałyby się znacząco różnić od "świata stworzonego i mądrze zarządzanego przez wszechmocnego Boga"**. Wszakże różnic pomiędzy takimi dwoma światami musi istnieć ogromnie wiele - tak jak ilustruje to przykładami punkt #B1 ze strony o nazwie [changelings.pl.htm](#). Jeśli też owe różnice przyrówna się do świata fizycznego w którym my żyjemy, tak jak to uczyniono w punkcie #B2 strony o nazwie [changelings.pl.htm](#), wówczas się okazuje że **świat w którym my żyjemy demonstruje wszelkie atrybuty świata stworzonego i mądrze rządzonego przez wszechmogącego Boga**. Istnienie owych atrybutów jest aż tak oczywiste i wszechobecne, że pozwala nawet na

sformułowanie aż kilku formalnych dowodów naukowych, że "Bóg faktycznie istnieje". Dowody te opisane zostały dokładniej na stronie o nazwie [god_proof_pl.htm](#). Skoro więc istnieją liczne dowody naukowe, jakie konkluzywnie [potwierdzają istnienie Boga](#), to co na temat działania wszechświata stwierdza dotychczasowa "ateistyczna nauka ortodoksyjna", jest albo błędem, albo też niemoralnym zwodzeniem ludzi realizowanym dla wyciągnięcia jakichś tam korzyści materialnych. (Odnótuj że nazwa "ateistyczna nauka ortodoksyjna" jest używana przez coraz większą liczbę ludzi do opisu tej monopolistycznej nauki omawianej w punktach #F1 do #G1 strony o nazwie [god istnieje.htm](#), której prymitywnych twierdzeń nadal uczymy się w szkołach i na uczelniach, oraz która uparcie chociaż definitywnie błędnie nam wmawia, że Boga jakoby NIE ma.)

Część #D: Dlaczego w świecie stworzonym i rządzonym przez inteligentnego [Boga](#) kataklizmiczne trzęsienia ziemi są tylko jednym z "narzędzi" dla osiągnięcia nadrzędnych boskich celów:

#D1. [Bóg](#) wcale NIE stworzył ludzi "dla zabawy" - stąd ma on istotny cel na oku który chce osiągnąć z pomocą stworzonych przez siebie ludzi:

Aby poznać ów "cel Boga w jakim stworzył On ludzi" - patrz punkty #B1 do #B5 ze strony o nazwie [antichrist_pl.htm](#).

#D2. Poznajmy cele Boga osiągane z pomocą trzęsień ziemi, a ujawnią nam się sposoby jak trzęsieniom tym zapobiegać:

Celem dla którego Bóg sprowadza kataklizmy na wybrane społeczności

okazuje się być "korygowanie moralności niemoralnych osób i społeczności" oraz przywracanie do nich moralnych zasad postępowania.

Część #E: Odkryta dzięki badaniom "totalizycznej nauki" bezpośrednia zależność pomiędzy kataklizmicznymi trzęsieniami ziemi a poziomem "niemoralności" ludzi mieszkających na obszarze niszczonej tymi trzęsieniami:

#E1. Tzw. "moralność grupowa" oraz jej podstawowa zasada, że "w 'intelektach grupowych' wszyscy ich uczestnicy są odpowiedzialni i wszyscy obrywają za grupowe niemoralności tychże intelektów":

Czym jest tzw. "moralność grupowa" wyjaśniają to m.in. punkty #B1 do #B4.4 strony o nazwie [mozajski.htm](#). Z kolei szersze opisy, jak wszyscy uczestnicy danego "intelektu grupowego" (np. miasta czy społeczności) są zbiorowo odpowiedzialni (a stąd i zbiorowo "karani" przez Boga) za niemoralne postępowania całego danego intelektu grupowego kierowanego przez kilku reprezentantów jego uczestników, są zawarte, między innymi, w punkcie #B4 strony o nazwie [parasitism_pl.htm](#). Przykładowo, jeśli niemoralnie postępującym "intelektem grupowym" jest jakiś bank czy jakaś tzw. "finance company" (taka jak te opisane w punkcie #G4 strony o nazwie [will_pl.htm](#)), wówczas jeśli intelekt ten prowadzi się niemoralnie jego karą jest że cały zostaje zbankrutowany przez Boga. Po zaś zbankrutowaniu takiego banku czy kompanii finansowej, wszyscy ludzie którzy byli w nich zatrudnieni tracą pracę i źródło zarobków, zaś wszyscy ludzkie którzy utrzymywali w nich swoje oszczędności tracą swoje pieniądze. Owa strata dochodu i pieniędzy stanowi więc dla nich zbiorową karę za pasywne tolerowanie niemoralności "intelektu grupowego" którego byli częścią. Bóg nakłada bowiem na każdego z ludzi "grupowy wymóg moralny" i potem z iście "żelazną ręką" rozlicza każdego za przestrzeganie lub ignorowanie tego wymogu (tj. Bóg "karze" lub "nagradza" każdego kto przynależy do owego "intelektu grupowego"). Ów obowiązujący nas wszystkich "grupowy wymóg moralny" stwierdza, że **każda osoba która jest częścią jakiegoś**

większego "intelektu grupowego" ma obowiązek aby nieustannie śledziła ona stan moralności tego "intelektu grupowego" do którego należy, zaś jeśli wykryje iż owa moralność grupowa zaczyna spadać, wówczas osoba ta ma obowiązek uczynienia wszystkiego co w jej mocy aby podnieść ten stan moralności do poziomu wymaganego przez Boga. Jeśli zaś osoby wchodzące w skład danego "intelektu grupowego" zaniedbają wykonywania tego "grupowego wymogu moralnego" nałożonego na nas przez Boga, wówczas Bóg karze grupowo cały dany "intelekt grupowy" poprzez zakańczanie jego życia - zgodnie z **zasadą "przeżywania najmoralniejszego"** opisywaną w punktach #G1, #G3 i #G4 strony o nazwie [will_pl.htm](#) i w punkcie #B1 strony o nazwie [changelings_pl.htm](#). (Np. w przypadku niemoralnych banków i kompanii finansowych Bóg zakańcza ich życie poprzez ich zbankrutowanie, w przypadku niemoralnych firm - poprzez ich pochłanianie przez inne firmy, niemoralnych państw - poprzez ich upadanie i tworzenie w ich miejsce innych państw o już odmiennej ideologii, itp., itd.) Jednocześnie każda osoba wchodząca w skład danego "intelektu grupowego" jest karana za swą pasywność następstwami śmierci tego intelektu grupowego - np. klienci zbankrutowanych banków tracą swe oszczędności, pracownicy rozwiązywanych firm tracą swe miejsca pracy i zarobki, obywatele upadłych państw zaczynają znacznie trudniejsze życie w innych systemach politycznych, itd., itp. Jednak jeszcze bardziej interesująca (oraz nauczająca) jest dodatkowa kara wymierzana przez Boga indywidualnie tym osobistościom z danego "intelektu grupowego" które były osobiście odpowiedzialne za fakt że ów "intelekt grupowy" stał się aż tak niemoralny iż Bóg był zmuszony go ukarać zakończeniem jego życia zgodnie z ową zasadą "przeżywania najmoralniejszego". Mianowicie, owe **osobistości bezpośrednio odpowiedzialne za niemoralność całego intelektu grupowego typowo są przez Boga karane śmiercią** - po przykłady takich właśnie przypadków uśmiercania przez Boga założycieli, dyrektorów, czy przywódców niemoralnych "intelektów grupowych" patrz punkt #G4 strony o nazwie [will_pl.htm](#).

Istnieją też rodzaje "intelektów grupowych" których cechy czynią trudnym lub niemożliwym ich ukaranie za niemoralność poprzez np. zbankrutowanie czy rozwiązanie. Przykładami takich intelektów grupowych są społeczności zamieszkujące całe miasta czy wsie, a także właściciele, załogi i pasażerowie statków, samolotów, samochodów, pociągów, itp. Jeśli więc owe intelektu grupowe zachowują się niemoralnie i wymagają ukarania, wówczas na niemoralne społeczności Bóg zesyła zabójcze kataklizmy zaś na niemoralnych właścicieli, załogi i pasażerów Bóg zesyła jakąś katastrofę. Dalsza część niniejszej strony dyskutuje właśnie takie zbiorowe karanie przez Boga całych społeczności, właścicieli, załóg, pasażerów, itp., za niemoralności które są popełniane na ich oczach, jednak wobec których oni pozostawali np. pasywni, czy nawet (co gorsza) w jakiś sposób je popierali - np. poprzez kupowanie biletów w niemoralnie postępujących liniach lotniczych.

#E2. Moralnie postępujące społeczności wcale NIE są trapiące trzęsieniami ziemi,

ani innymi kataklizmami:

Przykłady dokumentujące ten fakt są opisane m.in. w punktach #15 i #13 strony o nazwie [day26_pl.htm](#) oraz powtórzone w punktach #13 do #15 strony o nazwie [petone_pl.htm](#).

Część #F: Dlaczego mordercze trzęsienia ziemi, oraz inne katastrofy, są nieszczęściami tylko z ludzkiego punktu widzenia:

#F1. Jeśli pozna się metody działania Boga, wówczas wie się "za co" i "jak" Bóg nas potraktuje jeśli postępujemy niemoralnie - ta zaś wiedza jest wstępnym warunkiem efektywnej obrony przed trzęsieniami ziemi i innymi kataklizmami:

"Mordercze trzęsienia ziemi" należą do kategorii "klęsk żywiołowych" które spełniają definicję "kar boskich" dotyczących całej społeczności. Wszakże oprócz uśmiercania i niszczenia, nie służą one żadnemu znaczącemu celowi pierwotnemu. (Tymczasem większość zjawisk które NIE podlegają definicji "kar boskich" typowo służy wielu istotnym celom pierwotnym naraz - np. rozważ wiatr, który np. zapala, rozsiewa nasiona, przenosi chmury i deszcze, itp.) Aczkolwiek oficjalna nauka bada "trzęsienia ziemi", ja nigdy nie natknąłem się na jakiegokolwiek oficjalne naukowe badania "**kar boskich**". Sytuacja więc z badaniem "trzęsień ziemi" a jednocześnie unikaniem badań "**kar boskich**", jest więc powtórzeniem podobnej sytuacji z dzisiejszą medycyną ortodoksyjną - która nastawia się na "leczenie symptomów" jednak jak może tak unika "leczenia chorób". (To właśnie dlatego w społeczeństwie upowszechnia się coraz silniejsza opinia, że medycy celowo unikają "leczenia chorób", bowiem zdrowi ludzie byliby "złymi klientami" w kwitnącym dziś businessie ortodoksyjnej medycyny - patrz punkt #G2 na totaliztycznej stronie [healing_pl.htm](#).) Ja jednak wierzę, że powodem braku oficjalnych badań "kar boskich" jest strach dzisiejszych naukowców przed zostaniem symbolicznie "spalonym na stosie" przez "naukową neo-inkwizycję" obecnego okresu "neo-średniowiecza". (Działalność owej

"naukowej neo-inkwizycji" operującej w dzisiejszym okresie "neo-średniowiecza" wyjaśniam w punkcie #I7 totalizycznej strony [tapanui.pl.htm](#).) Jestem też gotów się założyć, że czytelnicy również o takich oficjalnych badaniach "kar boskich" nigdy nie słyszeli. A szkoda. Wszakże na temat tego czego nasza cywilizacja naukowo NIE bada, ludzie nie mają też najmniejszego pojęcia. Szczególnie zaś to dotyczy "kar boskich" wymierzanych całym dużym społeczeństwom (czyli "intelektom grupowym" - jak takie całe społeczności nazywa [filozofia totalizmu](#)). Wszakże np. religie ograniczają swoje zainteresowania głównie do indywidualnych ludzi, nie wskazują więc zasad unikania "kar boskich" przez większe społeczności. Tymczasem w punktach #B2 do #B4.4 na stronie o nazwie [mozajski.htm](#) dosyć niepodważalnie zostało udokumentowane na powszechnie sprawdzalnym materiale dowodowym, że "moralność" całych społeczności i wymierzone im "kary", są zarządzane i serwowane przez [Boga](#) w odmienny sposób niż moralność i kary indywidualnych ludzi. Innymi słowy, w sprawach "kar boskich" wymierzanych całym społeczeństwom, nasza cywilizacja preferuje pozostawanie w ciemności, niewiedzy i w równej "ślepcie", jak pozostaje ona w sprawach [UFO](#). A wszystko to na przekór że np. chrześcijaństwo oficjalnie praktykujemy już od ponad 2000 lat, oraz że okresowe sprawdzenia stanu wiary regularnie potwierdzają iż aż około 90% ludzi ciągle w głębi ducha wierzy iż Bóg jednak istnieje - nawet jeśli otwarcie nie praktykują oni żadnej religii (po źródło tej danej patrz punkt #D1 na totalizycznej stronie [ufo.pl.htm](#)). Wiadomo zaś że "bez pracy nie ma kołaczy" - w tym zaś przypadku "bez badań naukowych nie ma rzetelnej wiedzy". A w sprawach "kar boskich" dobrze byłoby posiadać jednak nieco nowoczesnej i rzetelnej wiedzy w rodzaju "co dokładnie" jest karalne, oraz "w jaki sposób" Bóg faktycznie wymierza kary większym społecznościom. Wszakże wiedząc prawdę na ten temat, zamiast dotychczasowego ślepego "dopraszania się o kary", poszczególne społeczności mogłyby zacząć świadomie kar tych unikać. A o fakcie że Bóg karze wybrane społeczności, nie ma już najmniejszej wątpliwości. Wszakże Bóg wyraźnie "obiecuje" nam to karanie w aż kilku miejscach [Biblii](#) (np. rozważ Wielki Potop, czy losy Sodomy i Gomory dyskutowane w punkcie #G1 poniżej). Na dodatek, co jakiś czas nam to karanie ilustruje - jako przykład rozważ trzęsienie ziemi z Haiti opisane w punkcie #C3 strony o nazwie [seismograph.pl.htm](#). Porzućmy więc na krótką chwilę ową modną ostatnio "dwulicowość", że na przekór iż zdecydowana większość ludzi w głębi ducha wierzy jednak w istnienie Boga, ciągle oficjalnie, otwarcie, rzetelnie i naukowo jakoby NIE wypada badać niczego na temat tegoż Boga. Zdobądźmy się wreszcie na odwagę aby logicznie, obiektywnie, oraz rzeczowo przeanalizować sprawę "kar boskich" wymierzanych większym społecznościom - tak jak zaleca nam to dzisiejszy sposób użycia metod i narzędzi nowoczesnej nauki.

#F2. Analizy pytań "dlaczego" ujawniają że nawet katastrofy i nieszczęścia są uzasadnione i też przynoszą korzyści, zaś

będąc takimi najwyraźniej są one wywoływane celowo:

Wszyscy znamy przysłowie "**nie ma takiego złego, co by na dobre nie wyszło**". Uczy nas ono, że wszystko to co my ludzie uważamy za "złe", faktycznie ma również i dobre następstwa. Przykładowo, każde zabójcze **trzęsienie ziemi** nie tylko zabija masy ludzi, ale także unicestwia dawne układy społeczne i instytucje które podtrzymywały zastój i korupcję, eliminuje stare, zagrzybiałe i niezdrowe budynki w których bez niego ludzie zmuszeni byłiby mieszkać, stwarza okazję ludziom wierzącym w Boga aby mogli wykazać moc swojej wiary np. poprzez oddanie z jakim udzielają pomocy ofiarom, itd., itp. Podobnie każda **wojna** nie tylko że przetrzebia kraje, ale także zmusza ludzi do nowego sposobu myślenia i działania, eliminuje i odsuwa od rządów **pasożytniczych** ludzi i zwyrodniałe instytucje które w przeciwnym przypadku utrzymywałyby zastój i wsteczność, przypomina narodom wartość moralnego działania, pokoju i negocjacji, itd., itp. Z kolei np. **komary** nie tylko rozprzestrzeniają kilka morderczych chorób, ale także motywują postęp poprzez mobilizowanie ludzi do poszukiwań sposobów na jakie daje się ich pozbyć, wskazują ludziom te obszary na Ziemi w których już zapanowała niszczycielska filozofia zwana **pasożytnictwem** - która odbiera ludziom motywację, inicjatywę i zdolność do działania (a stąd której upowszechnienie objawia się m.in. wysokim "zarobaczeniem" danej społeczności), oraz służą też kilku innym celom. Nawet **ból i cierpienia** też służą aż kilku pożytecznym celom - tak jak stara się to wyjaśnić strona o nazwie **god istnieje.htm**. Innymi słowy, katastrofy i nieszczęścia są takimi tylko z punktu widzenia ludzi. Natomiast z globalnego punktu widzenia **Boga** są one głównie kolejnym z owych licznych narzędzi które pozwalają Bogu przywrócić balans i **totalizacyjne zasady postępowania** wszędzie tam gdzie te zostały już zarzucone.

Dzisiejsza ateistyczna nauka przyzwyczajają nas do myśli, że katastrofy i nieszczęścia są wyłącznie "złe". Poprzez zaś takie myślenie, dotychczasowa nauka odbiera nam motywację do poszukiwania odpowiedzi na owe pytania "dlaczego", a stąd także i do odnotowywania owych pozytywnych następstw wszelkich katastrof i nieszczęść. Z kolei bez poznania owych pozytywnych następstw nasza cywilizacja NIE potrafi dostrzec "dlaczego" Bóg sprowadza na ludzi wszelkie katastrofy i nieszczęścia. **Nie znając zaś odpowiedzi "dlaczego", nasza cywilizacja NIE uświadamia sobie istnienia bardzo prostych sposobów na które można zapobiec kataklizmom, ani NIE jest w stanie wypracować efektywnych metod obrony przed kataklizmami** - w rodzaju sposobów i metod które ja opisuję w punktach #H1 i #P5.1 niniejszej strony, a także w punktach #A2.3 i #A2.2 odrębnej strony o nazwie **totalizm.pl.htm**. (Sposoby te i metody bazują na ochotniczym praktykowaniu w naszym życiu moralnej, pokojowej i postępowej **filozofii totalizmu** - która całkowicie eliminuje u Boga potrzebę sprowadzania na ludzi katastrof aby zmusić ich do wdrożenia w swym życiu tej właśnie filozofii.)

Ateizm nie opanował jeszcze całego świata. Istnieją więc np. osoby takie jak ja, które wiedzą z całą pewnością że Bóg istnieje - ponieważ przykładowo

poznały one dowody naukowe na istnienie Boga (w rodzaju dowodów opisanych na totaliztycznej stronie internetowej o nazwie "[god proof pl.htm](#)"). Takie osoby świadome istnienia Boga zapewne czasami zadają jednak sobie owe pytania "dlaczego". Niestety, nie znając wysoce efektywnej **teorii wszystkiego** zwanej "[Konceptem Dipolarnej Grawitacji](#)" - która dostarcza nam klucza do naukowego poznania Boga, typowo nie znajdują oni poprawnej odpowiedzi na te pytania "dlaczego". Dlatego w niniejszej części tej strony postaram się wspólnie z czytelnikiem odpowiedź tą znaleźć - bazując właśnie na owym Konceptcie Dipolarnej Grawitacji. Zanim jednak przystąpię do jej poszukiwania, chciałbym tutaj przypomnieć że utrzymuje ona swą ważność dla całego szeregu tego typu pytań, których omawianie rozciągnięte zostało aż na kilka totaliztycznych stron internetowych. Przynotujemy więc tutaj przykłady owych pytań typu "dlaczego" - odpowiedzi na które są udzielone w niniejszej części tej strony. "Dlaczego Bóg trapi ludność biednych krajów morderczymi trzęsieniami ziemi" - w rodzaju trzęsienia z Haiti opisanego w punkcie #C3 strony o nazwie [seismograph pl.htm](#). "Dlaczego Bóg sprowadza na ludzi katastroficzne fale tsunami" - w rodzaju tych opisanych na odrębnej totaliztycznej stronie o nazwie "[day26 pl.htm](#)". "Dlaczego Bóg wyniszcza ludność niektórych obszarów niszczycielskimi tornadami" - w rodzaju tornad opisanych na odrębnej totaliztycznej stronie o nazwie "[tornado pl.htm](#)". "Dlaczego Bóg wyniszcza ludność niektórych obszarów niszczycielskimi huraganami" - w rodzaju tych opisanych na odrębnej totaliztycznej stronie o nazwie "[katrina pl.htm](#)". "Dlaczego Bóg zmiata z powierzchni ziemi całe osiedla zabójczymi lawinami ziemi i błota" - w rodzaju tych opisanych na odrębnej totaliztycznej stronie o nazwie "[landslips pl.htm](#)". "Dlaczego Bóg zsyła na wiele krajów zabójcze choroby" - w rodzaju tych opisanych na totaliztycznej stronie o nazwie "[plague pl.htm](#)". ltd., itp.

Dla ludzi którzy nabyli już naukowej pewności że Bóg istnieje oraz poznali metody działania Boga, nie ulega najmniejszej wątpliwości że wszystkie te katastrofy są faktycznie "karami" zsyłanymi ludzkości przez Boga. Wszakże wszechmocny Bóg rozciąga absolutną kontrolę nad całym naszym światem fizycznym. Nic w całym wszechświecie NIE dzieje się bez Jego zgody i działania. Katastrofy NIE mogłyby się więc przytrafić bez wiedzy i udziału Boga. Ponadto, dla tych co uważnie badają owe katastrofy, Bóg zawsze pozostawia w nich kilka drobnych szczegółów, które dyskretnie mają im potwierdzić że katastrofy te faktycznie wywodzą się właśnie od Boga (np. niedotknięte kataklizmem kościoły stojące w samym centrum zniszczeń - tak jak to wyjaśnia 2 z punktu #F3 tej strony). Dlatego zanim na tej stronie udzielona będzie zapytującym odpowiedź na owe pytania z grupy "dlaczego Bóg zsyła katastrofy na ludzi", najpierw przejrzymy w następnym punkcie kilka przykładów takich dyskretnych informacji wpisywanych przez Boga w typowe trzęsienia ziemi. Wszakże owe informacje potwierdzają konklusywnie, że każde duże i mordercze trzęsienie ziemi faktycznie jest wywoływane przez Boga. Ponadto przykłady te wskazują ów prosty sposób (opisany poniżej w punkcie #H1) na jaki ludzie mogą zapobiegać owym katastrofom.

#F3. Jak najróżniejsze regularności zawarte w rzekomo nieregularnych trzęsieniach ziemi potwierdzają że NIE są one inicjowane przypadkowo:

Gdyby wszechświat NIE był rządzony rozumnym i sprawiedliwym Bogiem, wówczas trzęsienia ziemi pod każdym względem musiałyby mieć czysto przypadkowy charakter. Jeśli jednak nasz wszechświat JEST rządzony przez mądrego i sprawiedliwego Boga, wówczas nawet w tak zdawałoby się przypadkowe i chaotyczne zdarzenia jak owe trzęsienia ziemi, Bóg też dyskretnie wpisuje cały szereg regularności. Jak też się okazuje, uważny badacz faktycznie może wykryć różne regularności w uderzeniach morderczych trzęsień ziemi. Regularności owe z jednej strony potwierdzają że trzęsienia ziemi, podobnie jak wszystko co się dzieje w naszym świecie fizycznym, faktycznie są rządzone przez wysoce inteligentnego i przewidującego Boga. Z drugiej zaś strony wskazują one nam "dlaczego" ów mądry i sprawiedliwy Bóg prześladuje ludzi trzęsieniami ziemi. Ponadto stwarzają one ludziom możliwość przewidzenia miejsca i czasu kolejnego morderczego trzęsienia ziemi. Przeglądnijmy więc teraz najważniejsze z owych regularności występujących w trzęsieniach ziemi.

1. Trzęsienia ziemi zawsze niszczą obszar którego mieszkańcy osiągnęli już poziom tzw. "intelektu agonalnego" w swoim praktykowaniu filozofii pasożytnictwa. Tak więc pierwsza regularność jaką każdy może odnotować zarówno w trzęsieniach ziemi, jak i we wszelkich innych katastrofach trapiących ludzi, to że "zawsze uderzają one w obszar który w danym okresie czasu charakteryzuje się najsilniejszym w danym regionie 'eksplozyjnym upuszczaniem energii moralnej' powodowanym przez praktykowanie przez ludność danego obszaru zaawansowanej formy filozofii zwanej [pasożytnictwem](#)". Regularność ta została dokładniej opisana w punkcie #F4 tej strony. Ponieważ objawy praktykowania filozofii pasożytnictwa obejmują m.in. zastój, korupcję, nieudolność, niezdolność do poprawy swojej sytuacji, prywatę, egoizm, biedę, chaos, niezdecydowanie, brak jedności i organizacji, uzależnienie od pomocy innych zamiast od własnych przedsięwzięć, itp., postronni widzowie takich trzęsień ziemi odnotowują niniejszą regularność jako subiektywne wrażenie, że trzęsienia ziemi zawsze zdają się uderzać i "krzywdzić" ludzi którzy nawet i bez nich są już bardzo bezradni, biedni i zdesperowani. Doskonałym przykładem trzęsienia ziemi które uderzyło właśnie w taką społeczność już wcześniej całkowicie sparaliżowaną ześlizgnięciem się w stadium "intelektu agonalnego" w jego praktykowaniu filozofii pasożytnictwa, jest trzęsienie ziemi z Haiti opisane w punkcie #C3 strony o nazwie [seismograph.pl.htm](#).

2. Trzęsienia ziemi i inne katastrofy zawsze wymownie oszczędzają co najmniej jeden obiekt religijny zlokalizowany w strefie zniszczenia. Ja osobiście wierzę, że owo celowe oszczędzanie obiektów religijnych jest najbardziej znamiennej i wymowną regularnością którą Bóg wyraźnie daje nam do zrozumienia że dana katastrofa jest "karą boską za praktykowanie filozofii pasożytnictwa". Regularność ta rzuca się nam w oczy w praktycznie wszelkich

naturalnych katastrofach - chyba że zaistniał religijny powód aby dane obiekty kultu lub religii zostały zniszczone. Po raz pierwszy odkryłem ową regularność już podczas analizy efektów tsunami opisanego na totalizycznej stronie [day26_pl.htm](#) - podczas którego domy mieszkalne były tam masowo zniszczone, jednak meczety i świątynie buddyjskie przetrwały tam nietknięte. Potem ta sama regularność rzuciła mi się w oczy podczas tsunami z wyspy Samoa z wtorku ranem, 29 września 2009 roku - patrz jego opisy z punktu #F2 strony [day26_pl.htm](#). Na wyspie Samoa także domy mieszkalne zostały kompletnie zrujnowane, jednak stojący wśród nich miejscowy kościół pozostał nienaruszony - i to na przekór iż był on konstrukcją całkowicie zamkniętą która musiała stawiać ogromny opór uderzającej go fali wody. Ów ciągle tam stojący kościół z obszaru zniszczonego przez tsunami wzmiankowany był w artykule "Devotion among devastation" (tj. "Dewocja pośród zniszczenia") ze strony A2 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#) wydanie z wtorku (Tuesday), October 6, 2009. Ta sama regularność nieniszczenia kościołów przez Boga została też potwierdzona w trzęsieniu ziemi z wyspy Haiti - o czym piszę w punkcie #C3 strony o nazwie [seismograph_pl.htm](#), jak również w lawinach błotnych z Brazylii które zmiotły z powierzchni ziemi m.in. miasteczka "Teresopolis" i "Nova Friburgo" (opisy tych lawin przytoczyłem w punkcie #H4 na stronie [landslips_pl.htm](#), z kolei zdjęcia owych oszczędzonych przez lawiny kościołów stojących w samym środku zniszczeń - w styczniu 2011 roku można było oglądać na polskojęzycznej stronie o adresie http://angelus-silesius.pl/articles/powodz_brazylia.html#zdjecia).

Już po pierwszym sformułowaniu niniejszego punktu moją uwagę zwróciły dwa dalsze potwierdzenia opisywanej tu regularności (tj. że "podczas katastrof Bóg zawsze pozostawia nam swój 'znak' poprzez oszczędzenie jakiegoś obiektu religijnego zlokalizowanego w środku strefy zniszczenia"). Jednym z tych potwierdzeń było przypomnienie sobie dziwnego zdarzenia z prastarą Biblią jakie podczas powodzi z miejscowości [Wairarapa ze środy dnia 5 lipca 2006 roku](#) było raportowane w nowozelandzkich wiadomościach telewizyjnych. Mianowicie, w nieco innej niż ta w której ja mieszkam części Wyspy Północnej Nowej Zelandii nastąpiła wówczas niszczycielska powódź która zatopiła wiele miejscowości i zniszczyła wiele domów. Ja wtedy powodzią tą bardzo się interesowałem, bowiem bałem się że ówczesne katastroficzne deszcze mogą przenieść się i na obszar w którym ja mieszkałem i że zatopione będzie również i moje mieszkanie - na szczęście tamte tzw. "oberwania chmury" ominęły dolinę "Hutt Valley" w której ja mieszkam (najprawdopodobniej dla powodów wyjaśnionych w punkcie #I4 totalizycznej strony o nazwie [day26_pl.htm](#)). Rolnik-właściciel jednego z tych zniszczonych domów miał prastary i bardzo cenny egzemplarz Biblii. Kiedy powódź ustąpiła, wówczas egzemplarz ten znalazł się jak leżał na uprzednio zatopionej łące - był to tak niezwykle przypadek, że pokazywano go wtedy nawet w nowozelandzkiej telewizji. Niezwykłością owego zdarzenia którą ów rolnik wskazywał jako rodzaj cudu, było że woda zupełnie nie zamoczyła ani nie zniszczyła tej Biblii - tak jakby Biblia ta wogóle nie była zalana wodą i przez powódź przetrwała jakoś sucha. Już po napisaniu niniejszego punktu zacząłem uważniej niż poprzednio oglądać te części dzienników telewizyjnych które raportowały o jakichś katastrofach. Ku swemu zdumieniu, kiedy wieczorem w dniu 7 lutego 2010 roku dzienniki telewizyjne Nowej Zelandii raportowały o

pierwszej rocznicy tzw. "czarnej soboty" - podczas której w Australii zginęły 173 osoby w wyniku katastroficznego pożaru lasu z ichniego Stanu Victoria, ponownie dostrzegłem opisywane tu potwierdzenie. Mianowicie, kiedy kamery przypominały zniszczenia z jednej takiej spalonej australijskiej miejscowości zwanej "Kinglake", obiektyw kamery przypadkowo skierował się na kościół który ocalał na przekór że wszystko wokół niego spłonęło. Jednocześnie nastąpiła przerwa w komentarzu - niemal tak jakby ktoś z jakichś powodów celowo "wycenzuował" z komentarza informację iż ów kościół przetrwał nietknięty tą katastrofą. Intrygująco, w czasach kiedy rok wcześniej ów katastroficzny pożar lasu z Australii miał miejsce, ja uważnie czytałem wszystkie raporty i wysłuchiwałem wszelkich wiadomości na ten temat - celowo poszukując informacji czy jakkolwiek kościół przetrwał tam nietknięty. Wiem więc z całą pewnością, że informacja o ocaleniu owego kościoła NIE była wówczas nigdzie podana. Stąd teraz widzę w tym zagadki, pytania i refleksje. Wszakże jest nie do pomyślenia aby w demokratycznej Australii z jakichś powodów ktoś celowo i systematycznie "wycenzuowywał" informację o owym kościele. Zresztą aby to uczynić celowo w sytuacji kiedy działało tam wielu niezależnych reporterów, musiałyby to być jakaś duża konspiracja wyciszania. Z drugiej strony aż trudno sobie wyobrazić aby przetrwanie tego kościoła zostało zwyczajnie przeoczone przez wszystkich tych reporterów. Intrygujące jest też czy w sprawozdaniach z najróżniejszych innych katastrof, na podobnej zasadzie też jest pomijana istotna informacja o możliwym przetrwaniu tam obiektów religijnych znajdujących się w zasięgu zniszczenia.

3. Każde trzęsienie ziemi, a także każdy inny kataklizm, ma wbudowane w siebie cechy które dokumentują równocześnie co najmniej aż trzy odmienne mechanizmy jego powstania. Owe cechy, a także opisywane nimi co najmniej owe trzy mechanizmy formowania kataklizmów, w najlepszy sposób wyjaśnione zostały w punkcie #C2 strony o nazwie [tornado_pl.htm](#). Sa one też opisywane aż na kilku innych totaliztycznych stronach. Tutaj NIE będę więc ich ponownie powtarzał.

4. Mordercze trzęsienia ziemi preferują uderzanie w dniach świąt, a także w 13-tym i 26-tym dniu miesiąca. Kolejną już odnotowaną regularnością trzęsień ziemi są daty kiedy te najbardziej mordercze z nich uderzają swoje ofiary. Jak to wyjaśniono w punkcie #D8 na totaliztycznej stronie o nazwie [day26_pl.htm](#) oraz potwierdzona na przykładach z punktu #F2 i z części #P niniejszej strony, trzęsienia ziemi mają swoje ulubione dni w których preferują uderzyć swe ofiary. Najczęściej uderzają w czasie jakiegoś święta (często nawet w jego pierwszym dniu), ponadto w dniu 13-go danego miesiąca, albo też w dniu 26-go (tj. 13+13) danego miesiąca. Powody dla tej ich regularności starałem się wyjaśnić w podrozdziale V5.4 z tomu 16 mojej starszej [monografii \[1/4\]](#). Przykładowo, kataklizm uderzający w święto upewnia osoby wierzące w Boga, że ma on religijne uzasadnienie.

5. Praktycznie każde trzęsienie ziemi jest przewidziane przez zwierzęta. Ta kolejna regularność wszelkich trzęsień ziemi ma wielowarstwową wymowę. Przykładowo dowodzi ona, że zwierzęta są niewinne ludzkiego praktykowania filozofii pasożytnictwa. Dlatego też Bóg zawsze pozwala zwierzętom wyczuć ostrzeżenia o nadchodzącej katastrofie. Zwierzęta doskonale więc wiedzą co nadchodzi i jeśli zechcą mogą uniknąć zagłady. Jak jest to

wyjaśnione w dalszej części tej strony, zwierzęta dowiadują się o nadchodzeniu trzęsienia ziemi, ponieważ każde takie trzęsienie wysyła "ostrzeżenia" na swój temat w postaci szczególnego rodzaju "fal telepatycznych" które mogą być odebrane i zdekodowane zarówno przez zwierzęta, jak i przez odpowiednie urządzenia techniczne (jedno z których to urządzeń jest opisane na tej stronie). To dlatego niniejsza regularność dowodzi również, że gdyby ludzie potrafili przełamać w sobie wrodzone skłonności do poddawania się filozofii pasożytnictwa, wówczas mogliby zbudować opisywane na tej stronie urządzenie alarmowe które by ich ostrzegało z dużym wyprzedzeniem czasowym o nadchodzeniu każdego morderczego trzęsienia ziemi.

#F4. "Eksplodyjne" upuszczanie tzw. "energii moralnej" które sprowadza katastrofy:

Uzasadnienie dla powodów dla których Bóg sprowadza naturalne katastrofy na niektóre obszary ziemi, wynika z teorii dwóch przeciwstawnych filozofii życiowych zwanych totalizm oraz pasożytnictwo. Gdyby powody te spróbować wyjaśnić w jednym zdaniu, wówczas stwierdzałyby one, że "w swoim dążeniu do przywracania moralności, sprawiedliwości, postępu i pokoju, Bóg uderza jakąś katastrofą w każdy obszar w którym panoszenie się niemoralnej filozofii pasożytnictwa osiągnęło już poziom 'intelektu agonicznego', zaś następstwami owej katastrofy Bóg przywraca tam praktykowanie moralnej filozofii totalizmu".

Zgodnie z teoriami owych dwóch przeciwstawnych filozofii, wszystko co tylko w naszym życiu czynimy powoduje przepływ unikalnej energii zwanej "energią moralną" przez granicę oddzielającą dwa odmienne światy zwane "naszym światem" oraz "przeciw-swiatem". Jeśli to co czynimy jest "moralne" wówczas owa unikalna "energia moralna" przepływa z naszego świata do przeciw-swiata. Stąd w naszym świecie fizycznym takie moralnie poprawne działania mają charakter "implozji" owej energii moralnej. Tak zaś się składa, że Bóg uczynił korzystnym dla ludzi wszystko czego zasada działania bazuje na "implozji" zachodzącej w naszym świecie fizycznym (wszystko zaś co bazuje na "eksplozji" Bóg uczynił niszczycielskim i niekorzystnym dla ludzi). Jeśli natomiast czynimy coś co jest "niemoralne", wówczas powoduje to że energia moralna jest eksplozyjnie upuszczana z przeciw-swiata do naszego świata fizycznego. Czyli jeśli ktoś praktykuje ową niemoralną filozofię zwaną pasożytnictwem, wówczas czyni niemal wyłącznie to co jest niemoralne. Taka więc osoba, instytucja, społeczność, albo państwo o pasożytniczej filozofii powoduje lokalną "eksplozję" owej "energii moralnej" - to zaś sprowadza katastrofy.

Powody dla których Bóg zmuszony jest niszczyć obszary na Ziemi w jakich lokalne społeczności praktykują filozofię zaawansowanego pasożytnictwa, opisane zostały w podrozdziale KA8.2 z tomu 7 monografii [8/2]. Mianowicie chodzi o to, że intelekt (tj. ludzie, instytucje, społeczności, lub państwa) które w swoim praktykowaniu filozofii pasożytnictwa ześlizgną się w dół do poziomu tzw.

"intelektu agonalnego", nie mogą już zostać uratowane i jedyne wyjście jakie wobec nich pozostaje to pozwoić im umrzeć. Wszakże będąc już w stanie agonalnym NIE są już w stanie zmienić swoich niemoralnych zasad postępowania, zaś nawet jeśli ktoś ich usiłuje ratować i sztucznie przedłużyć ich egzystencję - one jedynie będą konsumowały środki i energię ratującego, jednak ich stan moralny i zasady postępowania NIE ulegną już poprawie. Jeśli więc będą sztucznie utrzymywane przy życiu, nadal będą czyniły wiele złego, zaś ich niemoralne działania coraz usilniej będą domagały się przywrócenia sprawiedliwości. Na dodatek, ich filozofia pasożytnictwa jest wysoce "zaraźliwa". Jest więc jakby zakaźną chorobą moralną która szybko się rozprzestrzenia na obszary sąsiednie. Kiedy więc jakiś większy obszar na Ziemi ześlizgnie się już w dół do owego nieodwracalnego poziomu "intelektu agonalnego", wówczas aby uchronić sąsiednie obszary przed rozprzestrzenieniem się tej niebezpiecznej "choroby moralnej", a także aby przywrócić totalizm na owym obszarze, Bóg nie ma innego wyjścia niż przerzedzić i przesegregować ludność tego obszaru z pomocą jakiejś dużej katastrofy. Wszakże każda duża katastrofa unicestwia poprzednio prześladowane dany obszar układy ludzkie, wygodnicze zależności, pasożytnicze tradycje, zwyrodniałe instytucje, itp. Obala też panujący tam zastój, wyzysk, zmusza do moralnego działania, do udzielania sobie wzajemnej pomocy, do organizowania się, itp. W rezultacie takiej katastrofy, dany obszar doświadcza najróżniejszych nacisków, podejmuje nowe życie, nowi ludzie i nowe idee przejmują tam wiodącą rolę, itp. Stąd zamiast uprzedniej filozofii pasożytnictwa, obszar ten czasowo zmuszany jest do zaadoptowania totalizmu. Wszystkie więc obszary Ziemi gdzie zamieszkujący je ludzie ześlizgnęli się już do poziomu "intelektów agonalnych" w swoim praktykowaniu filozofii pasożytnictwa, Bóg dotyka lub unicestwia właśnie jakąś silną katastrofą. Gdyby bowiem pozostawił je sobie samym, wówczas ich pasożytnicza filozofia, jak rodzaj jakiejś fatalnej plagi, rozszerzyłaby się na sąsiednie obszary. Jednocześnie brak reakcji na ich wysoce niemoralne postępowanie uniemożliwiłoby przywrócenie tam absolutnej sprawiedliwości. (Odnotuj że Bóg wyraźnie ostrzega ludzi za pośrednictwem [biblijnej historyjki o losach "Sodomy i Gomory"](#), że obszary praktykujące zaawansowaną formę filozofii pasożytnictwa będą zniszczone kataklizmami - jako przykład patrz biblijna "Księga Rodzaju", 18:22-33, 19:1-28.)

Oczywiście, aby nie odbierać ludziom "wolnej woli" i nie zmieniać ich poglądów, Bóg zawsze tak dobiera rodzaj katastrofy jaką uderza daną społeczność, aby wyglądała ona na całkowicie "przypadkowe" nieszczęście. Wszakże Bóg ma do wyboru cały arsenał katastrof jak może zaserwować, a nie tylko opisywane na tej stronie trzęsienia ziemi. Inne, też przypadkowo wyglądające katastrofy, obejmują: [tsunami](#), [tornado](#), [huragany](#), [lawiny ziemne](#), [plagi](#), [zawalenia się budynków](#), [pożary](#), [terrorizm](#), powodzie, eksplozje, itp., itd. Dla każdej więc sytuacji i grupy społecznej Bóg jest w stanie wybrać zarówno katastrofę, jak i okoliczności jej pojawienia się, tak aby te wyglądały na zupełnie przypadkowe i wyjaśnialne zgodnie z owym "kanonem niejedoznaczności" opisywanym m.in. w punkcie #C2 na stronie [will.pl.htm](#). W ten sposób cele Boga mogą być osiągnięte bez narzucania ludziom odmiennych poglądów czy zmieniania ich stosunku do Boga.

#F5. Jaki jest mechanizm zmiany moralności i filozofii u ludzi z obszarów dotkniętych katastrofą:

Motto: "Każde zdarzenie wszechświata służy jakiemuś istotnemu celowi, a stąd potwierdza ono celowe działanie nadrzędnej inteligencji."

Praktykowanie niszczyielskiej filozofii **pasożytnictwa** wynika z zastoju. Zastój bowiem powoduje, że niektórzy ludzie nabywają trwałe nawyki pasożytnicze o wysoce niemoralnym charakterze. Nawyki te nabywają głównie osoby które nie posiadają silnego tzw. "szkieletu moralnego" wynikającego np. z ich religii, z pewności istnienia Boga, ze znajomości totalizmu, itp. Stąd przykładowo, jeśli taka pozbawiona szkieletu moralnego osoba przez długi okres czasu jest pozostawiona sama sobie i żyje w tych samych warunkach, wówczas z upływem czasu zaczyna ona dbać wyłącznie o siebie i o swoje interesy, postępuje tylko wzdłuż tzw. "linii najmniejszego oporu", czyni tylko to co absolutnie konieczne, odmiennie traktuje tych ludzi których zna, a zupełnie odmiennie postępuje z ludźmi których nie zna, mówi (kłamie) jedno a czyni coś zupełnie innego, itp., itd. Oczywiście, takie niemoralne osobniki o skłonnościach do nabywania pasożytniczych nawyków istnieją w praktycznie każdej społeczności. Dlatego niemal każda społeczność pozostawiona dłużej samej sobie i nie wystawiona na jakieś zewnętrzne naciski, zaczyna wykształtować różne pasożytnicze postępowania. Przykładowo, formuje nieformalne układy i związki które motywują ludzi do niemoralnych działań takich jak zatrudnianie tylko swoich krewnych i przyjaciół, kierowanie się zasadą "liczy się kogo znasz, a nie co potrafisz", uprawianie korupcji, znajdowanie sposobów na jakie daje się eksploatować innych, formowanie monopolu, wypłacanie sobie przez zarządy i dyrekcje coraz wyższych pensji i premii, itd., itp. Każda więc katastrofa, nawet jeśli tylko unicestwia ona część członków danej społeczności, przerywa zastój oraz niszczy te układy i nawyki. Wszakże eliminuje ona ludzi jacy formowali uprzednie wygodnicke układy i związki, zmusza tych co przeżyli do podjęcia nowych działań, pozycji i inicjatyw - co do których jeszcze nie wiedzą jak mogliby je wykorzystać na swoją korzyść, wprowadza do systemu nowych ludzi oraz najróżniejsze nowe naciski, zmusza niektórych kluczowych ludzi do wyprowadzenia się lub emigracji z danego obszaru, itd., itp. W ten sposób każda katastrofa zmusza daną społeczność do zmiany filozofii którą ona praktykuje jako większy "intelekt grupowy", z uprzedniej pasożytniczej na bardziej totalistyczną. To dlatego np. zaraz po drugiej wojnie światowej niemal wszystkie społeczności z terytoriów dotkniętych działaniami wojennymi zaczęły praktykować **filozofię totalizmu**. (Np. ja doświadczyłem osobiście owej totalistycznej filozofii za pośrednictwem społeczności mojej rodzinnej **wsi Wszewilki**.) Jednak w miarę jak czas upływał, nawyki i filozofia owych społeczności ponownie zaczęły "pełznąć" w kierunku pasożytnictwa. Stąd w chwili obecnej w niemal wszystkich społecznościach owych terytoriów ponownie panoszy się już pasożytnictwo. Z kolei na terytoriach które od dawna już nie zaznały ani działań wojennych, ani też

jakiejś poważniejszej katastrofy, poziom panującej tam pasożytniczej filozofii zaczyna być już bliski owego nieodwracalnego "stanu agonalnego". Wkrótce więc Bóg nie będzie miał już innego wyjścia jak ponownie wstrząsnąć je jakąś kolejną katastrofą która przywróci w nich totalizm.

Część #G: Jak Bóg realizuje trzęsienia ziemi i wszelkie inne katastrofy:

#G1. "Standardowa procedura" kataklizmu:

Na początku tej strony, w jej punkcie #A1, podkreśliłem że Biblia jest bardzo jednoznaczna - **jeśli ktoś prowadzi życie "niesprawiedliwego", wówczas będzie z tego powodu uśmiercony**. Z kolei na kilku odrębnych stronach, np. tej o nazwie [biblia.htm](#), podkreśliłem z naciskiem ustalenie totalizmu, że Biblia zawiera nakazy i wymagania Boga "jak ludzie mają prowadzić swoje życie", oraz że owe nakazy i wymagania NIE są negocjowalne - jeśli ktoś ich NIE wypełnia, poniesie za to konsekwencje. Z tego powodu wszystkie tzw. "intelekty grupowe" - czyli narody, miasta, czy społeczności, które odmawiają prowadzenie swego życia w sposób dzisiaj zwany "moralnym" (tj. w sposób zgodny w wymaganiami Boga), są traktowane kataklizmami które uśmiercają "niesprawiedliwych" oraz korygują moralność owych "intelektów grupowych".

Punkt #A2.6 strony o nazwie [totalizm_pl.htm](#) (a także punkt #C1 strony o nazwie [telekinetyka.htm](#) i punkt #J2 strony o nazwie [pajak_jan.htm](#)) wyjaśnia ustalenie filozofii totalizmu, że **pełny i zbalansowany obraz rzeczywistości uzyskuje się tylko jeśli rzeczywistość tą bada się jednocześnie przy aż dwóch podejściach, mianowicie przy podejściach "a posteriori" (czyli "od skutku do przyczyny") oraz "a priori" (czyli "od przyczyny do skutku")**. Niestety, zazdrośnie strzegąca swego "monopolu na wiedzę" dzisiejsza "ateistyczna nauka ortodoksyjna" bada rzeczywistość z tylko jednego podejścia - przez klasyków filozofii zwanego "a posteriori" (tj. "od skutku do przyczyny"). Przy takim zaś podejściu, nauka ta widzi tylko "połowę rzeczywistości", a stąd np. NIE jest w stanie wskazać żadnej skutecznej metody obrony przed kataklizmami. Tymczasem, kiedy autor tej strony przeanalizował już nagromadzone przez siebie obserwacje kataklizmów zaprezentowane m.in. w "części #P" tej strony, w "części #C" strony o nazwie [seismograph_pl.htm](#), na całych stronach [day26_pl.htm](#) i [landslips_pl.htm](#), w punktach #H2 do #H4 strony [tapanui_pl.htm](#) a także w punkcie #B1 strony o nazwie [przepowiednie.htm](#), wówczas wyłaniają się z nich wyraźne regularności. Regularności owe, przy odwrotnym podejściu filozoficznym zwanym "a priori" (tj. "od przyczyny do skutku"), wskazują aż kilka relatywnie łatwych metod obrony przed kataklizmami. Niestety, ta sama "ateistyczna nauka ortodoksyjna" ma powody (np. niebezpieczeństwo utraty swego "monopolu na wiedzę") aby blokować

upowszechnianie wiedzy na temat owych metod obrony. Wszakże **gdyby okazało się że faktycznie zadziała któraś z metod obrony przed kataklizmami jakie ja wypracowałem, wówczas by to również oznaczało że poprawne są i działają też wszystkie inne idee które ja też wypracowałem, a których upowszechnienie oficjalna nauka blokuje już od około ćwierćwiecza, ponieważ unieważniają one poprawność fundamentów dzisiejszej ateistycznej nauki - tj. takie idee jak mój Koncept Dipolarnej Grawitacji, totalizm, magnokraft, wehikuł czasu, komora oscylacyjna, itd., itp.** Dlatego nauka ta będzie czyniła wszystko co w jej mocy aby powstrzymać sprawdzenie którejkolwiek z owych metod obrony. Niemniej, wzięwszy pod uwagę dzisiejszą rozpaczliwą sytuację ludzkości z kataklizmami, w żywotnym interesie zagrożonych miast i społeczności leży ratowanie się z pomocą każdej już wypracowanej metody obrony, nawet jeśli dotychczasowa oficjalna nauka ma do tej metody jakieś nieracjonalne uprzedzenia i usiłuje NIE dopuścić do jej upowszechnienia wśród ludzi. Ten obowiązek "spróbowania" obrony rozciąga się również i na metody obrony które opisuję na niniejszej stronie - zgodnie z wyjaśnianą w punkcie #F1 strony totalizm_pl.htm zasadą, że **prawda jest źródłem postępu, nawet jeśli jest przykra.**

Teoria wszystkiego zwana "Konceptem Dipolarnej Grawitacji" wyjaśnia nam że Bóg jest to po prostu ogromny, samo-świadomy, naturalny program (po szczegóły patrz punkt #C2 na totaliztycznej stronie god_proof_pl.htm, lub punkt #I2 na totaliztycznej stronie dipolar_gravity_pl.htm). Będąc zaś programem, Bóg lubuje się w opracowywaniu "standardowych procedur działania" dla niemal wszystkich swoich przedsięwzięć (przykłady aż całego szeregu takich standardowych procedur działania Boga, włączając w to procedurę stwarzania kolejnych ras ludzi, opisane zostały w punktach #D1, #D2, oraz #D3 totaliztycznej strony newzealand_visit_pl.htm). Zapewne dlatego, jeśli prowadzenie przez jakiś intelekt grupowy "niesprawiedliwego" życia zmusza Boga do zesłania kataklizmu na ów intelekt, wówczas Bóg również zesyła ów kataklizm zgodnie ze "standardową procedurę 'karania' katastrofą niemoralnej społeczności". Owa standardowa procedura sprowadzania katastrofy została najlepiej opisana w wersetach od 18:20 do 19:28 z biblijnej "Księgi Rodzaju" przy okazji omawiania tam zniszczenia Sodomy i Gomory, zaś potem zilustrowana licznymi przykładami niemoralnych miast już ukaranych przez Boga - po streszczenia legend o takich zniszczeniach miast patrz punkty #H2 do #H4 strony o nazwie tapanui_pl.htm lub punkt #B1 strony o nazwie przepowiednie.htm. Moje dotychczasowe analizy tych z kataklizmów, do opisów których miałem dostęp, ujawniają esencję aż kilku najczęściej powtarzających się etapów w typowo realizowanej przez Boga "standardowej procedurze kataklizmu". Z kolei nasze poznanie na co Bóg najbardziej zważa w każdym z tych etapów, pozwala nam na wypracowanie efektywnych metod obrony przed kataklizmami.

Oto etapy które zdają się powtarzać najczęściej w już mi znanych kataklizmach jakie dotychczas analizowałem. **(1) Ostrzegające przypomnienie "co" i "jak" jest karane przez Boga. (2) Sprawdzenie "skarg" ludzi przybyłych do danego miasta**, czyli sprawdzenie czy wysoka liczba skarg postronnych świadków na zachowania ludności danego miasta, kwalifikuje już to miasto do zesłania mu kary Boga. **(3) "Wyklarowanie powodów"** dla których kataklizm ten jest zesyłany na daną społeczność. **(4) "Ostrzeżenie"** danego miasta (lub

społeczności) że będzie mu zaserwowana katastrofa - jeśli jego mieszkańcy NIE zmienią swego postępowania i filozofii na bardziej "moralne", oraz stworzenie mu szansy aby mógł się obronić i ochronić. **(5) Sprawdzenie czy nastąpiła wymagana "zmiana" filozofii i zachowań.** Ludność wytypowanej do kataklizmu miejscowości jest sprawdzana czy potrafiła udokumentować, że faktycznie zmieniła swoje zachowania i filozofię. **(6) Policzenie i wyprowadzenie "sprawiedliwych"** z wytypowanego do zniszczenia kataklizmem obszaru, oraz przygotowanie ratowania tych co na uratowanie zasługują. Ten etap ma więc na celu upewnienie że ci ludzie, którzy NIE zasłużyli sobie na karę Boga, są chronieni (patrz "Księga Rodzaju", wersety 19:12-22). **(7) "Zesłanie kataklizmu"** (patrz "Księga Rodzaju", wersety 19:24-28). W przypadku też kiedy istnieje realna szansa, że dane miasto (lub społeczność) ciągle może zmienić swoje postępowanie na bardziej moralne, wówczas niszczycielska katastrofa jest serwowana w co najmniej 3-ch nasilających się stopniach, po każdym z których ponawiana jest realizacja wszystkich etapów (1) do (7) opisanych powyżej, oraz dawany jest czas wymagany do zmiany zachowań i filozofii tego miasta (czy społeczności). I tak, najpierw serwowany jest **(7a) "kataklizm ostrzegający"** który niszczy mienie, jednak zwykle NIE pochłania ofiar w ludziach. Jeśli po nim ciągle NIE następuje zmiana zachowań i ciągle dana społeczność kontynuuje praktykowanie filozofii pasożytnictwa, wówczas Bóg serwuje **(7b) "kataklizm przynaglający"** iż najwyższy już czas na zmianę filozofii i zachowań. Ten niszczy zarówno mienie, jak i odbiera życie sporej liczbie ludzi. Jeśli i po owym "kataklizmie przynaglającym" ani filozofia ani zachowania NIE ulegają zasadniczej zmianie, wówczas Bóg serwuje końcowy **(7c) "kataklizm anihilujący"**. Po tym kataklizmie dane miasto (czy dana społeczność) zostaje całkowicie wymazane z powierzchni ziemi. Przestaje się więc nadawać do dalszego zamieszkania. Po zmieceniu owego miasta (czy społeczności) z powierzchni ziemi, pozostawiane są jednak po nim najróżniejsze pozostałości które służą później jako **(8) "lekcja moralna dla przyszłych generacji ludzi"**. Przedyskutujmy więc teraz krótko najistotniejsze cechy każdego z powyższych etapów.

Ad. (1): Ostrzegające przypomnienie "co" i "jak" jest karane. Tą funkcję wypełnia jakieś wydarzenie celowo zaindukowane przez Boga, które zwraca uwagę mieszkańców danego miasta (lub danej społeczności) na obowiązek przestrzegania nakazów Boga. Z kolei owe nakazy Boga już od 2000 lat są klarownie wyłożone w Biblii i w religiach, zaś ostatnio są również rekomendowane przez filozofie totalizmu z pomocą nowoczesnego języka i dzisiejszych notacji. Po przykłady takich wydarzeń - patrz treść punktu #G2 strony o nazwie przepowiednie.htm, lub punktu #B5.1 na stronie will.pl.htm. Oczywiście, praktycznie cała Biblia wyraźnie wyjaśnia "co" i "jak" jest karane przez Boga. Na dodatek do tego, istnieją w niej ustępy i wersety które klarownie podkreślają najbardziej karalne zachowania. Przykładowo, w "Księdze Powtórzonego Prawa", wersety 27:15-26, podany jest długi wykaz "przeklęty kto...". Natomiast werset 18:22 z "Księgi Kapłańskiej (Leviticus)" przypomina - cytując: "Nie będziesz obcował z mężczyzną, tak jak się obcuje z kobietą". Z kolei werset 30:1 z księgi "Mądrość Syracha czyli Eklezjastyk" stwierdza - cytując: "Kto miłuje swego syna, często używa na niego różgi, aby na końcu mógł się nim cieszyć" (po więcej szczegółów na temat dyscyplinowania młodzieży - patrz

punkt #B5.1 na stronie [will_pl.htm](#)).

Mnie osobiście fascynuje przykładowo, jak niewypowiedzianie inteligentnie i umiejętnie wersety 18:23-32 z biblijnej "Księgi Rodzaju", wyraźnie ostrzegają tych co wiedzą jak je czytać, zaś pretendują być zwykłym "bajdurzeniem starożytnych pasterzy" dla ateistów którzy czytają je z wewnętrznym uprzedzeniem. Jeśli bowiem ktoś poczyta sobie owe wersety, wówczas uderzy go w nich owo sześciokrotne powtarzanie zapewnienia o niezniszczeniu miasta przy coraz mniejszej liczbie "sprawiedliwych". Powtórzenia te wyłapują i zatrzymują więc uwagę co mniej uważnego i wnikliwego wierzącego, aby mimo wszystko mu uświadomić, że jeśli mieszka w obszarze w którym żyje spora liczba szczególnie moralnie postępujących ludzi (tj. "sprawiedliwych"), wówczas NIE powinien się lękać - jest bowiem bezpieczny. Wszakże Bóg wyraźnie obiecuje w [autoryzowanej przez siebie Biblii](#), że nigdy NIE będzie karał ani niszczył obszaru zamieszkałego przez sporą liczbę "sprawiedliwych". Dodatkowo owe wersety podkreślają, że najmniejsza liczba owych szczególnie moralnych ludzi jaka ciągle jest w stanie uchronić daną miejscowość przed "karą Boga" jest **dziesięciu sprawiedliwych**. Stąd jeśli ktoś chce się upewnić, czy dany obszar jest bezpieczny przed "karą Boga" - na przekór że duża proporcja jego mieszkańców wcale NIE zachowuje się moralnie, wówczas powinien tylko policzyć, czy faktycznie zna tam co najmniej "dziesięciu sprawiedliwych" mieszkających lokalnie. Ważne jest też przy tym aby zwrócił uwagę na dokładne znaczenie użytego w biblii słowa "sprawiedliwy", a stąd nie policzył za owych "10 sprawiedliwych" jakichś 10 osób które "sprawieliwymi" wcale NIE są. Wszakże **"sprawiedliwy" to nie tylko ten kto wsłuchuje się w głos sumienia, sam żyje moralnie, oraz kto daje moralny przykład innym, ale także ktoś kto czyni coś co polega na osądzaniu i kategoryzowaniu innych - czyli ktoś kto aktywnie udziela się społecznie, kto polaryzuje, przyciąga i skupia wokół siebie innych moralnie postępujących ludzi, kto wywiera moralny wpływ na innych, itp.** "Sprawiedliwych" wcale też NIE wolno mylić z ludźmi "religijnymi" - wszakże jak ostatnie skandale religijne to podkreślają, ktoś może być wysoce "religijny", jednak ciągle praktykować karalną przez Boga [filozofię pasożytnictwa](#). Na przekór tak istotnego znaczenia dla wierzących, dla zwykłych czytających oraz dla ateistów te same powtórzenia z wersetów Biblii na temat owych "sprawiedliwych" służą równocześnie zupełnie odwrotnemu celowi - mianowicie zniechęceniu. Stąd np. u ateistów zapobiegają one wzięciu na poważnie i dokładnemu przeanalizowaniu treści tychże wersetów. (Wszakże Bóg czyni wszystko zgodnie z działaniem "pola moralnego" oraz z tzw. "kanonem niejednoznaczności" - opisanym w punkcie #C2 totalizycznej strony [will_pl.htm](#).) Jeśli jednak ktoś posiada tzw. "szkielet moralny", zaś dzięki niemu potraktuje te wersety poważnie jako "wiadomość od Boga", a stąd dokładnie je przeanalizuje, wówczas odkrywa dwa istotne fakty. Pierwszym z nich jest że wersety 18:27-32 już NIE referują do Sodomy, a referują do dowolnego "miasta" na świecie. Drugim zaś faktem jest że wersety te zostały celowo i umiejętnie tak sformułowane, aby wyrażały wszystko w czasie przyszłym. Innymi słowy, owe wersety to ostrzeżenia i wyjaśnienia jakie Bóg udziela wszystkim społecznościom i wszystkim miastom na Ziemi, a jakie rozciągają swoją ważność na wszystkie czasy.

Ad. (2): Sprawdzenie "skarg" ludzi przybyłych do danego miasta. Jeśli

jakieś miasto (lub społeczność) praktykuje karalną przez Boga **filozofię pasożytnictwa**, wówczas objawem tego praktykowania zawsze jest że niemal wszyscy obcy przybyli do tego miasta, "skarżą się" potem na potraktowanie jakie tam otrzymali. Przykładowo, mieszkańcy tego miasta (lub społeczności) formują rodzaj aroganckiej "kliki" która uznaje tylko "swoich" zaś patrzy z góry na innych, uprzykrza życie wszystkim przybyłym, jest snobistyczna, zazdrosna, zachłanna i niczym się nie dzieli, nie wie co to uczynność, pomaganie i uprzejmość, itd., itp. Oczywiście, w takim mieście (lub społeczności) przybyli źle się czują i skarżą się na potraktowanie jakie ich tam spotyka. Bóg więc z naciskiem podkreśla w Biblii, że "skargi" przybyłych są przyczyną podjęcia "postępowań karnych" wobec danego miasta (czy społeczności). Przykładowo, dla Sodomy i Gomory skargi te są podkreślone w bibilijnej "Księdze Rodzaju", werset 18:20-21, zaś w przypadku miasta Niniwy - w "Księdze Jonasza", wersety 1:2 i 3:2. Potem skargi takie są też odzwierciedleniem co zewnętrzny świat sądził o danym mieście (czy społeczności), a więc również jak ono w przyszłości będzie prezentowane w "lekcji moralnej dla przyszłych pokoleń". Oczywiście, Bóg doskonale widzi poziom moralności tego miasta z "implozji" i "eksplozji" jego energii moralnej. Jednak dla ludzi "implozje" i "eksplozje" energii moralnej pozostają niewidzialne. Wszakże sama "energia moralna" jest niewidzialna dla ludzkiego wzroku. Jednak Bóg stworzył ową energię i widzi jej przepływ. Dla Boga obszary w których ludzie masowo praktykują filozofię pasożytnictwa wyglądają więc jak rodzaje wulkanów rozpraszających energię moralną. Stąd Bóg może łatwo odnotować i wybrać te obszary na Ziemi, które z powodu masowego praktykowania filozofii pasożytnictwa osiągnęły już poziom "intelektu agonálnego" - a stąd które dopraszają się aby Bóg je dotknął jakąś katastrofą. Problem jednak polega na tym, że o niemoralnych zachowaniach mieszkańców karanego obszaru, muszą dowiedzieć się postronni świadkowie z innych obszarów. Wszakże tylko wówczas dana kara służy następnym generacjom jako "lekcja moralna". Aby zaś "kary Boga" mogły służyć ludziom za "lekcje moralne", konieczne jest aby osoby spoza ukaranych obszarów poprzednio skarżyli się usilnie na karane miasto. To z tego powodu liczebność "skarg" przyjezdnych staje się "spustem" który wyzwała zesłanie "kary Boga" na dane miasto.

Wiedząc, że to "skargi" przyjezdnych spowodują kataklizm, można oczywiście opracować kryzysową metodę "zaradzania kataklizmowi" która bazuje na eliminowaniu takich skarg. Chociaż metoda taka tylko "leczy symptomy a nie chorobę", w kryzysowej sytuacji można jej użyć dla tymczasowego oddalenia kataklizmu.

Ad. (3): Wyklarowanie powodów. Ponieważ kary Boga są faktycznie "lekcjami moralnymi" jakie długo potem mają służyć ludziom jako drogowskazy moralnego postępowania, zanim Bóg podejmie "postępowanie karne" wobec jakiegoś miasta, najpierw wyklarowuje dokładnie "za co" dana kara jest serwowana. W celu tego wyklarowania, w dawnych czasach Bóg używał najróżniejszych obcych przybyszów wysyłanych do karanego miasta, aby tam doświadczili najróżniejszych zniewag, złego potraktowania, szczucia psami, itp., a potem zanosili wieści o tym potraktowaniu do reszty świata - po szczegóły patrz np. werset 19:5 z bibilijnej "Księgi Rodzaju" lub patrz np. punkt #H4 ze strony o nazwie [tapanui.pl.htm](#). W dzisiejszych czasach owe klaryfikacje powodów (skargi ludzi źle potraktowanych) są zawarte w artykułach w gazet, z

wiadomościach telewizyjnych, w opisach na stronach i w blogach internetowych, itd., itp. - aczkolwiek nadal najczęściej wywodzą się one od przybyszy spoza danego miasta. Wszakże najpełniejszym wskaźnikiem czyjejs moralności jest jak ten ktoś traktuje obcych, emigrantów, starsze wiekiem osoby, słabszych od siebie, itp. - czyli wszystkich tych co NIE przynależą do "układów", "kliki", grupy "swoich", ani do "byłych kolesiów z tej samej szkoły".

Ad. (4): Ostrzeżenie. Każde karane przez Boga miasto (czy społeczność) jest zawsze najpierw "ostrzegane" że będzie ukarane. Ponadto dawane są mu najróżniejsze szanse aby przed nadchodzącą karą mogło się wybronić i ochronić. Ostrzeżenie typowo zawiera też wyjaśnienie "za co" dana kara będzie zaserwowana - oraz zawiera też warunek "jeśli dane miasto (czy społeczność) NIE zmieni swoich zachowań i filozofii". O tym że Bóg faktycznie wymaga zmiany filozofii praktykowanej przez dane miasto, wyraźnie świadczą cechy zaakceptowanej przez Boga "zmiany", opisane w biblijnej historii niemoralnego miasta "Niniwa" - patrz Biblia, "Księga Jonasza", wersety 3:1-10. Po przykłady sposobów na które w dawnych czasach takie "ostrzeżenia" były dostarczane, warto zaglądnąć do punktu #B1 strony o nazwie [przepowiednie.htm](#), lub do punktów #H2 i #H4 strony [tapanui.pl.htm](#). Oczywiście, w dzisiejszych czasach mamy gazety, radio, telewizję, internet, telefony, itp. Dzisiaj więc ostrzeżenia mogą przyjmować np. formę wypowiedzi opublikowanych w owych mediach - jako przykład patrz punkt #C4 ze strony o nazwie [seismograph.pl.htm](#), albo patrz artykuł "Kaumatua's earthquake prophecy will come true ... eventually" (tj. "Przepowiednia maoryskiego jasnowidza o trzęsieniu ziemi ulegnie wypełnieniu ... pewnego dnia"), ze strony A1 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#) - dyskutowany w 8 z punktu I3 strony [day26.pl.htm](#), czy też patrz punkt #G2 na stronie [przepowiednie.htm](#).

Szansa dawana przez Boga każdemu miastu (lub społeczności), aby mogło się obronić lub ochronić przed nadchodzącym kataklizmem, ma charakter moralnej "samoregulacji". Jest ona najlepiej zilustrowana i wyjaśniona w punkcie #11 tej strony, na przykładzie Nowej Zelandii. Na długo bowiem zanim Nowa Zelandia doświadczona została trzęsieniami ziemi z Christchurch, otrzymała ona pokazany na "Fot. #M1" z tej strony model urządzenia do zdalnego ostrzegania przed nadchodzącymi trzęsieniami ziemi, a także otrzymała ekspertyzę w formie mojej wiedzy i zdolności twórczych, jaka pozwalała na zbudowanie działających prototypów owego urządzenia i na ich użycie dla ostrzeżenia mieszkańców Christchurch (i innych miast Nowej Zelandii) że trzęsienie ziemi właśnie się zbliża.

Ludzka nieznajomość "ostrzeżeń" o nadchodzących kataklizmach typowo wynika z tego, że Bóg upewnia się jedynie aby przyjęły one formę dostępną dla każdego zainteresowanego (tj. aby każdy kto będzie zabity albo zrujnowany w wyniku danych kataklizmów, mógł się wcześniej dowiedzieć że właśnie nadchodzą - oczywiście tylko jeśli wiedzieć to zechce). Zapoznanie się bowiem z owymi "ostrzeżeniami", Bóg pozostawia "wolnej woli" i wyborowi każdego z zainteresowanych. Aby więc dowiedzieć się o takim "ostrzeżeniu", NIE wystarczy pasywnie "leżeć na brzuchu" i odczekiwać aż ktoś zacznie nam je wykrzykiwać wprost do ucha - tak jak to czynią dzisiejsi politycy i sprzedawcy. Zgodnie z działaniem tzw. "pola moralnego", "ostrzeżeń Boga" trzeba aktywnie poszukiwać - typowo w miejscach które oficjalnie się ignoruje, a które mają długą tradycję

szczerego potwierdzania prawdy. Wszakże leży w osobistym interesie każdego, aby dzięki wczesnemu poznaniu takich ostrzeżeń, móc podjąć obronę przed danymi kataklizmami. Kiedy bowiem kataklizmy już nadejdą, NIE daje się wybronić przed ich niszczycielską siłą z pomocą typowej dzisiaj wymówki "mnie o nich NIE ostrzeżono".

Ad. (5): Sprawdzenie czy nastąpiła zmiana filozofii i zachowań. Zanim zesłany jest jakiś kataklizm, najpierw ma miejsce sprawdzenie czy uprzednie posunięcia Boga, np. ostrzeżenie lub wcześniejsze potraktowanie, odniosły już zamierzony skutek, zaś dane miasto (lub społeczność) faktycznie zmieniło swoje postępowania i filozofię na wymaganie "moralniejsze". Jeśli mieszkańcy tego miasta potrafią udokumentować innym ludziom (m.in. tym którzy uprzednio na nich się skarżyli), że rzeczywiście zmienili swoje zachowania na bardziej "moralne", wówczas kataklizm zostaje odwołany. W "Księżdzie Jonasza" z Biblii, wersety 3:1-10, zawarte zostało klarowne potwierdzenie, że jeśli mieszkańcy danego miasta dadzą innym ludziom wyraźnie znać, iż zmienili swoją filozofię, wówczas kataklizm zostaje odwołany.

Ad. (6): Policzenie i wyprowadzenie "sprawiedliwych" oraz przygotowanie sposobów uratowania tych niewinnych co zasługują na uratowanie od kataklizmu. Policzenie "sprawiedliwych" wynika z obietnicy Boga omawianej w "Ad. (1)" powyżej, że miasto w którym mieszka na stałe co najmniej 10-ciu takich "sprawiedliwych" NIE zostanie zniszczone. Tuż więc przed zesłaniem kataklizmu Bóg się upewnia, że liczba "sprawiedliwych" jest już w danym mieście poniżej wymaganych 10-ciu, poczym wszystkich ich wyprowadza z miasta. W praktycznie też niemal każdej katastrofie istnieją ludzie, którzy jej unikają z powodu uprzedniego pokierowania które otrzymali, lub przez jakiś cudowny "zbieg okoliczności". Aczkolwiek typowo są to "zwykli" ludzie, których nie daje się opisać definicją "sprawiedliwych", ciągle najczęściej są oni bardziej moralni od innych, a ponadto w dalszym ich życiu zwykle się okazuje że Bóg miał dla nich jakieś istotne zadanie do wypełnienia. Chociaż owe "zbiegi okoliczności" które ich ratują przed kataklizmem, zwykle wyjaśnia się ateistycznie jako "przypadki", jeśli dobrze je przeanalizować, wówczas faktycznie okazują się one "wyprowadzeniem 'moralnych' i pokierowaniem 'niewinnych' z obszaru dotykanego karą danej katastrofy". (Proszę odnotować, że "zbieg okoliczności" faktycznie do dzisiaj pozostają "niewyjaśnione", bowiem tak naprawdę to dotychczasowa "ateistyczna nauka ortodoksyjna" wcale NIE wie "co" lub "kto" rządzi "przypadkami" o inteligentnych następstwach.) Szczerze mówiąc, to ja sam miałem aż kilka "przypadków" w swoim życiu, kiedy moje życie ochroniły właśnie tego typu "przypadki" (przykład kilku moich osobistych "zbiegów okoliczności" opisany jest w punkcie #77 z podrzdziału W4 w tomie 18 [monografii \[1/5\]](#), zaś krótko wzmiankowany w punkcie #M3 strony [fe cell pl.htm](#), oraz w punkcie #H2 totaliztycznej strony [god proof pl.htm](#).)

Ad. (7): Zesłanie katastrofy. Jeśli dana społeczność ma zostać ukarana katastrofą, wówczas moment i okoliczności kiedy katastrofa ta uderza są starannie zaplanowane. Przykładowo, jej data jest często tak dobrana, aby ludziom którzy są czuli na ukryte sygnały, uwypuklić religijne powody dla jej zaserwowania. Te miasta (i społeczności) o których Bóg i inni ludzie otrzymali już uprzednie upewniania, że z całą pewnością NIE zmienią one swoich filozofii, są niszczone szybko jednym druzgoczącym kataklizmem. Niedawnym przykładem

takiego kataklizmu jest indonezyjska "Bandar Aceh" opisana na stronie [day26 pl.htm](#). Jednak te miasta i społeczności, które ciągle wykazują potencjał do zmiany swojej filozofii, typowo "karane" są w trzech stopniach, serwowanych z rosnącą siłą. Przykłady owych "trzech stopni" w karzących kataklizmach wskazane zostały w punkcie #M1.2 ze strony [telekinetyka.htm](#). Omówmy teraz te stopnie:

Ad. (7a): "Kataklizm ostrzegający". Jest on zesłany na początku jako rodzaj "ostrzeżenia", a jednocześnie "testu na moralność" i demonstracja niszczycielskich zdolności "natury". Pokazowo niszczy on mienie, jednak albo wogóle NIE odbiera życia, albo też uśmierca jedynie symboliczną liczbę ludzi. Po nim następuje jakiś okres czasu, w którym zagrożenie kataklizmem wprawdzie wisi ponad głowami karanych, jednak dana jest im szansa aby udokumentowali że zmienili swoją filozofię. W razie potrzeby ów "kataklizm ostrzegający" jest im powtarzany aż kilka razy. Czasami Bóg wysyła też do nich dodatkowo "interpretatora" który wyjaśnia dokładnie mieszkańcom danego miasta co oznacza ów "kataklizm ostrzegający", a jeśli trzeba to również jaka jest wymowa i symbolika "kataklizmu przynaglającego" który po nim przychodzi. W biblijnej "Ewangelii w/g św. Mateusza", werset 10:15 zawarte jest ostrzeżenie Boga co się stanie jeśli miasto zignoruje takie napomnienia. Werset ten stwierdza, cytuję: "Zaprawdę, powiadam wam: Ziemi sodomskiej i gomorskiej lżej będzie w dzień sądu niż temu miastu." Jeśli więc ani w wyniku tego "kataklizmu ostrzegającego", ani czasami nawet w wyniku wyjaśnień "interpretatora", mieszkańcy miasta ciągle NIE dokonują wymaganej zmiany swojej filozofii i moralności, wówczas serwowany jest im "kataklizm przynaglający" którego niszczycielska siła wstrząsa już każdego mieszkańca.

Ad. (7b): "Kataklizm przynaglający". Ten niszczy już NIE tylko dużo mienia, ale również odbiera życie sporej liczbie ludzi. Z dotychczasowych analiz wynika, że w przypadku miast typowo niszczy on około połowy ich infrastruktury (tj. domów, ulic, kanalizacji, zasilania w wodę i elektryczność, itp.), oraz uśmierca taką liczbę ludzi jaka jest konieczna aby każdy mieszkaniec miasta osobiście odczuwał po kimś żalobę. Po owym "kataklizmie przynaglającym" Bóg typowo pozwala mieszkańcom odbudować miasto, czasami tylko przypominając im że sprawa ciągle NIE jest zamknięta, oraz uważnie obserwując czy w efekcie tej odbudowy moralność i filozofia jego mieszkańców ulega wymaganej poprawie. Jeśli jednak miasto NIE udowodni Bogu iż przeszło przez istotną zmianę filozofii i moralności, wówczas po zakończeniu odbudowy serwowany jest końcowy "kataklizm anihilujący" - który kompletnie wymazuje to miasto z mapy świata.

Ad. (7c): "Kataklizm anihilujący". Ten zmiata z powierzchni i ziemi całe dane miasto (lub całą daną społeczność), tak że przestaje się już nadawać do dalszego zamieszkania przez ludzi, a stąd znika z map świata. Jak jednak wynika z badań już zaistniałych przypadków, zwykle pojawia się spora przerwa czasowa pomiędzy "kataklizmem przynaglającym" a owym końcowym "kataklizmem anihilującym". Przerwa ta wygląda jak rodzaj "sprawdzania czasowego" czy zniszczenia od "kataklizmu przynaglającego" spowodowały wymaganą zmianę filozofii i moralności. Przykładowo, tak właśnie działo się z Pompeją. Najpierw zostało zniszczone tylko około połowy zabudowy Pompei, poczym Bóg dał jej 16 lat czasu i spokoju - co pozwoliło jej mieszkańcom aby ją odbudować. Kiedy jednak się okazało że owe zniszczenia i wysiłek odbudowy NIE spowodowały

zmiany filozofii i moralności, w 16 lat później Pompea została "wymazana z mapy" owym końcowym "kataklizmem anihilującym" w formie erupcji Wezuwiusza. Innym podobnym przypadkiem było miasto Salamis na Cyprze - opisane w punkcie #H3 strony o nazwie [tapanui.pl.htm](#). Najpierw zostało ono w połowie zniszczone najazdem. Kiedy zaś się odbudowało, jednak niemoralność i dekadencja jego mieszkańców NIE uległy zmianie, zostało ono zmiecione dokumentnie z powierzchni ziemi aż trzema kolejnymi falami tsunami. Jeśli więc ktoś by ekstrapolował tamte losy Pompei i Salamis do dzisiejszych czasów, zapewne znalazłby aż kilka miast opisanych m.in. na niniejszej stronie i na stronach do niej pokrewnych (np. na stronach [tornado.pl.htm](#), [katrina.pl.htm](#), [landslips.pl.htm](#) czy [day26.pl.htm](#)), których dalsze losy warto byłoby teraz uważnie obserwować aby zobaczyć czy po zakończeniu ich odbudowy po "kataklizmie przynaglającym" jaki otrzymały, moralnie najniepoprawniejsze z nich też zostaną wymazane z mapy świata.

Ad. (8): Lekcja moralna dla potomnych. Aby przyszłe pokolenia miały drogowskazy i wytyczne dla moralnego życia, historia i następstwa danego kataklizmu są potem dokumentowane w formie legend, opisów historycznych, pozostałości materialnych zniszczonego miasta lub społeczności, itp. Przykłady takiego udokumentowania są zaprezentowane w punktach #H2 do #H4 ze strony o nazwie [tapanui.pl.htm](#).

#G2. Jak owe co najmniej trzy (3) główne sposoby na jakie Bóg "kamoufluje" (ukrywa) faktyczny mechanizm formowania trzęsień ziemi i wszelkich innych kataklizmów (aby NIE odbierać ludziom "wolnej woli"), dowodzą że każdy kataklizm jest ogromnie starannie zaplanowany i zrealizowany przez Boga:

Bóg realizuje każdy kataklizm w aż tak starannie zaplanowany i przemyślny sposób, że wpisane w niego zostają co najmniej trzy (3) zestawy równorzędnego materiału dowodowego dokumentującego równocześnie co najmniej trzy odmienne przyczyny i mechanizmy jego powstania. Dlatego, zależnie od filozofii i poglądów osoby która wyjaśnia pojawienie się danego kataklizmu, jego powstanie może zostać wyjaśnione co najmniej: albo jako (1) zaindukowane przypadkowo przez "bezrozumną naturę", albo (2) spowodowane złośliwie przez "symulacje" wrogich ludziom istot które ja w swoich badaniach nazywam "szatańskimi UFOonautami", albo też (3) zaindukowane celowo przez Boga dla skorygowania moralności ludzi mieszkających na danym obszarze.

W tych zaś przypadkach, kiedy charakter danego kataklizmu pozwala aby jego powody wyjaśniać również jako spowodowane lub uzależniane od niemoralnej działalności ludzi, oraz kiedy ludzie faktycznie prowadzą niemoralne działania posiadające związek przyczynowo-skutkowy z danym kataklizmem, Bóg dodatkowo wpisuje w niego także czwarty zbiór materiału dowodowego. Mianowicie, w takich przypadkach pojawia się też materiał dowodowy który sugeruje, że dany kataklizm(4) został spowodowany przez niemoralne działania ludzi. Jednym z licznych przykładów takiego kataklizmu który faktycznie zawierał w sobie również materiał dowodowy iż wywołany on został przez ludzi eksplozjami bomb jądrowych, było owo wysoce-niszczycielskie trzęsienie ziemi i tsunami, oraz zaindukowana nimi katastrofa atomowa, które dotknęły Japonię w piątek dnia 11 marca 2011 roku, a które opisane zostały dokładniej m.in. w punktach #C7 i #11 odmiennej totalizycznej strony o nazwie [seismograph pl.htm](#) oraz w punktach #M1 do #M1.3 z jeszcze innej strony na nazwie [telekinetyka.htm](#). Relatywnie szeroki materiał dowodowy jaki sugerował pochodzenie tamtej japońskiej tragedii od wybuchu bomby atomowej, w 2011 roku cyrkulowany był w internecie. Jego przykłady można było wówczas odnaleźć m.in. za pośrednictwem [www.google.pl](#) oraz [eclinik.wordpress.com](#). Bardzo podobny materiał dowodowy o również jakoby wywołanym eksplozją nuklearną trzęsieniu ziemi z Waszyngtonu (tj. o tym opisanym dokładniej w punkcie #C8 strony o nazwie [seismograph pl.htm](#)), w 2011 roku dostępny był m.in. pod adresami [http://beforeitsnews.com/story/1007/616/Washington_Quake_Was_Nuclear_Explosion.html](#), [www.google.pl/search?q=washington+nuclear+bomb](#), oraz [www.davidsj.com/pictures/nuke-earthquake.gif](#). Z kolei zupełnie odmienny przykład niemal światowego kataklizmu, który też zawierał w sobie materiał dowodowy sugerujący jego pochodzenie od niemoralnych działań ludzi, opisany został w punktach #J1 i #K1 z totalizycznej strony o nazwie [plague pl.htm](#).

Owo odkrycie przez "totalizyczną naukę", że Bóg wpisuje w każdy kataklizm równoczesne te co najmniej trzy (3) odmienne zestawy materiału dowodowego, uświadamia ludziom aż cały szereg ogromnie istotnych faktów, które uprzednio wcale NIE były rozumiane przez ludzkość. Przykładowo, (a) dowodzi ono że każdy kataklizm jest przygotowywany przez Boga ogromnie starannie - a stąd że muszą istnieć bardzo istotne przyczyny dla których jest on realizowany (takie jak konieczność "skorygowania moralności danego 'intelektu grupowego' "). Uświadamia (b), że dokładny przebieg każdego kataklizmu jest zaplanowany do najmniejszego szczegółu - stąd np. fakt "kto" i "jak" z owego kataklizmu się urатуje, też jest z góry i starannie zaplanowane. Co ogromnie istotne (c), dowodzi ono i potwierdza ponad wszelką wątpliwość, że kataklizmy wcale NIE są realizowane przez "głupią i ślepią naturę" (tak jak twierdzi to stara "ateistyczna nauka ortodoksyjna"), a przez ogromnie inteligentnego i wszechmocnego Boga (tak jak naukowo udokumentowała nam to dopiero nowa "totalizyczna nauka"). Wszakże "głupia i ślepa natura" NIE byłaby w stanie wpisać w każdy kataklizm owych co najmniej trzech zestawów materiału dowodowego. Z kryminologii wiemy bowiem, że nawet najbardziej inteligentni ludzie przestępcy mają trudność z wpisaniem w swoje przestępstwo tego "drugiego" zestawu materiału dowodowego, który by "wrabiał" w dane przestępstwo kogoś zupełnie niewinnego. W przypadku też prób takiego "wpisania drugiego zestawu dowodów"

przez ludzkich przestępców, zwykle nawet przeciętni policjanci potrafią się szybko na tym poznać. Tymczasem w fakt wpisywania przez Boga w każdy kataklizm owych co najmniej trzech (3) zestawów materiału dowodowego, przez niemal dwa tysiąclecia NIE potrafili się poznać nawet najbardziej genialni ludzcy naukowcy! Z kolei owo dowiedzenie i potwierdzenie, że kataklizmy są planowane przez inteligentnego i wszechmocnego Boga, ujawnia nam też, że **(d)** istnieją sposoby aby przekonać owego Boga, żeby wstrzymał się lub aby zaniechał zesłanie kataklizmu na daną "itelekt grupowy" (tj. na daną społeczność) albo aby uratował z nadchodzącego kataklizmu daną osobę. To zaś oznacza, że realizowanie kataklizmów przez Boga pozwala na wypracowanie "metod efektywnej obrony" w rodzaju tych opisanych w punktach #A2, #C2, oraz #H1 do #M1 niniejszej stony.

Istnienie owych co najmniej trzech zbiorów równorzędnego materiału dowodowego wpisanego w każdy kataklizm, które to zbiory umożliwiają wyjaśnienie każdego kataklizmu na co najmniej trzy (3) równorzędne sposoby, jest omawiane pod różnymi kątami widzenia na całym szeregu totaliztycznych stron internetowych. Stąd czytelnicy mogą znaleźć ich opisy np. w punkcie #C2 strony o nazwie [tornado_pl.htm](#) czy w punkcie #J1 strony o nazwie [plague_pl.htm](#).

Część #H: Zapobieganie trzęsieniom ziemi i wszelkim innym kataklizmom poprzez wyeliminowanie powodu dla którego są one zesyłane - czyli poprzez zmianę praktykowanej filozofii:

#H1. Prosty sposób na jaki większe społeczności są w stanie zatrzymać nadejście zabójczych trzęsień ziemi i innych kataklizmów poprzez zmianę swojej filozofii i zachowań:

Zasada obrony przed trzęsieniami ziemi i przed wszelkimi innymi kataklizmami jest bardzo prosta. Wystarczy bowiem aby społeczność (tj. lokalny tzw. "intelekt grupowy") z danego obszaru trwale wyeliminowała powody dla których Bóg jest zmuszony "korygować jej moralność" i ją "karać" poprzez zsyłanie na nią owych kataklizmów. Owo zaś trwałe "wyeliminowanie powodów"

ma już miejsce kiedy dana społeczność, wzięta jako całość, zmieni swoją moralność, filozofię i nastawienia, na te "właściwe - bo wymagane przez Boga", czyli kiedy dana społeczność np. zacznie ochotniczo praktykować w swoim postępowaniu albo to co Bóg nakazuje ludziom treścią [Biblii](#), albo też to co w nowocześniejszy sposób rekomenduje każdemu moralna filozofia zwana [totalizmem](#). (Np. kiedy każdy uczestnik danego "intelektu grupowego" zacznie praktykować co najmniej tzw. "intuitywny totalizm" - który sprowadza się do prostego słuchania i do realizowania "podszeptów" własnego organu "sumienia".)

Jednym z najbardziej ilustratywnych dowodów, że podjęcie praktykowania tego "właściwego rodzaju moralności" (tj. moralności nakazywanej ludziom przez Boga) eliminuje kataklizmy, jest możliwy do sprawdzenia przez każdego fakt, że **obszary na których ludność praktykuje jakąś wersję filozofii totalizmu faktycznie są omijane przez wszelkie kataklizmy** - np. patrz punkty #I3 i #I5 strony o nazwie [day26_pl.htm](#). Kataklizmy uderzają jedynie w obszary na jakich ludność praktykuje odwrotność totalizmu, czyli filozofię zwaną [pasożytnictwem](#) - np. rozważ co się dzieje w Pakistanie, Haiti, lub w Somalii. Podobnego dowodu dostarczają też analizy historyczne. Mianowicie, nasilenie wszelkich kataklizmów ma miejsce w czasach, kiedy ludzkość nasila swoją niemoralność (np. rozważ okres średniowiecza, a także rozważ dzisiejsze czasy - tak jak opisuje to dokładniej punkt #G2 na stronie o nazwie [plague_pl.htm](#)).

W świetle powyższego, opisywana tu prosta metoda trwałego wyeliminowania niebezpieczeństwa nadejścia na daną społeczność jakiegoś niszczycielskiego kataklizmu, polega na upewnieniu się, że wszyscy uczestnicy owej społeczności w swoim codziennym życiu praktykują jakąś wersję [filozofii totalizmu](#). Jak zaś praktycznie podjąć to praktykowanie, oraz jakie wymogi i warunki trzeba w tym celu spełnić - wyjaśnia to dokładniej punkt #G2 na stronie o nazwie [plague_pl.htm](#).

#H2. Dodatkowe zyski z eliminowania nadejścia morderczych trzęsień ziemi i innych kataklizmów poprzez zmianę praktykowanej filozofii:

Spółeczności które praktykują filozofię totalizmu będą wykazywały również wystarczająco otwarte głowy aby akceptować, rozwijać i urzeczywistniać wszelkie nowatorskie idee. Z kolei owe idee dostarczą im również ateistycznych uzasadnień i możliwości które spowodują że katastrofy będą ich omijały. W ten sposób praktykowanie filozofii totalizmu będzie chroniło przed katastrofami niezależnie czy ktoś wierzy w Boga czy też nie. Przykładowo, społeczności wyznające totalizm już dawno zbudowałyby urządzenie opisane na tej stronie i zwane "sejsmografem Zhang Henga". (Natomiast społeczności praktykujące filozofię pasożytnictwa nigdy do takiego zbudowania NIE będą w stanie się zebrać, zaś nawet gdyby ktoś dał im je za darmo to i tak by je zmarnowały - tak

jak starożytni Izraelici zmarnowali kiedyś daną im za darmo [Arkę Przymierza](#) – patrz [biblijna "Księga Wyjścia", 25:10-28](#), zaś Mongołowie zmarnowali opisane tu urządzenie - patrz "Fot. #F4" ze strony internetowej o nazwie [seismograph.pl.htm](#).) Z kolei urządzenie to chroniłoby je przed padnięciem ofiarami trzęsień ziemi (a także innych katastrof naturalnych) których nadchodzenie owo urządzenie będzie zdalnie wykrywało.

Tak nawiasem mówiąc, to niestety w ostatnich czasach coraz więcej obszarów na Ziemi zbliża się do poziomu "intelektu agonálnego". Jest więc pewnym, że liczba morderczych katastrof będzie w najbliższym czasie szybko się zwiększała. Tylko więc czekać jak zostanie nimi uderzony np. obszar w którym my sami mieszkamy, albo jakieś inne obszary Ziemi - np. kraj Somalia czy miasto Londyn. Wszakże chociaż z naszego niedoskonałego (bo ziemskiego) punktu widzenia narazie nie zawsze jest widać jaki poziom zaawansowania filozofii pasożytnictwa osiągnęła ludność poszczególnych obszarów Ziemi, ciągle Bóg ma doskonałe rozeznanie w tej sprawie. Stąd Bóg wie dokładnie którą społeczność powinien następnym razem skierować na właściwe tory z pomocą jakiejś katastrofy.

Przygotowane z nieco odmiennego punktu widzenia wyjaśnienie dlaczego ludzkość jest trapiąca przez Boga trzęsieniami ziemi oraz innymi klęskami, podane też zostało w punkcie #J1 totalizycznej strony internetowej [newzealand visit.pl.htm](#).

Z kolei wyjaśnienie i uzasadnienie zasady obrony przed kataklizmami zawarte jest w punkcie #G4 totalizycznej strony o nazwie [healing.pl.htm](#).

#H3. Zasady przewidywania że kataklizm nadchodzi:

Powodem dla którego warto naukowo poznawać cele, sposoby myślenia, oraz zasady postępowania Boga, jest uzyskanie zdolności do przewidywania "co wkrótce nastąpi". To dlatego jednym z celów nowo-formującej się "nauki totalizycznej" opisywanej w punktach #G1 i #F2 tej strony, jest na tyle dokładne poznanie celów, sposobów myślenia, oraz metod działania Boga, aby poznanie to umożliwiło nam przewidzenie "co Bóg uczyni w danej sytuacji". Z kolei nasza wiedza co Bóg uczyni, pozwala nam na lepsze dostosowanie naszych działań i zachowań do wymogów Boga, a tym samym na prowadzenie przez nas szczęśliwszego i bardziej spełnionego życia. Wszakże w przypadku np. "kataklizmów" opisywanych na tej stronie, takie dokładne poznanie Boga pozwoli na przewidywanie czy dana społeczność będzie tą następną w którą jakiś kataklizm wkrótce uderzy, a tym samym pozwoli na ewentualne przygotowanie się na nadchodzący kataklizm - czasami zaś nawet na podjęcie działań które pozwolą nam go uniknąć. Chociaż bowiem Bóg typowo NIE pozwala ludziom przewidzieć "kiedy" dokładnie kataklizm uderzy (wszakże zdolność do takiego przewidywania nadawałaby określonym ludziom status "proroków", podczas gdy ów status jest zbyt drogocenny aby nadawać go komuś tylko za tą zdolność - to dlatego pod koniec punktu #N1 tej strony przypominam i podkreślam

stwierdzenie z Biblii, że dokładną datę kiedy coś nastąpi zna jedynie Bóg Ojciec), niemniej Bóg ciągle daje ludziom szansę na poznanie wszelkich oznak jakie informują dokładnie **"gdzie"** taki kataklizm już wkrótce uderzy.

Niestety, myślenie Boga jest trudne do poznania, bowiem jest drastycznie odmienne niż myślenie ludzkie. Dotychczasowe badania dokonywane przez **filozofię totalizmu** ujawniają, że "Bóg myśli na wielu poziomach jednocześnie". Znaczący, w przeciwieństwie do ludzi, Bóg działa i myśli tak jak czynią to dzisiejsze "wieloprocessorowe komputery" opisywane w punkcie #C6 strony o nazwie **prawda.htm**. To "wielopoziomowe" (czy "wieloprocessorowe") myślenie pozwala Bogu uwzględniać i przetwarzać równolegle i w tym samym momencie czasowym ogromną liczbę najróżniejszych wpływów, czynników, działań, zachowań, ograniczeń, zobowiązań, itd., itp. (Ludzie natomiast "myślą jednopoziomowo" - tak jak dzisiejsze "jednoprocessorowe komputery", znaczący zawsze w danym momencie czasowym wykonują lub rozpatrują tylko "jedno działanie", "jeden problem", "jeden powód", "jedno rozwiązanie", "jedno wyjaśnienie", "jedną drogę", "jeden wynik", itp.) Dlatego **decyzja Boga że dany obszar, czy dana społeczność, mają zostać uderzone kataklizmem, jest podejmowana przez Boga poprzez równoczesne uwzględnienie całej długiej listy czynników**. Z tego powodu nasze naukowe przewidzenie "gdzie" będzie następny kataklizm (czyli odpowiedzenie na najważniejsze dla każdego pytanie **"czy miejsce w którym właśnie mieszkam będzie już niedługo zniszczone kataklizmem?"**) - jest dosyć trudne, aczkolwiek ciągle jest możliwe. Jak dotychczas **filozofia totalizmu** zdołała już zidentyfikować aż kilka najważniejszych czynników, które Bóg najwyraźniej bierze pod uwagę przy wyborze miejsca i społeczności jakie mają być tymi "następnymi" uderzonymi przez kataklizm. Wylistujmy teraz najważniejsze z owych czynników:

(1) **Stopień zagłębienia w filozofię pasożytnictwa - odzwierciedlany ilością "skarg" jakie poszkodowani przybysze wygłaszają na ludność danego obszaru**. Ten czynnik jest najważniejszy - to dlatego będzie on omówiony dokładniej w punkcie #H4 tej strony. Wszakże kataklizmy uderzają tylko te społeczności które już praktykują zaawansowaną formę filozofii pasożytnictwa. Tam zaś gdzie filozofia ta NIE jest praktykowana, brak jest skarg na miejscowych, a więc brak jest też kataklizmów! Niestety, w dzisiejszych czasach filozofia pasożytnicza panuje już w niemal każdym kraju i w każdej społeczności. Jedyne więc pytanie jakie ciągle należy sobie zadawać, to czy jej "stopień zagłębienia" osiągnął już poziom jaki jest karalny przez Boga.

(2) **Intensywność strumienia informacji nauczającej inne obszary, czyli "informatyczna wartość" manifestacji filozofii pasożytnictwa praktykowanej na danym obszarze**. Bóg stworzył i utrzymuje ludzkość dla bardzo istotnego celu, mianowicie dla "powiększenia wiedzy". (Ów "cel stworzenia i istnienia ludzkości" najlepiej wyjaśniają podrozdziały A3 i A3.1 z tomu 1 mojej najnowszej monografii **monografii [1/5]**, zaś skrótowo omawia go też punkt #B2 na stronie **will.pl.htm**.) Jak zaś ujawniają to analizy kataklizmów, jeśli jakaś społeczność praktykuje "agresywną wersję pasożytnictwa", która aktywnie "daje w skórę" innym pasożytniczym społecznościom, udzielając im w ten sposób istotnych lekcji moralnych, wówczas Bóg wstrzymuje się przed zniszczeniem takiej pasożytniczej społeczności. Wnosi ona bowiem zbyt znaczącą "wartość edukacyjną" do naszej cywilizacji aby ją zwyczajnie zniszczyć - po więcej

szczegółów patrz punkt #K1 tej strony. Wszakże dla Boga wiedza oraz edukacja są głównym celem wszelkich działań. To dlatego np. agresywnie zachowujący się Somalijscy wcale NIE są dotykani kataklizmami - chociaż poziom ich pasożytnictwa jest głębszy niż np. poziom w Haiti albo w Japonii. Jednak Haiti i Japonia "nie udzielały lekcji moranych" innym narodom, stąd ich pasożytnictwo NIE służyło postępowi wiedzy ani edukowaniu ludzkości. To dlatego w punkcie #C7 strony o nazwie [seismograph.pl.htm](#) (a także w punktach #B4 i #B1 strony [parasitism.pl.htm](#)) wyjaśniam, że jest ogromnie istotne aby być aktywnym w tym co się czyni, bowiem pasyność jest karana przez Boga tak samo jak "współdział w szerzeniu zła". Niestety, praktykowanie "agresywnej wersji pasożytnictwa" NIE chroni przed kataklizmem, a jedynie opóźnia czas jego nadejścia. Po jakimś bowiem czasie zanika "intensywność strumienia informacji nauczającej" generowanej przez daną pasożytniczą społeczność (tj. reszta świata jest już wystarczająco przez nią "wyedukowana") co oznacza że Bóg przestaje mieć powody aby dalej tolerować danego "pasożytniczego edukatora". Stąd po takim zaniku "strumienia informacji nauczającej" Bóg traktuje tą społeczność karą na jaką sobie od dawna zasługiwała (chyba że w międzyczasie naprawi ona swoją filozofię i moralność). Ponieważ owo "wstrzymujące nadejście kataklizmu" działanie "strumienia informacji edukującej" jest ogromnie istotne, omówione ono zostanie dodatkowo w podpunkcie #K1 niniejszej strony.

(3) Chroniąca przed kataklizmem obecność tzw. "10 sprawiedliwych". Ową obecność wyjaśniam dokładniej aż w kilku punktach tej strony, np. patrz punkty #11, #12, czy #P5.1. Warto przy tym odnotować, że jest ogromnie istotne aby zdawać sobie sprawę z faktu, że nasz "intelekt zbiorowy" (tj. nasz kraj, nasze miasto, nasza miejscowość, nasza instytucja, nasza rodzina, itp.) jest już zagrożony kataklizmem, tyle że nadejście zniszczeń narazie jest powstrzymywane albo przez owych "10 sprawiedliwych", albo też przez znaczącą "intensywność strumienia informacji nauczającej". Wszakże wówczas możemy do kataklizmu się przygotować, a nawet możemy podjąć kroki zaradcze które oddalą groźbę nadejścia nieszczęścia. Dlatego w podpunkcie #K2 poniżej wyjaśnię, jakie oznaki informują, że nasz intelekt zbiorowy został już wytypowany przez Boga do otrzymania kataklizmu - jeśli NIE zmieni on swoich postępowania.

(4) Przyszłość. To co kogoś spotyka obecnie, jest zależne od tego co ten ktoś uczyni w przyszłości - co wyjaśnia dokładniej strona [god istnieje.htm](#) oraz punkt #F1 na stronie [rok.htm](#). Chociaż my ludzie narazie NIE mamy wglądu do przyszłości, ciągle możemy ją zgrubie oszacować poprzez "ekstrapolowanie generalnych trendów" jakie widzimy w danej społeczności.

(5) Karma. Te społeczności które mają zaciągniętą jakąś "złą karmę do spłacenia", są dotykane wcześniej przez kataklizmy od społeczności które karmy takiej nie pozyciły.

(6) Manifestowanie przez dany "intelekt grupowy", jakiego składową i uczestnikiem jesteście, cech znamionujących iż osiągnął on już swój "stan agonalny". Bardzo istotnym wskaźnikiem, że kataklizm już nam się szykuje, jest również obecność w naszym "intelektcie grupowym" wszelkich owych cech opisanych poniżej w punkcie #H4 tej strony.

Oczywiście, powyższe to tylko niektóre z czynników jakie już zaistniałe kataklizmy wskazują, że Bóg je uwzględnia przy wyborze społeczności która będzie tą następną ukaraną kataklizmem. Niemniej nawet po poznaniu tylko tych

kilku powyższych czynników, jeśli "nauka totalitarna" pozna także jak przyporządkowywać jakieś "ilościowe wagi" do poszczególnych z nich, wówczas będzie już dawało się przewidzieć "kto następny" oraz "czy moje miejsce zamieszkania jest już zagrożone". Aby zrozumieć znaczenie owych "ilościowych wag", proponuję czytelnikowi aby na bazie niniejszego i następnego punktu rozważył teraz kilka jakichś społeczności, np. miejscowość w którym czytelnik sam mieszka, oraz np. jakieś dobrze wszystkim znane kraje (powiedzmy Anglię, Niemcy, czy USA), poczym spróbował przewidzieć które z analizowanych przez niego społeczeństw będzie najwcześniej ukarane przez Boga jakimś znaczącym kataklizmem. Już wkrótce bowiem zapewne czytelnik będzie mógł się przekonać, czy jego przewidywania okażą się poprawne. (Jeśli zaś czytelnik zechce udokumentować poziom trafności swoich przewidywań, wówczas może mi przysłać email ze swoim uzasadnieniem "kto" i "dlaczego" będzie tym "następnym", oraz "jaki rodzaj" kataklizmu Bóg najprawdopodobniej tam ześle.)

Ponieważ dwa najważniejsze z powyższych czynników, tj. (1) "stopień zagłębienia w filozofię pasożytnictwa" oraz (2) "intensywność strumienia informacji nauczającej", w typowych przypadkach wywierają najsilniejszy wpływ na nadchodzenie lub oddalenie kataklizmów, omówione one zostaną dokładniej w podpunktach które teraz nastąpią.

#H4. Jakie oznaki informują nas że mieszkamy w gronie społeczności która jest bliska stanu "intelektu agonálnego" w swoim praktykowaniu filozofii pasożytnictwa (a stąd już bliska kataklizmu):

Jak to wyjaśniłem już dokładniej w punktach #15 i #16 totalitarnej strony [tapanui.pl.htm](#), w dzisiejszych czasach, w których władzę nad Ziemią sprawuje pokolenie "Midasów na odwyrtek", filozofia pasożytnictwa szybko się pogłębia w praktycznie każdym kraju świata. Nie ma więc wątpliwości że wszyscy żyjemy w społecznościach które już od dawna praktykują filozofię pasożytnictwa. Jedyną wątpliwość jaką możemy ciągle mieć, to czy poziom zaawansowania owej filozofii w naszej społeczności jest już bliski stanu "intelektu agonálnego" - który dla Boga jest znakiem że należy rozważyć zaserwowanie jej jakiegoś kataklizmu. Dlatego dobrze jest poznać kilka najbardziej charakterystycznych oznak owego stanu "intelektu agonálnego". Oto one:

1. Pycha, wyniosłość, arogancja, itp. To właśnie cecha "intelektów" kryjąca się pod tymi nazwami, zgodnie z Biblią, jest źródłową przyczyną ich upadku - patrz "Księga Przysłów", werset 16:18, cytując: "**Pycha wiedzie do zniszczenia, zaś arogancja do upadku**" (w języku angielskim z Good News Bible, 1984: "Pride leads to destruction, and arrogance to downfall"). Aczkolwiek

niewielkie ilości tej niebezpiecznej cechy są obecne w praktycznie każdym intelekcie, każdy bowiem intelekt lubi się czasami pochwalić i doświadczyć schlebiania od innych, niszczycielska siła tej cechy jest uwalniana kiedy poziom pychy przekroczy określoną wartość progową. Jaka zaś jest owa wartość progowa, daje się to poznać np. poprzez analizy stanu tych "intelektów grupowych", które już uległy zniszczeniu, lub których zniszczenie zostało już zapoczątkowane. Przykładowo w "Tytaniku" - czyli w statku którego właściciele i załoga z pychą uważali za "niezatapialny", cecha ta się ujawniała tym, że NIE posiadał on nawet wystarczającej liczby szalup, chociaż posiadał dobudowany czwarty bezużyteczny komin "dla ozdoby i dla zaimponowania" (proszę sobie wyobrazić ile dodatkowych szalup dałoby się zmieścić na jego pokładzie gdyby ten "ozdobny" komin nie został w niego wbudowany z powodu pychy), ani też NIE zwolnił on biegu kiedy wpłynął w obszar zagrożony górami lodowymi. Z kolei np. w Nowym Orleanie, cecha ta objawiała się pewnością, że huragan Katrina NIE ma szansy zaszkodzić temu miastu - tak jak m.in. wzmiankuje to punkt #S5 tej strony. W Christchurch cecha ta się manifestowała tak jak wyjaśnia to strona linkowana poniżej w punkcie #P3. Natomiast u całej dzisiejszej "ateistycznej nauki ortodoksyjnej" pycha objawia się m.in. zupełnym ignorowaniem następstw [Konceptu Dipolarnej Grawitacji](#) - w tym np. ignorowaniem też bazujących na tym koncepcie wyników badań autora opisanych w punkcie #S2 tej strony. Itd., itp. Aby więc sprawdzić czy dany intelekt grupowy przekroczył ową wartość progową pychy, warto np. sprawdzić, czy szanuje i docenia on pracę i faktyczne osiągnięcia innych - czy też jest zajęty wyłącznie wychwalaniem siebie, swojej wielkości i znaczenia, oraz swoich własnych osiągnięć. Czy jest w nim jest znacząca różnica w odnoszeniu się do silnych i bogatych oraz do słabych i biednych. Czy forma dominuje już w nim nad treścią, czy też nadal służy ona treści. Czy potrafi dopatrzeć się meritum w krytyce i skargach innych, czy też to co mówią i piszą inni uważa tylko np. za produkty ich zazdrości albo niższości. Itd., itp. Przykładowo, jeśli analizowany intelekt grupowy jest jakimś całym krajem, wówczas wystarczy zaglądnąć do jego lokalnych gazet i telewizji i sprawdzić jaka proporcja ich objętości poświęcona jest obiektywnie zaprezentowanym nowinom z tych innych krajów, których dany kraj NIE uważa za część, kopię, lub wersję siebie samego. Albo wystarczy zaglądnąć do jego bibliotek publicznych i sprawdzić jak jedni mieszkańcy owego kraju szanują skupienie i pracę innych mieszkańców tego samego kraju poprzez utrzymywanie tam ciszy i bibliotecznej atmosfery. Albo wybrać się do któregoś z jego szpitali publicznych aby zobaczyć jak chorzy i słabi są tam traktowani. Albo sprawdzić jak faktycznie ów kraj dba o swoich bezrobotnych, emerytów, ofiary przestępstw lub wypadków, itd., itp.

2. "Wynalazcza impotencja" - czyli brak wdrożenia choćby najmniejszego wynalazku na obszarze danego kraju. Pierwszymi oznakami że dany kraj zapadł się już niebezpiecznie głęboko w filozofię pasożytnictwa, jest tzw. **"wynalazcza impotencja"** spowodowana szalejącym w tym kraju tzw. **"przekleństwem wynalazców"** opisywanym w punktach #G1 do #G9 totalizycznej strony eco.cars.pl.htm. To "przekleństwo wynalazców" powoduje że w owym kraju NIE daje się już wdrożyć do trwałego dorobku ludzkości żadnego, nawet najmniej złożonego, wynalazku technicznego czy odkrycia - którego wdrożenie zależy od moralności, dobrej woli i od poparcia całego szeregu ludzi. Oczywiście, taka "wynalazcza impotencja" wcale NIE oznacza że

dany kraj czy naród zupełnie NIE posiada swoich twórczych (moralnych) wynalazców, ani że owi wynalazcy wcale NIE tworzą wartościowych wynalazków, a jedynie oznacza, że dominująca tam "filozofia pasożytnictwa" uniemożliwia wdrożenie lokalnych wynalazków do technicznego dorobku ludzkości. Dzieje się tam tak ponieważ lokalni pasożyci tak usilnie prześladowają wynalazców w owych krajach, że ci albo zmuszani są do całkowitego zarzucenia prób zbudowania swego wynalazku (tak jak to zostało opisane w punktach #H1 do #H2 strony [newzealand visit pl.htm](#)), albo też zdobywają się na zbudowanie swego wynalazku jednak lokalni pasożyci uniemożliwiają im jego wdrożenie do użytku (tak jak to opisuje strona [boiler pl.htm](#)), albo też ponadludzkim wysiłkiem wynalazcy ci przełamują opory i budują swój wynalazek, a nawet przełamują opory pasożytów i wdrażają swój wynalazek do użytku, jednak miejscowi pasożyci ciągle marnotrawią potem ten wynalazek poprzez uniemożliwienie jego wdrożenia do dorobku całej ludzkości (tak jak to opisuje totaliztyczna strona [mozajski.htm](#)). Przyczyną owej "wynalazczej impotencji" jest, że **zasada działania "przekleństwa wynalazców" sprowadza się do takiego "organizowania" losów danego wynalazcy, aby w jego wysiłkach urzeczywistnienia swego wynalazku musiał on pokonywać opory najbardziej pasożytniczych przeciwników jego wynalazku jacy tylko żyją w danym kraju.** Dzięki bowiem takiemu ustanowieniu zasady działania tego przekleństwa, **Bóg** upewnia się że postęp techniczny jest dokonywany jedynie w najbardziej totaliztycznych krajach świata, oraz że tylko społeczności owych najbardziej totaliztycznych krajów świata jako pierwsi korzystają z owoców i dobrodziejstw wynalazczości oraz postępu. Do przykładów krajów, które już dawno osiągnęły aż tak znaczący upadek w filozofię pasożytnictwa że panuje w nich całkowita "wynalazcza impotencja", należą m.in. też oba kraje z którymi los związał moje życie, czyli Polska i Nowa Zelandia. Żaden z obu tych bliskich memu sercu krajów nie może się poszczycić iż na jego terytorium wdrożono choćby najmniejszy wynalazek którego urzeczywistnienie wymagało totaliztycznej kooperacji co najmniej kilku jego obywateli.

3. Skargi i niezadowolenie przyjezdnych. W punkcie #G1 powyżej wyjaśniłem, że zgodnie z Biblią i totalizmem "skargi przyjezdnych" są faktycznie owym "spustem sprowadzającym kataklizm". Dlatego ich prawda, ilość i treść są doskonałymi wskaźnikami poziomu czyjegoś zagrożenia kataklizmem, a stąd w interesie każdego leży aby je sumiennie monitorować. Oczywiście, aby usłyszeć prawdę i szczerze skargi, należy pytać tylko tych przyjezdnych którzy już **NIE są jakoś uzależnieni** od danego miasta czy społeczności (np. pytać ich tuż przed wsiadnięciem do samolotu i odlotem, albo pytać kiedy już odchodzą na dobre z miejsca swej pracy). Wszakże prawdy i skargi NIE da się usłyszeć od emigranta który liczy na pozwolenie pozostania, od turysty który właśnie się zameldował i NIE chce przyszłych kłopotów, albo od przejezdnego podwładnego który nadal chce utrzymać swoją pracę i zarobki. (Tymczasem większość miast i społeczności szuka opinii o sobie właśnie poprzez wypytywanie takich "uzależnionych" od siebie.)

4. Szybki i wyraźny spadek poziomu energii moralnej, oraz pojawienie się symptomów tego spadku, takich jak niemoralność, przeczulenie, niesprawiedliwość, zakłamanie, przekładanie formy nad treścią, itp. Następstwem praktykowania filozofii pasożytnictwa jest szybki i wyraźny spadek średniego poziomu energii moralnej w danym społeczeństwie. Z kolei

znakami tego spadku są wszelkie objawy omawiane m.in. w punkcie #D4 strony [parasitism.pl.htm](#) oraz w (iv) z punktu #F2 strony [nirvana.pl.htm](#), takie jak m.in. niemoralność, przeczulenie, niesprawiedliwość, wyzysk, lenistwo, bezrobocie, bieda, głód, fałsz, zakłamanie, depresja, nałogi, zboczenia, przestępczość, bandytyzm, zdziczenie, itp. Jeśli te zaczynają uderzać nas w oczy na każdym kroku i przy każdej okazji, oraz jeśli towarzyszą im coraz bardziej alarmujące zjawiska w rodzaju tych opisanych w artykule "Rampant spread of the vile germ that spreads acute sensitivity disorder" (ze strony B5 gazety [The Dominion Post](#), wydanie z wtorku (Tuesday), May 11, 2010), wówczas to oznacza, że pomału nadchodzi kolej i na ukaranie przez Boga społeczności w której i my żyjemy.

5. Zanik "eksportowania" pasożytniczych zachowań oraz skierowanie agresji ku wewnątrz. Następnym ześlizgiwaniem się w szpony pasożytnictwa zawsze jest wzrost agresji. Im głębiej jakiś intelekt tkwi w pasożytnictwie, tym jest bardziej agresywny. Z kolei w owej agresji pasożytniczych intelektów istnieją dwie wyraźne fazy, które można nazwać (1) agresja kierowana na zewnątrz (tj. agresja eksportowana), oraz (2) agresja kierowana do wewnątrz. W przypadku indywidualnych pasożytów, agresja (1) kierowana na zewnątrz zwykle sprowadza się do "eksportu agresji" czyli do bicia (a nawet zabijania) zupełnie obcych sobie ludzi lub przechodniów, do prześladowania podwładnych i kolegów w pracy, do kłótni z sąsiadami, itp. Natomiast agresja (2) kierowana do wewnątrz sprowadza się do prześladowania i bicia własnej rodziny, do zabijania żony lub męża, itp. Z kolei w przypadku pasożytniczych społeczności, agresja (1) kierowana na zewnątrz zawsze polega na "eksportie pasożytniczych zachowań" - tak jak to ma miejsce np. w pasożytniczej Somalii (która generuje piratów jacy napadają na statki przepływające w okolicy tego kraju). Oczywiście, przejawami "eksportu agresji" jakiegoś pasożytniczego intelektu zbiorowego są nie tylko piraci, ale także wojny, terroryzm, utarczki na granicach, pogróżki, itp. Natomiast agresja (2) kierowana do wewnątrz wyładowuje całe zło w obrębie własnej społeczności - tak jak to miało miejsce np. w pasożytniczej Haiti czy w biblijnej Sodomie i Gomorze. Jak wynika to z dotychczasowych analiz, Bóg NIE "karze" katastrofami tych pasożytniczych intelektów które są ciągle w fazie "eksportowania agresji". Jedynie ostrzega je coraz częściej z pomocą np. "aktów terroryzmu" czy "wypadków" (w rodzaju tych opisanych w punkcie #H2 strony o nazwie [eco cars.pl.htm](#)), że są już blisko "stanu agonicznego". Uderzane morderczymi katastrofami są dopiero te intelektu które osiągną fazę agresji (2) skierowanej do wewnątrz. Dlatego jeśli czytelniku zamierzasz śledzić poziom zagrożenia katastrofą miejsca swego zamieszkania, wówczas powinieneś zwrócić uwagę na chwilę kiedy społeczność w której mieszkasz zaniecha "eksportu egresji" a zacznie agresję tą kierować ku wewnątrz. Ten moment jest bowiem już początkiem końca.

6. Brak "dziesięciu sprawiedliwych". Jeśli ustalimy że w miejscu naszego zamieszkania faktycznie zapanował już stan "intelektu agonicznego" - bowiem widzimy tam już oznaki opisane w poprzednich punktach 1 do 5 powyżej, wówczas warto abyśmy policzyli ilu "sprawiedliwych" mieszka w najbliższej okolicy. Jeśli bowiem w naszym bliskim sąsiedztwie NIE możemy się doliczyć owych co najmniej 10 społecznie aktywnych ludzi, którzy wypełniają definicję "sprawiedliwych" - tj. którzy nie tylko mówią o moralności i dobru, ale także

wdrażają moralność i dobro we wszystkich swych działaniach, a stąd dla wszystkich wokół są wzorcami moralnego i sprawiedliwego postępowania (czyli którzy zgodnie z opisami w punktach #11 do #13 tej strony chroniliby swe otoczenie przed kataklizmem), wówczas warto zacząć się przygotowywać na nadejście nieuniknionego.

7. Nasilające się katastrofy. Jeśli na jakimś obszarze panuje filozofia pasożytnictwa, wówczas niektóre miasta i społeczności z tego obszaru są bardziej zaawansowane od innych w jej praktykowaniu. Te zaś z nich które już osiągnęły poziom "intelektu agonalnego" będą karane przez Boga najróżniejszymi katastrofami. Jeśli więc blisko nas zaczynają się pojawiać częste i powtarzalne katastrofy w rodzaju trzęsień ziemi, fal tsunami, tornad, huraganów, powodzi, deszczów, obsuwisk ziemi, mrozów, śnieżyc, zanieczyszczeń, dymu, pyłów, plag, susz, pożarów, zawaleń, eksplozji, aktów terroryzmu, bandytyzmu, epidemii, chorób, itp., wówczas jest to oznaką że właśnie osiągamy stan "intelektu agonalnego". Od tego czasu wszystko może się stać w chwili kiedy najmniej się tego spodziewamy.

8. Agresywne zachowania pogody i natury. Badania dokonywane "a posteriori" przez dzisiejszą "ateistyczną naukę ortodoksyjną" (patrz punkt #G1 powyżej po wyjaśnienie co to oznacza) uspokajają ludzi, że "środowisko kształtuje człowieka". Tymczasem te same badania dokonywane jednak z pozycji "a priori" ujawniają, że to "moralność i filozofia ludzi kształtuje zachowanie się natury i pogody" (czyli że to **moralność ludzi kształtuje ich środowisko**). W rezultacie, jeśli ktoś potrafi oddzielić aktualne zachowywania się pogody i natury danego obszaru, od długoterminowych cech powpisanych w jego klimat, wówczas się okazuje, że owe aktualne zachowania się pogody i natury są rodzajem "znaków" które są w stanie dokładnie nas poinformować jaki jest aktualny stan moralności i filozofii społeczności mieszkającej na danym obszarze. Tym samym "znaki" owe potrafią ostrzec jeśli do miejsca tego zbliża się jakiś zabójczy kataklizm. Dokładniej tą niezwykłą zdolność lokalnej pogody do odzwierciedlania stanu moralności i filozofii mieszkańców danego obszaru, opisuje punkt #14 na totalizycznej stronie day26.pl.htm.

Oczywiście, powyższe wcale nie wyczerpuje wszystkich oznak zbliżania się danej społeczności (np. miasta) do stanu "intelektu agonalnego", a stąd do zesłania na nią jakiejś morderczej katastrofy. Po podsumowanie dalszych informacji na ten temat - patrz strona internetowa o [filozofii pasożytnictwa](#). Natomiast pełny opis tego stanu zawarty jest w tomie 13 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#), w tomie 7 znacznie krótszej [monografii \[8/2\]](#) "[Totalizm](#)", a także w tomie 8 mojej starszej [monografii \[1/4\]](#).

Część #1: Powstrzymanie nadejścia trzęsień ziemi i wszelkich innych kataklizmów poprzez goszczenie na

swoim obszarze tzw. "10 sprawiedliwych":

#11. Kim są ci "sprawiedliwi", oraz "co" i "gdzie" Bóg obiecał np. miejscowościom które pozwalają u siebie zamieszkać takim co najmniej "10 sprawiedliwym":

Motto: "Zamieszkiwanie w jakiejś miejscowości co najmniej 10 wyjątkowo moralnych ludzi, drastycznie zmienia cechy i atmosferę tej miejscowości - to dlatego Bóg je wynagradza."

W większości polskojęzycznych Biblii nazwa "sprawiedliwy" jest przyporządkowana osobom które w swoim codziennym życiu wypełniają wszelkie nakazy i wymogi Boga. A nakazów tych i wymogów jest raczej sporo. Dlatego trzeba być szczególnie moralnym i oddanym Bogu człowiekiem, aby zasłużyć sobie na bycie określanym ową nazwą. Gdyby więc ktoś pytał mnie o definicję "sprawiedliwego" - w zrozumieniu tej nazwy zaprezentowanym w Biblii, wówczas przytoczyłbym następujące moje rozumienie tego słowa: **osoba która w Biblii jest opisywana pod nazwą "sprawiedliwy", jest to pedantycznie moralna osoba, która w swoim codziennym życiu wypełnia wszystkie nakazy i wymagania moralne jakie Bóg ponakładał na ludzi i jakie opisał w zainspirowanej przez siebie Biblii (a zapewne także w innych świętych księgach), zaś sugestie wypełniania jakich Bóg nieustannie podpowiada każdej osobie za pośrednictwem jej organu sumienia. Innymi słowy, "sprawiedliwy" to "totalizta" który konsystentnie i nieprzerwanie spełnia zasadę totaliztycznego życia, stwierdzającą **pedantycznie wypełniaj wszystkie prawa moralne**.**

Warto przy tym odnotować, że ponieważ wszelkie nakazy i wymagania moralne nałożone przez Boga na ludzi są też nieustannie podpowiadane każdej osobie za pośrednictwem jej organu sumienia, ową definicję "sprawiedliwego" mogą spełniać także osoby które wyznają odmienne niż chrześcijaństwo religie. Faktycznie też z moich doświadczeń zgromadzonych podczas podróży po świecie wynika, że ze wszystkich krajów w jakich ja miałem możliwość przebywać przez jakiś okres czasu, największe zagęszczenie "sprawiedliwych" miały (a prawdopodobnie mają też i do dzisiaj) dwa kraje dalekowschodnie w których chrześcijaństwo wcale NIE jest dominującą religią, tj. w 2007 roku miała **Korea Południowa** (dominująco wyznająca buddyzm), zaś w latach 1996 do 1998 miała malezyjska prowincja **Sarawak** na tropikalnej wyspie Borneo (oficjalnie wyznająca religię muzułmańską, chociaż w praktyce mająca mieszaninę niemal wszystkich podstawowych religii). Natomiast w krajach o przeważająco europejskiej ludności, w których tradycyjnie dominuje chrześcijaństwo, liczba "sprawiedliwych" ostatnio gwałtownie spada i w pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku stała się

bliska tej z najbardziej skorumpowanych krajów Afryki.

Niestety, w dzisiejszych czasach użycie biblijnej nazwy "sprawiedliwy" przestało definiować sobą to co nazwa ta powinna oznaczać. Wszakże dziś nazwą tą można też opisać np. bogatego ateistę, który wcale NIE dyscyplinuje swoich dzieci, za to dając jakąś sumę "kieszonkowego" swemu synkowi - ponieważ synalek ten właśnie wybiera się na "party", już bez proszenia daje także tą samą sumę pieniędzy swojej córce (odnotuj przy tym, że "bogaty ateista", a także ktoś kto daje swym dzieciom "kieszonkowe" na jakie one jeszcze sobie NIE zapracowały, zgodnie z Biblią stanowi zaprzeczenie "sprawiedliwego"). Dlatego ja sam w publikacjach które autoryzuję wprowadziłem inną nazwę "**żołnierz Boga**" zdefiniowaną dokładniej w punkcie #B1.1 strony o nazwie [antichrist_pl.htm](#). **Nazwa "żołnierze Boga" znacznie dokładniej definiuje cechy osób, które w polskojęzycznych Bibliach najczęściej są nazywane "sprawiedliwi" - dlatego nazwa ta może być używana w zastępstwie nazwy "sprawiedliwi"**. Ponadto, z uwagi na swoje pochodzenie i cechy, nazwa "żołnierze Boga" NIE implikuje, że osoby nią nazywane muszą wyznawać religię chrześcijańską - wszakże definicyjnym wymogiem nakładanym na "żołnierzy Boga" jest, że muszą oni wypełniać wszelkie nakazy i wymogi Boga (np. podszeptywane im za pośrednictwem ich organu sumienia), NIE zaś wypełniać nakazy i wymogi danej wersji religii chrześcijańskiej.

Powinienem tu też dodać, że następnym (wyższym) pokrewnym stanem po zostaniu "sprawiedliwym", jest "**osobiste przeżycie [totalizycznej nirwany](#)**". Faktycznie też wierzę, że NIE daje się osiągnąć stanu totalizycznej nirwany, jeśli uprzednio NIE osiągnęło się już stanu takiego "sprawiedliwego". Wyrażając to innymi słowami, wszystkie osoby które przeżywają stan totalizycznej nirwany, znacznie wcześniej osiągnęły już też stan "sprawiedliwego". W przeciwieństwie jednak do "nirwany", stan "sprawiedliwego" daje się osiągać w każdej sytuacji i w każdym społeczeństwie - nawet tych najbardziej niemoralnych i o najniższym poziomie energii moralnej. Nie zależy on bowiem od stanu, sytuacji ani od poziomu energii moralnej ludzi którzy otaczają takiego "sprawiedliwego". Przykładowo, w Nowej Zelandii znam aż cały szereg osób obecnie spełniających definicję "sprawiedliwego", chociaż od czasu swego powrotu z sielankowego Borneo w 1998 roku, NIE zdołałem zlokalizować w Nowej Zelandii nawet jednej osoby aktualnie znajdującej się w stanie totalizycznej nirwany (jedyną osobę w stanie totalizycznej nirwany spotkałem w Nowej Zelandii w 1987 roku - patrz punkt #B3 ze strony [nirvana_pl.htm](#)), oraz chociaż na przekór swej wiedzy o nirwanie, ja sam też NIE jestem w stanie osiągnąć w Nowej Zelandii stanu nirwany - pomimo, że taki stan totalizycznej nirwany osiągnąłem i utrzymywałem aż przez wiele miesięcy w owej sielankowej prowincji Sarawak na tropikalnej wyspie Borneo.

Ponieważ stan "sprawiedliwego" leży tuż przed stanem osiągnięcia "totalizycznej nirwany", można spekulować, że jeśli owych sprawiedliwych oddzielić od zwykłych ludzi (tj. od zwykłych "grzeszników"), którzy wampirują na ich "energii moralnej" i którzy w normalnych okolicznościach uniemożliwiają "sprawiedliwym" osiągnięcie stanu "totalizycznej nirwany", wówczas w takiej wysoce moralnej społeczności złożonej wyłącznie ze "sprawiedliwych", wszyscy jej uczestnicy natychmiast osiągną, oraz będą nieustannie utrzymywali się, w stanie "totalizycznej nirwany". To, w połączeniu z mechanizmem uzyskiwania

tw. "**wiecznej szczęśliwości**" opisywanej w punkcie #H2 strony [immortality.pl.htm](#), wyjaśnia dlaczego w "królestwie niebieskim" opisywanym pod koniec tego punktu, zaproszeni do niego ludzie będą doświadczali stanu nieprzerwanej szczęśliwości, a także wyjaśnia dlaczego do tego "królestwa niebieskiego" z "latającego miasta" Jezusa (tj. do "Nowego Jeruzalem") będą zaproszeni wyłącznie ci którzy w swoim uprzednim życiu fizycznym osiągnęli już stan "sprawiedliwego".

Wszyscy "sprawiedliwi" cieszą się u Boga szczególnym poważaniem. W nagrodę za ich oddaną służbę Bogu, Bóg nagradza ich też sownie na cały szereg sposobów. Przykładowo, w przypadku indywidualnych "sprawiedliwych" Bóg typowo spełnia niemal każdą prośbę zawartą w ich modlitwach. Oczywiście, najważniejszą nagrodą indywidualnych "sprawiedliwych" jest ta już wspomniana powyżej, mianowicie że każdy z takich "sprawiedliwych" ma obietnicę Boga opisaną w Biblii, że po "końcu świata" (patrz punkt #N1 poniżej), oraz po tzw. "sądzie ostatecznym", otrzyma nowe nieśmiertelne ciało i zostanie włączonym do armii owych nielicznych ludzi, którzy pod przywództwem samego Jezusa będą mieszkali przez 1000 lat w latającym mieście szczęścia i przyjemności zwanym w Biblii "Nowym Jeruzalem" - patrz opisy tego miasta przytoczone w punkcie #J3 strony [malbork.htm](#). (A warto tu podkreślić z naciskiem, że Bóg wywiązuje się z każdej swojej obietnicy.) Bóg sownie nagradza też całe społeczności w łonie których znajduje się zwiększona liczba osób spełniających definicje "sprawiedliwego". Przykładowo, każdy sam może to odnotować, że tak małeńki kraj jak [Korea Południowa](#), w obrębie której ja osobiście odnotowałem w 2007 roku najwyższe z mi znanych "zagęszczenie" owych "sprawiedliwych", już obecnie pomalutka staje się światowym mocarstwem przemysłowym. Jak zaś wyjaśniłem to w punkcie #H1 strony o nazwie [military magnocraft.pl.htm](#) oraz w punkcie #H1 strony o nazwie [przepowiednie.htm](#), Bóg zapewne ma nawet jeszcze większe plany w stosunku do owego małego kraju o szczególnie moralnej ludności. Innym przejawem zbiorowego nagradzania społeczności w których łonie znajduje się wielu "sprawiedliwych" ludzi, jest że przykładowo **jeśli w jakiejś miejscowości zamieszkuje co najmniej 10 takich "sprawiedliwych", wówczas Bóg obiecuje w Biblii, że miejscowość ta NIE zostanie zniszczona żadnym kataklizmem zesłanym na nią przez Boga** - faktyczne dotrzymanie przez Boga tejże obietnicy ja udokumentowałem naukowo w punktach #I3 do #I5 strony o nazwie [petone.pl.htm](#). Zaraz powinienem tu jednak dodać, że **zamieszkiwanie w jakiejś miejscowości owych co najmniej 10 sprawiedliwych wcale NIE chroni tej miejscowości przed katastrofami i nieszczęściami sprowadzonymi na nią przez ludzi** - owa obietnica Boga odnosi się tylko do kataklizmów zsyłanych przez Boga, takich jak trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów, tsunami, tornada, huragany, ulewy, powodzie, fale zimna lub gorąca, susze, itp.. Natomiast nieszczęścia i kataklizmy spowodowane przez samych ludzi, takie jak np. zapylenie powietrza, dymy, zatrucia wody i naturalnego środowiska, hałas, przestępczość, chuligaństwo, strzelaniny, terroryzm, podpalenia (pożary), biurokracja, drożyzna, bezrobocie, bieda, itp., ciągle trapią miejscowości z owymi co najmniej 10 sprawiedliwymi - tak jak opisałem to dla nowozelandzkiego miasteczka [Petone](#).

Po źródło owej obietnicy Boga, że NIE zniszczy miejscowości w której żyje co najmniej "10 sprawiedliwych", patrz [Biblia](#), "Księga Rodzaju", wersety 18:23-

32. Ta obietnica Boga jest też dyskutowana w punkcie #N1 niniejszej strony, a także w całym szeregu innych totaliztycznych stron internetowych, np. w punkcie #G2 strony o nazwie [day26 pl.htm](#) czy w punkcie #B4.3 strony o nazwie [mozajski.htm](#).

Na tej samej zasadzie na jakiej "sprawiedliwi" cieszą się szczególnym poważaniem Boga, osoby które swoim postępowaniem NIE wypełniają definicji sprawiedliwego, będą zapewne surowo osądzone przez Boga. Wszakże w Biblii aż cały szereg wersetów podkreśla, iż tylko "sprawiedliwi" będą włączeni do dalszych planów Boga i doświadczą życia wiecznego. W domyśle można więc sobie dopowiadać, że z tymi którzy NIE spełniają definicji "sprawiedliwego" stanie się odwrotnie, czyli że po sądzie ostatecznym ich dusze i ciała ulegną nieodwracalnemu spaleni. Ponieważ zaś ludzi NIE spełniających definicji "sprawiedliwego" jest bardzo dużo, jeśli faktycznie Bóg surowo wypełni to co zapowiada w Biblii (a moje dotychczasowe badania zdają się potwierdzać iż tak właśnie się stanie), wówczas ostatecznemu spaleni ulegnie szokująco duża proporcja ludzi którzy żyli na Ziemi - patrz moje oszacowania liczbowe opisane przy końcu tego punktu.

Interesującą obserwacją jakiej dotychczas dokonałem na temat owych "sprawiedliwych" ("żołnierzy Boga"), to że jeśli w (lub koło) jakiejś miejscowości mieszka ich owe co najmniej 10, wówczas w miejscowości tej panuje zupełnie odmienna atmosfera i klimat niż w miejscowościach jakie NIE mają takiej ich liczby - co staram się uwypuklić np. w punkcie #I4 strony o nazwie [day26 pl.htm](#). Gdybym starał się opisać ową atmosferę i klimat, wówczas stwierdziłbym, że odczuwa się je jako rodzaj emanacji "ciepła", "serdeczności" i "przyjacielskości". Faktycznie to jeśli ktoś raz dozna owego odczucia, wówczas prawdopodobnie tylko na jego podstawie powinien być w stanie rozpoznać miejscowości które mają u siebie owych wymaganych co najmniej "10 sprawiedliwych". Przykładowo, w Nowej Zelandii, ten sam rodzaj "ciepła" którego emanowanie w miasteczku Petone zacząłem odnotowywać począwszy od 2010 roku, w latach 1984 do 1987 odnotowywałem w mieście Invercargill. Chociaż więc faktycznie to NIE wiem, czy w Invercargill mieszkało wówczas owych wymaganych co najmniej "10 sprawiedliwych", na podstawie emanacji owego "ciepła", posądzam, że TAK. Ponadto, w miejscowościach zamieszkałych przez tych co najmniej "10 sprawiedliwych" wprawdzie istnieje indukowane przez ludzi "zło", jednak ich **ludność koncentruje się głównie na mówieniu, odnotowywaniu i słuchaniu "dobra"** - tak jak pamiętam, że kiedyś czynili to mieszkańcy totaliztycznej [wsi Cielcza](#). Jest to więc przeciwieństwem miejscowości w których brak jest owych "10 sprawiedliwych", a stąd w których ludność NIE tylko że czyni zło, ale także mówi, podziwia i słucha głównie na temat "zła" (tj. ignoruje opisywanie, wypatrywanie i słuchanie głównie przejawów "dobra"). Możliwe więc twierdzić, że symbolicznym "herbem" miejscowości mających swoich "10 sprawiedliwych" są owe buddyjskie **"trzy mądre małpki"** (tj. osierocone o najważniejszą, buddyjskie **"cztery mądre małpki"**, opisywane i ilustrowane m.in. w punkcie #B1.1 strony o nazwie [antichrist pl.htm](#)) - zatrząsienie posążków których oferują turystom jarmarki Dalekiego Wschodu. Z owych "trzech mądrych małpek" jedna zatyka sobie łapkami usta, inna zasłania sobie nimi oczy, trzecia zaś zatyka sobie nimi uszy. Te 3 małpki symbolicznie wyrażają bowiem pozbawiony przez Japończyków swej najważniejszej części (tj.

już znacząco wypaczony) nakaz "**NIE czyń zła, NIE mów zła, NIE podziwiaj zła, NIE słuchaj zła**" - oryginalnie wywodzący się od Boga i propagowany początkowo za pośrednictwem religii buddyjskiej, potem zaś również i przez filozofię Konfucjusza. Ów pozbawiony najważniejszej części nakaz Boga (wypaczony z powodu upływu czasu i działania ludzkich niedoskonałości), najmoralniej jest interpretować teraz, że stara się on nam zalecać: "**choć inni ludzie czynią zło, ty sam NIE powtarzaj zła, NIE podziwiaj zła, NIE wysłuchuj zła**" (co Anglicy wyrażają powiedzeniem: "speak NO evil, see NO evil, hear NO evil").

Jako dziecko ja znajdowałem się w wysoce korzystnej sytuacji, bowiem mój dziadek był właśnie jednym z owych "sprawiedliwych". Kilka referencji do owego mojego dziadka ("sprawiedliwego") przytoczyłem na swej stronie o nazwie [cielcza.htm](#) - która opisuje totaliztyczną wieś o nazwie Cielcza, która to wieś w czasach mojego dziadka z całą pewnością posiadała swoich "10 sprawiedliwych" (aczkolwiek ja w owym czasie jeszcze tego NIE byłem świadomy, ani osobiście ich NIE znałem). Tak zaś się składa, że każdy "sprawiedliwy" NIE tylko iż zachowuje się i wypowiada w dosyć unikalny sposób, jaki można opisać słowami "ciepły", "delikatny", "miły", "serdeczny", "rozumiejący", "przyjacielski", "pomocny", itp.; ale także bije od takiego "sprawiedliwego" wyraźnie odczuwalny rodzaj ciepła i miłości do bliźniego - bardzo podobny do ciepła i miłości jakie biją też od osób w stanie [totaliztycznej nirwany](#) (tyle, że NIE jest on aż tak silny jak przy nirwanie). Stąd ów korzystny dla mnie fakt posiadania kiedyś dziadka o cechach "sprawiedliwego" nauczył mnie jak szybko odróżniać "sprawiedliwych" od wszelkich innych ludzi. W rezultacie obecnie wierzę, że potrafię rozpoznać "sprawiedliwego" już po zamienieniu z nim zaledwie kilku zdań.

Aby zostać "sprawiedliwym", konieczne jest codzienne wypełnianie wszystkiego co Bóg nam nakazuje i czego od nas wymaga. Wiedzę zaś co i jak powinniśmy w tym celu czynić, nieustannie podpowiada nam nasz organ "sumienia" - opisany szerzej np. w punkcie #C3.2 totaliztycznej strony o nazwie [morals.pl.htm](#). Ponadto, niemal cała Biblia jest poświęcona dokładnemu opisowi nakazów i wymagań Boga. Jedno z bardziej generalnych takich bibilijnych wykazów tych nakazów i wymagań, zawarte jest w wersecie 18:5-9 z bibilijnej "Księgi Ezechiela" - cytuję z [1#11]: "**Ktokolwiek jest sprawiedliwy i przestrzega prawa i sprawiedliwości, kto nie jada mięsa z krwią i oczu nie podnosi ku bożkom domu izraela, nie bezczęści żony bliźniego, nie zbliża się do żony w okresie jej nieczystości, nie krzywdzi nikogo, zwraca zastaw dłużnikowi, nie popełnia rozboju, łaknącemu udziela swego chleba, nagiego przyodziewa szatą, nie uprawia lichwy, nie żąda odsetek, odsuwa swą rękę od nieprawości, sprawiedliwie rozsądza między jednym człowiekiem a drugim, stosuje się do moich ustaw i zachowuje wiernie moje przykazania, postępuje uczciwie - ten na pewno żyć będzie - wyrocznią Pana Boga.**" Warto tu odnotować, że w całym szeregu miejsc Biblia dalej uściśla i objaśnia każde z owych wymagań i nakazów - jako przykład takiego uściślenia rozważ tzw. "10 przykazań" boskich, których przestrzeganie powyżej jest krótko podkreślone słowami "zachowuje wiernie moje przykazania", jednak tylko dla dokładnego wyrażenie pełnej treści których Biblia poświęca aż cały szereg wersetów 20:3-17 ze swej "Księgi Wyjścia", zaś w skrócie powtarza je m.in. w wersecie 10:19 z "Ewangelii w/g św. Marka" (Biblia stosuje wszakże zasadę

conajmniej trzykrotnego powtarzania wszystkich najbardziej istotnych informacji).

W wielu miejscach Biblii powtarzane są ostrzeżenia, że po "końcu świata" oraz po boskim tzw. "sądzie ostatecznym", do wiecznego życia fizycznego w Jezusowym "królestwie niebieskim" dopuszczeni będą jedynie "sprawiedliwi". Innymi słowy, zgodnie z Biblią (zaś wbrew uspakającym twierdzeniom wielu dzisiejszych religii i kapłanów), aby dostać się do nieba, wcale NIE wystarcza raz w tygodniu wybrać się do kościoła, zaś przez resztę dni kontynuować swe codzienne krzywdzenie, oszukiwanie, kłamanie, zaspokajanie swych zachcianek, itp. - licząc iż prawdą są twierdzenia księży, że dobry Bóg i tak nam potem przebaczy wszelkie nasze grzechy. Faktycznie bowiem, aby zgodnie z Biblią dostać się do królestwa niebieskiego, koniecznym jest nieustannie i na codzień postępować tak, jak wymagane to jest dla osiągnięcia owego stanu bibilijnego "sprawiedliwego". Tymczasem z powodu dużej liczby boskich wymagań i nakazów, które trzeba wypełniać w swym codziennym życiu, aby być zakwalifikowany jako taki "sprawiedliwy", tylko bardzo niewielu ludzi jest w stanie osiągnąć ów stan "sprawiedliwego". Faktycznie to w punkcie #C4 strony o nazwie [immortality.pl.htm](#), starałem się oszacować jaka jest "**gęstość**" owych "sprawiedliwych" wśród ludzi którzy żyli lub żyją na Ziemi. (Znaczący, starałem się oszacować jaka proporcja dotychczasowych mieszkańców Ziemi ma szansę aby dostać się do "królestwa niebieskiego".) Wszakże wiemy już w przybliżeniu ilu ludzi urodziło się dotychczas na Ziemi. Z zapisów zaś w wersecie 21:10-23 z bibilijnej "Apokalipsy" (dyskutowanych m.in. też w punkcie #J3 strony o nazwie [malbork.htm](#)), wiemy już także, iż wszyscy owi "sprawiedliwi" będą towarzyszyli Jezusowi w jego "królestwie niebieskim" i zmieszczą się do wnętrza jednego [czteropędnikowego magnokraftu typu T12](#) - którego wymiary już dzisiaj znamy. Ponieważ zaś już obecnie wiemy w przybliżeniu ile metrów sześciennych wnętrza tego statku jest wymagane aby podtrzymywać wygodne życie każdego z owych "sprawiedliwych", już teraz możliwe jest przybliżone oszacowanie ilu "sprawiedliwym" Bóg docelowo zamierza nadać nieśmiertelne ciała i wieczne życie. Jak też z owych moich oszacowań wynika, średnio **na każdy milion ludzi którzy żyją, lub żyli, na Ziemi, przypadają co najwyżej cztery osoby które wypełniają bibilijną definicję "sprawiedliwych"**. W przybliżeniu podobne "zagęszczenie" docelowo wybranych do zbawienia "sprawiedliwych" zdaje się też potwierdzać werset 14:3 tejże Apokalipsy - który daje się interpretować, że zbawionych będzie tylko "**sto czterdzieści cztery tysiące**" owych "sprawiedliwych". (Odnotuj tutaj, że aby upewnić nas co do poprawności najbardziej istotnych informacji, [Biblia](#) stosuje zasadę ich powtarzania w aż 3 odmiennych swych miejscach.) Takie zaś niewielkie zagęszczenie "sprawiedliwych" wśród ludności Ziemi, w połączeniu z ostrzeżeniami z Biblii, że zbawieni będą jedynie oni, praktycznie może oznaczać, że **po "końcu obecnego świata", do wiecznego życia w królestwie niebieskim zmartwychwstanie średnio tylko jedna osoba na NIE mniej niż każde 250 tysięcy ludzi uprzednio żyjących na Ziemi**. Wszyscy zaś pozostali ludzie być może zmartwychwstaną jedynie po to, aby po sądzie ostatecznym zostać nieodwracalnie spalonymi - obym się mylił w tych oszacowaniach i oby Bóg wykazał nam miłosierdzie.

Zaraz po dokonaniu powyższych oszacowań ogarnęła mnie trwoga. Wszakże zgodnie z ich wynikami, parafrazując werset 10:25 z bibilijnej

"Ewangelii Św. Marka" - **łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż typowemu dzisiejszemu czcicielowi telewizora wejść do "królestwa niebieskiego"**. Jeśli bowiem się NIE mylę w tych swoich oszacowaniach, wówczas przykładowo, z całej dzisiejszej Polski na dostanie się do królestwa niebieskiego może sobie zasłużyć znacznie mniej ludzi, niż zaraz po wojnie mieszkało ich w mojej rodzinnej wiosce [Wszewilki](#) - a wszyscy wówczas uważaliśmy, że nasze Wszewilki są jedną z najmniejszych wiosek. Natomiast np. w całej dzisiejszej Nowej Zelandii jest niemal dwukrotnie więcej polityków zatrudnionych na pozycjach "ministra", oraz otrzymujących ministerskie pensje, niż liczba obecnie żyjących ludzi z owego kraju którzy statystycznie mają szansę, że zasłużą sobie na dostanie się do królestwa niebieskiego. Jeśli jednak rozważyć sprawę obiektywnie i na logikę, to się okazuje, że owo wynikające z opisów Biblii oszacowanie może być racjonalnym i słusznym. Wszakże większość ludzi to wysoce niedoskonałe istoty, które sabotują każdy boski wysiłek wychowania się na lepsze istoty, które odmawiają doskonalenia siebie i swego charakteru, oraz które uparcie trwają przy swoich niedoskonałościach. Jeśli zaś takie uparcie trwające przy niedoskonałościach swego charakteru i przy złych nawykach istoty wpuścić do przyszłego "królestwa niebieskiego" i dać im ciała zdolne do wiecznego życia, wówczas nawet Bóg NIE będzie w stanie zapobiec przekształcenia tego królestwa w miejsce "wieczystego potępienia" opisywanego w punkcie #H3 strony o nazwie [immortality.pl.htm](#). Dlatego, w interesie Boga leży wpuszczenie do "królestwa niebieskiego" tylko tych ludzi, którzy w obecnym życiu fizycznym już udowodnili swoją chęć nieustannego doskonalenia swego charakteru, oraz wykazali pedantyczne posłuszeństwo Bogu - czyli wpuszczenia tam właśnie tylko osoby wypełniające biblijną definicję "sprawiedliwych". Tylko bowiem to zagwarantuje, że królestwo niebieskie NIE stanie się miejscem wyzysku, nieszczęść, płaczu, zawiści, intryg, zazdrości, waśni, itp. - tj. takim jakim obecnie jest Ziemia. Po "odsianiu" bowiem "grzeszników" od "sprawiedliwych", Bóg pozostanie z ludźmi wysokiej jakości moralnej, którzy w tym innym świecie i życiu będą charakteryzowali się następującymi kluczowymi cechami, jakie powyrabiali oni już w sobie we wcześniejszym życiu na Ziemi:

1. Uznawanie autorytetu Boga i głęboka miłość do Boga. Po "odsianiu" wszystkich dzisiejszych sceptyków, grzeszników, zbuntowanych, niedowiarków, itp., ostali się "sprawiedliwi" jacy dowiedli już w swym uprzednim życiu bezwzględne uznanie dla boskiego autorytetu, mądrości, sprawiedliwości, itp., NIE będą kwestionować prawa Jezusa do wydawania komend, rządzenia, nakładania wymagań, itp. - tak jak czyniłoby to wielu przypadkowych ludzi czy nawet wyznawców chrześcijaństwa, a po prostu będą pedantycznie wykonywali to co Jezus im nakaże.

2. Miłość i głębokie poszanowanie dla wszystkich innych bliźnich. To z kolei zaowocuje w wysokiej harmonii, przyjemności, grzeczności, takcie, itp., we wzajemnym współżyciu ludzi w owym królestwie niebieskim.

3. Całkowite wyeliminowanie myśli, uczuć, zachowań i działań, które Bóg zdefiniował jako grzechy i zakazuje w Biblii. To zaś oznacza, że w owym królestwie niebieskim nikt NIE będzie już przez kogokolwiek innego obrażany, krzywdzony, poniewierany, itp.

4. Ochotnicza dyscyplina i posłuszeństwo wobec Boga. Wszakże te

bezpośrednio wynikają z ochotniczego ale nadal pedantycznego przestrzegania przez owych "sprawiedliwych" wszelkich wymagań i nakazów nakładanych na ludzi przez Boga.

5. Przedkładanie wiernego służenia Bogu, ponad dbanie o własne sprawy, interesy, ciało, przyjemności, itp. To zaś uczyni z owych "sprawiedliwych" doskonałych **"żołnierzy Boga"** z entuzjazmem przechodzących wymagane szkolenie i wypełniających swe obowiązki służbowe wynikające z ich roli opisywanej w punkcie #B1.1 ze strony o nazwie [antichrist_pl.htm](#).

6. Kontrybucja ludzkich idei, rozwiązań i ludzkiego punktu widzenia do każdego problemu rozwiązywanego przez Boga. Aczkolwiek Bóg wie praktycznie wszystko, ciągle dla najbardziej prawidłowego zadziałania potrzebuje tzw. "sprzężenia zwrotnego", czyli informacji jakie ukazują Mu sprawy z ludzkiego punktu widzenia, jakie podsuwają Mu ludzkie poglądy i idee w rozwiązaniach każdego problemu, itp. Stąd ściśle współdziałanie Boga i mieszkańców królestwa niebieskiego będzie Bogu nieustannie dostarczało tego "sprzężenia zwrotnego".

7. Nieustanne utrzymywanie się w stanie [totalizycznej nirwany](#). To z kolei zagwarantuje, że w królestwie niebieskim będzie panowało nieustające szczęście, harmonia i zadowolenie z życia - tak jak opisuje to punkt #H2 ze strony [immortality_pl.htm](#) oraz punkty #B4, #E1 i #G1 ze strony [nirvana_pl.htm](#).

Powyższe cechy, które będą dominowały wśród "sprawiedliwych" jacy staną się mieszkańcami tamtego przyszłego królestwa niebieskiego, spowodują że wszyscy zainteresowani zyskają tam to na czym im najbardziej zależy. Wszakże Bóg uzyska armię oddanych sobie żołnierzy, którzy będą stali za nim murem, oraz którzy ochotniczo, bezwarunkowo, pedantycznie i rozumnie wypełnią każde boskie życzenie i zamiar. Z kolei dla ludzi zamieszkujących owo królestwo niebieskie w końcu wypełni się obietnica Boga opisana w wersecie 21:4 z biblijnej "Apokalipsy św. Jana", cytuję z [1#1] polskojęzycznej "Biblii Tysiąclecia" (wydanie trzecie poprawione, Pallottinum 1990, ISBN 83-7014-218-4): **"I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu, już [odtąd] nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły."**

#12. Prosty sposób na jaki większe społeczności są jednak w stanie zatrzymać nadejście morderczych trzęsień ziemi i innych kataklizmów poprzez zaproszenie "10 sprawiedliwych" do zamieszkania w danej miejscowości:

Wysoce efektywny sposób chronienia danej społeczności lub danego miasta przed katastrofami polega na upewnieniu się, że w żyje tam i aktywnie działa owych co najmniej **"10 (dziesięciu) sprawiedliwych"** o których wyraźnie nas

upewnia werset 18:32 z biblijnej "Księgi Rodzaju". Poprzez udzielenie nam takiego zapewnienia w [autoryzowanej przez siebie świętej księdze](#), Bóg wyraźnie daje nam do zrozumienia, że osoby żyjące "sprawiedliwie" (czyli zgodnie z nakazami własnego sumienia) są pod szczególną opieką Boga. (Trzeba jednak odróżniać owych faktycznych "sprawiedliwych" od np. "dewotek" czy nawet od niektórych kapłanów o pasożytniczych skłonnościach.) Stąd każda społeczność powinna być wysoce zainteresowana aby takie "święte osoby" osiedlały się u niej i współzamieszkiwały w jej gronie. Wszakże jeśli w danej społeczności żyje 10 lub więcej takich "sprawiedliwych" osób, wówczas społeczność ta NIE będzie dotknięta żadną morderczą katastrofą. (Jeśli jednak żyje ich tam mniej niż 10-ciu, wówczas katastrofa ciągle może nadejść, ponieważ Bóg spowoduje iż owe osoby z jakichś powodów odejdą stamtąd na czas owej katastrofy, lub że następstwa katastrofy ich wybiornie ominą.) Co ciekawsze, Bóg nie tylko udzielił nam owej obietnicy, ale także bez przerwy ilustruje prawdziwym życiem iż jest ona dotrzymywana. Jako przykłady rozważmy miasto Rzym i kraj Indie. W Rzymie mieszka Papierz i jego kardynałowie. Na przekór więc że Włochy mają wulkany i są często wstrząsane trzęsieniami ziemi oraz innymi katastrofami, a także na przekór że wielu zwykłych mieszkańców Rzymu jest daleka od "moralnego postępowania", Rzym zawsze wychodzi bez większego szwanku. Podobnie jest z krajem Indie którego zwykli mieszkańcy wcale NIE są aniołkami. Jednak wśród ludzi mieszka tam wielu "sprawiedliwych" mistyków którzy postępują jak święci. Wszakże w dzisiejszych czasach tylko w Indiach ciągle daje się znaleźć mistyków w rodzaju niejakiego Prahlad Jani z Ahmedabad, o którego niezwykłych zdolnościach informowały zaszokowane gazety - np. patrz artykuł "Mystic who lives on air staggers docs" (tj. "Mystyk który żyje z powietrza podważył wiedzę lekarzy") ze strony A15 gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie z wtorku (Tuesday), May 11, 2010). Okazuje się bowiem że aby żyć, ów mistyk wcale NIE potrzebuje ani żywności ani wody - a żyje z powietrza. Niewierzący w jego możliwości lekarze poddali go ścisłemu testowi aby sprawdzić czy faktycznie wyżyje bez żywności i wody. W tym celu zamknęli go na 15 dni w szpitalu z Ahmedabad, nieustannie otaczając go aż 30-ma lekarzami, bez przerwy sprawdzając reakcje jego organizmu, oraz w sposób ciągły śledząc każdy jego ruch kamerami telewizyjnymi. Okazało się wówczas że przez owe 15 dni żył, zachowywał się i reagował on normalnie, niczego nie jedząc ani nie pijąc, a także nie udając się do toalety. Test ów kompletnie podważył więc konwencjonalną wiedzę medyczną dzisiejszych czasów. Nic dziwnego że mając takich świętych ludzi, poza kilkoma małymi obszarami które są z daleka omijane przez owe indyjskie święte osoby, Indie jako całość wogóle nie są niszczone katastrofami. Jednak położone tuż przy granicy Indii obszary sąsiednich krajów, np. Pakistanu, Sri Lanki, czy Bangladeszu, są już trapiące częstymi katastrofami. Wyjaśnienie - w owych innych krajach brak jest owych co najmniej "dziesięciu sprawiedliwych" współzamieszkujących w danej miejscowości ze zwykłymi ludźmi podatnymi na wpływy filozofii pasożytnictwa.

Innym miejscem na Ziemi które ja osobiście sprawdziłem, że w jego bliskości faktycznie też żyje wymagana liczba owych "10 sprawiedliwych", są okolice Petone w Nowej Zelandii (w której to miejscowości m.in. żyję również i ja). Jak też dokładniej raportuję to w punktach #11 do #14 strony [day26.pl.htm](#) - owe Petone także starannie omijane jest przez naturalne kataklizmy i wybryki pogody,

nawet jeśli te dotyczą miejscowości sąsiadujące z Petone.

#13. Jakie naukowe dowody mamy do swojej dyspozycji że goszczenie u siebie owych co najmniej "10 sprawiedliwych" faktycznie powstrzymuje nadejście kataklizmów:

Po wymagane dowody patrz punkty #13 i #15 strony o nazwie [day26_pl.htm](#) lub punkty #13 do #15 strony o nazwie [petone_pl.htm](#).

Część #J: Powstrzymywanie nadejścia trzęsień ziemi i wszelkich innych kataklizmów poprzez "ufundowanie stypendium dla aktywnego totalizty":

#J1. Czym faktycznie jest "stypendium dla aktywnego totalizty" i dlaczego ma ono moc "powstrzymania kataklizmu":

"Aktywny totalizta" to totalizta który NIE tylko sam praktykuje [świadoma wersję filozofii totalizmu](#), ale który także "aktywnie walczy" z niemoralnością innych ludzi na każdy sposób jaki jest mu dostępny - a stąd który staje się szeroko znany ze swej moralnie poprawnej aktywności, oraz ze swej walki z niemoralnością dokonywanej jednak wyłącznie "moralnie poprawnymi metodami". W ten sposób "aktywny totalizta" eliminuje dla siebie następstwa "pasywności wobec niemoralnych postępowań innych ludzi" - opisywane m.in. w punkcie #B4 na stronie [parasitism_pl.htm](#). W połączeniu ze swoim własnym wyłącznie moralnym postępowaniem, zaczyna więc też spełniać bibilijną definicję tzw. "sprawiedliwego". Ponadto, przyciąga on też do siebie pozytywne myśli innych totaliztycznie postępujących ludzi - w ten sposób formując efekt "delegowania" opisywany w punkcie #13.1 strony [day26_pl.htm](#).

W świetle powyższego, "stypendium dla aktywnego totalizty" polega na zaproszeniu takiego "aktywnego totalizty" żeby na koszt danej miejscowości,

czy danej grupy społecznej, totalizta ten zamieszkał wśród społeczności jaka czuje się zagrożona nadchodzącym kataklizmem - tak jak m.in. w punkcie #P5.1 tej strony ja sugerowałem to mieszkańcom miasta Christchurch w Nowej Zelandii. Wszakże jego zamieszkanie wśród tej społeczności wyzwoli działanie aż kilku odmiennych mechanizmów moralnych naraz, jakie to mechanizmy razem wzięte spowodują że nadejście kataklizmu na tą społeczność zostanie wstrzymane przez Boga.

W działaniu jest aż cała gama mechanizmów moralnych, które razem powodują, że miejsce zamieszkania co bardziej moralnie aktywnego, świadomego totalizty zaczyna być chronione przed kataklizmami. Do najsilniej działających z owych mechanizmów daje się zaliczyć:

(1) Rodzaj "skruchy", "skromności" i "pokory" którą musi wygenerować w sobie i wykazać społeczność albo miasto jakie na własny koszt zaprosi do siebie dla zamieszkania takiego aktywnego totaliztę. Z kolei - jak wyjaśnia to punkt #A2 powyżej na niniejszej stronie, zademonstrowanie Bogu takiej "skruchy", "skromności" i "pokory" jest jednym z najważniejszych warunków wymaganych przez Boga dla "wybaczenia" danej społeczności jej przeszłych "grzechów".

(2) Chroniące działanie "10 sprawiedliwych" opisanych poprzednio w punkcie #I1. Kiedy bowiem choćby jeden "aktywny totalizta" zamieszka w danej miejscowości, jego moralnie aktywne działania spowodują, że po jakimś czasie skupi się wokół niego grupa dalszych osób które z czasem wypełnią wymogi tzw. "sprawiedliwych". Kiedy zaś liczba owych "sprawiedliwych" przekroczy 10, spełnią oni liczebny warunek Boga i uchronią daną miejscowość przed kataklizmami.

(3) Życzliwe "delegowanie" na odległość przez innych totaliztów, daru "ochrony" przed kataklizmami. Jak wyjaśnia to punkt #I3.1 na stronie o nazwie [day26 pl.htm](#), najróżniejsze przesłanki już wskazują, że jeśli dany "aktywny totalizta" jest szeroko znany w gronie innych ludzi praktykujących **świadomą wersję filozofii totalizmu**, wówczas ci inni totaliztci wysyłają do niego myślowo swoje "chroniące życzenia". W ten sposób razem spełniają oni wymagania wyjaśnione słowami wersetu 18:19 z biblijnej "Ewangelii Św. Mateusza", cytując: **"Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyczy im mój Ojciec, który jest w niebie"**. W rezultacie tylko jeden taki szeroko znany totalizta, wspierany zgodnymi życzeniami myślowymi wielu innych znających go totaliztów, nabiera mocy reprezentowania aż kilku z owych wymaganych "10 sprawiedliwych". Nawet więc jeśli początkowo w miejscu jego zamieszkania NIE będzie już mieszkało aż "10 sprawiedliwych", owo wysyłanie "ochronnych życzeń" przez innych totaliztów będzie chroniło tą miejscowość przed kataklizmami równie skutecznie jakby już tam mieszkało ponad "10 sprawiedliwych". Warto tutaj też dodać, że ów - bazujący na innej obietnicy Boga, dar "delegowania", z całą pewnością działa w uzdrawianiu - po jego opisy patrz punkt #F5 na stronie o nazwie [healing pl.htm](#). Stąd niemal na pewno działa on także w ochronie przed kataklizmami. Ponadto, zaskakujące zmiany "anomalii pogodowych" jakie obserwowane są w nowozelandzkiej miejscowości Petone i jakie opisuje (12) z punktu #I3 na stronie o nazwie [day26 pl.htm](#), też prawdopodobnie są jednym z następstw wyjaśnianego tutaj zdalnego "delegowania" życzliwych życzeń i myśli.

(4) Wyzwolenie działania energii "pozytywnego myślenia". Jednym z bardziej istotnych ustaleń "totalizycznej nauki" jest to opisane w punkcie #A2.2 strony o nazwie [totalizm pl.htm](#). Ustalenie to można podsumować jednym zdaniem, mianowicie że **"Bóg zawsze daje ludziom to w czego otrzymanie głęboko oni wierzą**. Negatywnym przykładem działanie tej zasady Boga, jest zjawisko po angielsku zwane "self-fulfilling prophecy". Przykładowo, jeśli ktoś głęboko wierzy, że zachoruje i umrze na raka, wówczas faktycznie zachoruje i umiera na raka. Jeśli zaś ktoś głęboko wierzy, że zginie w jakimś wypadku, np. utonie, wówczas to właśnie mu się przydarza. Jednak ta sama zasada jest przez Boga stosowana też i dla pozytywnych następstw. Najczęściej jest ona wówczas zwana "pozytywnym myśleniem". Najlepszymi przykładami pozytywnego działania tej zasady są najróżniejsze wierzenia Chińczyków. Jako ich przykład rozważ głębokie wierzenie Chińczyków, że **"jeśli w danej rodzinie urodzi się ktoś kaleki fizycznie lub mentalnie, zaś rodzina ta otoczy tego kalekiego miłością i opieką wymaganą dla zapewnienia mu godnego życia i rozwoju, wówczas Bóg wynagradza ową rodzinę poprzez zesłanie na nią dobrobytu"**. Owo wierzenie faktycznie spełnia się bowiem dla wszystkich Chińskich rodzin które głęboko w nie wierzą. Jednak wcale NIE spełnia się ono dla Europejskich rodzin które NIE znają takiego wierzenia, a stąd które NIE wierzą że "godziwa opieka nad kaleką sprowadza dobrobyt". Albo rozważ inny przykład wierzenia Chińczyków w tzw. "energię chi" i w "Feng Shui" - po więcej danych na ten temat patrz np. punkty #B1 i #B6 na stronie o nazwie [wszewilki jutra.htm](#). Mianowicie, wielu Chińczyków głęboko wierzy, że jeśli postawi w oknie swego sklepu np. "kota machającego łapką" wówczas ów kot napędzi in wielu nowych klientów. Faktycznie też tak właśnie się dzieje. Albo wierzy, że jeśli postawi przy wejściu do swego banku czy businessu dwie rzeźby mitologicznego zwierzęcia, wówczas ich bank lub business będzie generował ogromne zyski. I faktycznie tak się też dzieje. Taka energia "pozytywnego myślenia" też działa właśnie w przypadku powstrzymania trzęsień ziemi (lub innych kataklizmów) przez jednego "aktywnego totaliztę". Wszakże do zamieszkania wśród danej społeczności ów "aktywny totalizta" musi być zaproszony w sposób jawny ("ceremonialny") i docierający do wiadomości każdego uczestnika tej społeczności - tak jak wyjaśnia to punkt #G2 strony o nazwie [plague pl.htm](#). To z kolei spowoduje, że po jego przybyciu większość mieszkańców danego miasta zacznie wierzyć w ducha, iż zamieszkały wśród nich aktywny totalizta faktycznie powstrzyma nadejście dalszych kataklizmów. Ich "pozytywne myślenie" dodaje więc swoją energię do innych mechanizmów moralnych których działanie wyzwala ów totalizta, a jakie w sumie powodują, że nadejście dalszych kataklizmów faktycznie zostaje powstrzymane z chwilą jego przybycia do danego miasta czy społeczności.

(5) Publiczne zaproszenie "aktywnego totalizty" aby na koszt danej społeczności zamieszkał w jej gronie, wymaga podjęcia decyzji która biegnie "pod górę pola moralnego" (czyli która jest absolutnie poprawna pod względem moralnym) - tak jak wyjaśniają to punkty #A2.1, #H2 i #C1 na stronie o nazwie [totalizm pl.htm](#). Z kolei podjęcie takiej "moralnie poprawnej" decyzji wymaga drastycznego odejścia od uprzedniej zasady podejmowania wyłącznie "niemoralnych" decyzji które zawsze zbiegają "w dół pola moralnego", wyłącznie jakie to niemoralne decyzje podejmują decydenci, politycy i niektórzy

reprezentanci każdej społeczności zagrożonej kataklizmami. Oczywiście, widząc taki "pierwszy krok" danej społeczności w kierunku odejścia od tradycji podejmowania wyłącznie "niemoralnych" decyzji, oraz widząc że społeczność ta już rozpoczęła podejmowanie decyzji poprawnych moralnie (tj. decyzji biegnących przeciwstawnie do "linii najmniejszego oporu intelektualnego"), Bóg poprze wysiłki danej społeczności aby zmienić zasady na jakich ona operuje, oraz wstrzyma dalsze kataklizmy aż do czasu kiedy ulegnie wyklarowaniu czy ten moralny kierunek działania danej społeczności stał się trwały. Wszakże Bóg zesłał kataklizmy właśnie po to aby zmusić dane społeczności do zarzucenia swoich uprzednich praktyk czynienia wyłącznie tego co niemoralne, co łatwe, co wygodne, itp., a stąd co biegnie "wzdłuż linii najmniejszego oporu" i stąd co spycha daną społeczność "w dół pola moralnego".

Konkretna propozycja ufundowania "stypendium dla aktywnego totalizty" jest zaprezentowana w punkcie #P5.1 poniżej na tej stronie. Jej sformułowanie zostało adoptowane z punktu #C5.1 strony o nazwie seismograph.pl.htm.

#J2. Ze wszystkich metod zapobiegania kataklizmom, "ufundowanie stypendium dla aktywnego totalizty" jest najłatwiejsze do zrealizowania, najtańsze, oraz daje najszybsze efekty - pozwala więc na tymczasowe "kupienie dla siebie więcej czasu" aby móc potem wdrożyć jakąś bardziej trwałą metodę:

"Ufundowanie stypendium dla aktywnego totalizty" nie wymaga zmiany filozofii i postępowania u niemal całej danej społeczności - tak jak jest to wymagane np. w metodzie z punktu #H1 tej strony. Decyzja w sprawie tego ufundowania może też być podjęta przez praktycznie każdego kto dysponuje wymaganymi funduszami, wpływem, lub władzą. Stąd reprezentuje ono metodę praktycznie najłatwiejszą do szybkiego wdrożenia - co ma duże znaczenie jeśli np. jakiś kataklizm "wisi już nad głowami" danej społeczności.

Część #K: Powstrzymywanie nadejścia trzęsień ziemi i wszelkich innych kataklizmów poprzez uczynienie ze siebie

"ilustracji" i "przykładu" dla innych:

#K1. "Intensywność strumienia informacji nauczającej" oraz jej zdolność do powstrzymywania nadejścia kataklizmów na społeczności które już osiągnęły poziomy "intelektów agonalnych" w swoim praktykowaniu filozofii pasożytnictwa (a stąd które już powinny być ukarane kataklizmami):

Jeśli czytelnik służył w polskim wojsku, wówczas zapewne wie, że "sierżant" zawsze ma do wyboru aż dwa sposoby jak nauczyć pluton swoich żołnierzy poprawnego wykonywania jakichś działań (np. poprawnego "prezentowania broni"). Mianowicie, może albo (1) nakazać wystąpić z szeregu żołnierzowi który czyni to właściwie i pokazać innym "jak to czynić powinni", albo też może (2) nakazać wystąpić z szeregu najgorszemu żołnierzowi (kiedyś popularnie zwanemu "ofermą kompanijną") i nakazać mu aby pokazał reszcie żołnierzy "jak tego nie wolno im czynić". Dokładnie tak samo Bóg postępuje z ludźmi. Mianowicie, Bóg uczy ludzi zarówno poprzez eksponowanie "dobrych przykładów" postępowania, jak i poprzez uwypuklanie "złych przykładów" postępowania. Ponieważ jednak w ostatnich czasach na Ziemi niemal całkowicie zniknęły "dobre przykłady", prawie jedyne jakie Bóg ciągle może ludziom pokazać to owe "złe przykłady". Niemniej z punktu widzenia głównego celu Boga, jakim jest "powiększanie wiedzy", owe "złe przykłady" są równie edukujące ludzkość jak byłyby "dobre przykłady" - gdyby Bóg miał ich wystarczającą liczbę. Aby więc umożliwić edukowanie świata przez "agresywne wobec innych" społeczności pasożytnicze, które dostarczają swoim postępowaniem takich właśnie "złych przykładów", Bóg opóźnia ich wyniszczanie kataklizmami aż do czasu kiedy ich edukujący wpływ na innych sam zaniknie.

W dzisiejszym świecie istnieje wiele narodów i społeczności, które od dawna zasługują już na kataklizm. Ponieważ jednak wyjaśniona powyżej ich "misja edukacyjna" jeszcze się NIE zakończyła, ciągle upłynie sporo czasu zanim jakiś kataklizm faktycznie je dotnie. Wskaźnikiem zaś dla wszystkich kiedy ich czas zacznie już nadchodzić, jest tzw. "intensywność strumienia informacji nauczającej". Ponieważ czytelnik może NIE rozumieć co dokładnie pojęcie to oznacza, wyjaśnię je szerzej. I tak, w poprzednim przykładzie "ofermy kompanijnej" z polskiego wojska, "oferma" ta wcale NIE spełnia funkcji "nauczyciela" dla innych przez cały czas. Mianowicie, uczy ona innych tylko kiedy

kilka szczególnych warunków zostaje spełnione, np. kiedy w jakiś sposób uwaga innych zostaje na nią zwrócona - np. poprzez jej wywołanie przed szereg żołnierzy, kiedy postępuje ona w sposób nieznaną przez innych - np. "wywinie" coś co wszystkich zaszokuje, itd., itp. W takich zaś momentach pomiędzy tą "ofermą kompanijną" a resztą żołnierzy następuje to co w informatyce nazywa się "przepływem informacji". Wkrótce potem jednak ów "przepływ informacji" zanika - znaczy każdy już wie co owa "oferma kompanijna" potrafi wywinąć i przestaje zwracać na nią uwagę. Innymi słowy, w odmiennych czasach taki informatyczny "przepływ informacji" może następować z różną "intensywnością" - podobnie jak przez ten sam przewód w różnych czasach "prąd elektryczny" też może przepływać z różnymi "natężeniami". Doskonałymi przykładami zmian w "intensywności przepływu informacji" są dzisiejsze "wideo" wystawione w internecie do wglądu w "YouTube". Mianowicie, zaraz po tym jak ktoś wystawi tam nowe ciekawe wideo, wielu "surferów" rzuca się aby je oglądnać - w liniach internetowych ma więc wówczas miejsce duża "intensywność przepływu informacji". Jednak z upływem czasu niemal wszyscy zainteresowani poznają już owo wideo, co powoduje że "intensywność przepływu informacji" od niego do innych ludzi niemal całkowicie wtedy zanika.

Dokładnie tak samo działa "intensywność strumienia informacji nauczającej" generowanej przez co bardziej aktywne i agresywne pasożytnicze intelektu. Kiedy owa intensywność jest duża, świat czegoś się jednak uczy na przykładzie owych intelektów. (Wszakże nawet "najgorsza lekcja" też jest lekcją która edukuje.) Dlatego nawet jeśli zasługują one na kataklizm, Bóg wstrzymuje się z jego zaserwowaniem. Z upływem jednak czasu, owa "intensywność strumienia informacji nauczającej" stopniowo dla nich zanika. Kiedy więc intensywność ta osiąga poziom wystarczająco niski aby przestać mieć wpływ edukacyjny na resztę ludzi i świata, Bóg uderza dane pasożytnicze intelektu kataklizmami na które od dawna one sobie zasłużyły.

Dzisiejszy świat jest pełen "intelektów grupowych" które od dawna zasługują na "kataklizm anihilujący" - jednak narazie ciągle generują one zbyt znaczącą "intensywność strumienia informacji nauczającej" aby Bóg już obecnie je zniszczył jakimś kataklizmem. Wysoce edukujące i otwierające oczy jest uświadomienie sobie kto do nich należy. Ciekawe więc czy czytelnik potrafi sobie wydedukować które powszechnie znane kraje, narody, oraz globalne instytucje, należą do tej właśnie kategorii pasożytniczych intelektów już od dawna zasługujących na zniszczenie, jednak nadal chronionych przez ową nauczającą informację którą one obficie generują?

#K2. Po czym poznamy że miejscowość w której mieszkamy już zasłużyła na kataklizm, tyle że albo owych "10 sprawiedliwych" albo też duża

"intensywność strumienia informacji nauczającej" narazie powstrzymuje nadejście zniszczenia:

W dzisiejszych wysoce niemoralnych czasach, w których karalna przez Boga [filozofia pasożytnictwa](#) upowszechniła się praktycznie po całym świecie, wielu z nas żyje w krajach, miastach, czy miejscowościach, albo pracuje w instytucjach, które od dawna zasłużyły już sobie na niszczycielski kataklizm, jednak z najróżniejszych powodów narazie Bóg wstrzymuje się z jego zaserwowaniem. Wszakże prędzej czy później owo wstrzymywanie kataklizmu się zakończy i nasz "intelekt grupowy" oberwie tym na co sobie zasłużył. Ponieważ zaś my sami jesteśmy "pod-intelektami" owego "intelektu grupowego", a stąd jesteśmy współodpowiedzialni za jego stan moralny, kiedy on oberwie, nam również się dostanie (pamiętajmy bowiem przysłowie, że "gdzie drwa rąbią tam wióry lecą") - tak jak wyjaśnia to dokładniej punkt #E2 strony o nazwie . [totalizm_pl.htm](#). Dlatego jeśli jest się już w takiej sytuacji, dobrze jest zdawać sobie z tego sprawę. Wszakże można wówczas do nadchodzącego kataklizmu odpowiednio się przygotować oraz można też podjąć najróżniejsze kroki zaradcze. W tym punkcie opiszę więc najróżniejsze wskaźniki, które charakteryzują te kraje, miasta i miejscowości, które już mają kataklizm wiszący nad ich głową, tyle że z jakiegoś powodu jest on opóźniany.

(1) Niedawne doświadczenie kataklizmu "ostrzegającego". Najważniejszym wskaźnikiem, że nad naszymi głowami "wisi" już jakiś złowieszczy kataklizm, jest jeśli nasz "intelekt grupowy" już został uderzony "kataklizmem ostrzegającym", lub nawet ich kilkoma. Takie bowiem "kataklizmy ostrzegające" łatwo odnotować. Wyglądają one wszakże bardzo poważnie, niszczą sporo mienia, tyle tylko że typowo ciągle jeszcze NIE odbierają życia ludziom. Po nich jednak przychodzi już "kataklizm przynaglający" który, niestety, uśmierca już wielu ludzi - tak jak wyjaśniają to punkty #G1 i #P6 niniejszej strony. Dlatego po nadejściu "kataklizmu ostrzegającego" NIE warto już czekać aż nadejdzie po nim "kataklizm przynaglający", a raczej trzeba natychmiast i energicznie zacząć podejmować kroki zaradcze i obronne opisywane na niniejszej stronie.

(2) Obecność "wskaźników nadchodzącego kataklizmu". Bardzo istotnym wskaźnikiem za kataklizm wisi już nad naszymi głowami jest również obecność w naszym "intelekcie grupowym" wszelkich owych cech opisanych w punkcie #H4 tej strony.

(3) Kataklizmy prześladowające naszych sąsiadów. Źródłem licznych wskaźników, że kataklizm już wisi nad głowami naszego intelektu grupowego (lub "intelektu zbiorowego"), jest ogromna "zaraźliwość" [filozofii pasożytnictwa](#). Zaraźliwość ta powoduje, że jeśli nasz intelekt grupowy ześlizgnął się już do głębi pasożytnictwa karalnej przez Boga, wówczas w podobnej sytuacji znajdują się też inne intelekty grupowe które sąsiadują z naszym, a także wszystkie pod-intelekty które są składowymi naszego intelektu grupowego. Ponieważ zaś niektórzy z owych "sąsiadów" naszego intelektu grupowego, a także niektóre z jego "pod-intelektów", NIE spełniają wymogów które dla nas powstrzymują

nadejście kataklizmu, owe sąsiednie intelekty grupowe, oraz niektóre z naszych "pod-intelektów składowych" będą już trapiące kataklizmami i nieszczęściami - tak jak dla miasteczka Petone opisują to punkty #13 i #13.1 strony [petone_pl.htm](#). Dlatego następnym oczywistym **sygnałem rozpoznawczym, że nasz intelekt grupowy już zasługuje na kataklizm, tyle że z jakichś powodów nadejście tego kataklizmu narazie jest opóźniane przez Boga, jest że niektóre składowe pod-intelekty naszego intelektu grupowego, a także całe podobne intelekty z sąsiedztwa, są już powtarzalnie trapiące najróżniejszymi nieszczęściami i kataklizmami.** Jeśli więc np. sąsiadujące z nami miasto jest trapiące powodziami, trzęsieniami ziemi, huraganami, tornadami, itp., albo niektóre budynki z naszego miasta są nagle rujnowane, zapadają się pod ziemię, palą je pożary, trapią powodzie, itp., wówczas jest to oznaką że i nad naszymi głowami już wisi niszczycielski kataklizm. Będzie więc już tylko sprawą czasu kiedy on uderzy.

(4) Pasożytnicze zachowania ludzkie. Kolejna grupa wskaźników wynika z zachowań ludzi. W intelekcie grupowym opanowanym przez pasożytnictwo, ludzie zachowują się odmiennie niż w totalitarnym intelekcie. Znaczący, niemal wszyscy demonstrują tam cechy ludzi praktykujących zaawansowaną formę pasożytnictwa. (Cechy te są podsumowane na stronie [parasitism_pl.htm](#), zaś dokładniej opisane w tomie 13 [monografii \[1/5\]](#).) Przykładowo: ludzie dużo i pięknie mówią, jednak niemal nic NIE czynią (zgodnie z przysłowiami "puste garnki czynią dużo hałasu" albo "jałowa krowa najwięcej ryczy"); dla podjęcia nawet niewielkiego działania latami muszą obradować całe rządowe komisje, a działanie to i tak NIE zostaje zrealizowane; to co się mówi jest odwrotnością tego co się czyni; forma dominuje tam nad treścią; ludzie stają się tam ogromnie chytry na pieniądze; ceny raptownie tam wzrastają zaś faktyczna wartość miejscowego pieniądza raptownie spada; niemal nikt ani nic nie dotrzymuje terminów, godzin, zobowiązań; każdy staje się niesłuchanie drażliwy i z byle powodu jest gotów się obrazić; itd., itp.

(5) Odnotowalność powodów dla których Bóg wstrzymuje kataklizm. Jeszcze jedna grupa wskaźników wynika z samego powodu dla którego Bóg wstrzymuje nadejście kataklizmu. Wszakże jeśli istnieje taki powód, wówczas Bóg dyskretnie go ujawnia tym osobom które poszukują prawdy. Przykładowo, jeśli powodem tym jest obecność owych "10 sprawiedliwych" w naszym mieście czy intelekcie grupowym, tak jak to ma miejsce w wielu dużych miastach Polski, a także w okolicach nowozelandzkiego [miasteczka Petone](#) w którym ja mieszkam, wówczas tych "sprawiedliwych" faktycznie daje się rozpoznać w tłumie i policzyć że rzeczywiście jest ich tam 10-ciu, lub nawet więcej. Jeśli zaś powodem jest np. duża "intensywność strumienia informacji nauczającej" wówczas nasze miasto lub miejscowość jest słynna w swoich okolicach, a czasami i na świecie, z tego co czyni - tak jak np. obecnie na każdym możliwym polu słynne jest USA czy Anglia.

Jeśli na podstawie dostępnych nam wskaźników odkryjemy że nasz "intelekt grupowy" (tj. np. miejscowość w której mieszkamy, czy instytucja w której pracujemy), ma już kataklizm wiszący ponad swoją głową, wówczas warto zacząć się do niego przygotowywać. Opisowi jak to czynić, poświęcona jest cała niniejsza strona - dlatego dobrze jest zacząć od jej dokładnego przeczytania. Gdybym zaś miał tu przypomnieć jakie działania są najważniejsze w owych

przygotowaniach, to podkreśliłbym że należą do nich (1) podjęcie samemu praktykowania filozofii totalizmu oraz (2) podjęcie nakłaniania innych aby zaczęli oficjalnie wdrażać w edukacji publicznej oraz w codziennym życiu ustaleń "nauk totalizacyjnych", szczególnie zaś ustaleń Konceptu Dipolarnej Grawitacji.

Część #L: Zwracanie uwagi na "ostrzeżenia" jakich Bóg udziela:

#L1. Rodzaje "ostrzeżeń" od Boga:

Zanim kataklizmem Bóg zniszczy jakąś społeczność, zawsze najpierw ją "ostrzega". Ostrzeżenia te zawsze też przyjmują aż cały szereg najróżniejszych postaci. Przykładowo, jedna z ich form jest "słowna" - znaczy wytypowana do zniszczenia społeczność jest przez kogoś "ostrzegana" w jakiś zrozumiały dla każdego sposób. Inna z form przyjmuje formę ostrzeżeń przekazywanych za pośrednictwem zwierząt. Przykładowo, wiadomo że szczury zawsze wcześniej opuszczają okręt jaki ma zatonać, kopalnię jaka ma ulec katastrofie, a nawet miasto przeznaczone na zniszczenie. Podobnie z miast wytypowanych na zniszczenie ulatują gołębie. W Japonii hodowana jest specjalna odmiana rybek "sumków" które ostrzegają przed nadejściem trzęsienia ziemi. Przed trzęsieniem ziemi ostrzegają też żaby i ropuchy - tak jak to opisuje punkt #D7 na stronie o nazwie [day26_pl.htm](#). Warto więc wsłuchać się w otaczającą nas naturę.

Wybrani ludzie są też ostrzegani duchowo. Dla przykładu, mogą mieć sen ostrzegający, wizję tego co nadchodzi, nabywają szczególnej fobii, itp.

Rodzajem ostrzeżenia jest też nasilanie się w danym obszarze coraz bardziej nieprzyjemnych zjawisk "naturalnych". Zanim bowiem - tak jak opisuje to 6 i 7 z punktu #H4 tej strony, dany obszar jest uderzony niszczycielskim kataklizmem, najpierw pojawiają się tam mniej niszczycielskie naturalne zjawiska, takie jak susze, pożary, wichury, tornada, powodzie, itp. Nieco więcej informacji na temat "nieprzyjaznego" zachowania się "natury" w obszarach zajmowanych przez niemoralnie postępujące społeczności podają punkty #I4 i #I5 na stronie o nazwie [day26_pl.htm](#).

Jednym z najbardziej intrygujących "ostrzeżeń" od Boga z jakim dotychczas się zetknąłem, było "wysłanie" do Nowej Zelandii (przez rząd Chin) "modelu" starożytnego instrumentu do zdalnego wykrywania dopiero przygotowujących się trzęsień ziemi i do wczesnego ostrzegania przed ich nadejściem - bardzo krótko opisanego poniżej w punkcie #M2, zaś dokładnie objaśnionego na odrębnej stronie internetowej o nazwie [seismograph_pl.htm](#). Ten instrument był znany w starożytnych Chinach pod nazwą "houfeng didongy yi" - co po przetłumaczeniu z języka Chińskiego oznacza "**instrument dla śledzenia przepływu fluidu i poruszeń ziemi**". Owo urządzenie ostrzegające miało podobno być przekazane

do muzeum w Christchurch. Jednak w ostatniej chwili ktoś zdecydował, że powinno ono być wyeksponowane w Wellington w muzeum narodowym zwanym "Te Pana". Podobnie więc jak wszystko co dzieje się na Ziemi, jego przybycie do Nowej Zelandii też okazało się wcale NIE być tylko "przypadkiem".

Część #M: Rozwijanie wiedzy i urządzeń ostrzegających przed trzęsieniami ziemi i innymi kataklizmami:

#M1. Bóg "nagradza" tych co rozwijają moralnie poprawną wiedzę:

Celem dla którego Bóg stworzył ludzi jest "przysparzanie wiedzy" - tak jak wyjaśnia to punkt #D1 niniejszej strony. Dlatego te "intelekty grupowe" które faktycznie "przysparzają" poprawną wiedzę, są przez Boga nagradzani. Warto więc aby społeczności i kraje inwestowały w rozwój urządzeń i idei jakie uprzednio NIE były jeszcze znane na Ziemi - tj. jakie opisuje m.in. punkt #G4 na stronie eco_cars_pl.htm. Z całą bowiem pewnością taka inwestycja w nową wiedzę będzie przez Boga nagrodzona. Jedno z urządzeń w jakie Bóg od dawna sugeruje aby społeczności i kraje zainwestowały jest "houfeng didongy yi" (tj. "instrument dla śledzenia przepływu fluidu i poruszeń ziemi") opisywany w następnym punkcie.

#M2. Przykład telepatycznego "sejsmografu Zhang Henga" (oryginalnie zwanego "houfeng didongy yi") który z dużym wyprzedzeniem czasowym ostrzega przed nadejściem trzęsienia ziemi:

Aktywność sejsmiczna naszej planety ostatnio silnie wzrasta. Każdego roku umiera lub traci swoje najbardziej cenne mienie tysiące ludzi, tylko ponieważ trzęsienie ziemi przyłapuje ich w jakimś niebezpiecznym miejscu lub podczas bezbronego snu. Nasza dzisiejsza "ateistyczna nauka ortodoksyjna" jest

bezsilna w stosunku do trzęsień ziemi, ponieważ NIE chce oficjalnie uznać istnienia telepatii, jednocześnie zaś ciągle NIE jest znana żadna inna zasady na jakiej trzęsienia ziemi mogłyby być wykryte zanim w nas uderzą. Nasze obecne instrumenty do wykrywania trzęsień ziemi, czyli wynalezione już ponad wiek temu tzw. "sejsmografy", działają jedynie na przestarzałej i bardzo niezgrabnej zasadzie "inercji". Dlatego, aby wskazać zaistnienie danego trzęsienia ziemi, sejsmografy te faktycznie muszą zostać przez nie "potrząśnięte". Jedynie kiedy są one potrząśnięte przez to trzęsienie, ich inercyjny czujnik przemieszcza się w stosunku do chasce, w ten sposób wskazując że trzesienie ziemi faktycznie miało miejsce. Jednak dla ludzi jest wówczas już zbyt późno na ucieczkę. Aby więc ratować życie, wykrywacze trzęsień ziemi muszą być zdolne do podnoszenia alarmu na długo przed czasem zanim dane trzęsienie uderzy. Tylko wówczas ludzie będą w stanie uciec z zagrożonego obszaru, oraz uratować swoje najbardziej cenne mienie. Poniżej na niniejszej stronie pokazane jest (i zgrudnie opisane) takie właśnie telepatyczne urządzenie do wczesnego i zdalnego wykrywania trzęsień ziemi jakie dopiero się gotują. Urządzenie to ostrzega o nadchodzącym kataklizmie wystarczająco długo przed jego nadejściem, aby dać wymagany czas na ucieczkę. Szczegółowy opis tego telepatycznego wykrywacza trzęsień ziemi zaprezentowany jest w punktach od #D1 do #H4 odrębnej strony internetowej o nazwie seismograph.pl.htm.



Fot. #M1 (K6 z [1/5]): Zdalny wykrywacz nadchodzących trzęsien ziemi. To niezwykle urządzenie jest w stanie podnieść alarm~~zanim~~ trzęsienie ziemi nas dopadnie, tj. wystarczająco wcześnie aby nam umożliwić efektywną ucieczkę z zagrożonej strefy. Opisy z niniejszej strony wyjaśnią zasadę działania i budowę tego instrumentu. Obecnie jest on znany pod mylącą nazwą "Zhang Heng seismograph", chociaż wcale NIE pracuje on na inercyjnej zasadzie działania dzisiejszych seismografów. W mojej osobistej opinii, jego prawdziwe działanie ciągle najlepiej jest opisane przez jego oryginalną nazwę starożytnych Chińczyków brzmiącą **houfeng didongy yi** - co znaczy "instrument dla śledzenia przepływu fluidu i poruszeń ziemi".

Replika "houfeng didongy yi" pokazana powyżej "zrzędzeniem Boga" została dana Nowej Zelandii aby stworzyć ludności owego kraju "fair" szansę na efektywne bronienie się przed serią trzęsien ziemi jakimi Bóg miał zamiar kraj ten "ukarać" - tak jak wyjaśnia to punkt #I1 poniżej na tej stronie a także wyjaśnia pozycja (3) w punkcie #E2 na stronie o nazwie [wroclaw.htm](#). Przez długi czas replika ta była nawet wystawiona w Nowej Zelandii w muzeum zwanym **Te Papa** z Wellington. Pomiędzy latami 2003 a 2010, ja miałem przyjemność aby ją tam powtarzalnie sam oglądać, oraz aby pokazywać ją moim zagranicznym

wizytującym. Jest to bowiem dokładnie ta sama replika którą ja studiowałem aby wypracować jej hydrauliczną zasadę działania oraz aby wykryć dlaczego jest ona zdolna do zdalnego wykrywania trzęsień ziemi które ciągle są dopiero w stadium swego przygotowywania się do uderzenia. Opisy zaprezentowane na niniejszej stronie powstały też właśnie z powodu owego dziwnego zdarzenia "zorganizowanego przez Boga", mianowicie że powyższe urządzenie niespodziewanie samo pojawiło się jedynie kilka kilometrów od mojego mieszkania, podczas gdy ja uganiałem się za nim po całym świecie i byłem nawet gotowy polecieć do Chin aby je zobaczyć i przeanalizować jego konstrukcję.

Niestety, z przykrością informuję tu zainteresowanych czytelników, że powyższa replika "houfeng didongy yi" została już usunięta z aktywnej wystawy w Te Papa i starannie ukryta w obszernych piwnicach tego muzeum. Raptowne jej usunięcie miało miejsce około czasów kiedy nowozelandzkie miasto Christchurch zostało zniszczone silnym trzęsieniem ziemi opisanym w punkcie #P5 niniejszej strony. Szkoda, że faktycznego powodu raptownego usunięcia tego urządzenia z wystawy nie daje mi się ustalić. Intryguje mnie bowiem, czy tym faktycznym powodem nie było czasem "nadprzyrodzone" zachowanie się tego urządzenia już na kilka dni poprzedzających tamto trzęsienie ziemi w Christchurch - które zakłócało spokój wizytujących (i strzeżących) to muzeum, przykładowo telepatyczne wpadanie owego "houfeng didongy yi" w wibracje, jego buczenie, głośne dzwonienie miedzianych kul upuszczanych z pysków smoków, itp.

Ciekawe co przyszłe pokolenia będą myślały o dzisiejszych Nowozeladczykach którym tak desperacko jest potrzebne urządzenie do zdalnego wykrywania gotujących się trzęsień ziemi - takie właśnie jak ów opisywany tutaj "houfeng didongy yi". Wszakże zamiast zbudować sobie te proste (a więc i tanie) urządzenie, dzisiejsi Nowozelandczycy wolą raczej wydawać biliony na naprawianie następstw trzęsień ziemi. Zamiast testować opisywane tutaj "hydrauliczne wyjaśnienie dla jego zasady działania", wolą raczej gwarantować bezrobocie dla twórcy tego wyjaśnienia, zaś model samego urządzenia chować po piwnicach swojego narodowego muzeum.

Powyższy "houfeng didongy yi" wcale nie jest jedynym wysoce kontrowersyjnym eksponatem usuniętym z aktywnej wystawy w muzeum "Te Papa". Innym równie kontrowersyjnym eksponatem, o którego posiadaniu przez to muzeum też jestem świadomy, jest tzw. "Colenso's Bell" - czyli dzwon pokładowy pradawnego statku zapewne z Jawy, który zawiera na sobie napisy w prastarą-indyjskim alfabecie "Sanskrit". Dzwon ten podobno znaleziony został pod korzeniami wywróconego drzewa. (Aby zaś drzewo samo się wywróciło, musi ono być bardzo stare - np. nowozelandzkie drzewa "totara" same się wywracają dopiero po ponad tysiącu lat.) To zaś może sugerować, że dzwon ten przybył do Nowej Zelandii na długo przed tym zanim przybyli tam Maorysi - szczególnie że podobne do zawartych na nim znaków jakoby widziane też były w prastarych rysunkach w jakiejś jaskini, a także na płytce z wreku dziwnego statku znalezionej na plaży zwanej "Ruapuke Beach" a położonej pomiędzy Raglan i Kawhia. Stąd istnienie tego dzwonu może być wizualnym zaprzeczeniem oficjalnych twierdzeń, że Maorysi jakoby byli pierwszymi odkrywcami i zasiedleńcami (a stąd i właścicielami) Nowej Zelandii. Dzwon ten jest opisany i zilustrowany we wielu książkach o ciekawostkach Nowej Zelandii, np. na

stronach 88-91 książki [1#M1] pióra Nicola McCloy, "New Zealand mysteries" (Whitcoulls, 2005, ISBN 1-877327-36-0), czy na stronach 20-23 książki [2#M1] pióra Robyn Jenkin, "New Zealand mysteries", A.H. & A.W. Reed, Wellington 1970, ISBN 0-589-00494-8. Opisy tego dzwonu daje się również znaleźć np. w wyszukiwarce google.co.nz, gdzie można też zobaczyć jego ilustracje po wpisaniu słów kluczowych [Tamil Bell Colenso's](#).

Ponieważ tornada i huragany wywołują podobne zjawiska jak trzęsienia ziemi, powyższe urządzenie jest również w stanie zdalnie wykrywać tornada i huragany. Po więcej informacji na temat użycia tego urządzenia dla zdalnego wykrywania huraganów i tornad, patrz odrębna strona internetowa o nazwie [hurricane_pl.htm](#).

* * *

Zauważ że można zobaczyć **powiększenie** każdej fotografii z niniejszej strony internetowej. W tym celu wystarczy zwyczajnie **kliknąć** na tą fotografię. Ponadto większość tzw. browser'ów które obecnie są w użyciu, włączając w to popularny "Internet Explorer", pozwala na **załadowanie** każdej ilustracji do swojego własnego komputera, gdzie można jej się do woli przyglądać, gdzie daje się ją zredukować lub powiększyć, a także gdzie ją można wydrukować za pomocą posiadanego przez siebie software graficznego.

Część #N: Interpertacja trzęsień ziemi i innych kataklizmów:

#N1. Czy owo lawinowe nasilanie się trzęsień ziemi, powodzi i innych naturalnych katastrof oznacza iż właśnie zbliża się "koniec świata"?

Motto: "Świat fizyczny istnieje dla bardzo istotnych powodów, stąd aby się skończył również musiałyby zaistnieć bardzo istotne powody."

Jak długo sięgam pamięcią, co kilka lat jacyś następni "fałszywi prorocy zagłady" spragnieni fortuny, sławy, lub wpływu na innych ludzi, obwieszczają, że właśnie nadchodzi "**koniec świata**" i wyznaczają nawet termin kiedy cały świat ma ulec ostatecznej zagładzie. Wszakże jeśli mają oni business jaki wytwarza dobra obiecujące ludziom przetrwanie "końca świata", np. jaki wytwarza podziemne bunkry, czy jeśli sprzedają oni swoje zasiewające panikę książki, albo jeśli są oni kapłanami jakiejś ubogiej religii czy kultu, którzy potrzebują uległych im wyznawców, wówczas nic tak NIE ożywia ich interesów, jak postraszenie końcem świata. Potem zaś, gdy termin ów mija i nic się NIE staje, mogą oni

przecież wyznaczyć następny termin i udawać, że wiedzą o czym mówią, a nawet podierać swe twierdzenia jakimiś następnym "autorytatywnym źródłem czy danymi".

W latach 2009 i 2010 na całym świecie hałaśliwie zaczęła zakłócać życie ludzi coraz bardziej historyczna kampania owych "fałszywych proroków", strasząca że w 2012 roku świat miał jakoby się skończyć. Tamte prognozy sprytnie ubiegł jednak jeszcze w 2011 roku jakiś amerykański radiowy "kaznodzieja", który podobno zdołał "zarobić krocie" dzięki przekonaniu wielu naiwnych, że powinni zainwestować swoje oszczędności w "ostrzeżenie" bliźnich iż "koniec świata" ma jakoby nastąpić w dniu 21 maja 2011 roku - po więcej szczegółów patrz artykuły z tamtych czasów, np. "Apocalypse business booms for Family Radio" (tj. "Rozkwit biznesu Apokalipsy w Rodzinnym Radiu"), ze strony B3 gazety [The Dominion Post](#) (wydanie z piątku (Friday), May 20, 2010), albo też patrz artykuł "When doomsday forecasts go wrong" (tj. "Kiedy przewidywania sądu ostatecznego się nie sprawdzają") ze strony A6 nowozelandzkiej gazety [Weekend Herald](#), (wydanie z soboty (Saturday), May 21, 2011). (W tym ostatnim artykule przypomnianych jest m.in. aż 5 innych podobnych przypadków ogłaszania przez kogoś kolejnej daty końca świata - które, oczywiście, wszystkie się NIE sprawdziły.)

W niniejszym punkcie uzasadnię na empirycznym materiale dowodowym, dlaczego osoby praktykujące jakąkolwiek formę [filozofii totalizmu](#) NIE powinni zupełnie zwracać uwagi na owo straszenie, a brać je za to czym ono faktycznie jest, tj. za czyjąś próbę zarobienia pieniędzy, zwrócenia na siebie uwagi, wywarcia negatywnego wpływu na innych, stania się sławnym, przysporzenia dotacji uległych wyznawców swemu kultowi czy religii, itp.

Po kolejnym fiasku takich "przewidywań" dla roku 2000, kiedy to zgodnie z prognozami wielu fatalistów świat miał się skończyć m.in. z powodu komputerowego wirusa "Y2K", kolejni z takich "fałszywych proroków" powyznaczali następne terminy "końca świata", jednym z których, według ich opinii, miał być grudzień 2012 roku. Tamtym razem jakoby termin miał być wiarygodny, bowiem opierał się jakoby na starożytnym tzw. "kalendarzu Majów" - tj. kalendarzu ciągle pamiętającym epokę kamienia łupanego, chociaż znanym z historii jako niezdolnym do ujawnienia swoim mocodawcom, Majom, że właśnie nadchodził ich własny koniec. Szczerze mówiąc, to gdyby zgodnie z logiką tamtych "przepowiadaczy 2012 roku" ktoś zaglądnął do punktu #B5 na mojej stronie o nazwie [pigs_pl.htm](#), wówczas mógłby zacząć ogłaszać że "koniec świata" nastąpi w dniu 28 stycznia 2025 roku, ponieważ "Chiński kalendarz" z tamtej strony kończy się na owym roku. (Oczywiście, w rzeczywistości tamten mój kalendarz kończy się tylko ponieważ gdzieś musiałem go zakończyć, a cierpliwości mi zabrakło właśnie na owej dacie aby poza nią nadal wyszukiwać i spisywać dalsze daty owego "Chińskiego kalendarza księżycowego" - jednak faktycznie to gdyby ktoś zechciał, wówczas ów kalendarz mógłby przedłużać niemal w nieskończoność).

Ponieważ na niniejszej stronie wyjaśniam najważniejsze aspekty problemu naturalnych katastrof, zaś niniejszy punkt napisałem i opublikowałem jeszcze przed grudniem 2012 roku, za swój obowiązek uważałem aby również rozwiązać tutaj obawy czytelników co do tamtego roku 2012, plus oczywiście co do wszelkich innych już jakoby bardzo bliskich dat "końca świata", z jakimi z całą

pewnością różni "fałszywi prorocy" bez przerwy będą wyskakiwali. Chociaż więc już dawno minął grudzień 2012 roku (i nic się wówczas NIE stało), poniżej przytoczę bez zmiany to co napisałem przed czasem zanim on nadszedł. Wszakże moje opisy dla tamtego już przeszłego czasu, są równie ważne dla wszystkich następnym fałszywych prorocत्व z jakimi kolejni "prorocy" bez przerwy będą wychodzili. Oto więc co napisałem w tym punkcie przed grudniem 2012 roku:

Gwarantuję tu każdemu, że świat się NIE skończy ani w grudniu 2012 roku, ani o żadnej innej dacie którą wskażą jakieś indywidua żadne sławy lub pieniędzy. Niemniej spowodowane przez niemoralnych ludzi nasilanie się katastrof naturalnych w połączeniu z uporem ludzi w dalszym wyniszczaniu naszej planety, może spowodować spore wyludnienie Ziemi jakie będzie miało miejsce już w niedalekiej przyszłości. Wyludnienie to może nawet doprowadzić do już niedługiego wypełnienia się owej starej polskiej przepowiedni opisanej w punktach #H1 do #H4 totalizycznej strony [przepowiednie.htm](#), że **nasza planeta aż tak się wyludni, iż "człowiek będzie całował ziemię jeśli zobaczy na niej ślady innego człowieka"**. Wszakże **Bóg** używa katastrof tylko dla korygowania moralności ludzi. Niedoskonali ludzie są zaś Bogu ogromnie potrzebni. Stanowią oni bowiem narzędzie i pomoc eksperymentalną jakie Bóg nieustannie używa w celu powiększania swojej wiedzy - tak jak to opisałem m.in. w punktach #B2 i #B1.1 z totalizycznej strony [antichrist pl.htm](#), czy w punkcie #F1 totalizycznej strony [rok.htm](#).

Ja wcale NIE jestem jedyną osobą, która od dawna stara się upewnić innych ludzi, że ani w grudniu 2012 roku, ani o żadnej innej dacie jaką zapewne niestrudnie będą wymyślali i wyznaczali owi "prorocy całkowitej zagłady ludzkości", wcale NIE będzie "końca świata". Podobne upewnienia, tyle że uzasadniane zupełnie innymi przesłankami niż te które wynikają z moich badań, co jakiś czas ukazują się w publikatorach. Przykładowo, jedno z nich opublikowane było w pisanej formie w artykule "World not ending, says guru" (tj. "Świat się nie kończy, potwierdza guru"), ze strony 6 malezyjskiej gazety [The Sun](#) (free copy), wydanie z wtorku (Tuesday), August 17, 2010. Artykuł ten powtarza wypowiedź "guru z Indii", tj. niejakiego Sri Sri Ravi Shankar, 54, założyciela i właściciela "Art of Living Foundation" - tj. fundacji która opłacana jest przez Narody Zjednoczone (United Nation) aby działała w zniszczonych wojną obszarach, takich jak Kosovo, Irak, czy Afganistan. Zapewne w ramach tego zadania (oraz aby jednak NIE ryzykować przy tym wybrania się np. do Afganistanu czy do Iraku), w pokojowej Malezji fundacja ta realizowała serię programów jakie przekonywały pokojowo żyjących Malezyjczyków aby wyzbyli się uprzedzeń na temat rasy, religii, wykształcenia, przynależności społecznej, itp., oraz nauczały Malezyjczyków jak mają się rehabilitować, motywować, modlić i żyć w pokoju. Na temat końca świata, ów guru przekazał 8000 tłumowi ze stadionu w Penang, Malezja, że w 2012 roku świat jedynie dozna transformacji na bardziej duchowy i oparty na większej miłości bliźniego. Artykuł nie wyjaśnił jednak, ani co będzie napędzało ową transformację, ani jak zdaniem owego guru transformacja ta się dokona.

Dostępny jest również najróżniejszy empiryczny materiał dowodowy, który także dowodzi, że ani grudzień 2012 roku, ani żaden inny termin leżący w zasięgu życia dzisiejszych ludzi, wcale NIE może być "końcem świata". Jednym z

najbardziej ilustracyjnych przykładów takiego materiału dowodowego są "wglądy do przyszłości". Wszakże niektórzy ludzie (np. rozważ Nostradamusa) byli w przeszłości, oraz ciągle są obecnie, zabierani do przyszłości, gdzie jest im demonstrowane, że świat ciągle będzie wówczas istniał. Przykładowo, w punkcie #J3 strony [wszewilki jutra.htm](#) opisana jest dokładniej moja podróż do przyszłości. Podróż ta wybiegała znacznie poza rok 2012 i poza zasięg mojego życia, bowiem widziałem w niej stare drzewa mające co najmniej 50 czy nawet 100 lat, jakie rosły w mojej rodzinnej wsi [Stawczyk](#) w miejscach gdzie obecnie wcale NIE ma drzew. Obecnie więc szacuję, że najprawdopodobniej byłem w Stawczyku przyszłości w 2222 roku - po szczegóły patrz punkt #C4 ze strony [stawczyk.htm](#). Owo oszacowanie oznacza, że prawdopodobnie był mi dany wgląd do przyszłości która odległa była wówczas o ponad 212 lat. Ciągle jednak widziałem tam ludzi zadowolonych z życia i zajętych swoimi sprawami, tak jak czynią to obecnie. Fakt więc, że niektórzy ludzie zabierani są do przyszłości i widzą tam, że świat ciągle będzie wówczas istniał i nawet "miał się zupełnie dobrze", dowodzi dosyć jednoznacznie, że uprzednie straszenie ludzi rokiem 2012, zaś obecne straszenie iż właśnie jesteśmy na progu "ostatnich czasów", jest tylko kolejnym z długiej listy przykładów "straszenia końcem świata", które to straszenie jest ulubionym zajęciem tych, jakich [Biblia](#) opisuje mianem "fałszywych proroków".

Jednym z najpewniejszych sposobów oszacowania stopnia zbliżenia się ludzkości do "końca świata", jest oszacowanie jak daleko zrealizowany już został tzw. **"omniplan"** opracowany przez Boga dla naszego świata fizycznego. Podobnie bowiem jak życie każdego z ludzi jest rządzone rodzajem "programu życia i losu", jakiego ponowne uruchamianie pozwala nam np. na urzeczywistnienie tzw. **"uwięzionej nieśmiertelności"** opisywanej w punkcie #H1 strony o nazwie [immortality pl.htm](#), również życie całego świata fizycznego jest rządzone specjalnym "programem sterującym", który przez **Koncept Dipolarnej Grawitacji** nazywany jest **"przestrzenia czasową"** albo **"omniplanem"**. Treść tego boskiego "programu sterującego" została częściowo ujawniona ludziom różnymi źródłami, np. rozważ te wersety [Biblii](#) które wyjaśniają, że ludzie pokonają śmierć dopiero przy samym końcu czasów. Jak też dokumentują to niektóre fakty z życia, przykładowo działanie tzw. **"przekleństwa wynalazców"** opisywanego m.in. w punkcie #G1 strony [eco cars pl.htm](#) - które NIE pozwala aby przedwczesne wynalazki popsuły precyzję urzeczywistnienia tego "omniplanu", **Bóg** stopniowo wprowadza w życie ten swój "boski plan" z iście żelazną konsekwencją. Jeśli więc ludzie chcą się dowiedzieć kiedy w przybliżeniu nastąpi ów "koniec świata", wówczas powinni sprawdzić na jakim poziomie realizacji owego boskiego "omniplanu" ludzkość właśnie się znajduje. Doskonałym zaś wskaźnikiem poziomu zrealizowania tego boskiego "omniplanu" jest tzw. "Tablica Cykliczności" mojego wynalazku, opisywana na całym szeregu totaliztycznych opracowań - m.in. w podrozdziałach B1 i LA1 z tomów odpowiednio 2 i 10 mojej gratisowej [monografii \[1/5\]](#), czy na totaliztycznych stronach internetowych o nazwach [propulsion pl.htm](#), [magnocraft pl.htm](#) i [pajak jan.htm](#). Zgodnie z informacją dostarczaną nam ową "Tablicą Cykliczności", do chwili obecnej Bóg pozwolił ludziom urzeczywistnić jedynie niecałe 30% wynalazków (i to jedynie tych najbardziej prymitywnych i prostych) jakie ludzkość ma urzeczywistnić przed nadejściem

"końca świata". Gdyby więc założyć liniowy przyrost ludzkich wynalazków, wówczas to by oznaczało, że świat fizyczny istnieje dopiero przez NIE dłużej niż jakieś 30% czasu swego istnienia zaplanowanego przez [Boga](#) i wpisanego do boskiego "omniplanu". Natomiast nawet przy kumulacyjnym (wykładniczym) przyroście nowych wynalazków, na przekór iż obecnej formie ludzkości pozostałoby wówczas do przeżycia znacznie mniej niż 70% całkowitego czasu jej trwania, niemniej ciągle byłyby to (nadal czekające do przeżycia) całe setki, jeśli nie tysiące, lat, wymaganych dla skompletowania wszystkich wynalazków jakie Bóg zaprojektował, że ludzkość ma zrealizować i doświadczyć podczas obecnej fazy jej szkolenia na **"żołnierzy Boga"**. Przykładowo, po tym jak ja odejdę z tego świata i NIE będę już w stanie wspomagać swymi poradami budowniczych [magnocraftów](#) i [wehikułów czasu](#), podjęcie budowy tych wehikułów przez płatne zespoły "ateistycznych naukowców ortodoksyjnych" o wysoce ograniczonych horyzontach myślowych, zgodnie z tym co wyjaśniłem w punkcie #J3 strony [magnocraft.pl.htm](#) może im zająć nawet 50 razy dłuższy czas, niż zajęłoby to mi samemu, czyli może nawet potrwać dłużej niż pół tysiąca lat. A zgodnie z informacją z Biblii, koniec świata NIE nastąpi przecież przed pokonaniem śmierci przez ludzkość - czyli przed zbudowaniem moich [wehikułów czasu](#). Na dodatek do Biblii, fakt ten potwierdza bowiem wiedza na temat działania wehikułów czasu jaka już została poznana przez nową "naukę totalizyczną". Zgodnie z ową wiedzą, Jezusowe "latające miasto" (tj. Nowe Jeruzalem), opisywane m.in. w punkcie #J3 strony o nazwie [malbork.htm](#), czy w punkcie #B1.1 strony o nazwie [antichrist.pl.htm](#), jest właśnie "wehikułem czasu". Zanim więc Bóg pozwoli wybranym "sprawiedliwym" zamieszkać w owym mieście nieśmiertelności i szczęścia, najpierw będzie chciał aby chociaż kilku z nich doświadczyło w swoim uprzednim życiu fizycznym szeregu owych niezwykłych zjawisk opisywanych w punktach #H1 do #H7 strony o nazwie [immortality.pl.htm](#) (tj. aby osoby owe poznały osobiście co to takiego "uwięziona nieśmiertelność", "wieczna szczęśliwość", "wieczyste potępienie", itp.). Wszakże owe zjawiska ludzie mogą poznać tylko jeśli uprzednio zbudują "wehikuły czasu". Z tego powodu, faktycznie leży w żywotnym interesie Boga, aby zanim nadejdzie "koniec świata", ludzie najpierw zbudowali moje "wehikuły czasu", poczym dokładnie poznali wiedzę i zjawiska związane z działaniem i użytkowaniem owych wehikułów czasu.

Najbardziej pewnego określenia kiedy koniec świata faktycznie może nastąpić, należy szukać w [Biblii](#) (a być może także w świętych księgach innych religii). Wszakże autorem (inspiratorem) Biblii (oraz innych świętych ksiąg) jest sam Bóg - On zaś wie dokładnie kiedy zaplanował koniec dla obecnej formy ludzkości. Ponadto, ze sposobu na jaki Biblia została napisana jest nam już wiadomym, że zawiera ona dobrze ukryte informacje na temat każdego kluczowego posunięcia Boga. Zakończenie obecnego świata jest zaś jednym z najbardziej kluczowych takich posunięć. Niestety, Bóg tak sformułował Biblię, że wszelkie kluczowe informacje są w niej doskonale zaszyfrowane i typowo NIE daje się ich odcyfrować bez włożenia w to ogromnego nakładu pracy i dociekań. Według też mojego rozeznania, wszystkie dotychczasowe dociekania ludzi na temat "gdzie" i "jak" Bóg zaszyfrował w Biblii datę nadejścia końca świata, są obarczone najróżniejszymi błędnymi założeniami i wypaczonymi interpretacjami - a stąd zdecydowanie fałszywe. Jak też narazie, mi samemu udało się znaleźć w

Biblii tylko jedno zgrubne uspokojenie co do końca świata, dające się odcyfrować bez podejmowania budzących wątpliwości założeń i interpretacji, które to uspokojenie opisałem już uprzednio w punkcie #C4 strony o nazwie [immortality_pl.htm](#). Uspokojenie to zawierają wersety 12:11-12 z "Księgi Daniela". Stwierdzają one - cytuję z polskojęzycznej Biblii tysiąclecia [1#11]: **"A od czasu gdy zostanie zniesiona codzienna ofiara, zapanuje ohyda ziejąca pustką, [upłynie] tysiąc dwieście dziewięćdziesiąt dni. Szczęśliwy ten, który wytrwa i doczeka tysiąca trzystu trzydziestu pięciu dni."** Aby zrozumieć co wersety te stwierdzają, trzeba m.in. znać szyfr jaki Bóg używa w Biblii dla określania roku nadejścia końca świata, który to szyfr ujawniony został w wersecie 4:5 "Księgi Ezechiela", cytuję: **"Podaję ci lata trwania ich winy w liczbie dni"**. Trzeba też wiedzieć, że "codzienna ofiara" została zniesiona z chwilą ukrzyżowania Jezusa. Aczkolwiek dokładny rok ukrzyżowania Jezusa nadal NIE został ustalony ponad wszelką wątpliwość, w celu zinterpretowania diskutowanych tu wersetów, ze wszystkich lat podawanych przez "ekspertów" najkorzystniej wybrać rok 31 AD. W owym bowiem roku historycznie odnotowano trzęsienie ziemi - o jakiego pojawieniu się podczas krzyżowania Jezusa pisze Biblia, a ponadto gdyby kiedyś udało się ustalić ponad wszelką wątpliwość, że ukrzyżowanie to miało jednak miejsce później, np. w roku 33 AD, wówczas ludzkość by tylko na tym skorzystała, uzyskując np. dodatkowe dwa lata istnienia przed zakończeniem tego świata. Jeśli więc powyższe reguły zastosować do w/w wersetów 12:11-12, czyli jeśli do roku 31 AD dodać 1290 lat, poczym dodać jeszcze 1335 lat, wówczas wersety te można rozumieć, że z ich pomocą **Bóg nas uspokaja, iż koniec obecnego świata z całą pewnością NIE nastąpi wcześniej niż w 2656 roku**. Sposób jednak na jaki wersety te zostały sformułowane sugeruje, że koniec ten może nawet nastąpić znacznie później niż w 2656 roku.

Do wyznaczonego w ten sposób **2656 roku** odnosi się aż kilka zasad jakie w zastosowaniu do "końca świata" wyjaśniłem w punkcie #C4 swej strony o nazwie [immortality_pl.htm](#). Przykładowo, odnosi się zasada, iż **im bliższą datę końca świata ktoś wskazuje, tym większe jest prawdopodobieństwo, że motywuje go w tym osiągnięcie jakichś korzyści; natomiast im dalsza data jest wskazywana, tym większa pewność iż osoba ją wskazująca sama wierzy w poprawność tej daty i ujawnia ją innym na zasadzie moralnego obowiązku i przysługi**. To zapewne z powodu działania tej zasady, ja nigdzie NIE spotkałem aby ktoś (poza mną samym) wskazywał rok 2656 jako możliwy rok końca świata - na przekór, że dane na jego temat są łatwe do odszyfrowania z Biblii i na przekór, że dosyć klarownie dane te wskazują, iż odnoszą się właśnie do końca świata. Wszakże 2656 rok leży poza zakresem życia dzisiejszych ludzi. Wskazując go nikt więc NIE jest w stanie ani zaindukować paniki która zwiększyłaby liczebność zwolenników jego kultu czy religii, ani zwiększyć swej fortuny poprzez masową sprzedaż swej książki czy swych podziemnych schronów. Inna zasada też odnosząca się do 2656 roku, stwierdza iż **kiedy koniec świata faktycznie się już zbliży, ludzie NIE będą świadomi jego bliskości**. Ta zasada też będzie spełniona dzięki faktowi, że w końcowych latach Biblia zapowiada aż taki rządowy terror i prześladowania wiedzy o Bogu oraz moralnie postępujących ludzi, że posiadanie Biblii zapewne będzie wówczas zabronione, zaś upowszechnianie informacji o treści Biblii będzie surowo karane.

(Odnötuj z artykułu [1#C4(9)] wskazywanego w punkcie #C4 strony [immortality.pl.htm](#), że już w dzisiejszych czasach istnieją kraje w których posiadanie Biblii jest zabronione i oficjalnie karane.) Moje naukowe ustalenia i opracowania w owych więc czasach będą zapewne traktowane tak samo, jak herezja była traktowana w czasach inkwizycji. Jeszcze inna zasada stwierdza, że **dla uniknięcia błędnych interpretacji bibilijnych słów i wyrażeń, każdą co bardziej istotną informację Bóg powtarza w Biblii w co najmniej trzech miejscach i z użyciem co najmniej trzech odmiennych sformułowań**. Jeśli więc rok 2656 faktycznie ma być rokiem końca świata, wówczas dodatkowo jest on jakoś zaszyfrowany w jeszcze co najmniej dwóch dalszych miejscach Biblii. Niestety, narazie jestem zbyt zajęty innymi badaniami aby wyszukać te miejsca i postarać się je zinterpretować na bazie stwierdzeń nowej "nauki totalizycznej". NIE wykluczam jednak, że to uczynię w przyszłości - jeśli tylko zdołam znaleźć wymaganą ilość wolnego czasu. Trzeba bowiem mieć tu na uwadze, że drugie i dalsze powtórzenia co bardziej istotnych dat są w Biblii szyfrowane coraz dogłębniej - jako przykład rozważ bibilijny opis 1260-letniej długości politycznej władzy kościoła rzymsko-katolickiego (tj. od 538 AD do 1798 AD), zakodowany w wersecie 7:25 "Księgi Daniela" słowami "czas i czasy i pół czasu" (w znaczeniu 360 dni plus 2x360 dni plus 180 dni, kiedy każdy dzień reprezentuje jeden rok - zgodnie z w/w werselem 4:5 "Księgi Ezechiela"), zaś powtórzony w wersecie 12:14 z "Apokalipsy Św. Jana".

Warto tutaj też podkreślić, że do "końca świata" odnosi się też owa osobista obietnica Boga wyrażona w wersecie 18:32 z "Księgi Rodzaju" w [Biblii](#), a dotycząca znaczenia tzw. "10 sprawiedliwych" (już opisywanych powyżej na tej stronie w punkcie #11). Mianowicie, owa obietnica wyraża osobiste zapewnienie Boga, że NIE zniszczy On danej społeczności i obszaru, jeśli zamieszkowało w nich będzie co najmniej 10 osób spełniających boską definicję tzw. "sprawiedliwych". Ponieważ zaś ze swojej definicji "koniec świata" spowodowałby iż zarówno cała Ziemia, jak i wszystkie społeczności zamieszkujące Ziemię, zostałyby zniszczone przez Boga, owa obietnica z punktu #11 tej strony z definicji rozciąga swoją ważność również i na "koniec świata". Wyrażając to innymi słowami, **ludzkość ma również osobistą obietnicę Boga, że "koniec świata" NIE nastąpi przez aż tak długo, przez jak długo w obrębie tzw. "strefy zniszczenia" ciągle będzie zamieszkiwało co najmniej 10 ludzi spełniających podaną w Biblii boską definicję "sprawiedliwych"**. To właśnie aby spełnić ową obietnicę, Bóg wyjaśnia w Biblii że w czasach tuż przed końcem świata, na Ziemi zapanuje kompletna niemoralność i bezbożność - innymi słowy, że na całym ówczesnym świecie NIE będzie dawało się wówczas już znaleźć owych "10 sprawiedliwych" wymaganych dla uchronienia Ziemi przed tym zesłanym przez Boga "ostatecznym kataklizmem". Oczywiście, wiele osób NIE wierzących w Boga będzie wyrażało najróżniejsze zastrzeżenia co do wiarygodności osobistych obietnic Boga zawartych w Biblii. Typowym powodem takich zastrzeżeń jest, że uprzednio praktycznie nikt na świecie nie badał naukowo i obiektywnie czy Bóg faktycznie dotrzymuje swoich obietnic, a także że dotychczasowy poziom wiedzy ludzkiej na temat Boga i boskich wymagań moralnych był ciągle zbyt niski aby ludzie dokładnie wiedzieli jakich zachowań moralnych Bóg spodziewa się po ludziach. (Przykładowo, w odniesieniu do opisywanej tutaj obietnicy na temat "10 sprawiedliwych", faktycznie to do

niedawna nikt NIE mógł dokonywać sprawdzeń jak Bóg dotrzymuje tejsze obietnicy, bowiem uprzednio NIE była jeszcze sformułowana [filozofia totalizmu](#). Stąd ludzie uprzednio NIE potrafili jeszcze zdefiniować poprawnie pojęcia [moralność](#) podanego w punkcie #B5 strony o nazwie [morals_pl.htm](#) - a więc także NIE byli w stanie zdefiniować kto właściwie wypełnia boską definicję "sprawiedliwego" opisanego tutaj w punkcie #I1.) Dlatego ja prawdopodobnie byłem pierwszym naukowcem, który używając wysoce obiektywnej "**nauki totalizycznej**" (opisywanej m.in. w punkcie #A2.6 strony o nazwie [totalizm_pl.htm](#) oraz w punktach #C1 do #C4 strony o nazwie [telekinetyka.htm](#)) dokonał takiego naukowego sprawdzenia poziomu wypełniania przez Boga obietnic które Bóg zawarł w Biblii. Okazało się wówczas, że obietnice te są spełniane "co do litery". Przykłady ich wypełniania opisałem m.in. w punktach #I3 do #I5 totalizycznej strony o nazwie [petone_pl.htm](#), w punkcie #I3 totalizycznej strony o nazwie [day26_pl.htm](#), oraz pod koniec punktu #G2 strony o nazwie [healing_pl.htm](#). Jak też każdy czytelnik może o tym się przekonać na bazie tamtych moich badań i sprawdzeń, faktycznie Bóg z istic "żelazną konsekwencją" dotrzymuje każdej swojej obietnicy - np. o nieniszczeniu obszaru w którym zamieszkuje co najmniej "10 sprawiedliwych", czy o uzdrowieniu każdego kto wykaże silną wiarę we własne uzdrowienie.

Podsumowując rozważania z tego punktu, oraz esencję ustaleń zawartych na innych totalizycznych stronach, na bazie raczej rozległego materiału dowodowego daje się dosyć jednoznacznie wykazać, że "końca obecnego świata fizycznego" NIE było ani w 2012 roku, ani też NIE będzie go w następnych setkach, a może i tysiącach, lat, jakie będą poprzedzały zbudowanie przez ludzi [wehikułu czasu](#). Dopiero po zbudowaniu "wehikułów czasu", oraz po uzyskaniu (dzięki tym wehikułom czasu) powszechnego dostępu do owej opisanej powyżej tzw. "uwięzionej nieśmiertelności", będzie mógł mieć miejsce "koniec świata" - jeśli ówczesne władze NIE będą pedantycznie przestrzegały wymagania, że dostęp do "uwięzionej nieśmiertelności" jest zarezerwowany wyłącznie do osób przeżywających [zapracowaną nirwanę](#). Ja od wielu już lat badam tego typu sprawy, stąd mam podstawy logiczne i empiryczne aby z całym swym autorytetem gwarantować, że straszenie "końcem świata" w roku 2012, czy w dowolnym innym terminie leżącym w zakresie życia dzisiejszych ludzi, było i jest jedynie kolejnym upowszechnianiem paniki przez tzw. "fałszywych proroków".

Skoro już tu mowa o "**prorokach**", wówczas warto odnotować, że zgodnie z totalizmem wszystko co istotnego Bóg dokonuje, zawsze celowo czyni to o takim czasie i dacie, aby NIKT z ludzi NIE był w stanie przewidzieć kiedy dokładnie to nastąpi. W ten bowiem sposób Bóg unika niepotrzebnego ustanawiania "proroków" - co podkreślałam w aż kilku miejscach niniejszej strony, np. patrz przy początku punktu #H3 czy pod koniec punktu #P5. Gdyby bowiem ktoś z ludzi był w stanie przewidzieć kiedy dokładnie Bóg coś uczyni, wówczas inni ludzie by niepotrzebnie okrzyknęli takiego przewidującego za kolejnego "proroka". Tymczasem aby ktoś mógł faktycznie zostać prawdziwym "prorokiem", musi sobą wypełniać znacznie więcej wymagań (szczególnie moralnych) niż być jedynie w stanie przewidzieć kiedy coś nastąpi. Dlatego ów fakt, że dokładne daty kiedy Bóg uczyni coś bardzo istotnego, NIE są do poznania przez nikogo z grona ludzi, Bóg z naciskiem podkreśla m.in. w Biblii. Przykładowo, w odniesieniu do "końca świata", w wersecie 13:32 z bibilijnej "Ewangelii w/g św. Marka", Bóg stwierdza -

cytuję: **"Lecz o dniu owym lub godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec."** Aby też samemu wypełnić zalecany w Biblii nakaz Boga, że każda istotna sprawa musi być potwierdzana przez co najmniej dwóch lub trzech niezależnych "świadków" (po szczegóły tego nakazu patrz punkt #C5 na stronie o nazwie [biblia.htm](#)), powyższą informację Bóg też dodatkowo powtarza, tyle że innymi słowami, w wersecie 24:36 biblijnej "Ewangelii w/g św. Mateusza", oraz w wersecie 1:7 biblijnych "Dziejów Apostolskich". Proszę tu odnotować, że w/g ustaleń filozofii totalizmu, powyższa informacja (o celowym uniemożliwianiu przez Boga formowania "proroków" poprzez łatwe pozwolenie komuś na przewidzenie dat co istotniejszych kataklizmów) utrzymuje swoją ważność również dla wszelkich innych najbardziej istotnych kataklizmów i posunięć Boga - to dlatego jest ogromnie trudno przewidzieć "kiedy" i "gdzie" uderzy np. zwykłe trzęsienie ziemi, tsunami, powódź, tornado, huragan, pożar, itp. Innymi słowy, z powodu opisanej tutaj zasady Boga aby NIE zamieniać w "proroków" ludzi którzy na to NIE zasługują swoją moralnością i pobożnością, jeśli kiedykolwiek usłyszymy o jakiejś kolejnej szeroko rozgłaszanej i bliskiej już dacie nadejścia "końca świata" (lub jakiegoś konkretnego kataklizmu), wówczas możemy być absolutnie pewni, że "koniec świata" (ani ów kataklizm) z całą pewnością NIE nadejdzie o owej dacie.

Jednak zaprzeczając tu definitywnie możliwości "końca świata", chciałbym jednocześnie wyraźnie podkreślić, że ostatnio niemoralność ludzka stacza się coraz bliżej poziomu "intelektu agonicznego" z [filozofii pasożytnictwa](#) - którego Bóg najwyraźniej NIE ma zamiaru dalej tolerować. Dlatego, zgodnie z tym co wyjaśniłem na stronach niniejszej i innych jej pokrewnych, np. [petone.pl.htm](#), [day26.pl.htm](#) czy [tornado.pl.htm](#), z coraz większą pewnością należy się spodziewać, że w najbliższych latach owo nasilanie się naturalnych katastrof, albo stopniowo, albo też raptownie, usunie z Ziemi większość niemoralnych osobników i niemoralnych społeczności - zgodnie z zasadą **"wymierania najniemoralniejszych"** opisywaną w punkcie #G1 strony o nazwie [will.pl.htm](#). Dla tych zaś niemoralnych ludzi którzy z powodu praktykowania [filozofii pasożytnictwa](#) już wkrótce będą musieli umrzeć, faktycznie ich niewielkie "światki" niedługo się skończą. Niemniej osoby które praktykują jakąś formę [filozofii totalizmu](#) nie mają powodu aby się obawiać. Empiryka bowiem wykazuje, że kiedy nadejdzie zagłada, oni na najróżniejsze sposoby będą ratowani. Ponieważ zaś praktykujący totalizm ocaleją, bez względu na to ilu ich się ostanie, ciągle świat fizyczny i ludzkość będą nadal istniały i nadal będą konstytuowały wypełnianie funkcji jakie Bóg na nich nałożył.

Powyższe omówienie tematu "końca świata" z punktu widzenia nowej "totalizycznej nauki", oryginalnie zostało przygotowane do punktu #B8 totalizycznej strony o nazwie [seismograph.pl.htm](#).

#N2. Co strachliwsi mogą odetchnąć z ulgą - nigdy NIE będzie światowej wojny nuklearnej:

W podobny sposób jak poprzedni punkt #N1 wykazuje na łatwo sprawdzalnym przez każdego materiale dowodowym, że na "koniec świata" owi zasiewający panikę "fałszywi prorocy" będą musieli jeszcze poczekać przez raczej długi okres czasu rzędu wielu, wielu tysięcy lat, również podobnie sprawdzalny materiał dowodowy wykazuje, że na Ziemi nigdy NIE będzie "światowej wojny nuklearnej". (Tj. że nigdy NIE będzie wojny która swoim promieniowaniem i opadami radioaktywnymi wyniszczyłaby całą ludzkość, oraz której żaden człowiek by NIE przeżył a w jej wyniku Ziemia by całkiem opustoszała - chociaż zapewne będzie nawet kilka wojen, w których wybiórczo użyta będzie broń jądrowa jaka może nawet zniszczyć całe pojedyncze kraje lub narody.) Ponieważ jednak omówieniu tematyki wojen poświęcona jest cała odrębna totaliztyczna strona, ów materiał dowodowy że "światowej wojny nuklearnej" nigdy NIE będzie, omówiony został w punkcie #J4 odmiennej strony o nazwie [bitwa o milicz.htm](#). Tam też odsyłam czytelników aby się zapoznali z owym materiałem dowodowym.

Część #O: Wchodzimy w czasy kiedy powinniśmy naukowo badać i poznawać Boga, zamiast jedynie co najwyżej oddawać mu cześć:

#O1. Zawsze można przestać "wierzyć w Boga", jednak nigdy się NIE przestaje "wiedzieć o Bogu":

(Przygotowywanie treści tego, i następnego, punktu będzie kontynuowane - prosz tu wrócić ponownie za jakiś czas.)

#O2. W "świecie stworzonym i rządzonym przez Boga" Bóg faktycznie rządzi, zaś wydane przez Niego "prawa" są "nienegocjowalne" dla ludzi i muszą być pedantycznie przestrzegane:

Część #P: Przegląd prawdopodobnych powodów i historii trzęsień ziemi jakie dotknęły miasto Christchurch w Nowej Zelandii:

#P1. Dlaczego dla zilustrowania rozważań opisywanych na tej stronie użyty został przykład miasta Christchurch z Nowej Zelandii:

Motto: "Jeśli kogoś kochasz i szanujesz, stwarzaj mu szansę udoskonalenia i dalszego rozwoju poprzez udostępnianie mu prawdy."

W punkcie #B2 odrębnej strony internetowej o nazwie antichrist.pl.htm wyjaśniłem szczegółowo, że aby ludzie mogli efektywniej "przysparzać wiedzę", Bóg zmuszony był ich stworzyć jako maksymalnie "niedoskonałe istoty". Jednym zaś z efektów owej ludzkiej niedoskonałości jest, że zawsze dopatrują i doszukują się oni u bliźnich "tego czego tam NIE ma". Zdając więc sobie sprawę, że ktoś może zacząć także dopatrywać się i doszukiwać "tego czego tam NIE ma" w powodach dla których dla zilustrowania rozważań niniejszej strony użyłem w niej przykładu miasta Christchurch z kraju w którym mieszkam, uprzedzam te niepotrzebne deliberacje i wyjaśniam tu dlaczego faktycznie jako przykład wskazuję owo miasto, zamiast np. jakichś miast leżących w dalekich i niezwiązanych ze mną krajach. Ponieważ powodów tych jest aż kilka, opisze je w punktach. Oto one:

1. Dostępność informacji. Aby naukowo powyciągać i udokumentować wnioski, do których niemal nikt na całym świecie NIE doszedł wcześniej (tj. wnioski opisane m.in. na tej stronie), konieczne jest przeanalizowanie ogromnej ilości informacji. Tak zaś się składa, że miasto Christchurch jest położone w kraju w którym mieszkam. Na jego temat bez przerwy pojawiają się więc wyczerpujące informacje w gazetach które czytam i w telewizji którą oglądam. Mogę więc na bieżąco śledzić informacje które bez przerwy z miasta tego napływają. Gdybym zaś jako przykład do rozważań wybrał jakieś nieznane mi miasto z odległego kraju, NIE miałbym dostępu do takiej aktualnej i nieustannie napływającej informacji.

2. Nauka (i nakaz) filozofii totalizmu, że "jeśli kogoś się kocha i szanuje, wówczas należy zapewnić że ten ktoś ma dostęp do prawdy do której my

już dotarliśmy". (Aczkolwiek owej prawdy NIE wolno mu "wmuszać", a jedynie należy mu "udostępnić".) Wszakże **"bez poznania prawdy NIE ma postępu"**. Ja zaś NIE tylko jestem twórcą filozofii totalizmu, ale także jej najgorliwszym wyznawcą i osobą która na codzień praktykuje totalizm przez najdłuższy już okres czasu (tj. która jest nosicielem "światowego rekordu" w długości praktykowania totalizmu). Dlatego udostępnianie prawdy komuś kochanemu i szanowanemu uważam za swój codzienny obowiązek. Wszakże prawda daje mu szansę na dokonanie postępu i udoskonaleń. (Aczkolwiek wiadomo też, że prawda przez wielu ludzi jest przyjmowana z niechęcią i dużymi oporami.) Owa nauka (i nakaz) wynikające z ustaleń filozofii totalizmu, są uwypuklane aż na całym szeregu totaliztycznych stron - po ich przykłady patrz punkt #F1 na stronie o nazwie [totalizm_pl.htm](#) czy punkt #K1 na stronie o nazwie [morals_pl.htm](#).

3. Informacje zawarte na tej stronie umożliwiają nawrót "panowania nad sytuację" do mieszkańców tego miasta. Dotychczasowa "ateistyczna nauka ortodoksyjna" odbiera poczucie "panowania nad sytuacją" u ludzi którzy dotykani są kataklizmami. Wszakże winę i odpowiedzialność za owe kataklizmy nauka ta "zwała" na nieprzyjazne człowiekowi "siły natury", a także na błędne działania mieszkańców odległych krajów i ziem - którzy powodują "ocieplanie się klimatu", "zapylenie atmosfery", "zanikanie warstwy ozonowej", "Al Nina", itd., itp. Przy takim zaś ulokowaniu winy i odpowiedzialności ludzie tracą panowanie nad sytuacją. Nie mogą wszakże wpłynąć na to co czynią mieszkańcy odległych krajów, ani zmienić "sił natury". Tymczasem nowa "nauka totaliztyczna" ujawnia, że **"to wyłącznie nasza własna moralność, filozofia, nastawienia, działalność, itp., są odpowiedzialne za wszystko co nas dotyka"** (tj. mechanizmy moralne tak działają, że "to co czynią inni ludzie spowoduje iż to owych innych ludzi dotkną tegoż konsekwencje"). Stąd odkrycia i ustalenia nowej "nauki totaliztycznej" przywracają "panowanie nad sytuacją" u wszystkich ludzi. Ludzie ci dysponują bowiem mocą i możliwościami aby zmienić swoją sytuację poprzez zwykłą zmianę moralności i filozofii jakie praktykują na codzień.

4. Mieszkańcy Christchurch wymagają pocieszenia, uspokojenia, itp. - nic zaś nie podnosi lepiej na duchu niż świadomość że istnieją metody obrony przed kłopotami jakie kogoś spotykają. Mieszkańcy Christchurch są rozrywani przez rozliczne sprzeczności. Przykładowo, zalewa ich rządowa propaganda wmawiająca im, że w ich mieście wszystko postępuje doskonale - jednocześnie jednak widzą że wszystko coraz szybciej stacza się w dół. Naukowcy zalewają ich mądrymi wyrażeniami, jednak NIE potrafią zdefiniować co czeka ich już choćby w najbliższej przyszłości. Miasto pustoszeje. Nasilają się pożary, włamania, rabunki, przestępczość. Itd., itp. Nic dziwnego że nastroje wśród ludności są coraz "mroczniejsze" - tak jak to opisuje np. artykuł "Super-hyper aware of the frailty of the city and of mind" (tj. "super-hyper świadomy kruchości miasta i umysłu), ze strony B3 gazety [The Dominion Post](#), wydanie z poniedziałku (Monday), January 9, 2012. W tej sytuacji potrzebna jest im wiedza, że faktycznie to istnieją jednak metody efektywnej obrony przed kataklizmami, oraz że jeśli ich miasto zechce, wówczas może się wybronić przed dalszymi trzęsieniami ziemi. Niniejsza strona zawiera właśnie taką wiedzę.

5. Miasto Christchurch jest moim najbardziej ulubionym miastem na świecie. Moje serce jest od dawna w Christchurch. Stąd przerażenie mnie ogarnia choćby tylko na myśl, że np. ewentualne unikanie ujawnienia trudnej do

przyjęcia prawdy mogłoby powstrzymać mieszkańców tego miasta przed podjęciem kroków które byliby oni w stanie podjąć, a które mogłyby np. uratować ich miasto od zagłady.

Ja zdaję sobie sprawę, że w dzisiejszym świecie w którym "modne" są "ateizm" i "niemoralne postępowania" - tak jak wyjaśnia to np. punkt #G3 na stronie o nazwie [przepowiednie.htm](#), prawdy które ja staram się ujawniać są dla niektórych ludzi trudne do przełknięcia. Jednak taka filozoficzna niedojrzałość tych kilku ludzi którzy NIE mogą pogodzić się z prawdą, NIE powinna blokować dostępu do prawdy tych ludzi, którym prawda może znacząco dopomóc.

#P2. Zważaj na symbolizm nazw, np. miejsc na Ziemi, miast (np. "Christchurch" znaczy "miasto które jest kościołem Chrystusa"), idei, itp., bowiem ich nazwy definiują moce i rolę jaką Bóg im wyznaczył:

Motto: "Zważaj na 'słowa', bo do dzisiaj zachowują one swą moc 'stawiania się ciałem'."

Do 2010 roku Christchurch był wspaniałym, widokowym miastem położonym na Wyspie Południowej Nowej Zelandii. Ja sam byłem wprost w nim zakochany i zawsze chciałem w nim zamieszkać. Jego nazwa oznacza "Kościół Chrystusa".

Z licznych przypadków, na jakie już się natknąłem w swoich dotychczasowych badaniach, wyłania się reguła, że **"w świecie stworzonym i rządzonym przez inteligentnego Boga" słowa które Bóg zainspirował na nazwy określonych miejsc na Ziemi, miast, idei, itp., mają moc symboli zdolnych aby "stać się ciałem", a więc aby definiować zdarzenia, zjawiska, zachowania, itp., jakie są opisywane lub wymagane tymi nazwami.** Pechowo jednak, dotychczas NIE spisywałem sobie przypadków które dokumentują tą niezwykłą regułę. A szkoda, bowiem przypadków tych napotkałem już sporo. Dopiero po sformułowaniu tej stony w dniu 23 grudnia 2011 roku, postanowiłem że będę spisywał tutaj i prezentował czytelnikom przykłady takich niezwykłych przypadków na jakie natknę się w swoich dalszych badaniach, lub jakie zdołam ponownie odnaleźć. Wszakże wszystkie te przypadki reprezentują też materiał dowodowy, który na dodatek do dowodów zaprezentowanych na stronie [god_proof_pl.htm](#), również dowodzi klarownie, że "Bóg faktycznie istnieje i że rzadzi On światem fizycznym z iście żelazną ręką". Oto więc kolejne przypadki (na dodatek do Christchurch), które dokumentują, że zgodnie z intencją Boga **'słowa' oznaczające nazwy miejsc na Ziemi mają moc aby 'stać się ciałem'** (ciekawe że ta niezwykła reguła zdaje się być tylko małym fragmentem obszerniejszej zasady wdrażanej systematycznie przez Boga):

1. Śmierć na "Górze Umarłych". W punkcie #E2 strony o nazwie

[evidence.pl.htm](#) - opisana jest tzw. "Przełęcz Diatłowa" na Uralu. Przez lokalnych "Mansów" góra przy owej przełęczy nazywana jest "Cholat Siah" - co oznacza **"Góra Umarłych"**. Nie powinno więc nikogo dziwić, że w 1959 roku wehikuły UFO tajemniczo zabiły tam 9-ciu studentów i absolwentów "Politechniki Swierdłowskiej" (dzisiaj "Politechniki w Jekaterynburgu") którzy wyruszyli tam na wspinaczkę górską.

2. Próba rozszarpania przez lwa dziewczynki która mieszka na ulicy "Mauldeth" - co można tłumaczyć "śmierć przez rozszarpanie". Na Wellington'skiej ulicy o nazwie "Mauldeth Tce" - co daje się tłumaczyć jako "śmierć przez rozszarpanie", z dzielnicy "Churton Park" w stolicy Nowej Zelandii, mieszka 3-letnia dziewczynka o imieniu "Sofia". W środę dnia 4 stycznia 2012 roku Sofia wraz ze swoją matką wybrała się do Wellingtonskiego ZOO aby popatrzeć na lwy. Tam spoza 33 milimetry grubej szyby szklanego ogrodzenia przyglądała się 7-letniemu lwu o imieniu Malik. Malik jest spokojnym lwem i typowo NIE zwraca on najmniejszej uwagi na przyglądających się mu ludzi. Tym razem jednak agresywnie rzucił się w kierunku Sofii i z rykiem próbował ją rozszarpać swymi pazurami. Na szczęście chroniła ją szyba. Jedyne więc co lew Malik zdołał uczynić, to z wściekłością powtarzalnie i uporczywie skrobać swymi pazurami ową szybę - w sposób na jaki psy skrobią swymi pazurami ziemię kiedy wykopują doły. Matka Sofii utrwaliła całe zdarzenie na wideo. Wideo to było potem pokazywane m.in w [wieczornym dzienniku telewizyjnym nadawanym na kanale 3 telewizji nowozelandzkiej](#) w poniedziałek dnia 9 stycznia 2012 roku, w godzinach 18:00 do 19:00. Zostało ono też wystawione na "YouTube" pod adresem [youtube.com/watch?v=pEnACXc3QSI](https://www.youtube.com/watch?v=pEnACXc3QSI). Najlepszą, bo pełną, wersję tego wideo czytelnicy mogą sobie oglądać m.in. na stronie gazety "The Dominion Post", pod adresem [stuff.co.nz/national/videos/6231724/Toddler-faces-down-massive-lion](http://www.stuff.co.nz/national/videos/6231724/Toddler-faces-down-massive-lion). Ponadto historia próby rozszarpania tej dziewczynki przez owego lwa była też publikowana w artykule "Sofia the Lionheart unafraid of king of the jungle" (tj. "Sofia lwie-serce nie obawia się króla dżungli"), ze strony A1 gazety [The Dominion Post](#), wydanie z wtorku (Tuesday), January 10, 2012.

3. Rozprucie kadłuba statku "Costa Concordia" w chwili kiedy w jego głośnikach grana była wiodąca melodia z filmu "Tytanik". W sobotę, dnia 14 stycznia 2012 roku, o godzinie 21:42, ostra skała przy brzegu włoskiej wyspy Giglio rozpruła kadłub pasażerskiego statku wycieczkowego o nazwie "Costa Concordia". Paradoksalnie, wiele aspektów tej morskiej tragedii przypominało tragedię słynnego statku "Tytanik" - np. nieodpowiedzialne zachowanie się kapitana, panika, brak koordynacji w ratowaniu pasażerów, niemożność użycia wszystkich szalup ratowniczych, tajemnicze zjawiska na statku - np. niewytłumaczony zanik prądu i ciemność które utrudniały znalezienie dróg ucieczki, pozacinanie się wielu drzwi które zwiększyły liczbę zatonięć, itp. Jednak najbardziej moim zdaniem wymowna była informacja podana w dzienniku telewizyjnym na kanale 3 telewizji nowozelandzkiej, nadawanym w czwartek, 19 stycznia 2012 roku, w godzinach 18:00 do 19:00 - mianowicie, że w chwili kiedy ów statek uderzył w skałę, w jego głośnikach pokładowych nadawana była właśnie wiodąca melodia z filmu "Tytanik". Aczkolwiek ja nie zdołałem potem znaleźć potwierdzenia dla tej informacji w jakimkolwiek pisany źródle, sam fakt że podano ją w dzienniku telewizyjnym sugeruje iż była ona sprawdzonym faktem. To zaś ponownie potwierdza, że określone słowa, zjawiska, idee, itp.,

mają moc "stawania się ciałem".

Zgodnie więc z powyższą regułą, inspirując tego kto nazywał nowopowstające miasto, aby miastu jakie zakładał nadać nazwę "Christchurch", Bóg najwyraźniej się spodziewa, że mieszkańcy tego miasta będą postępowali i się zachowywali jak przystało właśnie na mieszkańców "Kościoła Chrystusa". Kiedy więc mieszkańcy ci zawiodą boskim nadziejom, wówczas NIE należy się dziwić konsekwencjami jakie z tego wynikną.

#P3. "Odrzucenie Drugiego Jezusa" w 1999 roku - czyli "dopraszanie się o kłopoty":

Odrzucenie przybycia "Drugiego Jezusa" do Christchurch opisane jest w punktach #G2 do #G3 strony o nazwie [przepowiednie.htm](#) - stąd nie będę już tutaj powtarzał tych opisów.

Jedynie na co należy tu zwrócić uwagę, że opisane tam zachowania mieszkańców Christchurch miały "świotkradczą" wymowę. Jako zaś takie, w "świecie stworzonym i rządzone przez Boga" były rodzajem "dopytywania się o biedę".

#P4. Ziemia się trzęsie bez przerwy - tyle że w większości przypadków jest to rodzaj "zasłony dymnej" która ma ukryć przed ludźmi celowość i moralną wybiórczość kataklizmów zsyłanych przez Boga:

W wielu krajach świata ziemia trzęsie się bez przerwy, chociaż zazwyczaj niezbyt silnie. Przykładami takich krajów jest Nowa Zelandia czy Japonia. Aby np. naocznie odnotować te nieustanne (choć słabe) trzęsienia ziemi w Nowej Zelandii, wystarczy zaglądnąć na wskazania seismografów pokazywane na żywo m.in. na stronach internetowych www.geonet.org.nz/drums.html czy www.gns.cri.nz/what/earthact/earthquakes/. Owe nieustanne chociaż słabe trzęsienia ziemi są Bogu potrzebne dla umożliwienia niektórym ludziom utrzymania ateistycznych poglądów. Wszakże skoro ziemia trzęsie się bez przerwy, ateści mają podstawy aby sądzić że trzęsienia ziemi są zjawiskami "naturalnymi" jakie następują w czysto "przypadkowy" sposób. Natomiast dla wierzących, Bóg zawsze wpisuje w owe katastroficzne trzęsienia ziemi kilka dyskretnych wskazówek, w rodzaju tych opisanych w punkcie #F3, że faktycznie to On sprawuje nad nimi pełną kontrolę.

#P5. "Ostrzegające" trzęsienie ziemi w Christchurch, Nowa Zelandia, z soboty 4 września 2010 roku:

W sobotę dnia 4 września 2010 roku, o godzinie 4:35 nad ranem lokalnego czasu, silne trzęsienie ziemi uderzyło w drugie co do wielkości, około 340 tysięczne miasto Nowej Zelandii, noszące nazwę "Christchurch". (Tłumaczenie nazwy tego miasta na język polski brzmi "Kościół Chrystusa".) Epicentrum tego trzęsienia ziemi położone było na głębokości około 10 km, jakieś 40 km na zachód od Christchurch, mniej więcej w połowie odległości pomiędzy miejscowościami Darfield i Rolleston. Mapa obszaru dotkniętego tym trzęsieniem ziemi opublikowana była w artykule o tytule "Earthquake" (tj. "Trzęsienie ziemi"), jaki ukazał się na stronie A3 nowozelandzkiej gazety [1#P5] o nazwie [The Press](#), wydanie z poniedziałku, September 6, 2010 (na stronach A6 i A7 ta sama gazeta [1#P5] publikuje liczne zdjęcia z owego trzęsienia). Główne wstrząsy samego trzęsienia ziemi trwały przez około 40 sekund. Pierwsze uderzenie tych wstrząsów miało początkową moc 7.4 w skali Richtera, pozostałość zaś głównych wstrząsów miała moc 7.1.

Owo trzęsienie ziemi z Christchurch było dosyć szczególne i wyraźnie różniło się od innych trzęsień ziemi opisanych na tej stronie. Przykładowo, o takich innych trzęsieniach ziemi zwykle miałem niewiele informacji - bowiem ich opisy nie pojawiały się w publikatorach do których ja mam dostęp. Tymczasem na temat tego trzęsienia ziemi w Christchurch miałem dostęp do olbrzymiej ilości informacji - wszakże nastąpiło ono w kraju w którym normalnie mieszkam. Faktycznie to zastrzęsło ono nawet domem w jakim znajduje się moje mieszkanie - wzbudzając panikę sąsiadki która mieszka ponad moim mieszkaniem. Tyle tylko że w chwili kiedy ono nastąpiło ja przebywałem właśnie na swoich wakacjach w odległym Kuala Lumpur, Malezja. Stąd pierwsze jego cechy mogłem ustalić tylko na podstawie opisów i zdjęć jakie opublikowane były w malezyjskich gazetach. Jednak w 8 dni po nim powróciłem już do Nowej Zelandii i mogłem na bieżąco wyfiltrować najważniejsze informacje z całego oceanu gazetowych i telewizyjnych opisów jakie tam się pojawiały na jego temat. Jedyny problem jaki ograniczał moje badania, to że żyjąc w Nowej Zelandii bez zatrudnienia już od 2005 roku, oraz nie otrzymując tam żadnego zasiłku dla bezrobotnych czy jakiegokolwiek innego wsparcia finansowego - tak jak to wyjaśniłem w punktach #A2 i #B1 [swojej autobiografii](#), nie stać mnie było aby wybrać się osobiście do Christchurch i dokonać badań oraz sprawdzeń na miejscu tego trzęsienia ziemi. Stąd wszystkie zaprezentowane tutaj informacje uzyskałem zdalnie poprzez analizę artykułów i zdjęć w gazetach i w wiadomości telewizyjnych. Szczególne w owym trzęsieniu ziemi z Christchurch było również, że ja przewidywałem jego nadejście, tyle tylko że nie wiedziałem kiedy dokładnie ono nastąpi. Te swoje przewidywania ogólnie opisałem już na szereg miesięcy wcześniej zanim ono nastąpiło - czytelnik znajdzie je ostrożnie wkodowane zarówno w treść poprzednich punktów z niniejszej strony, jak i w "części #I" innej pokrewnej strony

o nazwie [day26_pl.htm](#). Poniżej dokonam przeglądu najważniejszych cech owego trzęsienia ziemi z Christchurch, wyfiltrowanych z ogromnej ilości informacji jakie ukazały się na jego temat. Cechy te ujawniają intencje, mądrość, dalekowzroczność, przezorność oraz troskę z jakimi **Bóg** zaserwował ten kataklizm. Owo owe cechy:

1. Cudowny brak śmiertelnych ofiar. Ani jeden człowiek NIE zginął w tym trzęsieniu ziemi. Tylko dwóch ludzi doznało nieco poważniejszych niż inni obrażeń i zostało zabrane do szpitala. Jednak już niedługo później zostali oni przywróceniu do zdrowia. Przywódca Nowej Zelandii w swoim przemówieniu w TV stwierdził, że był to **cud** iż nikt z ludzi NIE zginął. Przykładowo zgodnie z artykułem [1#P5.1] "Quake scare for M'sians" (tj. "Trzęsienie wystraszyło Malezyjczyków") ze strony N3 malezyjskiej gazety [Sunday Star](#) (wydanie z niedzieli, 5 września 2010 roku), w 1968 roku podobne trzęsienie ziemi o sile tylko 7.1, jakie zdarzyło się w niemal bezludnym nowozelandzkim obszarze zwanym "West Coast", ciągle zdołało uśmiercić aż 3 ludzi. Z kolei trzęsienie ziemi z Haiti (również o podobnej sile) odebrało życie licznym ludziom - patrz jego opisy w punkcie #C3 strony o nazwie [seismograph_pl.htm](#), lub patrz artykuł [2#P5.1] "Haiti's quake similar but deadlier" (tj. "Trzęsienie ziemi z Haiti podobne jednak bardziej mordercze"), ze strony A2 gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie z czwartku (Thursday), September 9, 2010. Wymowę cudownego charakteru tego trzęsienia ziemi z Christchurch podkreśla dodatkowo fakt, że miało ono miejsce w dużym mieście tuż nad ranem, kiedy niemal wszyscy ludzie głęboko spali w budynkach jakich ściany owo trzęsienie ziemi pozawalało. Zanim też ludzie ci zdołali pobudzić się ze snu i rozważyć ucieczkę ze strefy zagrożenia, faktycznie było już po wszystkim.

Fakt że oczywisty cud towarzyszący owemu trzęsieniu ziemi uchronił poszkodowanych nim ludzi przed śmiercią, sugeruje, że owo trzęsienie ziemi prawdopodobnie miało jedynie wstępny charakter ostrzeżenia i potwierdzenia - tak jak wyjaśnia to punkt #G1 powyżej na niniejszej stronie. Zapewne dopiero jeśli owo potwierdzenie i ostrzeżenie NIE odniesie zamierzonego skutku, tylko wówczas może być rozważone zesłanie głównego kataklizmu, który - zgodnie z tym co wyjaśniam w punkcie #I2 odrębnej strony o nazwie [day26_pl.htm](#), a także zgodnie z tym co napisałem w punkcie #C4 strony o nazwie [seismograph_pl.htm](#), najprawdopodobniej uderzyłby wtedy w największe miasto Nowej Zelandii zwane Auckland. (Trzecie bowiem duże miasto Nowej Zelandii, tj. Wellington - w którym obecnie ja mieszkam, narazie jest chronione przed kataklizmem przez owych "10 sprawiedliwych" opisanych w punkcie #I3 strony [day26_pl.htm](#).)

2. Nieproporcjonalny ogrom zniszczeń miasta Christchurch i jego okolicy. W dużej ilości budynków zawalony zostały ich ściany fasadowe, powaliły się kominy, pozarywały co bardziej spadziste dachy. W jezdni i w chodnikach ukazały się rowy i uskoki. Na drogach pojawiły się szerokie pęknięcia i doły które uczyniły je nieprzejezdne. Zaparkowane samochody były miażdżone opadającym gruzem. Podziemne kable, rury z wodą i gazem, oraz rurociągi kanalizacyjne uległy zniszczeniu, zaś ulice zostały zalane ściekami i odchodami. Koryta rzek zostały zablokowane, zaś spora część miasta zalana została spowodowaną w ten sposób powodzią. Na dodatek, równocześnie z owym trzęsieniem ziemi w Christchurch pojawiły się huraganowe wiatry oraz trudne do

wytrzymania zimno - np. patrz artykuł "High winds lift roofs, knock out power" (tj. "Silne wiatry pozrywały dachy i przerwały dopływ prądu"), ze strony A9 gazety [1#P5]. Wstępne oszacowania strat materialnych dokonane zaraz po tym trzęsieniu ziemi, oceniały jego koszt na co najmniej 2 biliony dolarów nowozelandzkich. Artykuł [1#P5.2] "Christchurch 'wobbled like jelly'" (tj. "Christchurch 'trzęsło się jak galareta'") ze strony W41 malezyjskiej gazety [Sunday Star](#) (wydanie z niedzieli, 5 września 2010 roku) opisuje że całe miasto trzęsło się jak galareta, zaś ludzie (a także meble, telewizory, itp.) byli rzucaeni tym trzęsieniem ziemi po mieszkaniach i czuli się jakby znaleźli się w ogromnej maszynie do prania.

Rozmiary zniszczenia spowodowanego tym trzęsieniem ziemi mogą sugerować, że niezależnie od służenia jako potwierdzenie i ostrzeżenie, trzęsienie owo zostało zapewne tak zaplanowane aby spowodować też znaczącą odnowę - tak jak to wyjaśnia punkt #F5 niniejszej strony.

3. Towarzystwo temu trzęsieniu ziemi całego szeregu wysoce tajemniczych i zagadkowych zjawisk nieznanych w innych trzęsieniach ziemi. Dokonajmy tutaj przeglądu chociaż najbardziej niezwykłych z owych zjawisk.

3.1. Przed-trzęsieniowy zanik elektryczności. Artykuł [1#P5.1] twierdzi, że już na spory czas przed tym zanim owo trzęsienie ziemi uderzyło, obszar położony niedaleko od jego epicentrum doświadczył zaniku elektryczności. (Taki przedtrzęsieniowy zanik elektryczności odnotowany został np. w miejscowości "Lincoln".) Skoro zaś owo trzęsienie ziemi było poprzedzone jakimś zjawiskiem zdolnym do całkowitego zablokowania przepływu elektryczności, naukowcy powinni je intensywnie badać - wszakże w przyszłości zjawisko to mogłoby być użyte do ostrzegania iż właśnie nadchodzi taki silny kataklizm. (Z moich odmiennych badań wynika, że owym zjawiskiem blokującym przepływ elektryczności są te same "fale telepatyczne" które w starożytnym "Seismografie Zhang Henga" opisywanym w dalszej części niniejszej strony wykorzystywane były do wczesnego ostrzegania że silne trzęsienie ziemi właśnie nadchodzi na dany obszar.)

3.2. Masowe ataki serca. Równocześnie z owym zatrzęsieniem ziemi, w przestrzeni propagowała się jakaś fala która indukowała ataki serca u podatnych na nie ludzi. Zgodnie z artykułem [1#P5.3.2] "Quakes cause heart attacks" (tj. "Wstrząsy powodują ataki serca") ze strony A1 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#) (wydanie z piątku (Friday), September 10, 2010), każdej fali sejsmicznej towarzyszyła fala ludzi z atakami serca zalewająca szpitale. Z zawartych w artykule liczb wynika że ilość ataków serca była co najmniej trzykrotnie wyższa niż normalnie. Ich interesującym aspektem było, że czynnikiem jaki je powodował wcale zdawał się NIE być np. strach indukowany przez wstrząsy, a jakiś rodzaj promieniowania jaki owo trzęsienie ziemi wysyłało w przestrzeń. (Tj. zapewne był to ten sam rodzaj "fal telepatycznych" który powoduje zadziałanie "Seismografu Zhang Henga" opisywanego dalej na tej stronie.)

3.3. Utrata poczucia kierunku u psów i kotów. Artykuł [1#P5.3.3] "Did cattle know tremor was coming?" (tj. "Czy bydło wiedziało że trzęsienie nadchodzi?") ze strony A2 gazety [The Dominion Post Weekend](#) (wydanie z soboty-niedzieli (Saturday-Sunday), October 2-3, 2010), raportował interesujące reakcje zwierząt

(włączając domowe zwierzęta), odnotowane przed omawianym tu trzęsieniem ziemi. Reakcje te nazywali tam "earthquake precursors" - co można tłumaczyć jako "zapowiedzi trzęsienia". Jak tam opisano, rolnicy odnotowali że na króko przed nadejściem trzęsienia ziemi najpierw świnie zaczęły głośno piszczeć - zaś ich pisk nasilał się z czasem i stawał się coraz to piskliwszy. Potem do świń dołączyły się krowy które zaczęły głośno ryczeć. Jednocześnie różne ptaki zaczęły świergotać bardzo głośno i chaotycznie, jakby ze strachu. W końcu cały ten hałas zwierząt raptownie się uciał i zapanowała cisza. Jakies 10 do 20 sekund później grunt zaczął się trząść. Najbardziej jednak moim zdaniem znacząca informacja zawarta w owym artykule dotyczyła zaginięć psów i kotów w tygodniu poprzedzającym owo trzęsienie. Jak bowiem się okazało, w tygodniu poprzedzającym trzęsienie ziemi zgłoszono co najmniej dwa razy więcej zaginięć psów i kotów niż w inne dni, zaś w samym dniu trzesienia nawet aż kilka razy więcej zaginięć (np. w wiadomościach nadawanych na kanale 1 TVNZ we wtorek dnia 12 października 2010 roku o godzinie 16:30, twierdzono że oficjalnie zgłoszonych w ostanim dniu przed trzęsieniem ziemi było aż sześciokrotnie więcej zaginięć psów niż w tym samym dniu ale poprzedniego roku). To zaś oznacza, że przed trzęsieniem ziemi ziemia emitowała w przestrzeń coś coraz silniejszego, co u zwierząt potrafiło zakłócić ich poczucie kierunku i położenia. Tym czymś NIE mogły jednak być ani fale elektromagnetyczne ani zakłócenia pola magnetycznego. Wszakże te dwie wielkości są obecnie nieustannie monitorowane przez najróżniejsze instrumenty zainstalowane w całym szeregu instytucji badawczych. Owe zaś instrumenty NIE wykrywają regularnych zakłóceń w polu magnetycznym ani falach elektromagnetycznych pojawiających się przed każdym trzęsieniem ziemi. Jedynym więc wyjaśnieniem jest, że opisywane tu trzęsienie ziemi emitowało silne fale telepatycznego hałasu które wprowadzały konfuzję w umysłach zwierząt. Innymi słowy, owe raporty o utracie poczucia kierunku u zwierząt już na cały tydzień poprzedzający trzęsienie, stanowią jednocześnie przesłankę dowodową, że nadchodzi trzęsienie ziemi faktycznie emituje silną falę hałasu telepatycznego zdolną wyzwolić zadziałanie "Sejsmografu Zhang Henga" opisywanego na tej stronie. Hałas ten pojawia się co najmniej już tydzień wcześniej niż dane trzęsienie ziemi i nasila się z upływem czasu. Szkoda więc że dzisiejsi naukowcy tak uparcie ignorują ustalenia mojego Konceptu Dipolarnej Grawitacji na temat zjawiska telepatii. Wszakże gdyby te ustalenia były brane pod uwagę, zaś badania jakie prowadzę były oficjalnie popierane, wówczas zapewne już dawno temu ja otrzymałbym możliwość zbudowania urządzenia zdolnego do wczesnego wykrywania nadchodzących trzęsień ziemi, bazującego na zdalnym identyfikowaniu fal telepatycznych wysyłanych przez obszar na jakim trzęsienie ziemi ma w przyszłości nastąpić. Nie trzeba tu wyjaśniać ile mienia i istnień ludzkich takie urządzenie by mogło ocalić.

Interesująco, ów zanik zmysłu kierunku u zwierząt zakłócanego silną falą telepatycznego hałasu emitowaną przez gotujące się trzęsienie ziemi, potwierdza dowodowo wyjaśnienie mojego Konceptu Dipolarnej Grawitacji jaki jest mechanizm działania zmysłu kierunku u zwierząt, zaś unieważnia obecne wyjaśnienie tego zmysłu dawane przez dzisiejszą naukę. Mianowicie, dzisiejsza nauka twierdzi błędnie, że zwierzęta poznają kierunek w którym leży ich dom lub gniazdo poprzez oszacowanie swego położenia względem pola magnetycznego

Ziemi. Stąd, zgodnie z dzisiejszymi naukowcami, zwierzęta nawigują w swoich wędrówkach na tej samej zasadzie jak kiedyś nawigowali ludzie po morzach. Natomiast mój [Koncept Dipolarnej Grawitacji](#) wyjaśnia nawigację zwierząt na zupełnie odmiennej zasadzie. Mianowicie stwierdza on, że zwierzęta mają dodatkowy zmysł podobny do ludzkiego zmysłu "sumienia". Zmysł ten "podpowiada" im inteligentnie wszystko co tylko zechcą wiedzieć, np. gdzie jest ich gniazdo lub dom, jakich potraw nie wolno im jeść bo są trujące, którą ofiarę mogą łatwiej złapać i zjeść bo jest chora, jakie zioło będzie pomocne na ich chwilową dolegliwość, itp. Przykład działania u niedźwiedzi owego zmysłu podobnego do ludzkiego "sumienia" opisany jest w punkcie #F4.1.2 strony o nazwie [stawczyk.htm](#). Z kolei ów organ podobny do sumienia uzyskuje informacje potrzebnemu zwierzęciu poprzez telepatyczne komunikowanie się z inteligentną "przeciw-materią", tj. na podobnej zasadzie jak dzisiejsi różdżkarze i radisteci uzyskują od owej przeciw-materii odpowiedzi na swoje zapytania. (Jaki jest mechanizm działania różdżkarstwa wyjaśnia to podrozdział 18.2.1 z tomu 5 [monografii \[1/5\]](#).) Jeśli więc zbliża się silne trzęsienie ziemi, owa telepatyczna komunikacja pomiędzy zwierzęciem i inteligentną przeciw-materią zostaje przerwana przez zakłócający ją hałas telepatyczny. W wyniku tego zwierzęta NIE są już wówczas w stanie m.in. wrócić do swoich gniazd i domów - jeśli oddaliły się od nich zbyt daleko.

3.4. Ogłuszający bang oraz rytmiczne metaliczne zgrzyty. Artykuł [\[1#P5.3.4\]](#) "Quake hits Christchurch" (tj. "Trzęsienie uderzyło Christchurch") ze strony 39 malezyjskiej gazety [New Sunday Times](#) (wydanie z niedzieli, 5 września 2010 roku), stwierdza że owo trzęsienie ziemi było zapoczątkowane przez rodzaj jakby przepotężnego sonicznego "bangu" - jaki było słycać jak przepotężną eksplozję. Potem zaś, podczas całego okresu trwania tego trzęsienia, ludzie słyszeli owe ogłuszające, rytmiczne metaliczne zgrzyty i niezwykle hałas które porównywali do odgłosu ciężkiego pociągu przetaczającego się przez ich sypialnie. Faktycznie to ów niezwykle hałas komuś udało się nawet nagrać i anonimowo był on odgrywany w środę, dnia 3 listopada 2010 roku, o godzinie 19:15, w programie zwanym "Campbell Live" na kanale 3 telewizji nowozelandzkiej. Kiedy ja go wysłuchiwałem, przypominał mi on rytmiczne klekotanie powtarzalnego "tuu tutut, ..." pociągu dawnego typu który jedzie po poskręcanych segmentowych szynach starego typu. Tyle, że na owe "tuu tutut, tuu tutut, ..." - o tonie rytmicznie skrobanych o siebie kamieni, nałożony był dodatkowy dźwięk jakby głośnego i również rytmicznego bulgotania.

Ja sam przeżyłem przez aż kilka trzęsień ziemi i doskonale wiem, że typowo same trzęsienia ziemi są bezgłóśne. Jedyne dźwięki jakie podczas nich słychać są wytwarzane przez obiekty jakimi one rzucają - np. przez meble w zatrzęsionym mieszkaniu. Niesamowitą (eerie) bezgłóśność typowych trzęsień ziemi potwierdza też artykuł [\[2#P5.3.4\]](#) o tytule "Interesting twist to the quake tale" (tj. "Istresujący zwrot w opisach trzęsienia"), ze strony A25 gazety [Weekend Herald](#) wydanie z soboty (Saturday), September 11, 2010.

3.5. Zawalanie ścian budynków przez czynnik przybyły drogą napowietrzną, a nie przez wstrząsy gruntu. Jak wyraźnie sugerują to zdjęcia zniszczeń, to właśnie ów jakby soniczny "bang" propagujący się drogą napowietrzną (a nie ruchy ziemi) spowodował pozawalanie się frontowych ścian tych budynków, które były zorientowane niemal prostopadle do kierunku epicentrum trzęsienia ziemi.

Co nawet bardziej intrygujące, zawaleniu uległy tylko te budynki i te ich ściany frontowe, które NIE były osłonięte przed siłą owego "bangu" sonicznego przez jakiś inny budynek lub ścianę. W rezultacie, w sporej części budynków, zawalone zostały jedynie górne fragmenty ich ścian frontowych (a także wieże, dachy i kominy) - bowiem tylko one pozostawały wystawione na ow "bang" soniczny propagujący się drogą napowietrzną. Pozostałe zaś zniszczenia spowodowane zostały przez upadek owych zawalających się górnych fragmentów ścian.

3.6. Symetryczne "rozdęcie" wylotu setek kominów. Poprzez działanie jakiegoś tajemniczego czynnika, setki kominów z Christchurch które posiadały otwarte otwory skierowane dokładnie w górę, zostały "rozdęte" od wewnątrz we wszystkich możliwych kierunkach - wszystkie w jednakowej odległości od swego wylotu wynoszącej około jednego metra. Wygląd owych kominów przypominał mi wygląd rozdęcia intensywnie granych fujarek z wierzbowej kory, jakie w czasach mojej młodości dzieci same sobie sporządzały (w takich fujarkach z kory wierzbowej, owa kora była relatywnie słaba, stąd jeśli się na nich intensywnie grało, fala dźwiękowa powodowała ich rozdęcie na określonej odległości od ustnika). Strażacy z Christchurch zmuszeni byli postrącać dosłownie setki tak właśnie "rozdętych" kominów. Tajemniczy w owych kominach jest fakt, że owo ich "rozdęcie" we wszystkich kominach wyglądało tak samo i we wszystkich kominach pojawiło się w takiej samej odległości od ich wylotu. To zaś eliminuje wstrząsy gruntu jako powód ich powstania, zaś sugeruje że spowodowane ono było przez jakąś falę prawdopodobnie dźwiękową, propagującą się drogą napowietrzną. Niestety, nikt nie zadał sobie trudu aby zbadać owe tajemnicze rozdęcia, czy choćby aby zwrócić uwagę na ich tajemnicze cechy.

3.7. Upředni brak pęknięcia skorupy zwanego "fault" w epicentrum trzęsienia ziemi. Wysoce tajemnicze w owym trzęsieniu ziemi było też, że zgodnie z upřednimi badaniami i zapewnieniami naukowców, równina Canterbury (na której leży miasto Christchurch) upřednio nie miała żadnego tzw. geologicznego "fault" (czyli pęknięcia w skorupie ziemi które staje się zaczątkiem trzęsień ziemi). Owe upřednie zapewnienia naukowców nowozelandzkich, że równina Canterbury NIE zawiera geologicznego "fault", były potem nawet wyszydzane w wysoce sarkastycznej fotografii [1#P5.3.7] opublikowanej na stronie A23 gazety [The Press](#), wydanie ze środy, September 8, 2010 roku. Owa wykonana z samalotu fotografia ukazuje zrypaną trzęsieniem ziemi zieloną łąkę jakiegoś rolnika (czy też zielone pole z młodą zasiewą), zlokalizowaną właśnie na owym nowym geologicznym "fault" pomiędzy miejscowościami Rolleston i Greendale, na jakiej to łące (czy też polu) ów rolnik wypalił wysoce sarkastyczny napis stwierdzający "NO FAULT HERE - yeah right" (co można tłumaczyć jako "tu nie ma faultu - tak oczywiście"). Zgodnie z naukowcami, najbliższy taki geologiczny "fault" miał jakoby istnieć dopiero pod grzbieciami tzw. "Alp Południowych" - jakich łańcuch przebiega ponad 100 km na zachód od Christchurch. Tymczasem owo trzęsienie ziemi ukazało upřednio nieznaną i jakby właśnie tworzony taki zupełnie nowy "fault" - jakiego przebiegu ani cech miejscowi naukowcy nadal dokładnie zdają się ani nie znać ani nie badać. Co nawet bardziej intrygujące, ów "fault" wcale nie przebiega liniowo, a układa się jakby we fragment zamkniętego obwodu - co może sugerować że jest on zaczątkim przyszłego wulkanu. W sumie, wszystko to zdaje się sugerować, że [Bóg](#) wcale z góry nie zakładał iż kiedykolwiek będzie zmuszony potraktować

trzęsieniem ziemi miasto o nazwie "Christchurch" (tj. "Kościół Chrystusa"). Zapewne dopiero ostatnie zachowania mieszkańców tego miasta, wyraźnie zaprzeczające opisanemu w poprzednim punkcie #C4 strony o nazwie [seismograph.pl.htm](#), staropolskiemu powiedzeniu że "szlachectwo zobowiązuje", zmusiły Boga do użycia wobec nich aż tak drastycznego posunięcia.

3.8. Smród siarki. We wschodnich przedmieściach Christchurch miejscowi odnotowali silny smród siarki, jaki porównywali do smrodu odczuwanego w nowozelandzkim mieście Rotorua. Smród ten opisany jest w krótkim artykule **[1#P5.3.8]** "Sulphur smell not gas" (tj. "Smród siarki a nie gazu"), ze strony A5 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#) (wydanie z czwartku (Thursday), September 9, 2010). Aczkolwiek smród ten został szybko zignorowany i mało-któ zwrócił na niego uwagę, w połączeniu z okrężnym obiegiem nowego geologicznego "fault" (opisanym w poprzednim punkcie) zdaje się on zapowiadać niebezpieczeństwo, że pod ziemią koło Christchurch zwolna formuje się i napełnia eksplozywną energią zupełnie nowy potężny wulkan. Wszakże zapach siarki zawsze ulatnia się z ziemi w okolicy czynnych wulkanów. (Po nieco informacji o zapachu siarki ulatniającym się w wulkanicznej Rotorua, patrz artykuł **[2#P5.3.8]** "Deadly gas warning for hot pools" (tj. "Ostrzeżenie o morderczym gazie dla gorących basenów") ze strony A3 gazety [The Dominion Post](#), wydanie ze środy (Wednesday), March 24, 2010.) Gdyby zaś taki nowy potężny wulkan zgromadził wystarczającą ilość energii aby przebić się przez zastalą skorupę ziemi i eksplodować, z całą pewnością jego siła byłaby aż tak duża, że zapewne miałby on charakter tzw. "pyroclastic flow" - czyli że zmiotłby on z powierzchni ziemi wszelkie ślady po istnieniu tam miasta Christchurch i jego mieszkańców. Warto więc byłoby sprawdzić badaniami, czy przypadkiem nie zanosi się że już niedługo nasza planeta otrzyma drugą wersję Pompei zlokalizowaną w centrum Nowej Zelandii.

Typowo ludzie nie wierzą, że na obszarze równinnym może nagle eksplodować zupełnie nowy wulkan. Jednak równiny Canterbury na których leży miasto Christchurch miały już raz taką równinną eksplozję. Jej ślady widać do dzisiaj w tzw. "Centennial Park" zlokalizowanym na obrzeżu miasteczka Timaru odległego zaledwie o około 160 km od Christchurch. To właśnie pod warstwą lawy z takiego równinnego wulkanu, znaleziono w Timaru najstarsze z dotychczas znanych kości ptaka Moa.

3.9. Zagadka uporu wtórnych wstrząsów potrzęsieniowych (tzw. "aftershocks"). Niemal każde trzęsienie ziemi wywołuje kilka wstrząsów wtórnych. Jednak po trzęsieniu ziemi z Christchurch owe wstrząsy wtórne jakby nigdy nie miały zamiaru ustać. Przykładowo w końcowych dniach września 2010 roku ich liczba przekroczyła już ponad 1000. Każdy też z nich był sporej siły, bo rzędu 4 na skali Richtera, a sporo przekraczało nawet ponad 5 - czyli każdy z nich był jakby nowym znaczącym trzęsieniem ziemi. Nękały one ciągle Christchurch nawet w połowie października 2010 roku (kiedy to aktualizowałem niniejsze informacje), zaś przykładowo wiadomość z wieczornego dziennika telewizyjnego na kanale 3 TVNZ z godziny 18:00 w piątek dnia 8 października 2010 roku, stwierdzała że do owego czasu całkowita liczba takich wstrząsów wtórnych wynosiła już aż 1575. (W owym dniu Christchurch doświadczył dwóch następnych takich wstrząsów o siłach 4.4 i 4.2 jakie pojawiły się w odstępach 12

minut od siebie.) Owe wstrząsy wtórne ciągle się pojawiały nawet na początku lutego 2011 - kiedy to dokonywałem kolejnej aktualizacji tego punktu. Do owego czasu miało tam miejsce już ponad 10 000 takich wstrząsów wtórnych. Ich uporczywe pojawianie się można więc też rozumieć jako sugestię, że owo trzęsienie ziemi wcale NIE było jednorazowym wydarzeniem, a jest ciągłym procesem który prowadzi do czegoś jeszcze znacznie poważniejszego. Szkoda że wygląda iż ich wymowa jest ignorowana zamiast być intensywnie badaną. Wszakże mogłaby prowadzić do wykrycia czego one są zapowiedzią.

3.10. Wędrowka epicentrum ku środkowi Christchurch. Niezwykłą cechą nietypowo licznych i długotrwałych wtórnych wstrząsów potrząsieniowych (tzw. "aftershocks") z Christchurch jest, że ich epicentra wędrują i stopniowo zbliżają się ku środkowi miasta Christchurch. W rezultacie, w święto po angielsku zwane "Boxing Day" z dnia 26 grudnia 2010 roku, seria relatywnie niewielkich wstrząsów wtórnych - najsilniejszy z których (z godziny 10:30 rano) miał siłę zaledwie 4.9 na skali Richtera, spowodowały w centrum Christchurch ponowne zniszczenia które opisywane były jako nawet większe niż zniszczenia od oryginalnego trzęsienia ziemi z dnia 4 września 2010 roku o sile 7.1 - po przykład opisów tych zniszczeń patrz artykuł **[1#P5.3.10]** "Major aftershock cruel blow for struggling stores" (tj. "Znaczący wstrząs wtórny okrutnym ciosem dla zmagających się sklepów") ze strony A2 gazety [The New Zealand Herald](#) wydanie z wtorku (Tuesday), December 28, 2010. Zniszczenia od tamtych wstrząsów wtórnych były aż tak duże, że władze zdecydowały iż legalnie (np. dla celów ubezpieczeń) będzie ono traktowane jako zupełnie nowe trzęsienie ziemi. Powód zaś dla aż takich zniszczeń z relatywnie łagodnych powstrząsów oficjalnie tłumaczono jako wynikający z faktu że ich epicentrum znalazło się dokładnie pod samym środkiem Christchurch - np. patrz artykuł **[2#P5.3.10]** "Quake directly beneath city" (tj. "Trzęsienie dokładnie pod miastem") ze strony A3 gazety [The Dominion Post](#), wydanie z poniedziałku (Monday), December 27, 2010. Ów artykuł informował, że pod względem siły owe wstrząsy wtórne były dopiero na 17 miejscu - jednak pod względem zniszczeń okazały się być przodujące.

Jeśli jednak zamiast patrzeć ateistycznie na ową wędrowkę wstrząsów wtórnych, spojrzymy na nie z punktu widzenia intencji Boga, wówczas wyglądają one jak zechęta do "opuszczania miasta" - zgodne z procedurą kataklizmów opisaną w "Ad. (3)" z punktu #G1 powyżej. Mianowicie, owa wędrowka epicentrum ku środkowi Christchurch może wyglądać jak doping **"jeśli możesz to przenieś się w inne miejsce - tutaj staje się już niebezpiecznie"**. NIE bez symbolicznego znaczenia jest też fakt, że owe opisywane tu niszczyielskie wstrząsy wtórne miały miejsce 26-go grudnia, czyli w dzień który dla dotkniętych nim ludzi zdaje się przenosić wiadomość o treści "ja NIE aprobuję Waszych wierzeń, filozofii i zachowań". (O istnieniu wiadomości ukrywającej się pod datą 26-tego, ja staram się ostrzegać m.in. w 3 z punktu #F3 niniejszej strony, a także w punkcie #D8 odrębnej strony o nazwie [day26 pl.htm](#).) Nie powinno więc dziwić, że niektórzy mieszkańcy Christchurch już potraktowali poważnie owe ostrzeżenia i wyprowadzają się z tego miasta jeśli tylko mają taką możliwość.

3.11. Prawdopodobne zaistnienie przesłanek, że telepatyczne zjawiska zaindukowane gotowaniem się nadejścia trzęsienia ziemi do Christchurch, zaindukowały aż tak "nadprzyrodzone" i zakłócające spokój zachowywanie się repliki starożytnego wykrywacza nadchodzących trzęsień ziemi pokazanego na

"Fot. #M1" tej strony, że zmusiło to muzeum do usunięcia tego zdalnego wykrywacza z aktywnej wystawy. (Niestety, oficjalne potwierdzenie tych przesłanek przekracza moje możliwości.)

3.12. Dysproporcja pomiędzy stanem moralnym części mieszkańców Christchurch opisywanym przez publikatory, a następstwami tego trzęsienia ziemi. Od sporego już czasu miasto Christchurch zaczyna trafiać do wiadomości z powodów z jakich jego mieszkańcy wcale nie mogą być dumni. Na dodatek mieszkańcy Christchurch wykazali spory gniew i wrogość wobec możliwości że Drugi Jezus odwiedził ich miasto w 1999 roku - tak jak to opisane w punkcie #G2 ze strony o nazwie [przepowiednie.htm](#). Pomimo tego Bóg potraktował ich wyjątkowo delikatnie. Jest więc tajemnicą wartą wyjaśnienia dlaczego tak się stało i jakie były intencje Boga kiedy dokonywał tak delikatnego trzęsienia ziemi. Wszakże istnieje możliwość iż było ono tylko rodzajem potwierdzenia, przypomnienia i ostrzeżenia - jakie w przypadku zignorowania będą miały znacznie poważniejsze następstwa w przyszłości.

3.13. Ponad dziesięciokrotnie większa liczba alkoholików nagle leczących swój nałóg. W dzienniku telewizyjnym na TVNZ 3 nadawanym o godzinie 18:00 we wtorek dnia 25 stycznia 2011 roku, raportowane było że po trzęsieniu ziemi w Christchurch ponad 10 razy więcej ludzi niż w czasach uprzednich zgłasza się do klinik i do organizacji leczących alkoholizm. Wyjaśnienie jakie tam podawano dla tego niezwykłego zjawiska stwierdzało, że jest to spowodowane zestresowaniem mieszkańców - które popycha wielu z nich do alkoholizmu jaki następnie chcą leczyć. Czego jednak ja NIE rozumiem, to że zjawisko owo pojawiło się zbyt szybko po trzęsieniu ziemi i trwało zbyt długo, aby je tłumaczyć po-trzęsieniowym alkoholizmem. Wszakże wpadnięcie w nałogowy alkoholizm, uświadomienie sobie tego faktu, oraz emocjonalne dojście do podjęcia leczenia, typowo zajmuje ludziom sporo czasu (zwykle aż wiele lat). Czyżby więc było możliwe, że trzęsienie ziemi jedynie w jakiś sposób (np. poprzez treść niniejszej strony, poprzez treść strony o nazwie [day26_pl.htm](#), czy poprzez podszepty sumienia) uświadomiło alkoholikom którzy już od dawna istnieli w Christchurch, że aby nie być już dalej "kanani przez Boga", najpierw muszą wyzbyć się swego wysoce niemoralnego nałogu? Wszakże trzeba pamiętać, że gdyby w dzisiejszych czasach ktoś przybył do kliniki dla alkoholików i stwierdził że chce wyleczyć swój nałóg ponieważ pragnie uniknąć dalszych "kar od Boga", wówczas prawdopodobnie natychmiast by został odesłany do domu wariatów. Znacznie więc wygodniej podać jako oficjalny powód "ponieważ trzęsienie ziemi mnie zestresowało". Szkoda że ja nie mogę dokonać badań na miejscu jaka jest prawdziwa przyczyna tego wysoce tajemniczego zjawiska.

3.14. Zgodność z zaprognozowaniem. Już na sporo miesięcy przed pojawieniem się trzęsienia ziemi z Christchurch, ja przewidywałem że ono nastąpi. Faktycznie też uderzyło ono zgodnie z moimi przewidywaniami. Taka zgodność moich prognoz z faktycznymi zdarzeniami jest raczej niezwykła. Z moich dotychczasowych badaniach wynika bowiem, że **Bóg** typowo unika potwierdzania przepowiedni i przewidywań jakiegokolwiek człowieka. Wszakże fakt czy swoimi działaniami Bóg potwierdzi, czy też NIE potwierdzi, przewidywania jakiegoś człowieka, jest tym istotnym szczegółem jaki m.in. decyduje o różnicy pomiędzy np. "naukową prognozą" a czymś "ignoranckim bajdurzeniem", albo pomiędzy np. "prawdziwym prorokiem" i "fałszywym

prorokiem". Tymczasem Bóg jest zbyt wszechwiedzący, dalekowzroczny, przewidujący, oraz ma On w swojej dyspozycji zbyt wielkie możliwości, aby bez istotnego powodu nadawać jakiemuś człowiekowi zdolności przepowiadania i popierać swoimi działaniami jego przewidywania czy ostrzeżenia. To dlatego, **jeśli ktoś z ludzi przewiduje iż już wkrótce ma nastąpić jakas katastrofa, w typowych przypadkach jest niemal pewnym że katastrofa ta NIE nastąpi w przewidywanym miejscu i okresie czasu.** Potwierdzeniem tej właśnie zasady jest np. tzw. "pandemia" ptasiej i potem świńskiej grypy, jaka zgodnie z przewidywaniami najróżniejszych uczonych w piśmie miała nastąpić już około 2008 roku, a jaka do dzisiaj się nie pojawiła. W podobny sposób wielokrotnie już przewidywany "koniec świata" nigdy NIE nastąpił w wyznaczonym przez ludzi terminie. (Włączony w owe "fałszywe przepowiednie" jest także i ów "koniec świata" który według przewidywań najróżniejszych "fałszywych proroków" ma jakoby nastąpić w grudniu 2012 roku - tak jak to wyjaśnia dokładniej punkt #N1 w poprzedniej części niniejszej strony.) W podobny sposób ludzkość nigdy NIE będzie doświadczona "jądrową (3-cią) wojną światową" - bez przerwy przewidywaną przez najróżniejszych "fałszywych proroków". (Po więcej szczegółów dlaczego taka "światowa wojna nuklearna" nie może mieć miejsca na Ziemi - patrz punkt #J4 na totaliztycznej stronie [bitwa o milicz.htm](#).) Jeśli więc, na przekór kierowania się przez Boga zasadą aby ogromnie rzadko potwierdzać ostrzeżenia i przewidywania indywidualnej osoby, Bóg ciągle potwierdził przewidywania opisywanego tu kataklizmu, najwyraźniej miał ku temu naprawdę istotne powody i wyraźnie życzy sobie aby spisane zostało to co prezentuje niniejsza strona, a także aby na ostrzeżenia te (i na wyjaśnienia ich powodów) ludzie zaczęli jednak zwracać uwagę.

Fakt że trzęsienie ziemi z Christchurch dało się przewidzieć na podstawie sytuacji filozoficznej i moralnej w Nowej Zelandii wprowadza sobą najróżniejsze implikacje. Jedną z nich jest następstwo podobieństwa Anglii (UK) i Nowej Zelandii. Nowozelandczycy są ogromnie dumni ze swoich związków z macierzystą UK i zawsze podkreślają że ich kraj jest niemal dokładną kopią kultury, języka, religii, filozofii, moralności, itp., w UK. Duża liczba Nowozelandczyków ma nawet brytyjskie paszporty i spędza znaczącą proporcję swego życia w UK. Z kolei nowozelandzka telewizja i gazety omawiają niemal wyłącznie UK i angielskojęzyczne kraje, przeważająco ignorując wiadomości z innych miejsc i krajów. Takie zaś ścisłe związki z UK sugerują, że jeśli filozofia i moralność Nowozelandczyków stanowiła powód dla opisywanego tutaj kataklizmu, wówczas ich podobieństwo do UK implikuje iż już wkrótce i w UK należy się spodziewać równie potężnego kataklizmu.

3.15. Takie zrealizowanie owego trzęsienia ziemi, że jego pochodzenie, wymowa i następstwa dają się interpretować aż na kilka odmiennych sposobów. Wszakże obecność w trzęsieniu ziemi z Christchurch aż tak dużej liczby tajemniczych i wcześniej nieznanymi zjawisk jak niektóre z tych opisanych powyżej, pozwala badaczom wyznającym cały szereg zupełnie odmiennych poglądów wypracować i udokumentować co najmniej 3 drastycznie różniące się od siebie wyjaśnienia dla pochodzenia tego trzęsienia ziemi. Zgodnie też z ustaleniami opisanymi w podpisie pod "Fot. #D8" oraz w punkcie #C2 strony o nazwie [day26_pl.htm](#), każde też z tych wyjaśnień może zadowalać odmiennych ludzi w obecnym świecie pełnym drastycznie różniących się światopoglądów.

Przykładowo, obecność powyższych cech pozwala aby zależnie od wyznawanego światopoglądu to trzęsienie ziemi dało się wytłumaczyć jako (1) bezmyślne działanie dzikiej natury, (2) celowe zniszczenia wywołane przez UFOonautów, lub (3) moralnie i filozoficznie korygujące działanie Boga. Na dodatek do tego, trzęsienie to dostarcza też silnych przesłanek, aby w każdym z tych tłumaczeń doszukać się zapowiedzi że niedługo będzie jeszcze dopisany dalszy ciąg do tego trzęsienia ziemi.

W powyższych punktach ujawnione są tylko te tajemnicze zjawiska, których zaistnienie w Christchurch udało mi się ustalić zdalnie poprzez analizę artykułów w gazetach i raportów w dziennikach telewizyjnych. Oczywiście, gdybym mógł wybrać się do Christchurch i dokonać badań oraz sprawdzeń na miejscu, z całą pewnością wykryłbym, sprawdziłbym w terenie, oraz opisałbym, znacznie więcej takich tajemniczych zjawisk. Niektóre z nich być może byłyby w stanie w przyszłości ocalić czyjeś mienie lub nawet życie. Niestety, pozostając bezrobotnym już od 2005 roku, oraz nie mając żadnego źródła dochodu ani nie otrzymując zasiłku dla bezrobotnych - tak jak to wyjaśniłem na swojej stronie autobiograficznej o nazwie [pajak_jan.htm](#), finansowo po prostu mnie nie stać abym tam się wybrał. Wszakże Christchurch znajduje się na odmiernej wyspie niż ta na której ja mieszkam, a ponadto bazująca na monopolach struktura ekonomiczna Nowej Zelandii powoduje że podróżowanie jest w niej okropnie drogie i zupełnie nie na moją kieszeń. A szkoda. Wszakże mój wieloletni trening w wykrywaniu i wyjaśnianiu tajemnic natury, wsparty przez moją szeroką i wielodyscyplinarną wiedzę reprezentowaną przez **teorię wszystkiego** zwaną "**Konceptem Dipolarnej Grawitacji**" którą ja sam wypracowałem, pozwoliłby mi na wykrycie oraz zinterpretowanie tych zjawisk i śladów materialnych, których istnienie normalni naukowcy zwyczajnie przeoczą. Na dodatek, moja odwaga osobista i oddanie moralności oraz prawdzie pozwoliłaby mi na opublikowanie nawet ustaleń których normalni naukowcy nigdy nie odważyliby się podać do wiadomości publicznej. Nie muszę się też tutaj już rozwodzić, że gdybym był na miejscu w Christchurch, wówczas w rozmowach z lokalnymi postarałbym się również ustalić moralne i filozoficzne powody dla których Bóg zesłał tam ów kataklizm, a ponadto postarałbym się ustalić czy faktycznie działania ludzi w odpowiedzi na ów kataklizm już od początku zakręcają w moralnie niedozwolonym kierunku - jak to zdają się sugerować raporty w nowozelandzkiej prasie i telewizji (tym samym ustaliłbym też czy kataklizm ten już wkrótce będzie powtórzony). Wszakże jak narazie ja jestem jedynym naukowcem na Ziemi który wypracował narzędzia i metody przeprowadzenia tego rodzaju oszacowań, jedynym naukowcem który jest w stanie zakwalifikować filozofie swoich rozmówców już na podstawie kilku zdań jakie oni wypowiedzą, a także prawdopodobnie i jedynym naukowcem który miałby odwagę opublikować swoje ustalenia na ów temat.

4. Niewidzialność naukowców. Po trzęsieniu ziemi aż tak pełnym niewyjaśnionych tajemnic, możnaby się spodziewać, że naukowcy rzuciliby się do ich badania i do wyjaśniania zainteresowanej społeczności. Tymczasem w potrząsieniowym Christchurch nowozelandzcy naukowcy byli zupełnie niewidzialni. Jedynym śladem jaki mi pozwolił odnotować że ciągle oni istnieją, był niewielki artykuł [1#P5.4] "Fault awakens after 16,000 years of inactivity" (tj. "Fault zbudził się po 16000 lat braku aktywności"), ze strony A11 gazety [The](#)

[Press](#), wydanie z wtorku, September 7, 2010 roku. Niestety, treść tego artykułu dokumentuje że naukowcy którzy go zasugerowali wcale nie ruszyli się ze swoich foteli z poręczami aby przebadac sytuację na miejscu. Jest on bowiem pełen spekulacji zupełnie oderwanych od realiów obecnych na miejscu tego trzęsienia. Nie dostarcza też wyjaśnienia dla żadnej z zagadek wskazywanych powyżej w 3.1 do 3.9. Powstanie zupełnie nowego "fault" wyjaśnia on jako istnienie tego "fault" już od 16000 lat - jednak nie adresuje pytania jak to możliwe że naukowcy uprzednio nie mieli pojęcia o jego istnieniu. Nie ustosunkowuje się też do wielu zagadek owego "fault", przykładowo dla faktu że jest on zakrzywiony - tak jakby był on fragmentem okrężnego pęknięcia, albo do faktu że jego długość wynosi jedynie około 30 km zaś jego oba końce wcale nie łączą się z żadnym innym "fault". Warto też odnotować, że ów artykuł [1#P5.4] ukazał się w porannej gazecie już na 3-ci dzień po trzęsieniu ziemi - co oznacza że musiał być pisany nie później niż na drugi dzień. Tylko naukowcy siedzący w wygodnych "krzesłach z poręczami" i oglądający świat z wysokości swojej "wieży z kości słoniowej" już na drugi dzień po trzęsieniu ziemi wiedzą z całą pewnością że spowodował je nieznan wcześniej "fault" jaki spał pod powierzchnią ziemi przez ostatnie 16000 lat.

W (1) z punktu #E1 na stronie o nazwie [rok.htm](#) wyjaśniłem, że począwszy od 1989 roku uczelnie wyższe Nowej Zelandii "ujeżdżają tygrysa" - czego efektem jest nieustanny spadek jakości ich nauczania oraz spadek ich osiągnięć naukowych. Ów spadek został już zresztą obiektywnie potwierdzony np. badaniami opisanymi w artykule [2#P5.4] "Universities slide down world ranks" (tj. "Uniwersytety ześlizgują się w dół w zajmowanych pozycjach") ze strony A7 gazety [The New Zealand Herald](#) wydanie ze środy (Wednesday), September 8, 2010. Według informacji z owego artykułu, uczelnie Nowej Zelandii spadły już do pozycji pomiędzy 68 i 302. Nie powinno więc nikogo dziwić, że w potrząsieniowym Christchurch miejscowi naukowcy pozostawali niewidzialni. Faktycznie to na przekór że Christchurch ma aż kilka uczelni, zaangażowanie tamtejszych naukowców w ostrzeżenie obywateli iż po wstępnych wstrząsach zbliża się śmiertelny kataklizm było niemal tak samo nieodpowiedzialne i tak samo kryminalnie niewystarczające, jak w owym słynnym włoskim przypadku opisanym w punkcie #P6.1 tej strony. W przeciwieństwie jednak do Włochów, w Christchurch nikt NIE został rozliczony za zaniedbywanie obowiązków służbowych za jakich wykonywanie był sownie opłacany, a jakich nieodpowiedzialne potraktowanie doprowadziło do śmierci niemal 200 osób.

5. Uszkodzenie kilku kościołów Christchurch, w tym zawalenie wieży prezbiteriańskiego kościoła z Hororata. Raport telewizyjny jaki po raz pierwszy widziałem w Malezji w wiadomościach nadawanych przez stację "Al Jazeera", pokazywał że owo trzęsienie ziemi zawaliło wieżę 99-letniego, historycznego kościoła prezbiteriańskiego z Hororata - pod wezwaniem św. Jana. Fotografie zniszczeń owego kościoła publikował też artykuł [1#P5.5] "Tremors strike historic church" (tj. "Wstrząsy uderzyły historyczny kościół"), ze strony A14 gazety [1#P5]. W połowie września 2010 roku w internecie fotografia owego kościoła dostępna była pod adresami www.chch.anglican.org.nz/Lifestyle/Earthquake-Update oraz www.anglicanlife.org.nz/Anglican-Life-Home/Lifestyle/Earthquake-Update/Earthquake-Hit-Churches.

Podczas trzęsienia ziemi z Christchurch **Bóg** działał ogromnie wybiórczo. Zniszczeniu uległy tylko niektóre starannie wybrane budynki, co nawet odnotowali zaskoczeni dziennikarze - patrz artykuł **[2#P5.5]** "Surprise as most houses left intact" (tj. "Zaskoczenie jako że większość domów pozostała nietknięta"), opublikowany na stronie A13 gazety **[1#P5]**. To zaś znaczy, że każde zniszczenie z tego trzęsienia ziemi było NIE tylko aktem Boga, ale także wyraźną wiadomością od Boga. Na dodatek, z innych kataklizmów wiadomo, że w typowych sytuacjach Bóg oszczędza obiekty religijne, pozostawiając je nietknięte. Stąd owe znaczące zniszczenia w anglikańskich kościołach, też wyrażają sobą konkretną wiadomość od Boga - na którą to wiadomość staram się już zwracać uwagę czytelnika w punkcie **#P6** tej strony, a także w punktach **#C3**, **#C4** strony o nazwie **[seismograph.pl.htm](#)**. Można się domyślać, że owe zniszczenia są oznaką dezaprobaty Boga dla dającego się odnotować już od jakiegoś czasu stopniowego "rozmywania" granic tego co odróżnia moralne od niemoralnego, na jakie pozwalają kapłani tego kościoła. Przykłady owego "rozmywania granic" obejmują m.in. przedmiot nakazu powtarzanego w Biblii aż wielokrotnie i wyrażonego np. słowami z biblijnej Księgi Kapłańskiej (Leviticus), werset 18:22 - cytuję: "Nie będziesz obcował z mężczyzną, tak jak się obcuje z kobietą". Albo stanowisko wyrażone artykułem **[3#P5.5]** "Archdeacon backs atheist ads-on-buses campaign" (tj. "Arcydziekan aprobuje ateistyczną kampanię ogłoszeń-na-autobusach"), ze strony A6 gazety **[The New Zealand Herald](#)** wydanie z wtorku (Tuesday), March 2, 2010. Albo też inicjatywy w rodzaju wyeksponowania przy kościele w Auckland słynnego plakatu (billboard) który pokazywał św. Józefa w łóżku z Matką Boską - tak jak wyjaśnia to artykuł **[4#P5.5]** "Anger at biblical bed scene" (tj. "Dezaprobatą biblijnej sceny w łóżku"), ze strony A3 gazety **[The New Zealand Herald](#)** (wydanie z czwartku (Thursday), December 17, 2009), zaś zilustrowała fotografia owego "billboard" pokazana przy artykule **[5#P5.5]** "Billboard will stay, despite upsetting bishop" (tj. "Plakat pozostanie, na przekór że wzburzył biskupa"), ze strony A9 **[Weekend Herald](#)** (wydanie z soboty (Saturday), December 19, 2009).

6. Po głównym trzęsieniu ziemi, Christchurch było trapiące setkami wstrząsów wtórnych (tzw. "aftershocks"). Zgodnie z artykułem **[1#P5.6]** "Aftershocks strike" (tj. "Po-trzęsieniowe wstrząsy uderzają") opublikowanym na stronie 14 malezyjskiej gazety **[The Malay Mail](#)** (darmowe wydanie z wtorku, 7 września 2010 roku), tylko podczas następnej nocy po owym trzęsieniu ziemi, Christchurch zostało uderzone przez około 20 po-trzęsieniowych "aftershocks" największe z których miały siłę 5.4. W przedziale zaś całej doby od owego trzęsienia, naliczono tam ponad 100 owych "aftershocks" o wielkości od 3.2 do 5.4 w skali Richtera. Owe wtórne trzęsienia ziemi pojawiały się powtarzalnie aż przez kilkanaście następnych dni, wstrzymując ludzi przed wejściem do swoich domów, pogłębiając na ulicach niepewność i poczucie zagrożenia, oraz dodając dalszych zniszczeń do tych spowodowanych głównym trzęsieniem ziemi. Przykładowo, o całej ich serii ciągle zaistniałej 14 września 2010 roku informowały owego dnia wieczorne dzienniki TVNZ. Jak w owych wiadomościach to podkreślano, do wówczas Christchurch doświadczył już ponad 300 takich wstrząsów wtórnych powstrzymujących powrót stabilności i normalności do życia mieszkańców owego miasta. Owe wtórne wstrząsy ciągle trwały nawet w listopadzie 2010 roku. Przykładowo, o kolejnych dwóch z nich o

sile niemal 5 na skali Richtera informuje artykuł "More shakes" (tj. "Więcej wstrząsów") ze strony A3 gazety [The Dominion Post](#), wydanie z poniedziałku (Monday), November 15, 2010). W owym artykule informowano, że do wówczas Christchurch był już wstrząsany przez aż kilka tysięcy podobnych wstrząsów wtórnych.

Takie wydłużanie poczucia zagrożenia i niepewności sprzyja zapewne rachunkowi sumienia, poszukiwaniu przez ludzi prawdy, oraz bardziej poważniejszemu potraktowaniu przez nich niezbędności odnowy - zgodnie ze staropolskim powiedzeniem **kiedy trwoga to do Boga**. Jak wysoką atmosferę zagrożenia wprowadzają owe wtórne "aftershocks" doskonale oddają to słowa burmistrza Christchurch opublikowane w artykule [2#P5.6] "Big aftershock rocks New Zealand city again" (tj. "Silne wstrząsy ponownie zakotłowały Nową Zelandię") ze strony 14 malezyjskiej gazety [The Malay Mail](#) (darmowe wydanie ze środy, 8 września 2010 roku). Burmistrz ów stwierdził, cytując: "Aż wnętrzości mi się wywracają. Kiedy to wszystko się skończy? To jest jak życie w wirówce. ... Nasz personel popłakuje, wozy straży pożarnej uganiają się po centrum miasta, elektryczność nie dopływa, zaś wielu, wielu ludzi jest całkowicie przytłoczone tym wszystkim." (W angielskojęzycznym oryginale (Mayor, Bob Parker, said): "My guts is churning up here. When will this thing end? It is like living in a maelstrom. ... We have got staff in tears, we have got fire engines going through the middle of the city, power is out and a lot of people are very, very churned up by that.")

7. Symboliczna wymowa mojej nieobecności w Nowej Zelandii w chwili owego trzęsienia ziemi. Z powodu kiepskiej sytuacji finansowej, od 2008 roku ja nie wyjeżdżałem na wakacje. W 2010 roku też nie miałem zamiaru wyjechać. Do wyjazdu zmusił mnie głównie przewlekły kaszel, jaki w owym zimnym, przeciekającym i zagrzybionym mieszkanku jakie wynajmuję nie chciał ustąpić przez wiele miesięcy. Wierzyłem więc że pobyt w gorącej Malezji pozwoli mi ów przewlekły kaszel wyleczyć - co też faktycznie się stało. Potem jednak się okazało, że mój wyjazd z Wellington miał też wysoce symboliczne znaczenie. Ujawnił bowiem, że Bóg - jeśli tylko zechce, wówczas z łatwością może niepostrzeżenie usunąć każdą osobę z zasięgu katastrofy jaką właśnie przygotowuje dla danego obszaru. To z kolei oznacza, że miasto Wellington przy którym ja mieszkam wcale nie jest trwale chronione przed kataklizmami przez owych "10 sprawiedliwych" których opisuję w punkcie #13 strony [day26 pl.htm](#). Jeśli więc mieszkańcy Wellington ześlizgną się do niedozwolonego poziomu [filozofii pasożytnictwa](#) - który stworzy potrzebę "korygującego kataklizmu", zaś niektórzy z owych "10 sprawiedliwych" z niego się wyprowadzą, wówczas Bóg bez trudności tymczasowo usunie z miasta pozostałych z owych "10 sprawiedliwych" jacy narazie ciągle je chronią, poczym zaserwuje miastu wymagany kataklizm.

8. Stworzenie szansy dla Christchurch, aby wypełnić powiedzenie "nie ma takiego złego co by na dobre nie wyszło". Brak ofiar ludzkich, selektywność zniszczeń, oraz gotowość rządu Nowej Zelandii do udzielenia pomocy finansowej ludziom dotkniętym tym trzęsieniem ziemi, ujawnia że owo trzęsienie ziemi może też z czasem okazać się rodzajem "dobrodziejstwa" dla Christchurch. Chodzi bowiem o to, że Nowa Zelandia, włączając w to miasto Christchurch, ma najbardziej pożałowania godne warunki mieszkaniowe ze wszystkich krajów jakie ja znam, włączając w to kraje tzw. "trzeciego świata" - np.

Malezję. (Który to fakt z wolna zaczynają sobie uświadamiać także i sami mieszkańcy Nowej Zelandii - np. patrz artykuł "Wellington's cold, damp homes worst in country" (tj. "Zimne i zawilgocone wellingtowskie domy najgorsze w całym kraju") ze strony A12 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), (wydanie ze środy (Wednesday) November 2, 2011.) Typowe mieszkania w Nowej Zelandii są w domach zbudowanych z dykty i zupełnie nieizolowanych przed zimnem. Typowo mają one błędnie zaprojektowaną architekturę która ignoruje realia klimatyczne i koncentruje się wyłącznie na wyglądzie. Ich dachy i źle osłonięte ściany zwykle przeciekają - w rezultacie czego owe domy z dykty gniją, zaś ich mieszkania są wilgotne, zagrzybione i wysoce niezdrowe dla zamieszkujących je ludzi. Mieszkania są też zimne, bowiem ich nieszczelne ściany, okna i cała architektura uniemożliwiają ich efektywne ogrzewanie. Nie będę się tu już rozpisywał, że obecna cena rynkowa owych podrzędnych jakościowo domostw jest ponad 10 razy wyższa niż wynosi ich faktyczna wartość - tak że normalny Nowozelandczyk nie jest już ich w stanie sobie zakupić. (To zaś praktycznie oznacza, że na zakup domów stać jedynie tych bardziej bogatych Nowozelandczyków, którzy potem je wynajmują swoim biednym współziomkom, wykorzystując ową sztucznie stworzoną trudną sytuację mieszkaniową jako narzędzia dla bezwzględnej eksploatacji biednych Nowozelandczyków przez ich bogatych współziomków.) W rezultacie, opisywane tu trzęsienie ziemi może być okazją jaką wyjaśnia artykuł [\[1#P5.8\]](#) "Opportunity to build houses suitable for our climate" (tj. "Okazja aby budować domy odpowiednie dla naszego klimatu"), ze strony A21 gazety [The Press](#), wydanie ze środy, September 8, 2010 roku.

9. Niemal równoczesne uderzenie Nowej Zelandii przez całą gamę innych kar i kataklizmów. Trzęsienie ziemi z Christchurch było tylko jednym z całego szeregu kataklizmów które ostatnio zaczęły uderzać w Nową Zelandię, a których nieprzerwane pojawianie się jest wskazówką że Bóg stracił już cierpliwość dla nieustannego ześlizgiwania się mieszkańców owego kraju w szpony [filozofii pasożytnictwa](#). Już wrótce po trzęsieniu ziemi z Christchurch, hodowcy owoców "kiwi" z owego kraju, uparcie popierający niemoralne zasady monopolistycznej sprzedaży owych owoców, zostali ukarani wysoce niszczycielską chorobą PSA - patrz artykuł "Grower begins to destroy kiwifruit" (tj. "Sadownik zaczął niszczenie owoców kiwi") ze strony A6 gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie z wtorek (Tuesday), November 16, 2010) - która to choroba PSA w listopadzie 2010 roku zaczęła raptownie dewastować nowozelandzkie sady z owocami "kiwi" - tak jak to opisałem w punkcie #D5 strony o nazwie [fruit_pl.htm](#). Dziwna choroba nagle zaczęła dziesiątkować również poszukiwane na świecie nowozelandzkie ostrygi, których eksport generuje około 30 milionów dolarów zysku rocznie - po szczegóły patrz artykuł "Mystery as oysters wiped out" (tj. "Tajemnicze wymieranie ostryg") ze strony A3 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie z piątku (Friday), December 3, 2010. Ponadto u wybrzeży Nowej Zelandii, lub na jej plażach, co jakiś czas pojawiają się ogromne ławice martwych ryb - patrz artykuł "Mass of floating snapper a mystery to officials" (tj. "Masa zdechłych snapperów zagadką dla urzędników") ze strony A9 gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie z czwartku (Thursday), Decemb 2, 2010). Nie wpomnę tutaj już, że nieodpowiedzialne wylewanie trucizn na lasy, łąki i pola Nowej Zelandii

spowodowały masowe wyginięcie jej pszczół - tak że obecnie zobaczenie pszczoły np. koło mojego domu jest już niemal niemożliwe. Z kolei kopalnia węgla zwana "Pike River Coal Mine" została wstrząśnięta eksplozją gazu o godzinie 15:43 w piątek dnia 19 listopada 2010 roku - patrz artykuł "Don't seal the mine, beg relatives" (tj. "Nie zamurujcie kopalni, błagaj krewni") ze strony A5 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie z piątku (Friday), November 26, 2010. W wyniku tej eksplozji w kopalni zostało uwięzionych 29 górników, zaś każda kolejna próba ich uwolnienia była udaremniowana coraz to innym dziwnym "zbiegiem okoliczności". W rezultacie zapewne NIE uda się wydobyć na powierzchnię nawet ich ciał. Do tego wszystkiego dodają się fenomeny pogodowe które dewastują rolnictwo Nowej Zelandii. Przykładowo, we wtorek 28 grudnia 2010 roku obszar Nowej Zelandii znany jako "Golden Bay" został uderzony największą od 150 lat powodzią - patrz artykuł "Clean-up begins after storm inflicts worst flooding in 150 years" (tj. "Sprzątanie się zaczyna po tym jak sztorm spowodował najgorszą powódź od 150 lat") ze strony A2 gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie z czwartku (Thursday), December 30, 2010). Interesująco, owa "Golden Bay" leży niedaleko Petone w której ja mieszkam - faktycznie gdyby NIE góry otaczające Petone, wówczas zapewne byłoby ją widać z mojego domu. Jednak **kiedy w "Golden Bay" szalała najgorsza powódź od 150 lat, w Petone świeciło wówczas słońce** - aż tak duża jest moc ochronna owych "10 sprawiedliwych" których bronienie Petone przed kataklizmami zostało opisane w punkcie #13 strony [day26.pl.htm](#). W sumie, tylko dla ludzi pozbawionych zdolności do patrzenia ciągle nie jest jeszcze widocznym, że Bóg jest coraz bardziej rozgniewany na to co się dzieje w Nowej Zelandii. (Oczywiście, Nowa Zelandia jest tylko jednym z całego szeregu krajów o szybko obniżających się moralnościach, którym Bóg coraz wyraźniej ujawnia swój narastający gniew seriami najróżniejszych kataklizmów podobnych do tych które tutaj zostały opisane jako przykłady ilustrujące objawy czyjegoś ześlizgiwania się w niedozwolony obszar pasożytnictwa i niemoralności. Jedynym zaś powodem dla którego pisze tutaj o Nowej Zelandii, zamiast np. o Pakistanie, Afganistanie, czy Zimbabwie, jest że dostęp do faktów i do precyzyjnych informacji mam głównie o kraju w którym aktualnie mieszkam. Wcale jednak to NIE oznacza, że w innych krajach sytuacja moralna ich mieszkańców jest lepsza niż ta którą tu opisuję.)

* * *

Niestety, problem - a zapewne również i "test na moralność" jakiemu Bóg poddaje Nową Zelandię za pośrednictwem tego trzesienia ziemi, polega na tym że zarówno decydenci jak i poszkodowani obywatele owego kraju sprawiają wrażenie zbyt już zasiedziały (complacent) i zbyt głęboko zanurzonych w filozofię pasożytnictwa aby owo trzęsienie ziemi obrócić dla dobra ludzi. Przykładowo, z zapewne cenzurowanych a stąd raczej ostrożnych wypowiedzi w prasie i w telewizji, wyłania się obraz że ofiary trzęsienia są jednak trapiące wieloma plagami reprezentującymi typowe manifestacje pasożytniczej filozofii. I tak, np. trapi ich nadmierna biurokracja paralizująca niemal wszelkie działania, odwlekanie i brak rozstrzygających decyzji, monopolizowanie wszystkich działań i decyzji przez instytucje i władze które są zbyt wolne i zbyt nieudolne aby podołać obowiązkowi - które jednak upierają się przy utrzymywaniu swego monopolu i nie chcą dzielić robót (a stąd i zysków) z innymi, monopolistycznie nastawione prawa

które wyróżniają wybrane jednostki i grupy kosztem postępu i dobra całego społeczeństwa, itd., itp. Jeden poszkodowany przez owo trzęsienie ziemi skarżył się w telewizji w dniu 15 listopada 2010 roku, że potrzęsieniowa biurokracja jest tak silna, zaś istniejące prawa tak mocno krępują działania obywateli, że on osobiście się przekonał iż zbudowanie zupełnie nowego domu na całkowicie nowej działce budowlanej przychodzi mu łatwiej, szybciej i mniej kosztownie niż naprawienie kilku uszkodzeń w starym domu. Jak mocno owe monopolistycznie zorientowane prawa potrafią paraliżować obywateli, ja też przekonałem się na własnej skórze około 10/10/10 - kiedy to wysiadł mi programator w mojej pralce nowozelandzkiej produkcji. Na przekór że jestem byłym profesorem wykładającym kiedyś m.in. elektronikę, oraz na przekór że na Politechnice w Timaru prowadziłem kurs dla elektryków, ciągle nie mam nowozelandzkich uprawnień rzemieślniczych elektryka uprawniających do naprawy pralek. (Kiedyś miałem takie uprawnienia na Polskę, gdy jako student dorabiałem sobie jako maszynista młockarni - jednak polskie uprawnienia NIE są ważne w Nowej Zelandii.) Stąd sklepom NIE wolno sprzedawać mi nowego programatora wartego około 20 dolarów. Aby go więc wymienić musiałbym zawołać "specjalistę" który za "diagnozowanie" najpierw pobiera 100 dolarów, potem zaś za "wymianę programatora" każe sobie zapłacić około 200 dolarów. Tymczasem nowa pralka kosztuje 699 dolarów. Naprawa kosztowałaby mnie więc niemal połowę ceny nowej, podczas gdy pralka ciągle byłaby już stara i zapewne wkrótce coś innego by w niej nawaliło. Tak więc odkryłem wówczas, że na przekór iż w pralce nawaliła mi część warta 20 dolarów, oraz na przekór że aby wymienić tą część potrzebny jest jedynie śrubokręt warty około 5 dolarów, z powodu anty-postępowych i ograniczających swobodę działania praw jakie obowiązują w Nowej Zelandii, korzystniej się okazuje kupić sobie nową pralkę za 699 dolarów niż naprawić starą. Podobne prawa działają też w niemal każdym innym obszarze - to dlatego np. ja NIE jestem w stanie podjąć tam nawet realizacji relatywnie prostego tzw. "ogniwa telekinetycznego" które sam wynalazłem - a perypetie z którym opisuję m.in. w punkcie #J1 strony internetowej o nazwie [fe_cell_pl.htm](#). Działanie tych represyjnych praw na społeczeństwo, miejscowi nazywają "red tape" (tj. "czerwona taśma") - ponieważ zakuwają one ludzi i obezwładniają ich działania tak samo skutecznie jakby ludzie zostali cali pooklejani lepka taśmą - po inny przykład z tej samej kategorii patrz strona [boiler_pl.htm](#). Do biurokracji i do zakuwających wszelką inicjatywę praw, w Christchurch zdają się też dodawać problemy z dystrybucją funduszy i pomocy, problemy społeczne spowodowane brakiem gotowości ludności do samodzielnego działania i czekaniem aż inni wszystko dla nich zorganizują, brak informacji i niewiedza co naprawdę się dzieje, itd., itp. W rezultacie, wygląda na to że zamiast odnowić moralnie, owo trzęsienie ziemi z Christchurch tylko ugruntowuje zasiedziałość i niektóre niemoralne zachowania. To zaś oznacza, że po jakimś czasie zapewne usłyszymy o następnym kataklizmie, np. o następnym trzęsieniu ziemi, tym razem znacznie już bardziej niszczącym i pozbawionym cudu jaki poprzednio miał miejsce w Christchurch.

#P5.1. Istnieje bardzo prosty (i tani) sposób na jaki

Christchurch (a także inne miasta i społeczności) mogłyby się chronić przed wszelkimi kataklizmami - niestety miasto to postępuje dokładnie odwrotnie do tego sposobu:

Motto: "Jeśli chcesz wieść spokojne życie dalekie od kataklizmów, wówczas 'ufunduj stypendium dla aktywnego totalizty'."

Jeśli wierzy się w stwierdzenia "ateistycznej nauki ortodoksyjnej", wówczas po oberwaniu od jakiegoś kataklizmu wypada tylko "usiąść i płakać". Wszakże dla ateistycznej nauki, np. opisane powyżej dewastujące trzęsienia ziemi z Christchurch, czy np. katastrofalne powodzie jakie w dniach 10 do 12 stycznia 2011 roku zdewastowały Toowoomba i Brisbane z Queensland w Australii, są wynikiem NIE tego co dzieje się w danym miejscu, a tego co dzieje się w całym świecie. Niestety, obywatele Nowej Zelandii czy Australii NIE mogą nakazać np. politykom USA aby ci zaczęli kontrolować wyziewy z kominów swoich fabryk, czy nakazać np. politykom Brazylii aby ci powstrzymali dalsze wycinanie puszczy amazońskiej. Dlatego przy wierze w poprawność stwierdzeń "ateistycznej nauki ortodoksyjnej", praktycznie każdy czuje się zupełnie bezsilny w sprawach obrony przed kataklizmami. Wszakże twierdzenia oficjalnej nauki są jak przemowy dzisiejszych polityków - rozmywiają one i przerzucją na innych odpowiedzialność za popełniane nieczności i uniemożliwiają ustalenie co czynić aby poprawić swoją sytuację.

Jeśli jednak wierzy się że światem rządzi wszechmocny i sprawiedliwy Bóg, wówczas obrona przed kataklizmami staje się możliwa i nawet łatwa. Wszakże w świecie rządzonym przez Boga niszczycielskie kataklizmy są "karą" jaką Bóg zesłał na tych co NIE żyją w zgodzie z Jego nakazami. W takim więc świecie każde miasto i każda społeczność otrzymuje od Boga to na co ona sama zasłużyła sobie swoim własnym postępowaniem. (Odnótuj że **w świecie rządzonym przez Boga poziom ochotniczej zgodności czyjegoś życia z wymaganiami nakładanymi na ludzi przez Boga nazywa się "moralnością"**. Stąd w takim świecie, nadejście kataklizmów jest wynikiem "niemoralności" mieszkańców danego obszaru traktowanego jako pojedynczy "intelekt grupowy".) Aby więc powstrzymać nadejście kataklizmów w świecie rządzonym przez Boga, wystarczy wy badać rzetelnie jakie niemoralne zachowania Bóg karze kataklizmami, potem zaś po prostu albo całkowicie wyeliminować owe zachowania, albo też zmienić je na bardziej moralne które Bóg zaakceptuje bez zesłania "kary". Innymi słowy, w świecie rządzonym przez Boga, to co Ciebie uderza jest wyłącznie Twoją własną winą. Stąd NIE możesz odpowiedzialności za swoje nieszczęścia zrzucać na sąsiadów czy na dalekie kraje, a musisz od siebie samego zacząć poprawę własnej sytuacji.

Dotychczasowe badania dokonywane w ramach [filozofii totalizmu](#) i opisywane na niniejszej stronie oraz na stronie [day26.pl.htm](#), sugerują że typowo istnieją dwa zasadnicze powody dla których jakieś kataklizmiczne zjawisko natury niszczy dany "intelekt grupowy". (Pojęcie "intelektu grupowego" jest wyjaśnione m.in. w punktach #B2 do #B4.4 strony [mozajski.htm](#). Rozumiany jest przez niego "twór składający się z wielu ludzi i wiodący własne 'życie', a stąd podlegający pod działanie mechanizmów i praw moralnych" - np. miasto, wieś,

społeczność, naród, państwo, cała nauka ludzka, itp.) Powody te obejmują: **(a)** nieobecność w owym "intelektie grupowym" wymaganych co najmniej "10 sprawiedliwych" którzy chroniliby go przed kataklizami - tak jak to wyjaśniłem w punkcie #A2.3 ze strony [totalizm.pl.htm](#), oraz **(b)** niewłaściwa filozofia (a stąd i niewłaściwe wierzenia) które ten "intelekt grupowy" wyznaje. Przykładowo, w przypadku miasta Christchurch, zamiast przyciągać i nakłaniać "sprawiedliwych" do osiedlania się w owym mieście, mieszkańcy Christchurch wolą raczej ich "wypędzać", zaś przyciągać do siebie ludzi którzy reprezentują odwrotność "sprawiedliwych" i którzy potem czynią to miasto sławne z zupełnie niewłaściwych powodów. Ja jestem świadomy o dwóch przypadkach kiedy miasto owo faktycznie "odpychało" od siebie "sprawiedliwych" mogących zmienić jego losy (zamiast ich przyciągać). Jednak jest oczywiste, że przypadki te reprezentują bardziej trwały "trend" jaki w nim dominuje. Pierwszym przypadkiem jest ten z 1999 roku, kiedy to w mieście nastąpiło cudowne objawienie że Christchurch będzie wizytowany przez "Drugiego Jezusa" - co opisałem szerzej w punkcie #G2 ze strony o nazwie [przepowiednie.htm](#). Zamiast jednak pomagać dyrektorowi który przygotowywał owo miasto do tamtej istotnej wizyty, miasto wolało go wyszydzać i usunąć z zajmowanej posady. Drugim przypadkiem są moje własne starania o pracę w Christchurch. Mianowicie, począwszy od czasu wyemigrowania do Nowej Zelandii, ja osobiście składałem co najmniej jedno podanie każdego roku o pozycję na University Canterbury z Christchurch. Wszakże ja uwielbiam to miasto i chciałem w nim zamieszkać. Jednak wszystkie te moje liczne podania były systematycznie odrzucane. Odrzucanie to NIE mogło też bazować na mojej wiedzy, wykształceniu, doświadczeniu i umiejętnościach - wszakże tymi zawsze byłem na głowę innych kandydatów - tak jak wyjaśniam to m.in. w punkcie #E1 strony [rok.htm](#). Musiało więc wynikać z moich poglądów które były znane osobom z komisji kwalifikacyjnych, a które są dalekie od ateizmu i od ortodoksyjności dominujących ten uniwersytet i miasto. Nie muszę tu już wyjaśniać, że wierzenia ludzkie będące źródłami motywów dla obu powyższych przypadków "odrzucania" przez Christchurch "sprawiedliwych" mogących chronić to miasto, były źródłem powodu (b) powyżej dla którego miasto to gnębione jest seriami kataklizmów.

Po zidentyfikowaniu powodów dla których "intelektu grupowe" (włączając w to Christchurch oraz wiele innych miast i społeczności) są "karane" kataklizmami, [filozofia totalizmu](#) pozwala wypracować kilka prostych sposobów jak wyeliminować te powody. Tutaj wyjaśnię tylko jak działałby jeden taki sposób, jaki odnosi się do Christchurch, jednak jaki daje dobre pojęcie jak zaprojektować podobne sposoby dla innych miast i społeczności. Dla Christchurch, taki najprostrzy i najtańszy z tych sposobów stwierdza, że **"wystarczy oficjalnie zaprosić Jana Pająk do zamieszkania w Christchurch na koszt jego mieszkańców, a kataklizmy natychmiast złączą omijać to miasto"**. Działanie tego oficjalnego zaproszenia opierałoby się na filozoficznych efektach zrealizowania procedury wystąpienia z takim zaproszeniem. Takie procedury spowodowałyby bowiem wyeliminowanie zarówno powodu (a) jak i powodu (b) powyżej. Wyeliminowanie powodu (a) wynikałoby z faktu, że moja (szeroko już znana) postawa moralna kwalifikuje mnie jako jednego z owych "sprawiedliwych" który chroniłby Christchurch przed kataklizmami. Na dodatek, po zamieszkaniu w Christchurch ja wkrótce otoczyłbym się grupką zwolenników totalizmu,

uzupełniając w ten sposób liczbę sprawiedliwych do co najmniej 10-ciu. Wszakże **filozofię totalizmu można uważać za rodzaj "generatora sprawiedliwych"** - jako że osoby które pedantycznie praktykują "totalizm formalny" wypełniają jednocześnie ową wymagającą definicję "sprawiedliwego" z treści **Biblij**. Z kolei wyeliminowanie powodu (b) wynikałoby z samego procesu wystosowania dla mnie oficjalnego zaproszenia do zamieszkania w Christchurch na koszt miasta. Procedura takiego wystosowania spowodowałaby bowiem znaczącą modyfikację filozofii i wierzeń dominujących w owym mieście traktowanym jako tzw. "intelekt grupowy". Z kolei taka zmiana filozofii i wierzeń w mieście wyeliminowałaby działanie owej zasady Boga opisanej w punkcie #A2.2 ze strony [totalizm_pl.htm](#), "aby zawsze traktować ludzi materiałem dowodowym który jest odpowiedni dla wierzeń jakie ludzie ci wyznają i na bazie których podejmują oni swoje działania". Innymi słowy, gdybym ja faktycznie został zaproszony do zamieszkania w Christchurch na koszt miasta, wówczas ów fakt zrealizowałby metodę obrony przed "złośliwościami rzeczy martwych" opisaną w punkcie #A2.2 ze strony [totalizm_pl.htm](#). Do powyższego warto też dodać, że w mojej obecności zawsze dzieją się dosyć dziwne rzeczy które daje się opisać nazwą "cichych cudów". Wykaz ich przykładów podałem w punkcie #H2 strony o nazwie [god_proof_pl.htm](#). Ponadto, przesłanki które opisałem w punkcie #I3.1 strony [day26_pl.htm](#) sugerują, że "dar" chronienia przed kataklizmami przez "10 sprawiedliwych" prawdopodobnie daje się "delegować" do wybranego pojedynczego "sprawiedliwego". Gdybym więc zamieszkał w Christchurch na koszt owego miasta, wówczas zapewne też zaczęłyby tam się zdarzać takie "ciche cuda", zaś wszelkie kataklizmy prawdopodobnie zaczęłyby omijać to miasto z daleka - tak jak obecnie omijają one miasteczko Petone w którym mieszkam. (Po dowody omijania Petone przez kataklizmy - patrz punkt #I3 na stronie [day26_pl.htm](#).)

Opisana powyżej metoda obrony przez **"ufundowanie stypendium dla aktywnego totalizty"** jest szybka i efektywna. Doskonale nadaje się więc ona do "sytuacji kryzysowych" - tj. dla przypadków kiedy filozofia praktykowana przez dane miasto lub społeczność traktowane jako "intelekt grupowy" już osiągnęła poziom **Pasożytnictwa** przy którym Bóg zesłał kataklizmy. Jednak w dzisiejszych czasach takie sytuacje panują już w wielu obszarach świata, np. w Nowej Zelandii obejmują już sporą liczbę miast i prowincji regularnie trapionych suszami, pożarami, powodzią, mrozami, śniegiem, huraganami, trzęsieniami ziemi, chuliganami, bandami, napaściami, itp. Z kolei w Australii objęte jest nimi już aż kilka stanów regularnie trapionych suszami, pożarami, powodzią, burzami pyłowymi, tornadami, plagami szarańczy, itp. Nie będę się tutaj już rozwodził nad resztą świata, włączając w to Polskę i całą Europę, gdzie najróżniejsze kataklizmy są na porządku dziennym. Oczywiście, przy stosowaniu tej metody, **"sprawiedliwym" zaproszonym do osiedlenia się na koszt danej społeczności niekoniecznie musi być moja osoba, a może być dowolny aktywny "totalizta" praktykujący "totalizm formalny"** który wypełnia precyzyjnie wyjaśnioną w treści **Biblij** boską definicję "sprawiedliwego" i który na dodatek jest szeroko znany w świecie z aktywnego promowania owej nieortodoksyjnej filozofii. Wszakże w opisanej tutaj metodzie taki zapraszany "sprawiedliwy" wcale sam nie powstrzymuje kataklizmów, a jedynie działa na filozofię miejscowych ludzi na podobnej zasadzie jak aktywne

"katalizatory" działają w reakcjach chemicznych - tj. wyzwała swoimi poglądami i działaniami zmiany filozofii w danej społeczności, zaś dopiero efektem owych zmian filozofii i wierzeń jest zanik kataklizmów.

Pod względem formalnym, "zaproszenie aktywnego totalizty do zamieszkania w Christchurch na koszt tego miasta" wcale NIE różniłoby się znacząco od tego co miasto owo czyni już od wielu lat. Wszakże Christchurch jest prawdopodobnie jedynym miastem na świecie, które przez wiele lat oficjalnie zatrudnia na koszt swoich mieszkańców tzw. "Wizard'a" (tj. "**Czarownika**") - który uprzednio na centralnym placu owego miasta przeprowadzał najróżniejsze "pogańskie rytuały" aby zabawiać nimi przechodniów, gapiów i turystów. (Obecnie ten centralny plac jest zniszczony.) Gdyby więc zamiast "czarowania" ów "Wizard" stał się sławny z praktykowania **formalnej wersji totalizmu**, zaś gdyby zamiast zadziwiać przechodniów swymi "pogańskimi rytuałami" spróbował on raczej zaimponować Bogu oddaniem z jakim walczy o właściwy rodzaj moralności, wówczas zapewne nigdy NIE byłoby trzęsienia ziemi w Christchurch. Tyle, że rozważając hipotetycznie odmienność zorientowania i filozofii tego "Wizarda", warto także zadać sobie pytanie, czy miasto Christchurch zatrudniłoby go wówczas do roli jaką tam wypełnia.

Jak czytelnik może się tego doczytać z **mojej autobiografii**, **totalizm ciągle jest prześladowaną filozofią** - tak jak w pierwszych stuleciach AD prześladowane było chrześcijaństwo. Wszakże wszystko co wnosi istotny postęp, w tym totalizm, prześladowane jest tzw. "przekleństwem wynalazców" opisywanym w punkcie B4.4 strony **mozajski.htm**. Większość więc "totalistów" ukrywa przed swym otoczeniem praktykowanie tej filozofii. Jednak dużo z nich jest w kontakcie ze mną - wszakże ja jestem twórcą totalizmu. Dlatego jeśli ktoś pragnie wejść z kontakt z najbliższymi sobie totalistami, powinien w tym celu zwrócić się do mnie.

Oczywiście, totalizm wskazuje także metody dla długoterminowego "zapobiegania" kataklizmom (działające bardziej trwale od powyższej metody szybkiego i krótkoterminowego oddalania już zaistniałego "kryzysu" spowodowanego kataklizmami). Najpewniejsza z owych metod zaleca zagrożonym społecznościom **włączyć do programu nauki w swych szkołach i uczelniach trzy dodatkowe przedmioty, mianowicie: "Koncept Dipolarnej Grawitacji", "filozofię totalizmu" oraz "filozofię pasożytnictwa"** - tak aby balansowały one "ateizm" i "naukową ortodoksyjność" monopolistycznie forsowane obecnie w wysoce stroniczej edukacji. Takie zaś włączenie owych przedmiotów zagwarantuje że nowe pokolenie wyrastające w owych społecznościach już od samego początku zacznie praktykować właściwą filozofię oraz że automatycznie wygeneruje ono sobie wymaganą liczbę "sprawiedliwych" chroniących je przed kataklizmami.

Na zakończenie chciałbym tu wyjaśnić "dlaczego ja opisałem tutaj to wszystko, pomimo że realistycznie wiedziałem z góry iż dzisiejsi ateistyczni ludzie zupełnie to zignorują, a niektórzy z nich zaczną nawet z tego szydzić". Są ku temu trzy powody. (1) W sytuacji Christchurch znajduje się obecnie wiele miast i społeczności na Ziemi. Na przykładzie więc miasta Christchurch niniejszy punkt wskazuje im wszystkim, jak prosto i tanio mogą się one wszystkie bronić przed coraz częstszymi dzisiaj kataklizmami. (2) Gdybym, znając metodę obrony, zdecydował się ją przemilczeć, wówczas winę za następstwa brałbym na swoje

barki. Jeśli jednak inni ludzie zostali poinformowani co powinni uczynić aby uniknąć kataklizmów, jednak na własną odpowiedzialność decydują się tego NIE czynić, wówczas to na nich spada cała odpowiedzialność za to co się staje. Ponadto, (3) powyższe opisy reprezentują też sobą oczywisty materiał dowodowy na faktyczne działanie na Ziemi wyjaśnionego tutaj powodu (b) dla zaistnienia dzisiejszych kataklizmów. Wszakże powodem tym są niewłaściwe filozofie i wierzenia dzisiejszych ludzi, zaś punkt ten wyraźnie dokumentuje że te filozofie i wierzenia stały się już aż tak dominujące, iż faktycznie uniemożliwiają one nawet wdrożenie tak prostej i tak dobrze już udokumentowanej metody ochrony przed kataklizmami jak ta opisana tutaj. Zamiast więc faktycznie bronić się przed kataklizmami, dzisiejsi ludzie wolą raczej postępować tak jak podps pod "Fot. #M1" tej strony wyjaśnia że pracownicy "Te Papa" postąpili z "houfeng didongy yi" - tj. wolą usuwać z widoku i chować po piwnicach ten materiał dowodowy który dokumentuje iż weszli na zupełnie błędną drogę.

Powinienem tutaj też dodać, że moja sugestia wyrażona treścią niniejszego punktu #P5.1 była już opublikowana w dniu 18 stycznia 2011 roku (w dwóch miejscach równocześnie, tj. w punkcie #C5.1 strony o nazwie [seismograph.htm](#), a także we wpisie #193 z dwóch blogów totalizmu o adresach podanych w punkcie #U2 poniżej).

#P5.2. "Pole moralne" tak działa, że to co najłatwiej uczynić wcale NIE jest tym co przynosi korzystne następstwa:

Motto: "Dla zagrożonych kataklizmem najistotniejsza jest odpowiedź: 'po czym inni poznają że my rzeczywiście zmieniliśmy praktykowaną filozofię'."

Oczywiście, tak jak można było tego się spodziewać, opisane w poprzednim punkcie moje sugestie metod z pomocą których mieszkańcy Christchurch mogliby oddalić obecny "kryzys zagrożenia kataklizmem" okazały się "wołaniem na puszczy". Znaczący, nikt nawet NIE rozważał "ufundowania stypendium dla totalizty", "zaimportowania" do miasta "10 sprawiedliwych", albo chociaż wprowadzenia np. "[Konceptu Dipolarnej Grawitacji](#)" do programu nauczania. Wszakże tylko niewielu ludzi wie z działania "pola moranego" (opisywanego w punkcie #A2.1 strony o nazwie "[totalizm_pl.htm](#)" oraz w punkcie #F1 strony o nazwie "[rok.htm](#)"), że chociaż "zignorowanie" przychodzi znacznie łatwiej niż "zrealizowanie", tylko pracowite wdrożenie prawdy może przynieść pożądane następstwa. Także zamiast podjąć budowę tak potrzebnego Nowej Zelandii "zdalnego wykrywacza gotujących się trzęsień ziemi", opisanego na tej stronie, po pierwszym trzęsieniu ziemi w Christchurch odnotowałem że model tego wykrywacza (pokazany poniżej na "Fot. #M1") został usunięty z aktywnej wystawy w muzeum i schowany przed ludźmi do piwnicy. Inne "wskaźniki zmiany filozofii" też wyglądały podobnie. Przykładowo, skargi ludzkie na Christchurch tylko się nasiliły, zaś sporo mieszkańców miasta coraz głośniejszemu narzekało na załatwianie spraw wynikających z trzęsienia ziemi opisanego w punkcie #P5 powyżej. Aby dać tu jakieś pojęcie o rodzaju tych skarg i narzekań, to w połowie

lutego 2011 roku, czyli po upływie niemal pół roku od owego trzęsienia ziemi, ciągle "formalne szuflowanie papierkami" NIE zostało jeszcze zakończone, zaś poszkodowani nadal NIE otrzymali nawet formalnych pozwoleń na podjęcie odbudowy swych zrujnowanych budynków. Przez więc około pół roku życie i postęp zostały zamrożone w Christchurch przez biurokratów, zaś ludzie ciągle NIE otrzymali formalnej zgody aby zacząć przywracać to życie do normy.

#P6. 'Przynaglające' trzęsienie ziemi w Christchurch, Nowa Zelandia, z wtorku, dnia 22 lutego 2011 roku:

Motto: "Ludzie niestrudzenie odmawiają akceptowania prawdy, Bóg niestrudzenie prawdę tą im ilustruje."

We wtorek, dnia 22 lutego 2011 roku, o godzinie 12:51, kolejne katastroficzne trzęsienie ziemi uderzyło Christchurch. Jego siła była zaledwie 6.3 w skali Richtera. Jednak jego epicentrum leżało niedaleko od środka miasta, na płytkiej głębokości tylko około 5 km pod ziemią. Unieszczęśliwiło ono tysiące właścicieli domów, oraz wiele biznesów których siedziby zostały zrujnowane. Uśmierciło też sporo ludzi. Np. w dniu aktualizowania tego punktu w dniu 31 marca 2011 roku, dzienniki telewizyjne podawały końcową liczbę 181 znalezionych ciał zabitych. Dokumentnie zniszczyło też sporą część miasta Christchurch – szczególnie tą która miała sporo do czynienia z dochodami i z prawami ludzi, a także z urabianiem poglądów tzw. "opinii publicznej".

W tym kolejnym trzęsieniu ziemi ciągle można dopatrzeć się aż szeregu "szczęśliwych zbiegów okoliczności". Przykładowo, uderzyło ono w środku słonecznego dnia i to w godzinach tzw. "lunchu" - tj. dokładnie "za dziewięć pierwsza po południu". Stąd większość ludzi przebywała już poza budynkami aby skorzystać z pogodnego dnia i zjeść sobie lunch gdzieś na wolnym powietrzu. Dobre oświetlenie pozwalało też aby owi ludzie mogli wyraźnie widzieć co wokół nich się dzieje. A więc aby mogli też uciekać przed upadającymi ścianami i gruzem. Jak też widać to doskonale na ujęciach filmowych, wielu ludzi uniknęło śmierci właśnie poprzez szybkie uskoczenie lub odbiegnięcie z drogi walących się gruzów, ścian i balkonów. Następstwa tego trzęsienia ziemi ciągle były więc łagodniejsze od nieszczęść które by ono wywołało gdyby uderzyło powiedzmy w chwili gdy ludzie ciągle byli w biurach, np. około godziny 10 rano, a stąd kiedy walące się budynki waliłyby się na owych ludzi, albo kiedy byłoby ono choćby o trochę wyższej sile. Można więc uważać, że Bóg i tym razem miał na uwadze iż doświadcza "Masto Chrystusa" i potraktował owo "Christchurch" relatywnie łagodnie.

Dzięki opisanym powyżej relatywnie "szczęśliwym zbiegom okoliczności", w tym trzęsieniu ziemi z Christchurch zaistniały jedynie 4 główne przypadki, kiedy zawałające się budynki pochłonęły większą liczbę ofiar ludzkich - choć przy mniej sprzyjających okolicznościach takich "centrów umierania" mogłoby być całe dziesiątki. Intrygująco, te cztery przypadki reprezentują również najważniejsze

źródła wpływów na filozofię praktykowaną przez mieszkańców Christchurch. Obejmują one m.in. **budynki dwóch najważniejszych instytucji kształtujących poglądy mieszkańców Christchurch**. Z tych najwięcej ofiar pochłonął (1) budynek tzw "CTV" (tj. lokalnej stacji telewizyjnej zwanej "Canterbury Television"). Na swym szczycie budynek CTV zawierał bowiem międzynarodową szkołę języka angielskiego z około 100 zagranicznymi studentami - głównie z Japonii. Budynek ten całkowicie się zawalił, zaś niemal wszyscy ludzie z jego środka zginęli. Ludzkie ofiary pochłonął także (2) częściowo zapadły budynek lokalnej gazety z Christchurch, zwanej "The Press" - znanej z jej "ortodoksyjnych" artykułów. Warto tu jednak nadmienić, że w zniszczonym centrum Christchurch zlokalizowany jest też budynek 3-go kanału "Telewizji Nowozelandzkiej" (ogólnokrajowej) - który przetrwał nietknięty. Interesująco, ów nietknięty "kanał 3" od jakiegoś już czasu przewodzi w Nowej Zelandii w walce o moralność, o prawdę, o sprawiedliwość, o postęp, o równość, itp. Wygląda więc na to, że jego przetrwanie dokumentuje ścisły związek pomiędzy "aktywnym obstawaniem za prawdą i za moralnością", a przetrwaniem kataklizmu. Kolejnym przypadkiem zawalenia pochłaniającego liczne ofiary był **ośrodek finansowy, legalny i ubezpieczeniowy Christchurch** - do biur którego dałoby się wytropić sporo ludzkich skarg i narzekań publikowanych w prasie i wypowiedzanych w telewizji. Był to (3) niemal całkowicie zapadły budynek tzw. "Pyne Gould Corporation". W końcu, około 20 ofiar ludzkich pochłonął (4) **kościół anglikański** (katedra) z centralnego placu Christchurch (do wiernych kościoła anglikańskiego zalicza się przeważająca większość mieszkańców Christchurch). Interesująco, w sporej liczbie innych kataklizmów, kościoły i inne obiekty religijne zwykle przetrwały nietknięte - co podkreślam w punkcie #F3 tej strony. Jedynie kościoły których praktyki wypaczały nakazy zawarte w Biblii (tak jak katedra w Haiti) zostawały zrujnowane. Tymczasem w Christchurch niemal wszystkie kościoły zostały zrujnowane - niezależnie od praktykowanej przez nie religii. To obejmuje również katedrę katolicką - z której dachu spadły dwie, z 3-ch tam istniejących, kopuły blaszane. Na szczęście, ani w niej, ani przy niej, nikt nie zginął. Czyż więc jest możliwe, że Bóg wyraził w ten sposób swoją dezaprobatę m.in. dla źródła skarg które jakiś czas temu wzburzyły opinię publiczną z powodu niewłaściwego potraktowania (seksualnego eksploatowania) dzieci objętych opieką kościoła katolickiego? O tym wszakże że Bóg ma o coś wyraźną pretensję do całego kościoła katolickiego z Christchurch, świadczy dosyć symboliczne zdarzenie z owej katedry opisane w artykule "Cathedral statue turns the other cheek" (tj. "Posąg z katedry nastawił drugi policzek"), ze strony A6 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie z czwartku (Thursday), March 10, 2011. Mianowicie, znajdujący się w owej katedrze posąg "Our Lady" ("Naszej Pani" - czyli "Matki Boskiej"), przed trzęsieniem ziemi skierowany był swoim przodem do wiernych. Podczas trzęsienia ziemi odwrócił się jednak o 180 stopni, tak że po trzęsieniu ziemi zaczął być odwrócony tyłem do wiernych - tak jakby "NIE mógł już na nich patrzeć". Zarówno gazeta, jak i wielu ludzi, zapewne uważa owo "odwrócenie się posągu tyłem do ludzi" za zabawny "zbieg okoliczności". Ja jednak posądzam, że jest to wysoce symboliczny "znak" dany ludziom przez Boga, tyle iż w typowy dla boskich działań sposób wypełnia on tzw. "kanon niejednoznaczności" - tak aby każdy mógł go interpretować na swój własny sposób (kanon ten opisany jest, m.in. w punktach #C2 i #A2 innej strony o

nazwie [will.pl.htm](#)). Poza tymi czterema jednoznacznie definiowalnymi miejscami uśmierceń, reszta ofiar ludzkich pochodziła z przypadkowych chodników i ulic centrum miasta, kiedy to ziemia się zatrzęsała i na głowy przechodniów zaczęły się sypać kamienne parapety i cegły, zaś oni byli zbyt powolni w ucieczce i NIE zdążyli uskoczyć. Ostatnią żywą osobę wyciągnięto z gruzów już w środę około 15 po południu, czyli w zaledwie jeden dzień (albo w około 26 godzin) po trzęsieniu. Potem wyciągano już tylko ciała. Co zastanowiło wielu, to że już w około dobę po trzęsieniu zaniechano ratowania zagranicznych studentów z owej szkoły językowej w CTV - co dokumentuje artykuł **[1#P6]** "Search for CTV survivors called off" (tj. "Zaniechano poszukiwań tych co przeżyli w CTV") ze strony A5 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie z czwartku (Thursday), February 24, 2011. Tymczasem w wiadomościach TV3 z piątku podawano, że któryś z tych studentów ciągle wysłał SMS z prośbą o ratunek jeszcze w czwartek, około 2-giej nad ranem. (Ogromnie smutną historię kobiety pogrzebanej żywcem w budynku CTV i komunikującej się z mężem aż do chwili wyczerpania się baterii w jej telefonie komórkowym, opisuje artykuł "Hope fades with dying phone battery" - tj. "Nadzieja wycieka wraz z umierającą baterią telefonu", ze strony A7 nowozelandzkiej gazety [Weekend Herald](#), wydanie z soboty (Saturday), March 12, 2011.) Dopiero kiedy do Nowej Zelandii dotarła ekipa ratunkowa z Japonii, wznowiła ona poszukiwania ciał własnych studentów w ruinach budynku CTV - co podkreślił artykuł **[2#P6]** "Japanese rescuers searching for their own" (tj. "Japońscy ratownicy poszukują swoich własnych"), ze strony A4 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie z piątku (Friday), February 25, 2011.

Z ogromnym współczuciem odnotowałem także, że samo to trzęsienie ziemi, zniszczenia budynków, oraz śmierci licznych ofiar, były jedynie początkiem piekła jakie potem się rozpętało dla mieszkańców Christchurch. Wszakże brak elektryczności, uszkodzenia dopływu wody i odpływu ścieków, smród i chorobotwórcze działanie ludzkich odchodów które NIE odpływały ze ściekami, brak paliw, brak sklepów i towarów w sklepach, nieprzejezdne drogi, wytryski płynnych minerałów z podziemi które zatapiały mieszkania, ogrody, drogi oraz wsysały samochody, ewakuacje sporych fragmentów dzielnic, liczne zakazy, bariery i ograniczenia ponakładane przez władze, powolność i selektywność reakcji, ociąganie się z nazwaniem lub oddaniem ciał ofiar, raptowny wzrost przestępczości, rozpętanie się zimnej i wietrznej pogody, nieustanne "wstrząsy wtórne" i zagrożenie ponownym trzęsieniem ziemi, itd., itp., spowodowały że dalsze życie w owym mieście stało się jednym pasmem cierpienia. Na dodatek pojawiły się liczne niebezpieczeństwa. Przykładowo, Nowa Zelandia ma "problem azbestowy" bowiem spora proporcja domów ma ów rakotwórczy minerał zmieszany z tynkiem sufitów i ścian. Po trzęsieniu ziemi w Christchurch, pokruszony na pył tynk z owym azbestem był rozwiewany przez wiatry tworząc zabójcze "azbestowe chmury" do wdychania. Ci więc nieświadomi ludzie, którzy NIE ubierali masek, zapewne wkrótce będą chorzy na "azbestową pylicę". Na dodatek, poniszczone sklepy i instytucje zaczęły przyciągać kryminalistów najróżniejszej maści. Ponadto, braki nieuszkodzonych budynków zaczęły eskalować ceny za wynajęcie. Nic dziwnego, że już tylko przez pierwszy tydzień po tym trzęsieniu, porzuciło Christchurch i odleciało samolotami aż 50 tysięcy mieszkańców, przy całkowitej populacji tego miasta (w/g ostatniego "cenzusu")

wynoszącej 348 tysięcy - dane podane w zestawieniu [3#P6] ze strony A2 gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie z wtorku (Tuesday), March 1, 2011). Sporo bowiem rodzimych Nowozelandczyków jest właścicielami więcej niż jednego domu w odmiennych częściach kraju - miało więc dokąd uciekać. Ta liczba 50 000 obejmuje przy tym tylko tych co odlecieli samolotami - a stąd których dało się oficjalnie policzyć dzięki dokładnemu dokumentowaniu biletów jakie prowadzą linie lotnicze. Ilu bowiem dalszych ludzi opuściło Christchurch własnymi samochodami lub autobusami, tego nikt NIE wie. W mieście głównie pozostali więc tylko bardzo biedni - którzy NIE mają dokąd uciekać, a także bardzo bogaci - którzy wprawdzie posiadają też inne domy, jednak NIE chcą utracić z oczu źródła swego dochodu i bogactwa.

Moje serce, współczucie i szczerze kondelencje są z mieszkańcami Christchurch. Ja sam też straciłem oboje rodziców - wiem więc doskonale jak to się czuje utracić kogoś nam najbliższego. Ponadto, już aż kilka razy w swoim życiu traciłem też niemal wszystko co posiadałem. Chociaż te moje kolejne straty wynikały z niemoralności ludzi od których byłem wówczas zależny (tak jak to wyjaśniam dokładniej w punkcie #4 strony o nazwie [jan_pajak_pl.htm](#)), strata dorobku życiowego zawsze jest stratą i odczuwa się ją tak samo boleśnie bez względu na to kto, czy co, ją powoduje. Z tamtych moich własnych strat najbardziej wryło mi się w pamięci, że ten kto stracił coś naprawdę dla siebie ważnego, zwykle szczerze pragnie aby jego ból i cierpienie mogło jakoś być obrócone w dobro dla innych. Znaczący, aby jego strata była już ostatnią. To właśnie z tego powodu napisałem niniejszą stronę, stworzyłem otwierającą nam oczy [filozofię totalizmu](#), nieustannie przypominam, że "moralność jest kluczem do wszystkiego", wyjaśniam, że "w świecie rządzonym przez Boga 'moralność' to poziom zgodności zasad naszego życia z wymaganiami nałożonymi na nas przez Boga", itd., itp. Rozumiem bowiem że na świecie wcale NIE brakuje ludzi którzy spędzają całe swe życie na grzecznym pocieszaniu, zachęcaniu, wychwalaniu, oraz wybaczeniu innych. Natomiast brak nam ludzi którzy mają odwagę wypowiadać prawdę - szczególnie kiedy owa prawda jest gorzka, lub kiedy jej publiczne wypowiedzenie zagraża im utratą dobrze płatnego zawodu czy wygody zajmowanej pozycji. Tymczasem - jak to staram się wyjaśnić w punkcie #F1 strony [totalizm_pl.htm](#), [bez poznania prawdy NIE ma postępu](#). Wszakże, jeśli np. tragedię Christchurch rozpatrzy się z podejścia "a priori" (tj. z podejścia "od przyczyny do skutku" - opisanego w punkcie #G1 powyżej), wówczas aby znaleźć skuteczną metodę obrony przed takimi kataklizmami, najpierw trzeba poznać całą prawdę na temat **przyczyn** dla których owe kataklizmy nas nękają. Ktoś musi więc mieć odwagę aby całą prawdę na temat tych przyczyn nazwać, zdefiniować, wypunktować, oraz potem głośno wypowiedzieć. Potrzeba zaś aż ogromnego bólu, strat i zawodów, a także wielkiej miłości do Boga, do swoich bliźnich, do natury i do świata w którym żyjemy, w rodzaju tych którymi ja zostałem już doświadczony, aby ktoś czuł się przygotowany do podjęcia tej niewdzięcznej roli.

Wysoce uczącym przykładem losu który spotyka osoby usiłujące ustalić prawdę i poinformować o niej współziomków, była kampania zgodnego potępienia i atakowania Nowozelandczyka, który analizując współzależności pomiędzy odległościami Księżyca od Ziemi, wielkościami przyptyków morza, oraz pojawieniami się trzęsień ziemi, przewidział i publicznie to zapowiedział, że

w niedzielę dnia 20 marca 2011, silne trzęsienie ziemi ponownie uderzy Christchurch. Natychmiast na owego - jak go nazwano "Moon Man" (tj. "osoba z Księżyca"), zgodnym chórem potępienia napadły wszystkie gazety, radio i telewizja. Każda ważna osobistość wypowiedziała się też że NIE ma on racji i że jego przewidywania są wysoce "nieodpowiedzialne" i "szkodliwe" - patrz atrykuł "Quake forecast reckless, says MP engineer" (tj. "Zapowiedź trzęsienia ziemi lekkomyślna, stwierdził poseł na sejm z dyplomem inżyniera") ze strony A3 gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie z poniedziałku (Monday), March 21, 2011). Lokalni naukowcy, których normalnie nigdzie ze świecą NIE uświadczy, nagle powychodzili z ukrycia tylko po to aby publicznie go zrugać i obwieścić że on się myli (żaden z nich nie podał jednak swojej daty kiedy mieszkańcy Christchurch powinni spodziewać się następnego trzęsienia ziemi). Natomiast słynne "stowarzyszenie sceptyków" z Christchurch, które kiedyś mi także dawało solidnie w kość na głoszenie moich poglądów, zorganizowało transmitowany przez telewizję "lunch" w restauracji położonej dokładnie ponad przewidywanym epicentrum zapowiadanego trzęsienia ziemi. Aczkolwiek w normalnych okolicznościach Bóg unika potwierdzania ludzkich przewidywań - co wyjaśniam w (3.14) z punktu #P5 niniejszej strony, tym razem Bóg zdecydował się interweniować. Wszakże NIE mógł pozwolić aby uszły na sucho aż tak niemoralne potępienia i napaści na kogoś, kto jedynie pragnął prawdy i postępu wiedzy oraz kto bezpłatnie wykonał prognozę którą powinni wykonywać wysokoopłacani naukowcy. Stąd, na przekór że cały ów dzień minął spokojnie, tuż przed godziną 22-gą Christchurch zostało jednak uderzone wskazanego dnia wstrząsem o sile około 5 w skali Richtera, z epicentrum zlokalizowanym dokładnie tam gdzie ów "człowiek z księżyca" to przewidział. Czyli ów zwykły człowiek działając amatorsko odniósł sukces w czymś do wykonania czego doskonale-płatni "eksperci" okazują się kompletnie bezużyteczni, mianowicie z sukcesem przewidział on NIE tylko kiedy nastąpi kolejne trzęsienie ziemi w Christchurch, ale także wskazał gdzie dokładnie będzie jego epicentrum. Czy więc ktokolwiek z owych ważnych osobistości go przeprosił albo przekazał mu wyrazy uznania? Jak się okazało, NIE. Na drugi dzień nadal go krytykowano w gazetach i telewizji, oświadczając że on przewidywał "duże" trzęsienie ziemi, tymczasem to które przyszło wcale NIE było "duże". W tym miejscu powinienem zaznaczyć, że totalizm nam ujawnia, iż z punktu widzenia moralności, prawdy i postępu, to właśnie owa historyczna kampania przeciwko tamtej prognozie jest "nieodpowiedzialna" i "szkodliwa". Wszakże akceptuje i nagradza ona pasożytnicze zachowania dzisiejszych naukowców, oraz ich kulturę typu "NIE czyń niczego", czyli samemu nawet NIE próbuj prognozowania trzęsień ziemi, za to gań i krytykuj każdego kto prognozowania takiego dokona - nawet NIE sprawdzając uprzednio czy jego prognozy okażą się poprawne (po więcej szczegółów na temat "kultury" i zachowań dzisiejszych naukowców - patrz punkt #C1 na stronie [telekinetyka.htm](#)). Przy takiej zaś kulturze i zachowaniach, postęp sam nigdy się NIE wypracuje, zaś ludzie nigdy NIE będą poinformowani kiedy powinni uważać bo zachodzi niebezpieczeństwo iż ziemia ponownie pod nimi się zatrząsie. Jak więc widać "każdego spotyka dokładnie los na jaki zasługuje".

Ja powinienem tu się przyznać, że jestem "zakochany w mieście Christchurch". Powodem jest prawdopodobnie, iż ze wszystkich miast Nowej

Zelandii, architektura, parki i widoki właśnie Christchurch są najbardziej podobne do tych jakie pamiętam z mojej rodzinnej Polski. Kiedy więc oglądałem w telewizji raporty z tej ogromnej tragedii mojego najbardziej ulubionego miasta, nie mogłem się oprzeć zapytywaniu, dlaczego nawyki filozoficzne, moda, "naukowe zachowania", oraz utarte sposoby załatwiania niektórych spraw, NIE pozwalają jego mieszkańcom aby spróbować odmienić swój los poprzez ochotniczą zmianę filozofii którą praktykują. Wszakże w dzisiejszych rozpaczliwych czasach, ludzie powinni czynić wszystko co w ich mocy, oraz próbować każdej już zidentyfikowanej metody obrony przed kataklizmami, tak aby podobne tragedie przestały się przytrafiać mieszkańcom dzisiejszych miast i społeczności.

Zniszczenia budynków od opisywanego tu trzęsienia ziemi były ogromne. Jak wyjaśnia to artykuł **[4#P6]** o tytule "Counting the cost" (tj. "Podliczenie strat") ze strony A1 nowozelandzkiej gazety **The Dominion Post**, wydanie z wtorku (Tuesday), March 8, 2011, z ogólnej liczby 140 000 domów istniejących w Christchurch, około 10 000 trzeba będzie wyburzyć bowiem NIE nadają się już do naprawy, dalsze zaś około 100 000 zostało pouszkodzone - chociaż ciągle jeszcze nadają się do naprawy. (Odnotuj że w miastach Nowej Zelandii domy typowo są drewniane i wyglądają zupełnie inaczej niż domy w miastach Polski. Poza ścisłym centrum miasta, czyli poza tzw. CBD, reszta zabudowy to kilometry i kilometry taniutkich parterowych domków jedno- lub dwu-osobowych o niemal identycznie przybrudzonym wyglądzie, wykonanych z dykty oraz pokrytych rdzewiejącym i zwykle przeciekającym blasznym dachem, każdy z których domków stoi w miniaturowym ogródku w jakim poza obumierającą trawą i krzakami zwykle nic innego nie wyrasta. Oczywiście, każde miasto ma też co najmniej jedną dzielnicę bogatych ludzi, w której domy są większe - chociaż ciągle parterowe, czasami nawet wykonane z cegieł i pokryte dachówką, zaś których powiększone ogródki mają nawet kwiatki. Jednak owe dzielnice z bogatymi, zdrowymi i ładnymi domami wcale NIE są typowe, podobnie jak dobrze ubrani, zasobni oraz zdrowi na ciele i duchu ludzie wcale NIE są typowymi mieszkańcami dzisiejszej Nowej Zelandii.) Okazało się także iż zniszczenia domów Christchurch NIE były rozłożone równomiernie. Trzy przymorskie dzielnice tego miasta (znaczy wschodnie i najbardziej stare wiekowo oraz filozoficznie) zostały bowiem zniszczone niemal dokumentnie. Z kolei kilka zachodnich dzielnic miasta (najnowszych - zarówno wiekowo jak i filozoficznie) niemal wogóle nie ucierpiało zniszczeń.

Filozofia totalizmu wyjaśnia, że każde działanie można zrealizować na co najmniej dwa sposoby. Jeden z owych sposobów, wspinający się najbardziej stromo "pod górę" pola moralnego, totalizm zdefiniuje jako najbardziej "moralny". Stąd, zgodnie z zasadą działania "pola moralnego", będzie on najtrudniejszy do urzeczywistnienia - wszakże jego realizację w "intelektie grupowym" będzie utrudniał mechanizm tzw. **"przekleństwa wynalazców"**, opisywany m.in. w punkcie #B4.4 totalizycznej strony **mozajski.htm**. Za to owoce tego najmoralniejszego sposobu będą najbardziej korzystne, trwałe, oraz najbardziej cieszące wszystkich zainteresowanych. Inny z tych sposobów będzie schodził najbardziej stromo "w dół" pola moralnego. Stąd totalizm zdefiniuje go jako najbardziej "niemoralny". Za to będzie on najłatwiejszy do zrealizowania. Z kolei jego owoce okażą się w przyszłości najbardziej niekorzystne i będą źródłem dalszych utrapień dla wszystkich dotkniętych nimi ludzi. W przypadku działania w

rodzaju "odbudowa Christchurch", przy aż tak dużym poziomie zniszczenia miasta jak ten opisywany powyżej, relatywnie łatwo jest ustalić który ze sposobów jego odbudowy kwalifikuje się do której z obu powyższych kategorii. I tak, **najbardziej "moralna", chociaż najbardziej trudna do zrealizowania, byłaby odbudowa Christchurch polegająca na całkowitym wyburzeniu najbardziej zniszczonych (wschodnich) dzielnic miasta, założeniu na ich miejscu parków, oraz przeniesieniu dotychczas zamieszkujących je ludzi do nowo-wybudowanych dzielnic, tym razem zlokalizowanych już na zachodniej (nowej) stronie miasta.** Taka bowiem odbudowa przyniosłaby wiele korzystnych następstw. Przykładowo, przeniesienie sporej części ludności do zupełnie nowych dzielnic spowodowałaby zasadniczą zmianę w filozofii tych ludzi. Wszakże spowodowałoby ono "wymieszanie" ludzi i zburzenie starych "układów społecznych". W ten sposób wyeliminowałoby ono niebezpieczeństwo następnego kataklizmu - tak jak to wyjaśnił punkt #P5.1 powyżej. Ponadto, byłoby ono nieporównanie szybsze od naprawy owych domów. Wszakże eliminowałoby ono wiele czasochłonnych formalności biurokratycznych (w rodzaju oszacowania i udokumentowania poziomu zniszczeń każdego indywidualnego domu, wyceny tych zniszczeń dla ubezpieczeń, zatwierdzania i wypłaty ubezpieczeń, architektonicznego zaprojektowania sposobu naprawy, itp.). Upraszczałoby też cały proces odbudowy. Wszakże nawet najbardziej "sprawiedliwy" proces redukowałby się wtedy do tylko czterech bardzo prostych działań, mianowicie do: (1) wyceny ile stary dom był wart (co jest już dokonane od dawna, bowiem w Nowej Zelandii każdy urząd miasta posiada oficjalne wyceny wszystkich budynków tego miasta - to bowiem na podstawie tych wycen jest tam ustalane ile "komornego" dany właściciel ma płacić miastu za każdy swój budynek), (2) dania właścicielowi nowego domu o podobnej wartości - tyle że już zlokalizowanego w nowej dzielnicy, (3) przeprowadzenia się ze starego do nowego domu, oraz (4) wyburzenia starego domu i założenia w jego miejscu parku. Pozwalałoby ono też aby nowe domy były budowane szybko, taśmowo i ekonomicznie przez niezainteresowane w zyskach państwo - co zmniejszyłoby ich cenę, jako że wyeliminowałoby monopol budowlańców i architektów którzy w takich sytuacjach bezpardonowo "podbijają ceny". Zwiększyłoby też zapotrzebowanie na produktywnych fachowców, zamiast na jałowych biurokratów - czyli eliminowałoby obecną depresję ekonomiczną kraju. Zmniejszyłoby liczbę źródeł niezadowolenia i skarg ludzi, które (zgodnie z punktem #G1 tej strony) stają się potem powodem zaserwowania następnego kataklizmu danemu miastu czy społeczności. Ponadto, eliminowałoby ilość i poziom niemoralnych oszustw które są możliwe przy okazji długotrwałych napraw wymagających wielu etapów, dużej biurokracji, najróżniejszych urzędników, wypłat przez sporo instytucji i przez państwo, mieszaniny rzemieślników, harytatywnych składanek, itd., itp.

Na przekór iż rząd Nowej Zelandii faktycznie zaoferował mieszkańcom Christchurch, że podejmie się zrealizowania powyżej opisanej, najbardziej "moralnej" zasady odbudowy tego miasta, jak wynika z raportów w telewizji i w prasie, sami mieszkańcy miasta, a także jego lokalne władze, odrzuciły tą ofertę i uparli się przy dokonywaniu odbudowy zgodnego z łatwym do zrealizowania poruszaniu się "w dół" pola moralnego. Znaczący, upierają się aby każdy dom odbudować w miejscu na którym obecnie stoi, używając ów najbardziej biurokratyczny, czasowo najdłuższy, oraz najbardziej kosztowny proces

dokumentowania na papierze i wyceny każdego uszkodzenia, wypłacania ubezpieczeń i kompensat rządowych, opracowywania projektów architektów jak odbudować każdy dom, poczym powolnej i kosztownej odbudowy wymagającej usług dziesiątków najróżniejszych rzemieślników i ich nadzorców. W rezultacie, całe dzielnice miasta nadal będą położone na najbardziej niestabilnym i najbardziej zagrożonym terenie. Na dodatek, na przekór "utopienia" w owych dzielnicach i domach ogromnych funduszy, domy nadal będą tam stare, nadal przeciekające, wilgotne i trudne do ogrzewania, nadal zagrzybione, nadal niezdrowe i praktycznie nie nadające się do zamieszkania. Co jednak najgorsze, przy tej zasadzie odbudowy filozofia mieszkańców wcale NIE ulegnie zmianie. Wszakże każdy pozostanie w "starych układach", zaś zasiedziała atmosfera i stosunki międzyludzkie nadal się nie zmieniają. Za to pojawią się tysiące nowych źródeł dla skarg i krzywdy międzyludzkiej. Stąd, w niedługim czasie później Bóg zapewne będzie musiał tam uderzyć następnym kataklizmem aby jednak zmusić tych ludzi do wprowadzania koniecznych zmian filozoficznych i moralnych.

(Odnotuj, że w przeciwieństwie do innych kataklizmów, do których szczegółowych opisów NIE mam wogóle dostępu, precyzyjne raporty i informacje o kataklizmie w Christchurch mogę śledzić na bieżąco i badać pod ignorowanym przez dzisiejszą "ateistyczną naukę ortodoksyjną" filozoficznym podejściem "a priori" - tj. "od przyczyny do skutku", opisanym dokładniej w punkcie #A2.6 strony [totalizm_pl.htm](#) i w punkcie #C1 strony o nazwie [telekinetyka.htm](#). Ponieważ zaś, tak jak każdy inny kataklizm, niezależnie od tragedii ludzkiej, kataklizm ten ujawnia również "wymiar filozoficzny" - który powinien być obiektywnie badany i poznawany dla dobra całej ludzkości, na niniejszej stronie będę kontynuował raportowanie o wynikach swych badań tego właśnie wymiaru filozoficznego. Mam bowiem nadzieję, że wyniki moich obiektywnych badań, chociaż smutne i czasami przykre, w sumie dobrze przysługują się owej wysoce moralnej idei iż **bez poznania prawdy NIE ma postępu**, a stąd w długoterminowym efekcie okażą się korzystne dla wszystkich zainteresowanych.)

Wszystko co opisałem powyżej reprezentuje raportowanie zdarzeń dokonane zaraz po tamtym trzęsieniu ziemi w Christchurch. Jednak w miarę jak czas postępował miały miejsce dalsze wydarzenia, część z których też zasługuje tu na wzmiankowanie. Przykładowo, fakt że praktycznie niemal wszystkie posunięcia osób kierujących odbudową Christchurch w praktyce okazały się krzywdzące, a stąd wzbudziły znaczącą falę niezadowolenia i skarg zwykłych mieszkańców tego miasta. Aby nie być tu gołosłownym, wskażę kilka takich posunięć najbardziej krytykowanych i uważanych za wysoce niesprawiedliwe. I tak przykładowo, natychmiast po trzęsieniu ziemi całą centralną część miasta ogrodzono i odcięto dostęp do niej właścicielom zawartych tam domów i zakładów przemysłowych. W rezultacie, uniemożliwiono tym właścicielom odzyskanie swoich najdrogocenniejszych pamiątek i co cenniejszych własności. Potem zaś zaczęto wyburzać tam domy, wraz z zawartymi w nich dobrami. W rezultacie duża liczba ludzi poczuła się ograbiona i skrzywdzona. Z kolei wobec wszystkich pouszkodzonych domów wydano zakaz podjęcia jakiegokolwiek naprawy, aż do czasu kiedy biurokratyczne formalności związane z wyceną zniszczeń i sporządzaniem oraz zatwierdzaniem projektów napraw zostaną pozałatwiane. Formalności te jednak wloką się w nieskończoność i nawet pod koniec maja (kiedy to pisałem niniejszy partagraf) ciągle były dalekie od zakończenia. W

rezultacie zima przyszła a tysiące ludzi NIE miało tam gdzie mieszkać. Wszakże ich własnych domów NIE wolno im było naprawiać, zaś inne zamieszkiwalne budynki NIE są tam dostępne. Dużo problemów zaindukowało tam też prawo nowozelandzkie, które zakazuje ludziom dokonywania czegokolwiek samemu (każdy rodzaj pracy wolno tam dokonywać tylko "specjaliście" posiadającym "papiórek" że nabył odpowiednie "uprawnienia" - tak jak wyjaśniłem to już w ostatnim paragrafie punktu #P5 tej strony). W rezultacie, ludziom NIE wolno tam samemu niczego naprawiać, a do naprawy każdej "duperełki" muszą oni tam wołać drogiego, niesolidnego, oraz niepunktualnego "specjalistę". W sumie już po kilku miesiącach od dnia trzęsienia ziemi zaczęło tam być klarownie widoczne, że decyzje i posunięcia powymyślane i wdrożone przez ludzi kierujących odbudową Christchurch okazały się być najbardziej niemoralne i najbardziej krzywdzące ze wszystkich możliwych tam do wprowadzenia w życie. Najwyraźniej też nawet sam Bóg zaczął się z ich powodu niecierpliwic i nawet wielokrotnie dał temu wyraz. Przykładowo, owe niewielkie "wtórne trzęsienia ziemi" wcale tam NIE ustały i powtarzały się okresowo co jakiś czas - szarpiąc nerwy każdego. Ponadto, w pierwszych godzinach porannych w środę dnia 18 maja 2011 roku Bóg prawdopodobnie specjalnie zesłał pożar jaki wymownie ilustruje jego niezadowolenie, a jaki opisywany jest m.in. w artykule "Three firefighters hurt in early mornig blaze" (tj. "Trzech strażaków poszkodowanych we wczesnie-porannym pożarze"), ze strony A3 lokalnej gazety [The Press](#), wydanie z czwartku (Thursday), May 19, 2011. Pożar tren spalił bowiem budynek i cały sprzęt komputerowy należące do tzw. "Trimble Navigation Co." - tj. amerykańskiej firmy jaka była bezpośrednio uwikłana w odbudowę Christchurch. Ta zatrudniająca 240 ludzi firma wykonywała bowiem w Christchurch cyfrową mapę która potem użyta miała być do sporządzenia 3-wymiarowego modelu trzęsienia ziemi oraz do wypracowania zasad przyszłej odbudowy owego miasta. Pożar zniszczył jednak jej siedzibę i całe jej wyposażenie elektroniczne używane dla owego cyfrowego mapowania Christchurch.

W czerwcu 2011 roku mieszkańcy Christchurch zaczęli się coraz intensywniej skarżyć na biurokrację, bezduszość, niesolidność, rabunki, niewłaściwe potraktowanie, opóźnienia, niezdecydowanie i brak działania władz, sekretywność, itp., jakie coraz otwarciej panoszyły się w owym mieście. Najlepszym wyrazem tych skarg były wypowiedzi zwykłych mieszkańców owego miasta ujawnione na kanale 3 nowozelandzkiej telewizji w powtarzalnie nadawanym tam programie "Campbel Live" ze środy, 15 czerwca 2011 roku, godzina 19:00 do 19:30 (dobrze że Nowa Zelandia ciągle ma chociaż jeden taki obiektywny i walczący o prawdę bieżący program telewizyjny). Oczywiście, można łatwo zgadnąć jak Bóg reaguje na takie rosnące niezadowolenie i skargi ludzkie. Zapewne dlatego w poniedziałek dnia 13 czerwca 2011 roku, miasto Christchurch zostało ponownie uderzone aż całym rojem trzęsień ziemi. Najsilniejsze z nich, mające moc 6.3 w skali Richtera uderzyło o godzinie 14:20 - po jego opisy patrz np. artykuł "Trapped in hell" (tj. "Złapani w piekielną pułapkę") ze strony A1 (a także stron A4 do A7 i B1) gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie ze środy (Wednesday), June 15, 2011). Owo trzęsienie ziemi spowodowało jedną ofiarę ludzką - jakiegoś staruszka zabitego upadającą cegłą. Dodało też miastu następną porcję zniszczeń. Jednak to jego symbolizm miał zapewne najsilniejszą wymowę. Wszystko bowiem o nim okazało się wysoce

symboliczne - co dawalo się odnotować nawet z dalekiej Polski (tak jak ujawniła to [polskojęzyczna strona angelus-silesius.pl/articles/2011/christchurch_13_czerwiec.html](http://polskojęzyczna.strona.angelus-silesius.pl/articles/2011/christchurch_13_czerwiec.html)). Przykładowo, jego data 13 była raczej symboliczna - co wyjaśniam w (4) z punktu #F3 tej strony. Symboliczne znaczenie miały też budynki które ono zniszczyło - szczególnie zaś już nienaprawialne doniszczenie przez nie obu katedr miasta Christchurch (tj. zarówno doniszczenie jego katedry anglikańskiej jak i katedry katolickiej). Jeśli Bóg niszczy katedrę jakiegoś miasta, wówczas można to brać za wyraźny znak boskiego niezadowolenia z tego co czyni kościół tegoż miasta - jako przykład patrz zniszczenie katedry na Haiti zbaczającej w kierunku voodoo i kultu szatana (tak jak to opisane w punkcie #C3 strony o nazwie seismograph.pl.htm). Pytanie więc jakie ktoś mógłby zadać, to czy zniszczenie obu katedr w Christchurch nie jest przypadkiem wyrazem dezaprobaty Boga dla stanowiska owych kościołów w sprawie wizyty w Christchurch Drugiego Jezusa w 1999 roku - opisanej w punkcie #G2 odrębnej strony o nazwie przepowiednie.htm. Wszakże oba te kościoły pozwoliły wówczas aby miasto Christchurch (traktowane jako jeden duży "intelekt grupowy") nie tylko odrzuciło ideę owej wizyty, ale nawet podjęło niemal otwartą wojnę przeciwko pamięci tamtej wizyty i przeciwko misji którą miała ona zrealizować. Ciekawe też czy na zniszczenie katedry anglikańskiej miała jakiś wpływ decyzja opisana m.in. w artykule "Presbyterians ratify gays" (tj. "Prezbyterianie zatwierdzają homoseksualistów") ze strony B3 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](http://TheDominionPost) (wydanie z czwartku (Thursday), May 12, 2011) - w którym ujawniono że w owych kościołach homoseksualiści mogą już zostawać kapłanami. Czy więc jest możliwe, że owe powtarzalne trzęsienia ziemi nieustannie niepokojące to miasto służą np. nakłonieniu jego co bardziej moralnych mieszkańców do opuszczenia miasta - zanim zostanie ono całkowicie zmiecione z powierzchni ziemi (tak jak zmiecione były miasta Wineta i Salamis opisane w punktach #H2 i #H3 strony o nazwie tapanui.pl.htm).

#P7. Trzęsienie ziemi z piątku, dnia 23 grudnia 2011 roku, oraz następne trzęsienia które przyszły wkrótce po nim:

Kiedy mieszkańcy Christchurch zaczęli już wierzyć że najgorsze jest poza nimi, nagle w piątek, dnia 23 grudnia 2011 roku, nastąpiła u nich kolejna seria silnych trzęsień ziemi. Owo trzęsienie ziemi opisałem już relatywnie dobrze w punkcie #B2 tej strony. Najdokuczliwszym ich składnikiem była tzw. "liquefaction" która zalała sporą część miasta warstwą płynnego błota jakie potem przyszło mieszkańcom z mozołem sprzątać i wywozić z miasta.

Już wkrótce potem także się okazało, że wcale NIE było to ostatnie trzęsienie ziemi jakie dotknęło owo miasto. Kolejna seria silnych trzęsień ziemi - na szczęście dla jego mieszkańców, tym razem już bez nieprzyjemnej "liquefaction", dotknęła Christchurch w poniedziałek, dnia 2 stycznia 2012 roku.

Jej krótki opis zawarty jest m.in. w artykule [1#P7] o tytule "Quake flurry last straw for some, Parker says" (tj. "nawrót trzęsień ostatnim żdźbłem dla niektórych, stwierdził starosta"), ze strony A5 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie z wtorku (Tuesday), January 3, 2012. Najsilniejsze uderzenie w tamtej serii nowych wstrząsów dotknęło miasto tuż przed godziną 6 rano i miało siłę 6 na skali Richtera. Natomiast sam fakt zaistnienia tej serii rozciągnął wstrząsy jakim poddawane jest miasto Christchurch na trzeci już z kolei rok kalendarzowy - wszakże miasto to było uprzednio powtarzalnie wstrząsane już począwszy od roku 2010 (patrz punkt #P5 powyżej) i potem poprzez cały rok 2011 (patrz punkt #P6 i niniejszy).

Gdyby jakiś nauczyciel (nawet najmniej zdolnych uczniów) przez trzy kolejne lata kalendarzowe powtarzał im tą samą lekcję, owi uczniowie z pewnością by zrozumieli jej wymowę. Tymczasem dla lokalnych naukowców z Christchurch, którzy są opłacani za wyciąganie wniosków z tego co się tam dzieje, wymowa powtarzania trzęsień ziemi przez trzy kolejne lata kalendarzowe zdaje się nic NIE mówić. Czy nie warto więc byłoby zacząć wreszcie zadawać pytania, czy problem polega tu na kompetencji owych naukowców, czy też na błędności całej dotychczasowej "ateistycznej nauki ortodoksyjnej". Wszakże tylko zadawanie właściwych pytań oraz udzielanie na nie odważnych odpowiedzi wnosi potencjał ulepszenia naszego jutra.

Faktyczna wymowa tych kolejnych trzęsień ziemi jest taka, jakby Bóg chciał z ich pomocą przekazać mieszkańcom owego miasta wiadomość: **"nie widzę wymaganej zmiany w waszych poglądach, postępowaniu, ani nastawieniach - NIE skończyłem więc jeszcze swoich rozliczeń z waszym miastem"**.

Część #R: Znaczące trzęsienia ziemi które dotknęły odmienne niż Christchurch miasta Nowej Zelandii:

#R1. Trzęsienie ziemi o sile 6.5 jakie poszkodowało stolicę Wellington w dniu 21 lipca 2013 roku:

O godzinie 17:09 w niedzielę dnia 21 lipca 2013 roku, miasto Wellington, na przedmieściu którego ja mieszkam, zostało poszkodowane relatywnie silnym trzęsieniem ziemi o sile 6.5 w skali Richtera. (Tj. poszkodowane było trzęsieniem ziemi silniejszym od tego, które w dniu 22 lutego 2011 roku zdewastowało miasto Christchurch). Ponieważ jednak opis tego trzęsienia ziemi z Wellington przytoczyłem w punkcie #13.1 (patrz tam 21) ze strony o nazwie [petone_pl.htm](#),

opisów tych NIE będę już tutaj ponownie powtarzał.

Gdybyśmy zechcieli zaklasyfikować tamto trzęsienie ziemi z Wellington do jednej z kategorii kataklizmów wyszczególnionych w punkcie #G1 powyżej, wówczas kwalifikowało by się ono jako (7a) **ostrzegające trzęsienie ziemi**.

Część #S: Co czynić aby dzisiejsza oficjalna nauka ziemską przestała być zainteresowana w dalszym utrzymywaniu sytuacji kiedy oficjalnie NIE są znane metody wykrywania bliskiego już nadejścia zabójczych trzęsień ziemi:

#S1. Jak możliwość generowania "zysków bez odpowiedzialności" blokuje badania nad wypracowaniem przez oficjalną naukę efektywnych metod wykrywania nadchodzących trzęsień ziemi:

Motto: "Za wielkimi słowami ważnych ludzi typowo kryją się niskie pobudki."

Wcale NIE jest tajemnicą, że wielu dzisiejszych "luminarzy nauki", zatrudnionych w dyscyplinach jakie badają kataklizmy, dorabia sobie finansowo "na boku" poprzez branie udziału w najróżniejszych "panelach ekspertów", stowarzyszeniach, ciałach doradczych, itp. Jedynie za obietnice, że będą oni ostrzegali ludność przed nadchodzącymi trzęsieniami ziemi czy przed innym kataklizmem, owi "luminarze nauki" czerpią spore zyski bez wkładania w to jakiegokolwiek wysiłku ani bez brania na siebie jakiegokolwiek odpowiedzialności. Powodem jest, że każdą swoją niefachowość, błąd i brak odpowiedzialności zawsze są oni w stanie usprawiedliwić wymówką, że ludzkość jakoby nadal oficjalnie NIE zna precyzyjnego sposobu aby wykryć kiedy i gdzie uderzy następny morderczy kataklizm. Licząc też na efektywność owej wymówki, kiedy faktycznie zbliża się trzęsienie ziemi lub inny kataklizm, wówczas albo znajdują oni jakiś sposób aby kompletnie milczeć - na przekór, że biorąc pieniądze za swoją "ekspertyzę" faktycznie zobowiązali się ostrzegać, albo też podają jakieś uspokajające "słodkie kłamstwa" - mające uspokoić obawy ludności i stąd usatysfakcjonować tych polityków czy decydentów od których zależy ich

zatrudnienie w danej roli, a którzy w przypadku faktycznego ostrzeżenia musieliby się potrudzić podjęciem jakichś działań ewakuacyjnych czy zapobiegawczych. Oczywiście, bez względu na to czy owi "luminarze nauki" wybiorą milczenie czy też wypowiedanie "słodkich kłamstewek", w przypadku gdy kataklizm faktycznie nadejdzie ich postępowanie tylko pogarsza sytuację liczących na nich ludzi. Wszakże zwykli ludzie, którzy NIE wiedzą "co jest grane" w kręgach naukowców, typowo uważają ich uspokajające "słodkie kłamstewka" za naukowy pewnik, natomiast ich milczenie za prognozę, że nic się nie stanie. Zgodnie bowiem z popularnym powiedzeniem że **"brak wieści to dobre wieści"**, dla zwykłych ludzi **milczenie naukowców typowo jest brane jako oficjalna prognoza nauki, iż narazie "nic nikomu tu NIE zagraża"**.

Co jednak jest jeszcze gorsze, ludzka natura ma tą cechę, że jeśli ktoś czerpie z czegoś zyski, wówczas jest żywotnie zainteresowanym aby sytuacja która mu to umożliwia nigdy się NIE skończyła. (Działanie owej cechy natury ludzkiej wyjaśniałem już w punkcie #C1 niniejszej strony na przykładzie koncernów farmaceutycznych, które dla zwiększenia swoich zysków opracowują lekarstwa które wcale NIE leczą, a jedynie łagodzą symptomy choroby i równocześnie tak uzależniają od siebie pacjentów aby ci kupowali te lekarstwa przez resztę życia. Oczywiście, ów przykład farmaceutyczny jest tylko jednym z całego szeregu jakie widzimy wokół siebie. Inne obejmują koncerny tytoniowe, wytwórnie piwa i alkoholi, gangi narkotykowe, kasyna gry, burdele, dożywcotnych dyktatorów, itp. W każdym bowiem z tych "przemysłów" najróżniejsze grupy ludzi łamią zasady moralne aby wyciągać korzyści z ludzkiego cierpienia, choroby, a nawet śmierci - tak jak na przykładzie przemysłu tytoniowego stara się to nam uświadomić artykuł [1#S1] o tytule "Why smokers are good for NZ society" - tj. "dlaczego palacze są korzystni dla nowozelandzkiego społeczeństwa", ze strony A9 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie z wtorku (Tuesday), October 23, 2012.) Z powodu więc owej cechy ludzkiej natury, aby przedłużyć w nieskończoność sytuacje z których dana osoba czerpie zyski, jakaś część "luminarzy nauki" którzy czerpią zyski np. z faktu, że istnieją mordercze trzęsienia ziemi i że ludzkość ciągle oficjalnie NIE zna metody efektywnego wykrywania gdzie i kiedy takie trzęsienia ziemi uderzą, wykazują tendencje aby cichcem sabotażować wszelkie badania które wnoszą potencjał iż wypracowana zostanie jednak jakaś efektywna metoda wykrywania nadchodzących trzęsień ziemi. W rezultacie owego sabotażowania, naukowcy ci uformowali dla ludzkości **"błędne koło"**, w którym (1) **"niemożność wykrywania nadchodzących trzęsień ziemi pozwala niektórym decydentom nauki na czerpanie zysków bez brania odpowiedzialności"** zaś (2) **"czerpanie zysków bez brania odpowiedzialności inspirowuje tych decydentów aby blokowali poszukiwania metod wykrywania nadchodzących trzęsień ziemi"**. Owo "błędne koło" powoduje, że **niskie pobudki i prywatne interesy kilku osobników blokują postęp całej cywilizacji ludzkiej**. Dlatego ludzkość jako całość musi znaleźć i wdrożyć jakiś sposób na przerwanie tego błędnego koła. Znalezieniu i wdrożeniu owego sposobu poświęcona jest m.in. niniejsza "część #S" tej strony (a także znaczące części kilku innych stron internetowych i monografii autora).

#S2. Jakże materiał dowodowy potwierdza, że dzisiejsza oficjalna nauka jako całość wcale NIE jest zainteresowana w opracowaniu efektywnych metod wykrywania nadejść zabójczych trzęsień ziemi:

Oczywiście, jeśli argumenty z poprzedniego punktu zaprezentować jakiemuś naukowcowi od trzęsień ziemi, który sam uczestniczy w czerpaniu zysków z oficjalnego nieistnienia efektywnej metody wykrywania nadchodzących trzęsień ziemi, wówczas ów naukowiec będzie usiłował zbić ich zasadność. Najpierw więc zapewne będzie usiłował je nazwać "kolejną teorią spiskową" - poczym wyszydzić, zaś jeśli to nie poskutkuje odwoła się do "cięższej artylerii" w rodzaju twierdzeń, że jakoby zupełnie nie ma materiału dowodowego iż sporo naukowych decydentów blokuje badania nad wypracowaniem efektywnej metody wykrywania nadchodzących trzęsień ziemi. Dlatego aby uprzedzić takie twierdzenia, poniżej wyszczególnię aż kilka kategorii materiału dowodowego, który właśnie dowodzi iż dzisiejsza oficjalna nauka traktowana jako całościowy "intelekt grupowy" faktycznie blokuje badania nad wypracowaniem efektywnej metody wykrywania nadchodzących trzęsień ziemi. Oto owe kategorie:

(1) **Celowe niepodejmowanie przez oficjalną naukę badań [Sejsmografu Zhang Henga](#)**. Od marca 2003 roku dostępne są w internecie przygotowane osobiście przeze mnie liczne opisy budowy i zasady działania starożytnego urządzenia telepatycznego które już około 2000 lat temu wykazało się w działaniu, że zdalnie wykrywa ono właśnie nadchodzące trzęsienia ziemi i efektywnie alarmuje ludzi o ich zbliżaniu się. (Przed marcem 2003 roku opisy tego sejsmografu też były już dostępne w internecie, tyle że NIE zawierały one jeszcze wyjaśnienia jak faktycznie urządzenie to działało, ponieważ wyjaśnienia tego dostarczyły dopiero moje "hobbystyczne" badania.) Na niniejszej stronie model tego urządzenia jest pokazany jako "Fot. #M1". Kiedy w latach 2005 do 2011 byłem na kolejnym swoim bezrobotciu, zaś niemożność uzyskania choćby "zasiłku dla bezrobotnych" nasilała moje paniczne poszukiwania jakiegoś zatrudnienia, wysyłałem swe podania o pracę wraz z propozycjami naukowego programu zbudowania i przebadania tego właśnie urządzenia, do wszystkich uczelni w świecie które ogłaszały wakanty na pozycjach naukowych jakie kwalifikowały się właśnie do podjęcia tego typu badań, włączając w to uczelnie z krajów najbardziej zagrożonych trzęsieniami ziemi (np. Japonii) - tak jak opisuje to punkt #I1 na stronie [seismograph.pl.htm](#). Wysłałem w owym okresie setki takich podań o pracę uzupełnionych o propozycje i programy badań owego sejsmografu. Na przekór tego, żadna z tamtych uczelni NIE zgodziła się dać mi szansy urzeczywistnienia tego urządzenia - chociaż np. w przypadku Japonii, USA, czy Nowej Zelandii urządzenie to mogło faktycznie okazać się zbawcze dla narodu który finansował te uczelnie. Co też może szokować równie mocno, od

czasu kiedy jako pierwszy naukowiec w świecie opublikowałem opisy faktycznej zasady działania tego urządzenia, NIE otrzymałem nawet jednego najmizerniejszego zapytania w jego sprawie. Tak masowe ignorowanie możliwości rozwoju urządzenia jakie już sprawdziło się w działaniu około 2000 lat temu, NIE daje się wytłumaczyć przypadkiem, a muszą za nim ukrywać się czyjeś korzyści i prywatne interesy.

(2) Ukrywanie telepatycznego [Seismografu Zhang Henga](#) przez naukowców muzeum narodowego "Te Papa" w Nowej Zelandii. (Seismograf ten jest zdolny do zdalnego i wczesnego wykrywania nadchodzących trzęsień ziemi - tj. do ich wykrywania już na etapie kiedy trzęsienia te ciągle dopiero się przygotowują do zaistnienia.) Sporo już lat temu Nowa Zelandia otrzymała w darze od Chin ten sam model owego starożytnego seismografu, którego zdjęcie pokazane jest na "Fot. #M1" z tej strony. Kiedy jej obszar NIE był jeszcze potrząsany, ów seismograf stał wystawiony w narodowym muzeum Nowej Zelandii zwanym [Te Papa](#). Kiedy jednak opisane powyżej w punkcie #P5 trzęsienie ziemi zniszczyło nowozelandzkie miasto Christchurch, ów model został ukryty przed zwiedzającymi. Wszakże inspirował on ambarasujące pytania w rodzaju "dlaczego NIE jest on dzisiaj badany i budowany - skoro dowiódł już swojej efektywności w starożytnych czasach?". Ukrycie eksponatu jest bowiem najłatwiejszym sposobem unikania ambarasujących pytań - sprawdzonym już na wielu innych eksponatach, np. na tzw. "dzwonie Colenso'na" opisanym w podpisie pod "Fot. #M1" z tej strony i w punkcie #D1 ze strony [seismograph.pl.htm](#), albo na "szkielecie giganta" opisanym w punkcie #I2 strony [newzealand.pl.htm](#) - o którym szeptana plotka czy tradycja z Timaru powiada (niestety, w sposób niemożliwy do oficjalnego sprawdzenia czy potwierdzenia), że podobno zniknął on na zawsze w przepastnych podziemiach muzeum z Christchurch.

(3) Niepodejmowanie prób sprawdzenia lub wdrożenia którejkolwiek z metod powstrzymywania nadejścia trzęsień ziemi bazujących na moralności i opisanych na niniejszej stronie. O ratującym życie potencjale tych metod informuje NIE tylko Biblia (np. patrz biblijny opis losów miasta Niniwa), ale także niezliczone legendy - np. legenda o mieście Wineta z okolic dzisiejszego Świnoujścia, opisana w punkcie #H2 strony o nazwie [tapanui.pl.htm](#). Ja sam też, działając tylko na pozbawionych finansowania zasadach "naukowego hobby", zdołałem udokumentować już spory materiał dowodowy, że faktycznie metody te okazują się skuteczne - np. patrz dowody zestawione w punktach #I3 do #I5 ze strony o nazwie [petone.pl.htm](#). (Można więc sobie wyobrazić, jakie dowody w tej sprawie mogliby zidentyfikować i ujawnić dobrze finansowani zawodowi naukowcy, gdyby rzetelnie zabrali się za te badania.) Na dodatek, owe bazujące na moralności metody są ogromnie tanie. Na przekór tego, nikt NIE kwapi się z podjęciem ich sprawdzania ani prób wdrażania. Ten fakt jest szczególnie rozczarowujący, jako że np. metoda opisana w punktach #J1 i #P5.1 tej strony byłaby wyjątkowo łatwa do sprawdzenia w nowozelandzkim mieście Christchurch powtarzalnie potrząsanym przez trzęsienia ziemi praktycznie nawet w czasach pisania niniejszego punktu. Na przekór jednak tej łatwości w sprawdzeniu, wnosi ona jednocześnie wysokie szanse aby wyeliminować niebezpieczeństwa i następstwa wskazywane we wstępie do strony o nazwie [petone.pl.htm](#). Podsumowując, opisane powyżej

istnienie metod wczesnego wykrywania nadchodzących trzęsień ziemi i obrony przed ich morderczymi skutkami, jakie to metody wyraźnie są ignorowane i celowo NIE badane przez dzisiejszą oficjalną naukę, ujawnia że **oficjalna nauka i zawodowi naukowcy NIE starają się wystarczająco usilnie aby faktycznie znaleźć metodę wykrywania i powstrzymywania nadejścia trzęsień ziemi**. Nie sprawdzają oni bowiem każdej możliwości jaka w tym zakresie została już zidentyfikowana. Wiadomo zaś, że jeśli ktoś celowo unika czegoś co może ratować życie wielu ludzi, wówczas musi mieć ku temu jakiś osobisty interes.

(4) Przekręcanie prawdy i krzykliwe napastowanie tych Włochów, którzy rozliczyli swoich naukowców za spowodowanie śmierci błędnym oszacowaniem ryzyka trzęsienia ziemi. Gdyby decydenci nauki NIE mieli osobistych interesów w utrzymywaniu obecnego "statu quo" w sprawie niewykrywalności nadchodzących trzęsień ziemi, NIE podejmowałiby aż tak moralnie kwestionowalnej kampanii krzykliwych ataków i przekręcania faktów, jak to czynią w związku z wyrokiem procesu sądowego opisanego w punktach #S4 i #S5 poniżej.

#S3. Jak można przerwać owo "błędne koło", że (1) "niemożność wykrywania nadchodzących trzęsień ziemi pozwala niektórym decydentom nauki na czerpanie zysków bez brania odpowiedzialności", zaś (2) "czerpanie zysków bez brania odpowiedzialności nakłania część z tych decydentów do blokowania poszukiwań metod wykrywania nadchodzących trzęsień ziemi":

Aby przerwać zakorzenione obecnie w nauce "błędne koło" blokujące wypracowanie efektywnej metody wykrywania nadchodzących trzęsień ziemi (czy wykrywania innych kataklizmów - z których niektórzy "luminarze nauki" też czerpią dodatkowe korzyści), konieczne jest podjęcie kilku oficjalnych działań. Najważniejszym z nich jest oficjalne uformowanie "konkurencji" dla starej nauki, poprzez ustanowienie drugiej nowej "totaliztycznej nauki". "Jak" i "dlaczego" należy oficjalnie tego dokonać - wyjaśniłem to już na całym szeregu totaliztycznych stron i publikacji, włączając w to punkty #A3, #B1 i #C2 niniejszej strony. Innym takim oficjalnym działaniem jest podjęcie rzeczowego rozliczenia "luminarzy nauki" za milczenie i za unikanie odpowiedzialności ostrzegania ludności o nadchodzących trzęsieniach ziemi. To rozliczenie odbierze im

bowiem możliwość dalszego unikania odpowiedzialności za to co czynia i co twierdzą, oraz zmusi ich do przerwania obecnej blokady badań nad co-bardziej obiecującymi metodami wykrywania nadchodzących trzęsień ziemi.

#S4. Włoski przypadek pierwszego w świecie postawienia przed sądem naukowców którzy spartaczyli interpretację objawów nadchodzącego trzęsienia ziemi i spowodowali śmierć 309 ludzi swoim błędnym zaprognozowaniem iż trzęsienia ziemi NIE będzie (który to przypadek stworzył pierwszy precedens legalny mogący dopomóc w przerywaniu omawianego tu "błędnego koła"):

Motto: "Jeśli inżynier zbuduje coś co się zawali, lub jeśli lekarz kogoś otruje zamiast wyleczyć - zwykle wylądują za to we więzieniu. To dlatego inżynierowie i lekarze są nawykli do praktykowania kultury odpowiedzialności i poszukiwania prawdy. Jeśli jednak brak wiedzy lub lenistwo naukowca spowoduje liczne śmierci - typowo naukowcowi NIC za to nie grozi. To dlatego dzisiejsi naukowcy nawykli do praktykowania kultury wygodnickiego unikania odpowiedzialności i przekładania ładnie brzmiącej nieprawdy ponad niepopularną prawdą."

W nawiązaniu do metod przerywania opisywanego tu "błędnego koła" warto podkreślić, że **TAK, wreszcie jest już pierwszy przypadek w świecie i pierwszy "legalny precedens",** kiedy "luminarze nauki" zostali jednak rozliczeni przez społeczeństwo za lekkomyślne potraktowanie ekspertyzy której przygotowania ochotniczo się podjęli dla sowitej zapłaty, za swój brak wiedzy i ignoranckie wywiązanie się ze swoich obowiązków zawodowych, za nieodpowiedzialną i błędną ocenę niebezpieczeństw, oraz za uniknięcie klarownego ostrzeżenia ludności kiedy niebezpieczeństwo **było oczywiste**. O zaistnieniu tego przypadku ja po raz pierwszy dowiedziałem się z artykułu **[1#S4]** o dosyć mylącym tytule "On trial for not predicting quake" (tj. "sądzeni za nie przewidzenie trzęsienia ziemi"), ze strony A12 gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie ze środy (Wednesday), September 21, 2011. (Tytuł owego artykułu najwyraźniej był celowo mylący i zmanipulowany, ponieważ faktycznie to ci naukowcy wcale NIE byli sądzeni za "nie przewidzenie trzęsienia ziemi", a za unikanie odpowiedzialnego ujawniania niewygodnej prawdy i za

przekładanie przyjemnie brzmiącej nieprawdy ponad prawdą, oraz za uleganie kulturze samozadowolenia i pasywności (po angielsku "complacence") - które to uleganie stało się powodem licznych śmierci ludzi.) Z powyższego artykułu wynikało, że to **pierwsze w świecie znane mi rozliczenie naukowców z katastrofalnych następstw tego czego wykonania ochotniczo się podjęli za sowną opłatą** nastąpiło przez krewnych 309 osób zabitych we włoskim mieście L'Aquila podczas trzęsienia ziemi o sile 6.3 w skali Richtera, jakie to trzęsienie ziemi miało tam miejsce nocą w dniu 6 kwietnia 2009 roku. Krewni ci zorganizowali się w stowarzyszenie zwane "**309 martyrs**" (tj. "309 męczenników") i podali do sądu wszystkich uczestników panelu 6 naukowców "ekspertów od trzęsień ziemi" oraz jednego wysokiej-rangi urzędnika państwowego, którzy powołani zostali do oceny niebezpieczeństwa jakie może grozić temu miastu zaraz po tym kiedy zostało ono dotknięte pasmem ponad 400 niewielkich trzęsień ziemi. Na posiedzeniu oceniającym poziom zagrożenia, jakie o 6 dni poprzedzało owo mordercze trzęsienie ziemi w L'Aquila, ów panel "ekspertów" wydał nieodpowiedzialny werdykt, że pomimo tamtej serii ponad 400 wstrząsów, oraz na przekór że podobne serie niewielkich trzęsień ziemi poprzedzały mordercze dla miasta duże trzęsienia ziemi jakie miały tam miejsce w 18 i w 16 wieku, miastu prawdopodobnie NIE grozi żadne trzęsienie ziemi o większej sile. Jak ujawnił to dopiero artykuł [3#S4] wskazywany poniżej, jeden z panelu owych naukowców doczekał się ponurej sławy wśród miejscowych, ponieważ poradził wówczas mieszkańcom miasta, aby się zrelaksowali i nalali sobie kielichy wina, bowiem zupełnie nic im nie grozi. Krewni ofiar trzęsienia ziemi, które na przekór tego werdyktu uderzyło jednak miasto i uśmierciło 309 jego mieszkańców, twierdzą że doskonale zdają sobie sprawę że nikt dzisiaj NIE jest jeszcze w stanie przewidzieć dnia ani godziny nadejścia morderczego trzęsienia ziemi. Jednak owi "eksperci" wywodzący się z grona najwyżej płatnych naukowców jakoby specjalizujących się w badaniu trzęsień ziemi, ciągle powinni posiadać wystarczającą wiedzę i wystarczające poczucie odpowiedzialności aby przynajmniej ostrzec mieszkańców miasta że istnieje możliwość nadejścia trzęsienia ziemi o większej sile i że stąd mieszkańcy owego miasta faktycznie "siedzą na bombie". Takie ostrzeżenie pozwoliłoby wszakże mieszkańcom L'Aquila mieć się na baczności i ocaliłoby zapewne sporo ludzi. Faktycznie więc oskarżenie dotyczy niewiedzy jaka jest sprzeczna z wymaganiami dobrze płatnego zawodu któremu naukowcy ci się oddają, oraz dotyczy zbyt nieodpowiedzialnego potraktowania wysoce istotnej oceny poziomu zagrożenia jaką naukowcy ci oficjalnie (i oczywiście za wysoką odpłatnością) podjęli się przygotować dla mieszkańców tego miasta.

Niemoralne i krzykliwe wysiłki wypaczania oraz przeinaczania treści i meritum owego zupełnie racjonalnego oskarżenia, dokonywane przez innych zawodowych naukowców, na tyle zainteresowały mnie całą sprawą, że zacząłem uważnie śledzić jej postępy. Następnym artykułem [2#S4] jaki udało mi się przeczytać o tym sądowym procesie włoskich naukowców, pojawił się w lutym 2012 roku. Nosił on tytuł "Scientists stand on shaky ground" (tj. "naukowcy stoją na trzęsącym się gruncie") ze strony B5 nowozelandzkiej gazety **The Dominion Post**, wydanie z wtorku (Tuesday), February 7, 2012. Informował on, że proces sądowy owych włoskich naukowców ciągle trwa i że zapewne będzie nadal trwał aż przez szereg następnych miesięcy, jeśli nie lat. Artykuł ten dodał także kilka

dalszych informacji uświadamiających jak nieodpowiedzialnie i jak niemoralnie dzisiejsi naukowcy postępują, unikając komunikowania się ze społeczeństwem w sprawach dla których zostali pozatrudniani, oraz ignorując procedury postępowania jakie zostały dla nich wypracowane.

Jaki był wyrok omawianego tu procesu sądowego doczytałem się dopiero z artykułu [3#S4] o ponownie celowo mylącym i zapewne zmanipulowanym tytule "Dismay at jail term for scientists who failed to predict quake" (tj. "przestrach z powodu kary więzienia dla naukowców którzy spartaczyli przewidzenie trzęsienia ziemi"), ze stron A24 i A25 gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie ze środy (Wednesday), October 24, 2012. Jak wynikało z owego artykułu, naukowcy ci zostali skazani na 6 lat więzienia każdy, oraz na zapłacenie kilku milionów Euro tytułem odszkodowania dla rodzin ofiar owego trzęsienia ziemi (w tym dwa miliony Euro mieli oni wypłacić natychmiast, resztę nieco później). Oczywiście ich adwokaci natychmiast zastrzegli, że będą się odwoływali od tego wyroku - sprawa więc ciągle nie uległa zamknięciu. Artykuł ten przytoczył też dokładne brzmienie ich oskarżenia za jakie zostali oni skazani. Brzmienie to bardzo klarownie ujawniało, że **wcale NIE byli oni ani oskarżani, ani też skazani, za "nieprzewidzenie trzęsienia ziemi"**, tak jak celowo myląc oczerniali ów proces sądowy rozliczni naukowcy z reszty świata - jakim wyraźnie się NIE podobało, że we Włoszech społeczeństwo zaczęło wreszcie rozliczać dobrze płatnych naukowców z odpowiedzialności za katastrofalne następstwa ich odpłatnie udzielanych ekspertyz. Oskarżenie owo stwierdzało bowiem, cytując: **'za przygotowanie "niekompletnego, niedorzecznego, niewłaściwego i kryminalnie błędnego" oceny zaistniałego ryzyka'** (w oryginale angielskojęzycznym 'for providing "an incomplete, inept, unsuitable and criminally mistaken" assessment of risks posed').

#S5. Reakcja na wyrok włoskiego sądu który rozliczył naukowców z partactwa oceny poziomu zagrożenia:

Niemal natychmiast po ogłoszeniu wyroku owego włoskiego sądu, rozpoczęły się krzykliwe ataki na niego ze strony innych naukowców. Oczywiście, można się domyślać, że naukowcy którzy podjęli owe ataki sami są członkami najróżniejszych "paneli ekspertów", ciał doradczych, komisji, itp., które pozwalają im czerpać finansowe korzyści z trzęsień ziemi, bez brania na siebie związanej z tym odpowiedzialności. Ataków tych było aż tak dużo, że np. tylko jedno wydanie nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), datowane w czwartek (Thursday), October 25, 2012 publikowało aż dwa artykuły na ten temat, mianowicie na stronie A13 opublikowało artykuł [1#S5] o tytule "The mystery of when any earthquake will strike remains" (tj. "tajemnica kiedy jakieś trzęsienie ziemi uderzy ciągle pozostaje"), zaś na stronie B2 opublikowało artykuł [2#S5] "Disaster chiefs walk out over quake jailing" (tj. "szefowie od kataklizmów opuścili stanowiska jako protest o wyrok więzienia za trzęsienie ziemi").

Co mnie najbardziej szokuje w niemoralnych reakcjach owych naukowców na ten moralnie uzasadniony wyrok, to że zupełnie przekręcają oni sens owego wyroku i że prawdopodobnie używają go oni jako wymówkę dla usprawiedliwiania swojego własnego braku odpowiedzialności w stwierdzeniach ekspertyz które ohotniczo przygotowują za sowitymi opłatami. Naukowcy ci bowiem twierdzą, że owi ich włoscy koledzy zawodowi powinni być zwolnieni z odpowiedzialności za następstwa swojej błędnej i niedbałej "opinii panelu ekspertów", ponieważ "trzęsień ziemi NIE daje się przewidzieć" przy dzisiejszym stanie oficjalnej nauki. W tym swoim twierdzeniu owi "obrońcy nieodpowiedzialnych naukowców" przeaczają jednak, lub celowo wypaczają, aż cały szereg faktów. Przykładowo, przeaczają lub wypaczają oni fakty, że:

(a) Skazani na więzienie włoscy naukowcy faktycznie to dokonali przewidywania tego, co jakoby NIE daje się przewidzieć. Stwierdzili oni wszakże w swojej "opinii panelu ekspertów", że zabójczego trzęsienia ziemi NIE będzie w L'Aquila. Tymczasem, **tak samo jak dzisiejsi naukowcy NIE są w stanie przewidzieć nadejścia trzęsienia ziemi, NIE są oni też w stanie przewidzieć, że trzęsienia ziemi NIE będzie**. Nie wolno jest więc im uspokajać ludności i twierdzić coś w rodzaju "odpręż się i napij się wina, bowiem jesteś zupełnie bezpieczny". Wszakże tam gdzie właśnie pojawiły się trzęsienia ziemi, w każdej chwili może też uderzyć następne z nich jakie okaże się śmiertelne. Zadaniem tych naukowców powinno więc być raczej ustalenie jak duże są szanse, że to następne uderzy już w przeciągu określonej liczby dni z najbliższej przyszłości i zarekomendowanie ewakuacji ludności - jeśli szanse te stają się niedopuszczalnie duże. Powinni oni też próbować ustalić jak silne owo trzęsienie ziemi może być, kiedy najprawdopodobniej ono się pojawi, jak być zaalarmowanym że właśnie nadchodzi, jak można się bronić przed jego nadejściem i skutkami, kto i jak jest nim zagrożonym, oraz co poszczególne kategorie ludzi powinny czynić aby NIE zostać przez nie uśmierconymi.

(b) Praktycznie niemal wszelkie inne zawody, są także w sytuacji badaczy trzęsień ziemi. Wszakże np. chirurg zaczynający operację, czy lekarz podejmujący leczenie pacjenta, także NIE są w stanie przewidzieć jakie niespodzianki ich czekają po otwarciu ciała pacjenta czy po postawieniu danej diagnozy. Pomimo to lekarze mogą być pociągani do odpowiedzialności jeśli spartaczą to co czynią. Dlaczego więc zawodowi naukowcy NIE mają być odpowiedzialni za to co czynią. Podobnie inżynierowie którzy budują jakąś maszynę, most, czy drapacz chmur, także NIE są w stanie przewidzieć wszystkich niespodzianek jakie życie przygotowuje temu co stworzyli. Skoro jednak na przekór owej niemożności przewidzenia niespodzianek życiowych inżynierowie ciągle są rozliczani z odpowiedzialności za to co czynią, dlaczego NIE powinni być również rozliczani i naukowcy.

(c) Naukowcy nadal się spodziewają, że na przekór iż biorą oni słone pieniądze za przygotowanie swoich ekspertyz, ciągle nikt ich NIE będzie rozliczał z następstw tego co spowodowali. Tymczasem w cywilizowanym świecie obowiązuje zasada, że **jeśli wzięłeś pieniądze za przygotowanie jakiejś ekspertyzy, wówczas ponosisz też odpowiedzialność za wszelkie jej następstwa**. Innymi słowy, jeśli np. naukowcy NIE chcą być odpowiedzialni, powinni dokonywać swoich ekspertyz zupełnie bezpłatnie. Tymczasem historia naszej cywilizacji aż roi się od słynnych przypadków, kiedy sowicie opłacani za

coś naukowcy spartoczyli swoje obowiązki i NIE zostali za to pociągnięci do odpowiedzialności. Przykładowo, w owym artykule [3#S4] przytoczona jest informacja, że Amerykańska Federalna Agencja Zarządzania Nagłymi Niebezpieczeństwami (w oryginale angielskojęzycznym jej nazwa brzmi "US Federal Emergency Management Agency") zaważyła ocalenie życia około 1100 ludzi kiedy NIE ostrzegła ona Nowego Orleanu iż zbliża się do niego morderczy huragan Katrina (opisany na stronie o nazwie [katrina.pl.htm](#)). Z kolei na niniejszej stronie jest opisane, jak na przekór iż miasto Christchurch ma aż kilka uczelni, żaden zawodowy naukowiec NIE ostrzegł klarownie jego mieszkańców, iż po trzęsieniu ziemi opisanym tutaj w punkcie #P5 przyjdzie następne jakie będzie znacznie bardziej mordercze - na przekór że bliskie nadejście tego następnego trzęsienia ziemi było aż tak oczywiste, że na łamach strony [seismograph.pl.htm](#) ostrzegał przed nim nawet autor tej strony (choć bada on tylko "amatorsko" te sprawy i wcale NIE jest za te badania ani opłacany, ani też w żaden inny sposób wynagradzany).

(d) Dotychczasowa instytucja oficjalnej nauki NIE wypracowała jeszcze metod jakie zmuszałyby zawodowych naukowców do wysiłku podnoszenia swej wydajności i do brania odpowiedzialności za swe twierdzenia. Nadal więc niemal jedynym kryterium jakości naukowca pozostaje liczba publikacji. To zaś kryterium jest łatwo obchodzone naokoło przez zbyt dużą liczbę naukowców - np. poprzez używanie przysłowiowych "nożyczek" (zamiast badań naukowych) do generowania nowych publikacji poprzez wycinanie i składanie razem fragmentów starych publikacji. W rezultacie np. kogoś, kto wyrósł na zwyczajach przemysłu lub na tradycjach najlepszych uczelni świata (takich jak np. uczelnia którą opisałem w punktach #E1 do #E4 strony o nazwie [rok.htm](#)), zawsze będzie szokowała liczba naukowców całymi dniami beczynnie popijających kawę i dyskutujących o polityce w "staffrooms" wielu uczelni Zachodnich, podczas gdy wszelkie badania naukowe są dla nich wykonywane przez studentów lub przez techników. Dopiero więc podjęcie surowego rozliczania zawodowych naukowców z odpowiedzialności za to co czynią i co twierdzą, ma szansę spowodowania że takie kryteria jakości naukowców zostaną w końcu wypracowane. Dopiero też wtedy będzie można zacząć polegać na starej "ateistycznej nauce ortodoksyjnej", że odpowiedzialnie i fachowo wykonuje ona swoje obowiązki.

(e) Powodem dla którego naukowcy nadal NIE są w stanie wykryć iż właśnie nadchodzi mordercze trzęsienie ziemi, jest że faktycznie to NIE podejmują oni badań potencjalnie najbardziej obiecujących metod takiego wykrywania. Przykładowo, już od około 2000 lat znane jest ludzkości owo starożytne urządzenie telepatyczne zwane "Sejsmografem Zhang Henga" - które z wyprzedzeniem czasowym potrafi wykryć nadchodzące trzęsienie ziemi, oraz potrafi ostrzec ludzi iż właśnie trzęsienie to nadchodzi. Po szersze opisy tego urządzenia patrz w/w strona o nazwie [seismograph.pl.htm](#). Niestety, z powodu "kultury ignorowania tematów uznanych przez naukowców za tabu", owo telepatyczne urządzenie NIE jest obecnie budowane i badane przez żadną oficjalną instytucję naukową. Być więc może iż kilka następnych pociągnięć naukowców do odpowiedzialności, podobnych do opisywanego tutaj, wyperswadowują w końcu naukowcom aby zabrali się za budowanie i badania tego urządzenia. Wszakże ma ono potencjał aby zapobiec licznym śmierciom ludzi i zniszczeniom mienia. W podobny sposób jak decydenci nauki blokują badania

nad owym "Sejsmografem Zhang Henga", blokują oni także badania nad bazującymi na moralności metodami przewidywania i zapobiegania kataklizmom, opisywanymi m.in. na niniejszej stronie, a także na stronie o nazwie [petone.pl.htm](#).

Niestety, tak się dzieje, że nadal zachowania większości ludzi wcale NIE są motywowane tzw. "moralnością" definiowaną np. w punkcie #B5 strony o nazwie [morals.pl.htm](#). Raczej, **w swoich zachowaniach większość ludzi kieruje się świadomością jak inni ich oceniają oraz świadomością jak i za co inni ludzie ich nagradzają lub karzą!** Tymczasem praktykowane przez długi już czas tradycje nagradzania naukowców za unikanie brania odpowiedzialności za swoje twierdzenia, oraz za milczenie kiedy powinni ostrzegać, lub za przekładanie mówienia ładnie-brzmiącej nieprawdy ponad niewygodną prawdę, doprowadziło do dzisiejszej skorumpowanej sytuacji nauki. W sytuacji tej wysoko-płatni naukowcy unikają badania i ujawniania niewygodnych prawd, za to obstają przy wygodnych kłamstwach lub fikcjach za które społeczeństwo ich nagradza - jednak które blokują postęp wiedzy i ludzkości. Przykładowo, wygodnicko obstają oni przy fikcji w rodzaju "teorii względności" czy przy bzdurnej i pozbawionej logiki "teorii wielkiego wybuchu" (czasami zwanej też "teorią wielkiego bang") - na przekór iż o bzdurności i o blokowaniu postępu przez obie te teorie jest już wiadomo z całą pewnością od 1985 roku, czyli od chwili kiedy formalnie udowodniona została poprawność tzw. [Konceptu Dipolarnej Grawitacji](#). W międzyczasie też owi "ateistyczni naukowcy ortodoksyjni" z uporem maniaków wyszydza lub ignorowali aż kilka okazji aby poprostować kłamstwa i bzdurność tych teorii, np. kiedy eksperymentalnie wykryte zostały cząsteczki elementarne które poruszają się szybciej od światła (co podważa poprawność "teorii względności") - po więcej danych na ten temat patrz artykuł [\[4#S5\]](#) o tytule "Did Einstein get it wrong?" (tj. "czy Einstein był w błędzie?"), ze strony A21 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post Weekend](#), wydanie z soboty-niedzieli (Saturday-Sunday), September 24, 2011. Ateistyczni naukowcy ortodoksyjni z uporem maniaków propagują też np. fałszywe twierdzenie że [Boga nie ma](#) - na przekór iż zidentyfikowane już zostało całe zatrzęsienie naukowych dowodów na istnienie Boga, oraz na przekór iż staje się coraz widoczniejsze iż owo twierdzenie nauki o nieistnieniu Boga ma tylko na celu umacnianie jej "monopolu na wiedzę" poprzez zniechęcanie ludzi do wyznawania poglądów jakie różnią się od tego co nauka ta stwierdza. Nic dziwnego że takie eskalowanie kłamstw i oczywiście błędnych lub fikcyjnych poglądów przez oficjalną naukę, powoduje narastanie u ludzi coraz większej nieufności wobec naukowców - wyrażające się m.in. coraz częstszym publikowaniem książek w rodzaju [\[5#S5\]](#) pióra David H. Freedman, "Wrong - why experts keep failing us and how to know when not to trust them" (tj. "Nieprawda - dlaczego eksperci kontynuują zwodzenie nas i jak poznać kiedy nie powinniśmy im ufać"), © 2010, HC ISBN 978-0-316-02378-8, 285 pages. Warto tu też odnotować cytowanie przytoczone na okładce owej książki [\[5#S5\]](#), a stwierdzające **"żadna lekcja nie zdaje się być nam aż tak głęboko narzucana przez doświadczenie życiowe jak ta że nigdy nie powinniśmy ufać ekspertom"** - Lord Salisbury (w oryginale angielskojęzycznym "no lesson seems to be so deeply inculcated by the experience of life as that you never should trust experts" - Lord Salisbury).

W rezultacie takiego korumpowania naukowców tym za co ich się nagradza i

karze, w dzisiejszym środowisku naukowym szeroko upowszechniła się kultura unikania odpowiedzialności, unikanie badania i ujawniania niewygodnych prawd, oficjalne nakazy milczenia, oraz zasada mówienia tylko ładnie-brzmiących kłamstw zamiast typowo gorzkiej i nieprzyjemnie-brzmiącej prawdy. Zmniejszenie i wyeliminowanie zaś tej kultury stanie się tylko możliwe dopiero wówczas kiedy naukowcy zaczną być pociągani do odpowiedzialności za unikanie ujawniania prawdy, oraz kiedy jednocześnie dotychczasowy "monopol na wiedzę" starej nauki ortodoksyjnej zostanie oficjalnie złamany poprzez powołanie konkurencyjnej wobec niej nowej "nauki totaliztycznej" - tak jak wyjaśniają to m.in. punkty #C1 do #C6 z totaliztycznej strony [telekinetyka.htm](#) czy punkt #A2.6 ze strony [totalizm_pl.htm](#).

#S6. Inne poszkodowane społeczności i miasta też by zyskały, gdyby poszły za przykładem Włochów i też podjęły rozliczanie swych naukowców za szkody i śmierci spowodowane błędnymi diagnozami oraz brakiem klarownych ostrzeżeń o nadchodzących niebezpieczeństwach:

Dzisiejszy świat jest pełen przypadków, kiedy ludzie giną nie tylko z powodu błędnych diagnoz, ale także ponieważ naukowcy z najróżniejszych opłacanych z podatków "paneli ekspertów" milczeli zamiast ostrzegać społeczeństwo przed nadchodzącym niebezpieczeństwem. Milczenie naukowców, podobnie jak ich błędne diagnozy, corocznie powoduje też ogromne straty materialne. Powodem zaś tego milczenia jest fakt wyrobienia w naukowcach nawyku przez społeczeństwo, że najbardziej korzystną oficjalną reakcją na każde zagrożenie jest właśnie milczenie. Za milczenie nikt ich bowiem NIE oskrza o błędną diagnozę - ich autorytet pozostaje więc bez uszczerbku i to bez względu co się zdarzy. Z milczenia mogą też zawsze się wymigać znacznie łatwiej niż z niezbyt dokładnej diagnozy. Dlatego wszelkie "panele ekspertów" używają najróżniejszych wybiegów i "tricków" aby zamiast ostrzegać móc milczeć. Ich przykładami mogą być wypowiedanie się tylko słownie i tylko na spotkaniach z władzami, wyjazdy i inne zajęcia podejmowane kiedy zbliża się kataklizm, czy ostre zakazy wypowiedania się na użytek publikatorów, które obowiązują uczestników takich "paneli ekspertów".

Powyższą sytuację można jednak naprawić z korzyścią dla społeczeństwa, jeśli uczestników takich "paneli ekspertów" powołanych do ostrzegania ludności, zaś opłacanych z podatków, zacznie się w końcu rozliczać także i za milczenie -

tak samo jak obowiązkowo powinno się ich rozliczać za stawianie błędnych diagnoz. Wszakże zgodnie z popularnym powiedzeniem że **"brak wieści to dobre wieści"**, dla zwykłych ludzi **milczenie naukowców typowo jest brane jako oficjalna prognoza nauki, iż "nic nikomu tu NIE zagraża"**.

W świetle tego stanu rzeczy, być może warto zadać istotne pytanie, czy leżałoby to w interesie sprawiedliwości i dobra społecznego, gdyby ofiary (lub krewni ofiar) kataklizmów z innych niż Włochy krajów, też organizowali się w **"stowarzyszenia ofiar uniknięcia wydania klarownego ostrzeżenia dla ludności przez dany panel ekspertów"**, poczym owe stowarzyszenia też podążyły za przykładem Włochów i też spróbowały pociągnąć do odpowiedzialności lokalnych "ekspertów" oficjalnie zatrudnionych na stanowiskach odpowiedzialnych za ostrzeganie przed danym rodzajem kataklizmów. Podjęcie bowiem rozliczania dobrze opłacanych uczestników różnych "paneli naukowych" z odpowiedzialności nie tylko za to co uczynili i co stwierdzili, ale także za to co leży w ich obowiązkach i co powinni uczynić, jednak uczynienia tego zaniedbali, przerwałoby w końcu owo "błędne koło" opisane w punktach #S1 do #S3 tej strony. Wynikiem zaś przerwania tego "błędnego koła" byłoby, że nasza cywilizacja zaczęłaby w końcu postęp w rozwiązywaniu tych palących problemów, które narazie ciągle wiodą ludzi do zagłady.

#S7. Jak powyższe odnosi się do Christchurch w Nowej Zelandii:

Wszystko co napisane w całej niniejszej "części #S" odnosi się także do Christchurch. Mi osobiście bardzo zaś leży na sercu i budzi moje największe zatroskanie, że w owym najbardziej ulubionym przezemnie mieście Christchurch z kraju który bardzo szanuję i kocham, około 185 ludzi zginęło zupełnie niepotrzebnie w trzęsieniu ziemi z dnia 22 lutego 2011 roku - tak jak opisuje to punkt #P6 powyżej. Wielu zaś z owych śmierci zapewne dałoby się uniknąć, gdyby naukowcy z kilku uczelni jakie działają w owym mieście, wykazało więcej odpowiedzialności w wykonywaniu obowiązków za jakie wypłacane są ich pensje, bardziej klarownie komunikując społeczeństwu ostrzeżenia o niebezpieczeństwach aktualnej sytuacji i bardziej aktywnie włączając się we wszelkie przedsięwzięcia prewencyjne. Wszakże przykładowo, po "ostrzegającym" trzęsieniu ziemi z Christchurch opisanym w punkcie #P5, ja sam spędziłem znacznie więcej czasu na poszukiwaniu ostrzeżeń naukowców o tym co może po nim nastąpić, niż czas jaki na ten cel mogli przeznaczyć zwykli mieszkańcy tego miasta. Nie udało mi się jednak znaleźć żadnych wyraźnych ostrzeżeń. Chociaż więc być może raportowali oni sytuację władzom, czy nawet publikowali ją w jakichś niedostępnych dla zwykłych ludzi miejscach, wobec reszty i całości społeczeństwa praktycznie "milczeli oni publicznie jak zakłęci". Podobnie zresztą cisi i niemal niewidoczni ci naukowcy z Christchurch pozostają publicznie i do dzisiaj. I to na przekór, że obraz sytuacji w owym mieście ujawniany w telewizji i w gazetach, NIE nastraja do optymizmu iż filozofia i moralność "intelektu grupowego" jaki okupuje owo miasto faktycznie uległa

wymaganej poprawie w wyniku dotychczasowych następstw tego kataklizmu. W świetle zaś hobbystycznych badań nowej "nauki totalizycznej" zaprezentowanych na tej stronie, ten stan rzeczy typowo oznacza, iż z punktu widzenia Boga serwowanie owego kataklizmu NIE zasłużyło jeszcze na konkluzję. Wcale nie zaszkodziłoby więc miastu, gdyby jego naukowcy zaprzestali dalszego ignorowania ostrzegawczych możliwości [Sejsmografu Zhang Henga](#) i podjęli w końcu badania tego starożytnego instrumentu telepatycznego. Podobnie korzystne dla Christchurch mogłoby się okazać sprawdzenie efektywności bazujących na moralności metod zapobiegania trzęsieniom ziemi, szczególnie zaś taniutkiej metody opisananej w punktach #J1 i #P5.1 tej strony. Nie zaszkodziłoby też miastu, gdyby któryś z pracujących w nim "ekspertów" od trzęsień ziemi pofatygował się aby sprawdzić jak porównuje się sytuacja geologiczna tego miasta np. do przypadków opisywanych w Biblii i w niektórych legendach, poczym by szczerze podał do publicznej wiadomości uzyskane przez siebie wyniki. Chociaż bowiem mogłoby to grozić opustoszeniem miasta, w przypadku zajścia jeszcze jednego zabójczego kataklizmu namnożyłoby to wielu ludzi otwarcie wdzięcznych nauce za swe ocalenie.

Część #T: Nauki jakie wypływają z opisów niniejszej strony:

#T1. Aby opakowanie nie dewaluowało zawartości:

Z moich badań wynika, że około 70% tych którzy zainteresowali się tematem omawianym na niniejszej stronie, oraz którzy podjęli się trudu znalezienia i odwiedzenia tej strony, ciągle zaniechuje doczytania się do najważniejszych szczegółów opisywanych tutaj idei. Coś ich więc zraża do zapoznania się z istotą tematu dla wyjaśnienia którego niniejsza strona została oryginalnie opracowana. Logicznie można wydedukować, że owym zrażającym elementem nie jest sama opisywana tutaj idea, a wyrażenia, prezentacja oraz język za pośrednictwem których idea ta została "opakowana". Ja byłbym zainteresowany w poznaniu, czym jest ów zrażający aspekt.



Fot. #T1: Imponująco wyglądająca replika "houfeng didongy yi". Ilustruje ona wymownie, jak pięknie wyglądał oryginał opisywanego tutaj instrumentu w czasach kiedy jego budowniczy bez przerwy go czyścił i dostrajał. Jak widać, aparat ten był wspaniale dopracowany pod każdym możliwym względem. Jego zasada działania do dzisiaj szokuje swoją doskonałością. Z kolei piękno wyglądu zewnętrznego jego oryginalnego prototypu wzbudza zachwyt nawet obecnie. Powyższa replika w 2003 roku była pokazana na bardzo interesującej stronie www.kepu.com.cn (proponuję rzucić okiem na ową stronę).

Piękno oryginalnego "houfeng didongy yi" ujawniane przez powyższą replikę zwraca naszą uwagę na ogromnie ważną regułę. Mianowicie że **"dla niektórych ludzi wygląd i opakowanie jest ważniejsze od zawartości"**. Reguła ta niestety odnosi się również i do niniejszej strony internetowej. To bowiem jak strona ta została sformułowana i opakowana, dla niektórych jest ważniejsze od jej treści, tj. od wiedzy na którą stara się ona zwrócić naszą uwagę. Nie zaliczmy więc i siebie do takich ludzi.

Część #U: Podsumowanie, oraz informacje końcowe tej strony:

#U1. Podsumowanie tej strony:

W odniesieniu do idei naprawdę istotnych i potrzebnych dla ludzkiego dobra, typowo wykazywane są zagadkowe postawy. Mianowicie, im bardziej zaakceptowanie jakiejś idei okazałoby się ludziom pomocne i przydatne, tym większe opory ludzie stawiają przeciwko przyjęciu i wdrożeniu tej idei.

#U2. Blogi totalizmu:

Warto także okresowo sprawdzać "blog totalizmu", który pod zawzięciem deletowanymi mu adresami działa już od kwietnia 2005 roku. Dwa ostatnie jego adresy, nadal jeszcze nie wydeletowane, to: totalizm.wordpress.com oraz totalizm.blox.pl/html.

#U3. Jak dzięki stronie "skorowidz.htm" daje się znaleźć totaliztyczne opisy interesujących nas tematów:

Cały szereg tematów równie interesujących jak te z niniejszej strony, też omówionych zostało pod kątem unikalnym dla filozofii totalizmu. Wszystkie owe pokrewne tematy można odnaleźć i wywoływać za pośrednictwem skorowidza specjalnie przygotowanego aby ułatwiać ich odnajdowanie. Nazwa "skorowidz" oznacza wykaz, zwykle podawany na końcu książek, który pozwala na szybkie odnalezienie interesującego nas opisu czy tematu. Moje strony internetowe też mają taki właśnie "skorowidz" - tyle że dodatkowo zaopatrzone w zielone linki które po kliknięciu na nie myślą natychmiast otwierają stronę z tematem jaki kogoś interesuje. Skorowidz ten znajduje się na stronie o nazwie skorowidz.htm. Można go też wywołać z "organizującej" części "Menu 1" każdej totaliztycznej strony. Radzę aby do niego zaglądnąć i zacząć z niego systematycznie korzystać - wszakże przybliży on setki totaliztycznych tematów które mogą zainteresować każdego.

#U4. Emaila autora tej strony:

Aktualne adresy emailowe autora tej strony, tj. oficjalnie dra inż. Jana Pajaka, zaś kurtuazyjnie **Prof. dra inż. Jana Pajaka**, pod jakie można wysyłać ewentualne uwagi, własne opinie, lub informacje jakie zdaniem czytelnika autor tej strony powinien poznać, podane są na autobiograficznej stronie internetowej o nazwie pajak_jan.htm (dla jej wersji w języku HTML), lub o nazwie pajak_jan.pdf (dla wersji strony "pajak_jan.pdf" w bezpiecznym formacie PDF - które to bezpieczne wersje PDF dalszych stron autora mogą też być ładowane z pomocą linków z

punktu #B1 strony o nazwie [tekst 11.htm](#)).

Prawo autora do używania **kurtuazyjnego** tytułu "Profesor" wynika ze zwyczaju iż "z profesorami jest jak z generałami", znaczy **raz profesor, zawsze już profesor**. Z kolei w swojej karierze naukowej autor tej strony był profesorem aż na 4-ch odmiennych uniwersytetach, tj. na 3-ch z nich był tzw. "Associate Professor" w hierarchii uczelnianej bazowanej na angielskim systemie uczelnianym (w okresie od 1 września 1992 roku, do 31 października 1998 roku) - który to Zachodni tytuł stanowi odpowiednik "profesora nadzwyczajnego" na polskich uczelniach. Z kolei na jednym uniwersytecie autor był (Full) "Professor" (od 1 marca 2007 roku do 31 grudnia 2007 roku - tj. na ostatnim miejscu pracy z naukowej kariery autora) który to tytuł jest odpowiednikiem pełnego "profesora zwyczajnego" z polskich uczelni.

Proszę jednak odnotować, że dla całego szeregu powodów (np. mojego chronicznego deficytu czasu, prowadzenia badań wyłącznie na zasadzie mojego prywatnego hobby naukowego, pozostawania niezatrudnionym i wynikający z tego mój brak oficjalnego statusu jaki pozwalałby mi zajmować oficjalne stanowisko w określonych sprawach, istnienia w Polsce aż całej armii zawodowych profesorów uczelnianych - których obowiązki zawodowe obejmują m.in. udzielanie odpowiedzi na zapytania społeczeństwa, itd., itp.) począwszy od 1 stycznia 2013 roku **ja przyjąłem żelazną zasadę, że NIE odpowiadam na żadne emaile wysyłane do mnie przez czytelników moich stron** - o czym niniejszym szczerze i uczciwie informuję wszystkich zainteresowanych. Stąd jeśli czytelnik ma sprawę która wymaga odpowiedzi, wówczas NIE powinien do mnie pisać, bowiem w takiej sytuacji wysłanie mi emaila domagającego się odpowiedzi w świetle ustaleń **filozofii totalizmu** byłoby **działaniem niemoralnym**. Wszakże spowodowałoby, że czytelnik doznałby zawodu ponieważ z całą pewnością NIE otrzymałby odpowiedzi. Ponadto taki email odbierałby i mi sporo "energii moralnej" ponieważ z jego powodu i ja czułbym się winnym, że NIE znalazłem czasu na napisanie odpowiedzi. Natomiast w/g totalizmu "moralnym działaniem" w takiej sytuacji byłoby albo niezobowiązujące mnie do odpisania przesłanie mi jakichś informacji które zdaniem czytelnika są warte abym je poznał, albo też napisanie raczej do któregoś z zawodowych profesorów polskich uczelni - wszakże oni są opłacani z podatków obywateli między innymi za udzielanie odpowiedzi na zapytania społeczeństwa, a ponadto wszyscy oni mają sekretarki (tak że korespondencja NIE zjada im czasu który powinni przeznaczać na badania).

#U5. Kopia tej strony jest też upowszechniana jako broszurka z serii [11] w bezpiecznym formacie PDF:

Niniejsza strona dostępna jest także w formie broszurki oznaczanej symbolem [11], którą przygotowałem w "PDF" (od "Portable Document Format") - obecnie uważanym za najbezpieczniejszy z wszystkich internetowych formatów,

jako że do niego normalnie wirusy się NIE doczepiają. Ta klarowna broszurka jest gotowa zarówno do drukowania, jak i do wygodnego czytania z ekranu komputera. Ciągle ma ona też aktywne wszystkie swoje [zielone linki](#). Stąd jeśli jest czytana z ekranu komputera podłączonego do internetu, wówczas po kliknięciu na owe linki otworzą się linkowane nimi strony lub ilustracje. Niestety, ponieważ jej objętość jest około dwukrotnie wyższa niż objętość strony internetowej jakiej treść ona publikuje, ograniczenia pamięci na sporej liczbie darmowych serwerów jakie ja używam, NIE pozwalają aby ją na nich oferować (jeśli więc NIE załaduje się ona z niniejszego adresu, ponieważ NIE jest ona tu dostępna, wówczas należy kliknąć na któryś odmienny adres z [Menu 3](#), poczym sprawdzić czy stamtąd już się załaduje). Aby otworzyć ową broszurkę (lub/i załadować ją do własnego komputera), wystarczy albo kliknąć na następujący zielony link

[quake pl.pdf](#)

albo też z którejś totaliztycznej witryny otworzyć sobie plik nazywany tak jak w powyższym linku.

Jeśli zaś czytelnik zechce też sprawdzić, czy jakaś inna totaliztyczna strona właśnie studiowana przez niego, też jest już dostępna w formie takiej PDF broszurki, wówczas powinien sprawdzić, czy wyszczególniona ona została w linkach z "części #B" strony o nazwie [tekst 11.htm](#). Owe linki wskazują bowiem wszystkie totaliztyczne strony, które już zostały opublikowane jako takie broszurki z serii [11] w formacie PDF. Życzę przyjemnego czytania!

#U6. Copyrights © 2013 by Dr Jan Pająk:

Copyrights © 2013 by Dr Jan Pająk. Wszelkie prawa zastrzeżone. Niniejsza strona stanowi raport z wyników badań jej autora - tyle że napisany jest on popularnym językiem (aby mógł być zrozumiany również przez czytelników o nienaukowej orientacji). Idee zaprezentowane na tej stronie są unikalne dla badań autora i dlatego w tym samym ujęciu co na tej stronie (oraz co w innych opracowaniach autora) idee te uprzednio NIE były jeszcze publikowane przez żadnego innego badacza. Jako taka, strona ta prezentuje idee które stanowią intelektualną własność jej autora. Dlatego jej treść podlega tym samym prawom intelektualnej własności jak każde inne opracowanie naukowe. Szczególnie jej autor zastrzega dla siebie intelektualną własność odkryć naukowych i wynalazków opisanych na tej stronie. Dlatego zastrzega sobie, aby podczas powtarzania w innych opracowaniach jakiegokolwiek idei zaprezentowanej na niniejszej stronie (tj. jakiegokolwiek teorii, zasady, dedukcji, interpretacji, urządzenia, dowodu, itp.), powtarzająca osoba oddała pełny kredyt autorowi tej strony, poprzez wyraźne wyjaśnienie iż autorem danej idei jest Dr Jan Pająk, poprzez wskazanie internetowego adresu niniejszej strony pod którym idea ta i strona oryginalnie były opublikowane, oraz poprzez podanie daty najnowszego aktualizowania tej strony (tj. daty wskazywanej poniżej).

* * *

**If you prefer to read English,
click on the flag below**
(jeśli preferujesz czytanie po angielsku,
kliknij na poniższą flagę)



Data pierwszego opracowania niniejszej strony: 23 grudzień 2011 roku
Data najnowszego jej aktualizowania: 7 października 2013 roku
(Sprawdź w adresach z **Menu 4** czy istnieje już nowsza aktualizacja)
na zakończenie kliknij na ten licznik wizyt